

Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie

Inskrypcje Półrocznik

Czasopismo naukowe
poświęcone literaturze i kulturze

R. V, 2017, z. 2 (9)

CBN
Centrum Badań Naukowych
IKRiBL

WYDAWNICTWO IKR[i]BL

Siedlce 2017

Redakcja:

Проф. Марина Ларионова (ИСЭГИ ЮНЦ РАН, ИФЖМК ЮФУ,
Ростов-на-Дону, Россия, Rosja),
Dr Manfred Richter (Deutsche Comenius-Gesellschaft, Niemcy),
Dr Thomas Richter (RWTH Aachen University, Niemcy),
Dr Ioana Ungureanu (University of Picardie Jules Verne, Francja),
Em. Doc. PhDr. František Všetíčka Csc. (Palacký University, Czechy),
Dr hab. Julia Wisznickaja (Borys Grinchenko Kyiv University, Ukraina),
Асп. Лариса Грицук (УО, Брестский государственный университет,
Брест, Беларусь, Białoruś)
Dr Ewa Borkowska (UPH, IKRiBL, redaktor naczelny),
Dr Marek Jastrzębski (IKRiBL, zastępca redaktora naczelnego),
Dr hab. Andrzej Borkowski (UPH, IKRiBL redaktor merytoryczny),
Mgr Maria Długolecka-Pietrzak (IKRiBL, redaktor techniczny)

Recenzenci:

Dr hab. Grzegorz Kryszew (UwB), Dr hab. Ireneusz Szczukowski (UKW),
Dr hab. Agnieszka Stępkowska (SAN), Dr hab. Danuta Szymonik (UPH), Dr Barbara
Stelingowska (UPH), Dr Oksana Blashkiv (UPH)

Z „Inskrypcjami” współpracują:

Anna Benicka, Luiza Karaban, Paulina Karpuk, Dawid Karpuk, Helena Sobol,
Urszula Markiewicz, Dominika Spietelun, Łukasz Wawryniuk, Irena Żukowska.

Korekta:

Anna Benicka, Magdalena Bajan, Redakcja IKRiBL

Na okładce:

Zdjęcie obrazu autorstwa Marii Mamczur
(ze zbiorów malarki)

Redakcja techniczna, skład i łamanie:

Maria Długolecka-Pietrzak

Wydawca:

Wydawnictwo Naukowe IKR[i]BL
Instytutu Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego.
Stowarzyszenie

CBN

Centrum Badań Naukowych
IKRiBL

e-mail: ikribl@wp.pl

ISSN: 2300-3243

© Copyright by IKRiBL

Druk:
ELPIL

Spis treści

Od Redakcji	5
--------------------------	----------

I. ROZPRAWY I SZKICE

A. W kręgu problemów literatury i filozofii

Dominika Spietelun: <i>Susan Sontag</i> – próba nakreślenia biografii duchowej	11
Ewa Wielgat: <i>Koncepcja nieświadomego a „Cogito”. Lacanowska</i> <i>próba dekonstrukcji podmiotu kartezjańskiego</i>	31
Urszula Markiewicz: <i>Od „oka i szkiełka”</i> <i>do techniki zwierciadeł – zarys problematyki</i>	53
Sławomir Sobieraj: <i>„Urbs et orbis”.</i> <i>Odgłosy hasel Nowej Sztuki w liryce Juliusza Feldhorna</i>	67
Karolina Sulej: <i>Ciało człowieka a ciało Boga</i> – <i>wczesne wiersze Karola Wojtyły (1944-1950)</i>	85
Ewa Dmowska: <i>Związki twórczości Slobodana Novaka</i> <i>z egzystencjalizmem</i>	95
Andrzej Borkowski: <i>Вокруг проблемы современного</i> <i>польского литературоведения.....</i>	105
Svitlana Hayduk: <i>Символіка образу змії у поезії романтиків...</i>	111

B. W kręgu zagadnień prawa i edukacji

Anna Borkowska-Minko: <i>Standardy europejskiego</i> <i>dziedzictwa wyborczego w polskim Kodeksie wyborczym</i> <i>z 05.01.2011 r.</i>	127
--	-----

Elżbieta Zawadowska-Kittel: <i>Nowa matura z języków obcych 2002 – 2016 jako innowacja</i>	147
---	-----

Rafał Kozak: <i>Geographical items in guidebooks on Poland translated into English</i>	167
---	-----

Agnieszka Rzepkowska: <i>Students' mistakes in translations – the influence of the original text on the target text</i>	185
--	-----

II. GLOSZY I MATERIAŁY

Ігор Оржицький: «Трилогія» Генрика Сенкевича як проукраїнський текст	203
---	-----

Andrzej Borkowski: <i>Nowiny pewne o nieszczęsnym pożarze wileńskim, który się stał w roku 1645</i>	223
--	-----

III. RECENZJE I SPRAWOZDANIA

В.В.Кондратьева: А.П. Чехов: Взгляд из XXI века. Рецензия на книгу: Вера Зубарева: Чехов в XXI веке: позиционный стиль и комедия нового типа. Статьи и эссе. Idylwild: Jr. Publisher, 2016, 276 с.	231
--	-----

Andrzej Borkowski: О. А. Курбатов: „Военная история русской Смуты начала XVII века”. Москва 2014	239
---	-----

Maria Długolecka-Pietrzak, Andrzej Borkowski: <i>Wydawnictwo IKR[i]BL – zarys działalności</i>	245
---	-----

IV. TWÓRCZOŚĆ I KRYTYKA LITERACKA

Dariusz Bednarczyk: <i>Wiersze</i>	251
---	-----

Barbara Szostek: <i>Danuta Kobyłecka – „Losy”</i>	255
--	-----

CONTENTS	258
-----------------------	-----

OD REDAKCJI

Ostatni tegoroczny numer „Inskrypcji” odznacza się wielością podejmowanych zagadnień, które koncentrują się wokół kontekstów programowych i egzystencjalnych literatury polskiej, rosyjskiej i chorwackiej, problemów filozofii oraz aspektów teoretycznych literaturoznawstwa. Drugim segmentem problemowym zeszytu są rozprawy poświęcone współczesnym zagadnieniom prawnym, edukacyjnym oraz translatorycznym. Całość domykają recenzje książek naukowych, edycja dawnej poezji oraz ekspozycja współczesnych prób poetyckich i refleksje krytyczne nad najnowszą twórczością liryczną.

Siedlce, w grudniu 2017

I

ROZPRAWY I SZKICE

A. W kręgu problemów literatury i filozofii

Dominika Spietelun

(IKRiBL)

Susan Sontag – próba nakreślenia biografii duchowej

Abstrakt:

Dzienniki Susan Sontag ukazują wiele aspektów portretu tej fascynującej intelektualistki. Niniejszy tekst poprzestaje na analizie zaledwie kilku. Poprzez wybrane fragmenty – poprzez relacje z samą sobą i z innymi – w niewielkim tylko zakresie próbowano „zrekonstruować” portret Sontag, gdyż jest to zagadnienie bardzo rozległe, ponieważ niezbędne do tego jest pełne wydanie *Dzienników*. Niemniej poczynione refleksje pozwalają przybliżyć się do istoty wnętrza Susan Sontag.

Żaden z esejów nie ma takiej mocy, nie pozwala tak poznać osobowości autora, jak właśnie *Dzienniki*, które przy całej swej manieryczności i nieznosności wciągają bez reszty. A osobowość ta jest fascynująca, złożona, wielowarstwowa, niejednoznaczna i zaskakująca. Okrutna wobec siebie, ale i wobec innych. Pragnąca akceptacji, miłości, ale i wolności, a nade wszystko głębi poznania, doświadczenia wszystkiego.

Słowa kluczowe: Susan Sontag, biografia, *Dzienniki*

Abstract:

Susan Sontag's *Journals* describe many aspects of the portrait of the fascinating intellectual. The text is focused on the analysis of only a few of her writings. It was an attempt to “reconstruct” the Sontag's portrait by choosing some fragments from her writings, but only in a very narrow scope, and by her relations with herself and others. It is a very complex issue so the full edition of *Journals* is necessary to show the Susan Sontag's portrait. The reflections presented in the article allow the author to look closer to the Sontag's inner life, its origin and nature.

None of her essays is as influential as *Journals*. Additionally, the essays cannot be used to get to know the author's personality in such a way as *Journals*. Despite its affectiveness and unbearableness, *Journals* absorb the reader completely. Sontag's personality is intriguing, complex, multilayered, ambiguous and astonishing. She was cruel to herself as well as to others. She was longing for approval, love and freedom, but, above all, for deep understanding and experiencing everything.

Key words: Susan Sontag, Biography, *Journals*

Susan Sontag to postać powszechnie znana. Wszyscy pamiętają jej srebrne pasmo włosów, związek z Annie Leibovitz, wygraną walkę z rakiem, zaangażowanie w aktualne problemy współczesnego świata, teksty takie jak *Przeciw interpretacji*, *O fotografii*, *Zapiski o kampie*,

Choroba jako metafora. Wiadomo też, że była autorką powieści, sztuk, filmów, które reżyserowała i do których pisała scenariusze.

Na jej temat krąży kilka, stale powtarzających się zdań, haseł: jedna z ważniejszych intelektualistek minionego wieku, charakteryzująca się niezależnością poglądów, otwartym umysłem i zaangażowaniem, podważająca przyjęte sposoby myślenia, kreśląca nowe horyzonty humanistyki, w ogóle nadająca ton współczesnej humanistyce, prowokująca, niepokorna, odważna, nieakceptująca schematycznych uproszczeń, obrończyni praw człowieka, zagorzała przeciwniczka wojny w Wietnamie, w czasie stanu wojennego wspierająca „Solidarność”, zaangażowana w wojnę w Jugosławii, sprzeciwiająca się polityce rządu George’a Busha po atakach terrorystycznych z 11 września; myślicielka, z której zdaniem liczyli się wszyscy, której opinii z jednej strony pożądanego, z drugiej zaś obawiano się; amerykańska legenda, sumienie Ameryki, ikona popkultury, feminizmu, biseksualistka itd.

Wszystko jest zatem tak jak należy: mamy wygląd zewnętrzny, życie prywatne i dokonania. To jednak zaledwie dotknięcie istoty problemu.

Bo kim była Susan Sontag? Jaka była? Oczywiście próba odpowiedzi na te pytania pokaże, że powyższe hasła tylko powierzchownie portretują bohaterkę niniejszego szkicu. Zatem jak uzyskać zadowalającą nas tu odpowiedź? Oczywiście analiza jej najsłynniejszych prac – esejów – daje pewien ogłęd, zarysowuje portret kreowany ich autorki, ale dopiero lektura jej dzienników – tej jakże intymnej narracji – pozwala dotknąć sedna, umożliwia rekonstrukcję osobowości tej pisarki, aktywistki, polemistki, intelektualistki, córki, żony, matki, kochanki¹.

Przypomnijmy tylko kilka faktów z życia tejże kobiety. Sontag na świat przyszła w 1933 roku w nowojorskiej rodzinie jako Susan Rosenblatt. Jej przodkami byli polscy Żydzi. Po wczesnej śmierci ojca, matka wyszła ponownie za mąż. Wtedy też dziewczynka otrzymała nowe nazwisko. W dzieciństwie wielokrotnie się przeprowadzała. Jej dorosłe życie przebiegało między Stanami Zjednoczonymi a Europą. Studiowała filozofię, literaturę i teologię w Berkley, w Chicago, na Harvardzie i w Oxfordzie, na Sorbonie. Początkowo marzyła o świecie akademickim, jednak szybko posadę nauczyciela uniwersyteckiego porzuciła na rzecz pisarstwa. Mając siedemnaście lat poślubiła profesora socjologii Philipa Rieffa, z którym miała syna Davida. Po ośmiu latach małżeństwa doszło do rozwodu. Jej późniejszy związek – ze wspomnianą Annie Leibovitz – przetrwał do śmierci Sontag w 2004

¹ Zob. *W sprawie Susan Sontag*, [film], reż. N. Kates, USA 2014.

roku. Pokonała raka piersi. Zmarła w Nowym Jorku na białaczkę. Spoczywa na paryskim cmentarzu Montparnasse.

Eseje Sontag dotyczą najrozmaitszych tematów, oscylujących wokół sztuki, kultury, szeroko rozumianej humanistyki. Świadczą o szczególnych przymiotach charakteru ich twórczyni, która nie przestaje pytać i podważać pewników, świadczą o jej oryginalności, niezwyklej wrażliwości, błyskotliwości, przenikliwości, pasji i nieustannej ciekawości.

Wszystko to nie pozwala nam jednak dotrzeć do istoty wnętrza Susan Sontag. Znajdziemy ją zupełnie gdzie indziej, w jej prywatnych zapiskach, intymnych narracjach, w trzech tomach *Dzienników*.

Dziennik jest dziś pełnowartościowym tekstem uznanym przez literaturoznawców. Widzimy niezaprzeczalną wartość tych zapisów, choć nieraz bywa, że to tylko zlepek zdań, myśli, niewnoszących niczego wartościowego. Zdarza się więc, że są niekiedy pomijane, bagatelizowane i umieszczane na marginesie tzw. twórczości właściwej. Pozornie efemeryczny charakter dziennikowych notatek, ich fragmentaryczność, naskórkowość nawet zniechęca, wywołuje opór i odrzucenie. Jednak zapiski tego rodzaju pozwalają niewątpliwie na coś, czego w inny sposób nie jesteśmy w stanie zrobić – umożliwiają podjęcie próby zrekonstruowania w toku lektury osobowości twórcy, o którą w tym wypadku przecież chodzi. Poza tym, jak nic innego, bywają fascynujące i inspirujące. Niekiedy czytelnik odkłada je na półkę tylko po to, by złapać oddech i wkrótce znów po nie sięgnąć.

W tym miejscu należy nieco więcej powiedzieć o dzienniku, który jest dość szczególnym gatunkiem literackim. Jego teorię musimy oprzeć o teorię sztuki w ogóle, która mieści się poza działem czystej sztuki, jej celem jest wywoływanie uczuć estetycznych, zaś ona sama jest bezinteresowna. To dział sztuki stosowanej, nakierowanej na cel praktyczny² (np. informacyjny). Toteż musimy pamiętać o podziale na literaturę czystą i stosowaną i uwzględniać osobne kryteria estetyczne i metody badawcze.

Dziennik zaliczamy do literatury stosowanej, gdyż ma przede wszystkim cel pozaliteracki, utylitarny. Co wcale nie znaczy, że wobec dziennika nie zajmujemy postawy estetycznej, gdyż wyzwala ją teksty nie tylko o celach artystycznych, ale i praktycznych. Zatem nie wykluczają one możliwości występowania piękna. Powyższe uwagi musimy mieć w świadomości obcując z tekstami użytkowymi.

² Zob. S. Skwarczyńska, *O pojęciu literatury stosowanej*, w: *Szkice z zakresu teorii literatury*, Lwów 1932; *Eadem, Teoria listu*, wyd. 2, Białystok 2005; *Eadem: Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1954-1965, tomy I-III.

Dziennik³ jest tekstem złożonym z prowadzonych z dnia na dzień notatek, od ściśle dokumentacyjnych, których zadaniem jest utrwalenie bieżących wydarzeń, do takich, które zbliżają się do wypowiedzi literackiej. Nie stanowi z góry założonej konstrukcji, o jego układzie (z zasady chronologicznym, zgodnym z datami powstawania not) decyduje nie zamiar kompozycyjny, ale bieg wypadków, utrwalanych przez autora z aktualnej perspektywy. Składające się na dziennik⁴ zapisy mogą być zróżnicowane nie tylko pod względem kompozycyjnym, ale i tematycznym.

Niekiedy dzienniki są uznawane za wybitne utwory literackie wśród których najciekawszą odmianą dziennika jest diariusz intymny. Ten rodzaj dziennika zaczął kształtować się w związku z formowaniem się nowych koncepcji ludzkiej osobowości (XVIII i XIX w.), kładących nacisk na indywidualizm i przeżycia osobiste. Z reguły forma ta ma charakter otwarty – nie jest więc z góry komponowanym dziełem. Składa się z szeregu zapisów, dotyczących rozmaitych problemów i tematów, od spraw intymnych (ukazuje wtedy rozwój osobowości), do relacji z podróży, które są zróżnicowane formalnie i ściśle związane z daną sytuacją autora. Rozpiętość formalna zapisów jest ogromna. Niekiedy mamy do czynienia z mało kontrolowanym tokiem myśli, innym zaś razem ze zrygoryzowanym logicznie i zracjonalizowanym wywodem. Bywa, że dzienniki upodobniają się do form literackich, ale także do sprawozdania lub eseju. Podstawowym ich wiązaniem w odbiorze czytelniczym jest właśnie rekonstruowana w toku lektury osobowość autora.

Dzienniki Susan Sontag zostały zredagowane i opracowane przez jej syna, który jest także autorem przedmowy. Należy być mu wdzięcznym, ale nie można jednak przemilczeć faktu, że zapiski te zostały wyselekcjonowane⁵, co oznacza w tym wypadku nic innego jak ocenzurowane⁶. Sontag nie wydała żadnych dyspozycji

³ Zob. hasło dziennik w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda i S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006.

⁴ Zob. P. Rodak, *Prawda w dzienniku osobistym*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4; M. Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000, P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tłum. W. Grajewski i in., Kraków 2007.

⁵ D. Rieff: *Przedmowa*, w: S. Sontag: *Odrodzona, Dzienniki, tom 1. 1947-1963*, Kraków 2012.

⁶ „[...] zrozumiałem wyraźnie, że część zapisków trzeba [...] wyłączyć, gdyż stawiają moją matkę w złym świetle, są zbyt otwarte seksualnie lub zawierają komentarze nieprzychylnie wobec pewnych osób”. *Ibidem*, s. 8-9. „[...] za moją decyzją o tym, by nie tylko pozwolić na ich wydanie, lecz także by je osobiście zredagować, stoją względy praktyczne, aczkolwiek znajdują się tu rzeczy, które są dla mnie bardzo bolesne i takie, których wolałbym się nie dowiedzieć i nie rozpowszechniać”. *Ibidem*, s. 13. Dzienniki „naszpiko-

dotyczących jej dzienników. Rieff sam podjął decyzję o ich publikacji i formie jaką przybrały. Czytając je, stale odczuwamy obecność (ingerencję?) autora przedsięwzięcia i niestety, nie znajdujemy uzasadnienia dla jego wyborów. Skoro zdecydował, że zapiski te ujrzą światło dzienne, to czy nie zrobił krzywdy matce i jej tekstom, których cechą nadrzędną jest/ma być autentyczność⁷, tak bardzo w nie ingerując? Intuicja podpowiada, że bohaterka, stale obnażająca zakłamanie współczesnego świata, nie miałaby nic przeciwko temu, by, skoro już zapadła decyzja o pokazaniu jej intymności, odsłonić ją do końca. Mimo wszystko nie zmienia to faktu, że mamy do czynienia z czymś ważnym, co wzbogaca niezaprzeczalnie nasze myślenie o Susan Sontag.

Zapiski Sontag zaczęły ukazywać się w Polsce w 2012 roku, w krakowskim wydawnictwie Karakter. Do tej pory ukazały się dwa tomy. Na trzeci z niecierpliwością czekamy. Mamy zatem dwie duże książki, które, mimo że niekompletne (brak ostatniego tomu) i jednak fragmentaryczne (ocenzurowane), to już pokazują ich autorkę zupełnie inną od istniejącej w powszechnej świadomości.

Na całościową i dokładną analizę przyjedzie nam jeszcze poczekać. Na potrzeby niniejszego tekstu, wystarczy aż nadto tom pierwszy, zatytułowany *Odrodzona* (nawiązuje do zdania umieszczonego na jednym z zeszytów; dobrze obrazuje, według Rieffa, kim była jego matka, odkąd przestała być dzieckiem⁸). Jego lektura doskonale pokazuje istotę tych notatek. Pierwszy tom obejmuje szesnaście lat życia głównej bohaterki. Zapiski rozpoczynają się w roku 1947, gdy autorka miała czternaście lat, a kończą w 1963, gdy skończyła lat trzydzieści. Notatki te dotyczą więc najintensywniejszego pod wieloma względami okresu w rozwoju człowieka, kobiety. Dlatego też wydają się najcenniejsze. Dzięki nim można śledzić, jak „rodzi się” Susan Sontag, jak się kształtuje, jak się zmienia, co pozwala się odczytać między innymi w obserwowanych relacjach z innymi, ale i z sobą.

Intensywność doznań, bogactwo doświadczeń, przeżyć, odczuć, myśli wraz z potrzebą przyjrzenia się temu wszystkiemu przez samą zainteresowaną, jej autoanaliza, autorefleksja, samoświadomość

wane” są komentarzami Rieffa podawanymi w tekście głównym w nawiasach kwadratowych – co kilka stron natrafiamy na wtrącone między zdania autorki *Przeciw interpretacji* uwagi Rieffa – argumentującymi (mało przekonująco) między innymi jego decyzje dotyczące usunięcia fragmentów notatek. Redaktor zmienił także imiona niektórych występujących w dziennikach osób, skrócił też spisy książek, filmów, które Sontag skrupulatnie notowała.

⁷ Zob. P. Lejeune: *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tłum. W. Grajewski i in., Kraków 2007.

⁸ D. Rieff, *op. cit.*, s. 9.

sprawia, że tworzenie się danego człowieka odbywa się niemalże na naszych oczach – na oczach kolejnych czytelników *Odrodzonej*. Niewątpliwie ten pierwszy tom, na tyle bogaty, że wystarczy do pokazania interesujących nas tu aspektów, jest aktem powołania do istnienia Susan Sontag – pisarki, aktywistki, polemistki, intelektualistki, córki, żony, matki, kochanki. Jak sama zauważa:

Rozumienie dziennika jako zaledwie przechowalni czyichś prywatnych, sekretnych myśli jest powierzchowne – to nie jest głuchy, tępy i niepiśmienny powiernik. W dzienniku nie tylko opowiadałam o sobie bardziej otwarcie, niż gdyby ktoś mnie słuchał; ja siebie tworzę⁹.

I dalej czytamy:

W dzienniku dochodzi do głosu moje poczucie własnej tożsamości. Prezentuję się w nim jako osoba emocjonalnie i duchowo niezależna. Nie jest to więc (niestety) prosty zapis codziennych wydarzeń, lecz raczej – w wielu wypadkach – ich alternatywna wersja. [s. 207]

Pierwsza notatka, wyznanie wiary autorki – czternastoletniej dziewczynki – zaskakuje powagą, dojrzałością. Brak tu myśli naiwnego i niewinnego dziecka, mamy zaś ogromną świadomość. Kolejne zapiski są tego potwierdzeniem. Ta nastolatka w swoim dzienniku nie opisuje randek, przyjęć, bali, przyjaciół, chłopaków czy piątkowych potańcówek, jak było to choćby w przypadku dzienników Sylvii Plath i jak spodziewalibyśmy się po zapiskach młodej dziewczyny. Mamy raczej bolesne odczuwanie życia, jego udręki.

Wczesna dojrzałość szybko jednak przestaje dziwić. W toku lektury przekonujemy się, że w życiu bohaterki wszystko dzieje się znacznie wcześniej i znacznie intensywniej. Przedwczesna śmierć ojca, dość młode zamążpójście i macierzyństwo, to nie wszystko. Poza doświadczeniami emocjonalnymi, życiowymi, ma także znamienne doświadczenia intelektualne. Sontag prowadzi intensywne życie umysłowe, towarzyskie i erotyczne. Interesuje się wszystkim – literaturą, filozofią, religią, antropologią, psychoanalizą, życiem społecznym i politycznym. Czyta setki książek, ogląda dziesiątki filmów, stale słucha muzyki. Listy książek do przeczytania, sztuk do obejrzenia, dzieł muzycznych do przesłuchania ciągną się w nieskończoność. I wszystko to poddane jest refleksji, szczegółowej analizie.

⁹ Sontag, *op. cit.*, s. 207. Z tego tomu pochodzić będą dalsze cytaty. Numery stron podano bezpośrednio po cytowanym fragmencie.

Notatki Sontag, niekiedy jednozdaniowe, niekiedy zaś liczące kilka stron, onieśmiałają. Jednak te zapiski intymne, szczere, sekretne są tak bardzo, że sprawiają, iż mamy ochotę wycofać się z lektury, gdyż czujemy, że wchodzimy na teren nam wzbroniony, że nie dla nas te myśli, fakty, przeżycia, doświadczenia. Sontag jednak nas rozgrzesza:

Jedna z głównych (społecznych) funkcji dziennika polega na tym [...], że jest on potajemnie czytany przez innych (rodziców + kochanków), o których z okrutną szczerością można pisać tylko tam. [s. 209]

Nie jesteśmy co prawda rodzicami czy kochankami, ale jesteśmy tymi innymi, którzy potajemnie czytają zapiski płynące z głębi (może gdyby Rieff pochylił się nad cytowanym zdaniem, to nie uczyniłby z dzienników matki subiektywnego kolażu?).

Z lektury dzienników Sontag wylania się kilka kwestii, które pozwalają uporządkować chaos wokół tej postaci, a spośród sprzeczności, niekonsekwencji, nieścisłości wyprowadzić dość spójną rekonstrukcję portretu głównej bohaterki tych zapisków. Nie ma tu jednak miejsca na szczegółową analizę *Odrodzonej*. Dlatego uwaga została skupiona przede wszystkim na relacjach z innymi, ale i, co ważniejsze chyba, na relacji z samą sobą. To już rzuca światło na osobowość tejże postaci.

Twarda, odważna, nieustępliwa Susan Sontag poprzez swoje dzienniki zostaje odarta z tej maski. Ukazuje się jako osoba niepewna, bezsilna, która w sposób przemyślany pragnie stworzyć i stwarza siebie. Kreacja ta przeprowadzona jest w sposób bardzo świadomy. Już pierwsze zapisy nastolatki pokazują, jak bardzo Sontag chce kontrolować siebie i swoją rzeczywistość. Chce diagnozować siebie, by być o zdobytą wiedzę bogatszą, mądrzejszą, by móc tę wiedzę wykorzystać. Karci każde wymknienie się samej sobie (np. marnowanie czasu, użalanie się nad sobą), co unaoczniają kolejne zapiski, kolejne miesiące, lata.

Ekspozuje się tu krytyczne spojrzenie na rzeczywistość, na innych, a przede wszystkim na siebie. Nic nie uchodzi uwadze. Brak zgody na szarość i powierzchowność, podważanie pozornie oczywistych rzeczy, nieakceptowanie zastanego porządku to cechy charakterystyczne dla bohaterki dzienników.

Sądy Sontag dotyczące innych są bardzo surowe, ale to samokrytyka poraża. Stawianym wymaganiom nie ma końca (wciąż notuje jak wiele musi przeczytać, jak się zachowywać, co czynić). Sontag nie ma wobec siebie litości. Dzienniki jawią się tu jako zapis walki z samą sobą o siebie. Każdego dnia stacza bitwę. Po lekturze tomu

pozostaje niezatarte poczucie, że autorka na każdym kroku nie tylko kontroluje się i „lepi” („[...] która z pełną świadomością i determinacją tworzy osobę, jaką pragnie zostać”¹⁰), ale wciąż łaja i poucza. Niezadowolone, brak wiary i zaufania do siebie, dostrzeżemy już na początku zapisków i tak już pozostanie do końca:

Gdybym tylko mogła wytrwać w swoich postanowieniach! Czuję bowiem, że się waham [...]. [s. 18]

Z jednej strony doskonale wie czego chce:

... Chcę pisać – chcę żyć w intelektualnej atmosferze – chcę mieszkać w centrum kulturalnym, gdzie można się nasłuchać muzyki – pragnę tego wszystkiego i jeszcze więcej, ale... co ważne, nie ma chyba żadnego innego zawodu, w którym mogłabym się spełnić tak doskonale jak w zawodzie wykładowcy akademickiego... [s. 28]

Byłam głęboko przekonana, że moje postanowienie, by zostać wykładowcą, jest słuszne [...]. [s. 38]

z drugiej zaś wątpi w swą siłę, nie wierzy w siebie, obawia się, że przy pierwszej lepszej okazji złamie się, porzuci swe cele, ideały, wartości.

Zakazom i nakazom nie ma tu końca. Na każdym kroku, z każdą notatką ujawnia się niebywała samodyscyplina i bardzo wysokie stawianie sobie poprzeczki:

Odnotowuję więc, jak bezsensownie zmarnowałam czas dzisiaj, aby sobie nie pobażać i nie narazić na szwank jutra. [s. 21]

[...] muszę starannie zarządzać czasem tego lata, przede mną jest bowiem dużo do zrobienia [...]. [s. 31]

Między 14.00 a 17.00 każdego dnia wychodzę z domu na słońce i przeznaczam ten czas, podobnie jak możliwie dużą część każdego wieczora, na pisanie i naukę – Będę cicha, grzeczna i spolegliwa! [s. 31]

[...] jestem wobec siebie podejrzliwa [...]. [s. 33]

W dziennikach znajdują się notatki - wykazy na przykład postanowień na kolejny rok życia (s. 164), rzeczy do wdrożenia (s. 88) czy rzeczy, które należy albo których nie należy robić (s. 175, 341-342). Te rejestry zdumiewają. Jesteśmy zaskoczeni tą drobiazgowością, wręcz małostkowością, ale też nieustanną próbą definiowania siebie, nadawa-

¹⁰ Rieff, *op. cit.*, s. 9.

nia sobie i swojemu życiu określonych ram, z których nie ma prawa się wymknąć.

Susan wątpi także w swoje zdolności intelektualne:

Powinłam była ją czytać znacznie dłużej i będę musiała w przyszłości powtórzyć tę lekturę wielokrotnie [...]. [s. 21]

[...] nie mogę powiedzieć, bym go w pełni zrozumiała [...]. [s. 34]

Dałam [...] jawny i jednoznaczny dowód niskiego poziomu swojej wrażliwości krytycznej! [s. 34]

Będę musiała przeczytać je wiele razy, zanim je posiadę... [s. 34]

Mówi nawet wprost:

Nic dziwnego, że mój umysł jest cichy [...] powolny. Tak naprawdę nie bardzo w niego wierzę. [s. 34]

Kolejne strony dzienników wręcz szokują, bo samokrytyce nie ma końca i zastanawiające jest to, czemu ma służyć taka postawa (kreowanie siebie oznacza zazwyczaj idealizowanie swojej osoby, tu zaś mamy odwrotność takich działań)¹¹:

Czy ja już zawsze będę taka durna? [s. 35]

[...] ja sama też zachowałam się głupio, przybierając tę swoją sardoniczno-snobistyczno-intelektualną pozę [...]. [s. 40]

Spoglądałam wstecz na minione 16 lat. D o b r y początek. Mogło być lepiej [...]. [s. 70]

Podjęłam tak niewiele trafnych decyzji, a większość z nich z niewłaściwych powodów... [...]. [s. 46]

Moja potrzeba „wypowiadania się” matce wcale nie jest godna pochwały – nie sprawia, że wyglądam na osobę prawą i szczerą, ale (1) słabą, starającą się wzmocnić swój jedyny bliski związek oraz (2) okrutną, gdyż moje występkę są wyrazem buntu; by osiągnęły swój cel, ona musi się o nich dowiedzieć! [s. 89]

Pouczenia samej siebie są także stałym elementem tych notatek. Son-tag na każdym kroku wychowuje siebie:

¹¹ Por. R. Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.

[...] Popelniam liczne wykroczenia. Nie przyszedłam na zajęcia w zeszły czwartek. Nigdy nie przygotowuję się na wtorkowe wykłady. W czwartki przychodzę po lunchu, chociaż w umowie jest wyraźnie napisane, że mam być o 10.00. Uchodzi mi to co prawda na sucho, lecz moje uczucia względem uczelni są skażone, zatrute. [s. 308]

Wśród samokrytycznych notatek znajdziemy też listę wad Sontag (s. 125), a na niej spóźnialstwo, kłamanie, gadatliwość, lenistwo, brak asertywności. Dalej autorka obwinia się o niechłujstwo (s. 186), próżność i brak taktu (s. 196), tępotę (s. 277), złe wypełnianie obowiązków, niepunktualność (s. 308). Zauważa też:

Myślę prawie tylko wtedy, kiedy mówię. To dlatego jestem taka gadatliwa. [s. 277]

Chwile dające samozadowolenie występują w śladowych ilościach. Jeśli już natrafimy na zapisy utrwalające takie momenty, to zaskoczeni jesteśmy ich wymownością:

[...] zaakceptowałam się, tak jest, potrafię czerpać radość z samej siebie – [...]. [s. 51]

Sontag jest także bardzo krytyczna wobec swojej matki („Nie budziła we mnie żadnych uczuć, nawet litości – tylko nudę [...]” [s. 31]), rodzinnego domu („W domu trzeba zachowywać pozory i odprawiać te wszystkie rytuały przyjaźni – przerażająca strata czasu [...]” [s. 31]) i kiedy uświadamia sobie, że oddała się emocjonalnie od tego, co „wybrakowane” (s. 30), że uwolniła się od zależności od matki czy przywiązania do niej, czuje niewątpliwie satysfakcję.

Na rekonstrukcję wnętrza Susan Sontag pozwalają też notatki poświęcone relacjom z innymi, które są spójne z tym, co już zostało zauważone. Przez pryzmat związków, którym autorka dzienników poświęca tak wiele miejsca, ukazują się kolejne aspekty jej osobowości.

Warto w tym miejscu odnotować pewną uwagę, którą znajdziemy w *Odrodzonej*:

Często istnieje sprzeczność między intencją stojącą za naszym zachowaniem wobec drugiej osoby a tym, co – jak twierdzimy na stronach dziennika – do niej czujemy. Nie znaczy to jednak, że nasze działania są płytkie, a wyznania czynione samemu sobie głębokie. Wyznania – te szczerze, oczywiście – mogą być płytsze niż czyny. [s. 207]

W tej kwestii trzeba odczytać, co dla Sontag znaczy być żoną. Autorka dzienników nie pomija tej sfery swego życia. Poświęca jej wiele miejsca i analizuje ją pod wieloma względami.

O ile bohaterka nie ma czy nie ujawnia dylematu jeśli chodzi o zamążpójście, o tyle już w kolejnych latach pożycia małżeńskiego te problemy piętrzą się.

Pamiętamy, że siedemnastoletnia dziewczyna wyszła za mąż za nieco starszego profesora socjologii. Susan w swoich dziennikach odnotowała jedynie, że się zaręczyła (s. 75). To wydarzenie pozostawia bez komentarza. Jednak kilka stron dalej, krótko, ale wymownie pisze:

W pełni świadomie wychodzę za Philipa + obawiam się swoich tendencji do samozagłady. [s. 83]

Słowa te i kolejne strony dzienników zapowiadają już, wtedy raczej ledwie przeczuwany dramat, wyczerpującą walkę i w końcu rozpad małżeństwa.

Jak Sontag odnalazła się na polu rodzinnego życia? Zdania poświęcone tej kwestii są mocne i nie pozostawiają złudzeń:

Ten kto wymyślił małżeństwo, był genialnym dręczycielem. Jest to instytucja stworzona w celu stępienia uczuć. Jej istotą jest powtarzanie. Najlepsze, co może osiągnąć, to powstanie silnych wzajemnych zależności. [s. 106]

Dwoje ludzi skutych kajdankami tuż obok kupy gnoju nie powinno się kłócić. Kupa wtedy rośnie + muszą żyć w coraz większym smrodzie. [s. 129]

Małżeństwo przypomina ciche łowy prowadzone w parach. Cały świat jest pełen par, każda z nich siedzi w swoim małym domku, zajmuje się swoimi drobnymi sprawami + kisi się we własnym sosie. To najohydniejsza rzecz pod słońcem. Należy odrzucić *w y ł a c z n o ś ć*, na którą skazuje małżeństwo. [s. 233]

Małżeństwo + całe życie rodzinne jako forma wyrzeczenia porównywanego często (w prawosławiu) z dyscypliną klasztorną [...]. [s. 283]

Nasze małżeństwo to szereg aktów samopoświęcenia: ja poświęcam się dla niego, on dla mnie, my oboje dla Davida. [s. 255]

I wypowiedź wprost:

Gdybym tylko dostała stypendium z Oksfordu! Będę przynajmniej wiedziała, że nie utknęłam na etapie zajmowania się domem i wicia gniazdka. [s. 165]

Słowo „utknęłam” wydaje się tu kluczowe. Ta wciąż nienasycona, zachłanna kobieta chciała więcej. Rola żony i matki, strażniczki domowego ogniska nie mogła i nie spełniała jej ambicji, oczekiwań.

Co kilka stron natrafiamy na „Zapiski o małżeństwie” – jak określa je sama autorka – które pokazują doskonale, jaki trudny był to dla niej czas, jaką walkę wówczas toczyła, nie tylko z mężem, ale i z sobą:

W małżeństwie utraciłam pewną część własnej osobowości – początkowo ta utrata była przyjemna, łatwa; teraz sprawia mi ból i z nową siłą nieustannie podsyca moją tendencję do niezadowolenia. [s. 172]

O małżeństwie: To wszystko. Nie ma nic więcej. Kłótnie + akty czułości powtarzane w nieskończoność. Tylko że kłótnie mają większą gęstość od aktów czułości i osłabiają zdolność okazywania ciepłych uczuć. [s. 129]

Wypowiedzi zawarte w dziennikach unaoczniają, jak wycieńczające były relacje pomiędzy małżonkami, jak pozbawiały siły i energii:

Z biegiem czasu awantury tracą sens, chyba że jest się gotowym pójść na całość, czyli przerwać małżeństwo. Po pierwszym roku człowiek przestaje się przejmować oczyszczaniem atmosfery po kłótni i tylko zapada w pełne gniewu milczenie, które zamienia się w normalne milczenie, a później życie toczy się jak zwykle. [s. 106-107]

Kłótnie są dobre dla przyjaciół. Ludzie, którzy muszą razem żyć, nie powinni się kłócić. [s. 129]

P żałuje, że się kłóciliśmy, bo po awanturach mam migreny. Przygnębiający powód żalu. Dobry powód byłby taki, że kłótnie są bezsensowne. [s. 130]

Nasze rozmowy z P, bardzo rzadkie, zawsze przeradzają się w kłótnie. Zostałam wtłoczona w rolę dręczycielki własnego męża [...]. [s. 171]

P przekonał mnie także do swojej idei miłości, polegającej na tym, że można posiadać drugą osobę i że ja mogę się stać przedłużeniem jego osobowości, a on – mojej, natomiast David będzie przedłużeniem osobowości nas obojga. Miłość, która zawłaszcza, pochłania drugą osobę, odcinając korzenie woli. Miłość jako zatarcie tożsamości. [s. 252-253]

Kilka lat małżeństwa zakończyło się rozводом. Sontag w następujący sposób podsumowuje:

Jestem zalekniona i otepiała po wojnach małżeńskich, wyniszczających bitwach, które są zupełnym przeciwieństwem, antytezą ostrych, bolesnych starć kochanków. Kochankowie walczą na noże i bicze, małżonkowie stosują zatrute czekoladki, tabletki nasenne i mokre koce. [s. 210]

Siedem lat to kawał czasu, prawda, mój drogi? To całe życie. Oddałam ci swoją młodość, słabość, nadzieję. Od ciebie wzięłam męskość, pewność siebie, siłę – lecz nadziei (niestety) nie. [s. 215]

Należy zwrócić uwagę na pewien fakt: Sontag w swoich dziennikach obok przytoczonych fragmentów na temat tu poruszany i wiele podobnych, zamieściła dodatkowo fabularyzowaną opowieść, która dotyczy właśnie decyzji związanej z jej małżeństwem – z porzuceniem męża. Dzięki temu poznaliśmy niejako zakulisowy bieg wydarzeń (s. 211-214). W tej narracji pewna sekwencja wydaje się wielce wymowna. Wymyślona przez Sontag kobieta – Lee – pragnie wyjechać. Fikcyjny mąż – Martin – odpowiada małżonce, że w przyszłym roku. Lee wpada w szal i wybucha:

– Ale ja nie mogę czekać! – krzyknęła. – Zawsze jest przyszły rok, a potem kolejny i nic się nigdy nie dzieje. A my siedzimy na tyłkach w tej szurzej norze, nadymamy się z dostojeństwa, rosną nam brzuchy, a wiek średni się zbliża. [s. 212]

I dalej głos narratora sugestywnie podsumowuje:

Zamilkła, świadoma, że w tym zdaniu tak naprawdę nie było żadnego „my” [...]. [s. 212]

Temat małżeństwa, a raczej trudnych relacji pomiędzy dwójgim ludzi, powróci jeszcze przy innych okazjach, w nieco innych okolicznościach, o czym przyjdzie wspomnieć za chwilę.

Małżeństwo nie było jedyną relacją, która tak bardzo zaciążyła na życiu bohaterki *Odrodzonej*. Niezwykle intrygująco przedstawia się Sontag w związkach z kobietami. W pierwszym tomie dzienników zostały przedstawione głównie dwie relacje. Pierwsza związana jest z kobietą, którą Sontag poznała jeszcze podczas studiów w Berkeley, zwaną w dziennikach H, druga z Marią Irene Fornes, dramatopisarką. Bohaterka notatek w tych relacjach traci zupełnie grunt pod nogami (sama mówi „[...] tracę pewność siebie i nie wiem co robić”. [s.205]). Autorka snutych refleksji uważnie przygląda się tym romansom. Nie dostrzeżemy tu zadowolenia, spełnienia, ale raczej nienasycenie, ból, a nawet upokorzenie.

Przy okazji rozważań nad istotą refleksji zawartych w dziennikach, pojawia się wyznanie, które obnaża Susan, ukazuje słabość jej charakteru. Na kartach dzienników przyznała się, że przeczytała zapiśki z dziennika H – jednej z tych kobiet, z którą była związana, z którą łączyły ją intymne relacje:

Swoją zdawkową, nieuczciwą i nieprzyjazną ocenę mojej osoby podsumowała słowami, że tak naprawdę mnie nie lubi, lecz akceptuje i korzysta z mojej namiętności do niej. [s. 207]

Bóg wie, że to boli – poczułam się wzburzona i upokorzona. Rzadko kiedy wiemy, co inni o nas myślą (czy raczej myślą, że myślą)... Czy mam poczucie winy, że przeczytałam słowa nieprzeznaczone dla moich oczu? Nie. [...]. [s. 207-208]

W przytoczonych słowach niejako usprawiedliwia czytanie cudzych wynurzeń. Wydaje się jednak, że odczuwa wyrzuty. Bohaterka niniejszego tekstu może nie wprost, ale miała sobie za złe, że posunęła się do takiego kroku, że brak poczucia pewności, jej słabość, zatracenie siebie, że to wszystko popchnęło ją do dość upokarzającego czynu.

Sontag stale patrzy na siebie przez pryzmat swych kochanek. Jest od nich zależna, przez nie zdominowana i upokarzana. Chwilami dzienniki zaczynają stanowić kalendarium tych wyniszczających romansów, które nie dają radości, poczucia pełni. Gorzkich refleksji jest tu bardzo wiele:

Wyobrażam już sobie, jak H ostrożnie wyraża swoje uczucia, a ja podejmuję niezręczne, idiotyczne próby wywołania w niej miłości. Duszę się, próbując milczeć, powstrzymać się od wyjaśnienia sytuacji; rozmowa to samobójstwo – H musiałaby kłamać (co też robi) albo być szczerą. [s. 220]

H wróciła; znów toczy się gra o seks, miłość, przyjaźń, przekomarzanki i melancholijne gesty. [...] tak trudno z nią wytrzymać nawet na płaszczyźnie jej własnej dwulicowości. Jest egoistyczna, drażliwa, skłonna do szyderstw, znudzona mną, znudzona Paryżem, znudzona samą sobą. [s. 220]

H bardzo odległa, wroga, pochłonięta sobą. [s. 223]

Mam żal do H o to, że odrzuciła mnie fizycznie – tak, głównie o to. Jestem już w takim stanie, że zaakceptowałabym jej każde zachowanie i każdą ocenę mojej osoby – nawet wielką niechęć – gdyby tylko było między nami erotyczne ciepło. Nie ma go jednak – może ja rzeczywiście mam masochistyczne skłonności, skoro wciąż z nią jestem? Jaka jest cena miłości? Bardzo nie podoba mi się rola, którą muszę odgrywać, ani frywolny sadyzm, który upodobała sobie H. W ostatnich dniach kilkakrotnie ledwie powstrzymałam się od tego, by chwycić ją za ramiona i potrząsnąć. Mam ochotę ją spoliczkować – nie po to, żeby ją unicestwić czy zniszczyć (ta intencja przyświeca jej kuksańcom i szturchnięciom, które mi wymierza), ale by zmusić ją do tego, by zwróciła na mnie uwagę, choćby nienawistną, i by skończyła z tą idiotyczną sytuacją, w której nasze serca i ciała są od siebie odwrócone... [s. 235-236]

Mój związek z H sięgnął dna. W czwartkową noc – fantastycznie brutalnie znieważyla mnie seksem. Wczoraj – całkowity chłód... [s. 241]

Swoje oddanie i poświęcenie Sontag zdradza co kilka stron:

H w nocy strasznie się spóźniła. [...] Nasłuchiwałam kroków, które przez półtorej godziny nie były jej krokami. [s. 226]

H uważa się za dekadentkę, ponieważ trwa w związku, który nie budzi jej erotycznego ani emocjonalnego zainteresowania. W takim razie jak bardzo dekadentka jestem ja, skoro wiem, co ona czuje, i mimo to jej pragnę? [s. 232]

Chwil radosnych było tak niewiele:

H jest piękna, odprężona, czuła. Ja, oszołomiona namiętnością, potrzebuję jej i jestem taka szczęśliwa... dobry Boże, jestem szczęśliwa! Wygląda na to, że niewiele potrzeba, by uszczęśliwić moje obolałe serce + nieużywane ciało. Lecz twierdząc, że tylko o to chodzi, byłabym nieuczciwa. Chodzi o nią, o nią, o nią. [s. 227]

Za to kolejnych upadków mnóstwo:

Niedobrze mi, gorączkuję, nie umiem się wziąć w garść. Ta namiętność jest chorobą! Kiedy już myślę, że odzyskałam panowanie nad sobą i wychodzę na prostą, ona atakuje ponownie i zadaje mi cios poniżej pasa... Myślałam, że trochę się już odkochałam w H; ten romans mnie niszczy. H nieustannie krytykuje wszystko, co stanowi o mojej osobie – ulubione przysmaki [...], gust w dziedzinie sztuki bądź ludzi, to jak się zachowuję przy innych albo jakie mam potrzeby seksualne. Jej krytyka rujnuje moją miłość. Powtarzam sobie, że H swoją wrogością i wulgarnością niszczy moje uczucie do niej i że wystarczy tylko nie wstrzymywać biegu wydarzeń, a odzyskam smętną wolność. Ale jest jak jest... [s. 247]

...Życie z H oznacza dla mnie konieczność znoszenia nieustannego ataku na moją osobowość, wrażliwość, inteligencję, słowem – wszystko poza wyglądem, którego H nie krytykuje, gdyż po prostu go nie znosi. [s. 251]

W takim właśnie kontekście Sontag wspomina swoje małżeństwo:

Myślę jednak, że taka sytuacja jest dla mnie dobra, i nie ma to nic wspólnego z faktem, że krytyka pochodzi z ust osoby, którą kocham. Przez lata spędzone z Philipem popadłam w samozadowolenie. Przyzwyczaiłam się do jego pustych pochlebstw, przestałam być dla siebie wymagająca i zaczęłam traktować swoje defekty jako coś, co można pokochać, skoro ktoś je kocha. [s. 251-252]

Nie pomija bardzo bolesnych kryzysów i rozstań:

Ostateczny kres mojego romansu z H nastąpił tak nagle, że nie mogłam uwierzyć, że to naprawdę koniec. [s. 228]

Dalej podaje szczegółową relację z zadanego ciosu:

[...] czwartkowy wieczór [...] okazał się dla mnie koszmarny. Brnęłam po omacku przez dżunglę bólu z mocno zaciśniętymi oczami duszy, próbując powstrzymać płacz. [...] Potem piątek, sobota, niedziela [...] + jeszcze więcej cierpienia. Byłam oszołomiona, ogłupiała z bólu jak zwierzę – a ona nieustannie na mnie naskakiwała za to, że jestem humorzysta, samolubna, kapryśna, męcząca... [s. 229]

I próbę poradzenia sobie z kryzysem:

Powtarzam sobie raz jeszcze. To koniec. Naprawdę koniec. Nie chodzi o to, że H już mnie nie kocha, bo nigdy mnie nie kochała, lecz o to, że przestała grać w miłosną grę. Nie kochała mnie, ale byliśmy kochankami. [s. 230]

...Ostatnie dwa tygodnie jak ukrzyżowana... [s. 231]

[...] naprawdę udało mi się na chwilę zapomnieć, wyrwać z ruiny własnego „ja” i zaprzatnąć myśli intelektualnym wysiłkiem [...]. [s. 231]

Niestety, związek z H nie był jedynym tak bardzo bolesnym romansem Sontag. Podobny wydźwięk mają relacje z Irene. Pochłaniają one autorkę dzienników całkowicie. Wchodzi w nie bez reszty. Zatraca się. Jest w nich zachłanna, zaborcza, okrutna:

Nigdy nie byłam tak wymagająca wobec innych, jak jestem w stosunku do I. Jestem zazdrosna o każdego z kim się spotyka, a każda chwila, w której nie ma jej przy mnie, jest dla mnie męczarnią. Inaczej jest wtedy, gdy to ją wyjeżdżam i wiem, że ona czeka. Moja miłość chce ją całkowicie pochłonąć, pożreć. Moja miłość jest samolubna. [s. 267]

Ale i cierpiąca, bo skazana znów na ciosy, które bardzo bolą:

Dziś po tym, jak zmusiłam ją do częściowego odsłonięcia źródeł jej siły, ona mnie odtrąciła. Dzwonię do niej, przychodzi + zaczyna się ze mną kochać. Bardzo tego potrzebuję, ale nie łudzę się, że ona również. Irene mówi mi jednak, że nigdy nie pragnęła tego bardziej. Dowód, orgazm. Ale czy Irene wie, że mi go nie dała? Że sama go jej wydarłam? Oszukiwałam się w ten sposób, jako dowód podając fakt, że ona nigdy go nie dała – ani mnie, ani nikomu innemu. Sama go sobie brałam. [s. 280-281]

Jestem przekonana, że I. jest teraz z kimś w łóżku. Czuje, jakby ktoś polewał moje wnętrze wrzątkiem. [s. 364]

Ten związek był również wyniszczający, podobnie jak małżeństwo z Philipem czy romans z H. Znów chwil zatruwających życie było mnóstwo:

I. i ja właściwie już z sobą nie rozmawiamy. Jesteśmy znużone, wiemy, że wszystko zostało powiedziane, a przynajmniej więcej było słów niż czynów (uczynki mają dług wobec słów). Gromadzi się osad pretensji. Unikanie swojego wzroku wydaje się rozsądne. [s. 289]

I w kontekście kryzysu w związku z Irene w swych notatkach Sontag przywołuje relacje z przeszłości związane z mężem:

Pamiętam, jak zaczęliśmy się osuwać w ten stan z P zaledwie kilka miesięcy po ślubie. Pierwsza kłótnia mną wstrząsnęła ([...] powodem były moje brudne skarpetki rzucone na dno szuflady; [...]). Później było jeszcze gorzej, bo przestało nam zależeć, by się pogodzić. Początkowo po kłótni wpadaliśmy w przygnębienie, milczeliśmy i nie odzywaliśmy się do siebie; później jedno z nas przerywało ciszę, by coś wyjaśnić, prosić o wyjaśnienie, mnożyć winy; kłótnia kończyła się odrzuceniem pretensji, żalem, że w ogóle do niej doszło, łzami, seksem. Później jednak kłótnie trwały + się nie kończyły. Przez dzień czy dwa – a czasem tylko jedną noc – panowało pełne znużenia i bólu milczenie, następnie zaś zwyczajne codzienne zajęcia + obowiązki (sprawy wspólnego życia [...]) sprawiały, że jedno z nas musiało się odezwać, wykonać przyjazny gest. Podejmowaliśmy wówczas przerwany wątek, lecz kłótnia nie dobiegała końca – zostawała zamaskowana za obopólną zgodą. [s. 289]

I dalej pojawia się konkluzja:

To samo przytrafiło się I. i mnie. Nie dlatego, że nasza miłość słabnie (?), ale dlatego, że gdy wyczuwamy otaczające nas ściany, sądzimy, że są twardsze i bardziej nieprzeniknione niż w rzeczywistości. [s. 289-290]

Co ciekawe, kilka zdań poniżej, Sontag nawiązuje także do związku z H. Refleksja ta, dotycząca jednego konkretnego wydarzenia, zostaje uogólniona i roztacza się na całe życie autorki:

Gdy przed dwoma tygodniami czytałam niedawne zapiski I., czułam się tak samo źle jak wtedy, gdy przeglądałam pamiętnik H. Nie dlatego jednak, że znów się dowiedziałam, że ktoś czuje się mną rozczerowany i krytycznie się o mnie wyraża. Zaniepokoiła mnie raczej wizja samej siebie czytającej te zapiski, nieustannie poszukującej wskazówek w opinii innych ludzi. [s. 290]

Słowa te są przyznaniem się przed samą sobą do słabości, są wyrazem poczucia zagrożenia, braku wiary w swoją siłę i możliwości. Kilka zdań dalej odnajdujemy potwierdzenie tego:

[...] poczułam się wstrząśnięta i dotknięta, kiedy przeczytałam w jej pamiętniku, że od samego początku zdarzało jej się wątpić, czy faktycznie mnie kocha. [s. 293]

Ten związek był również walką, ciągłym zmaganiem się ze swoim uczuciem, potrzebą akceptacji, miłości, zabieganiem o uwagę:

Dla I. kochać kogoś to go obnażać. Dla mnie kochać to wspomagać, wspierać nawet wtedy, gdy kłamie. [s. 313]

Przestała mnie kochać. Nie jest zwrócona ku mnie, spojrzenie ma puste, przestało jej zależeć. [s. 312]

Dni przepełnione tęsknotą za I. – z czego składa się to uczucie? Z poczucia straty, frustracji, żalu? Z tego właśnie? A jeśli tak, czy z niczego więcej? Czuję, że jest nieprzenikniona – nie potrafię jej osiągnąć. Wymyka mi się, unika mnie – a jednak wciąż czegoś od niej pragnę. Jej sądy na mój temat są jak ciernie, strzały, drut kolczasty. Skręcam się z bólu. Chcę uciec + jednocześnie chcę, by mnie przyciągnęła. [s. 373]

Dzisiaj powiedziałam jej: „Kocham cię”, a ona odparła: „A co to ma do rzeczy?”. [s. 337]

Relacje te wielokrotnie przybierały formę gry, bolesnej i upokarzającej. W tym wszystkim jawi się przede wszystkim zatracenie Sontag, oddanie, ale też świadomość swej sytuacji:

– Ależ ja kłamię w listach do niej! Chcę, by sądziła, że przepełnia mnie spokój i nadzieja – to moje ostatnie zakłęcie, które ma ją sprowadzić. [s. 368]

Nie wierzę, że ona do mnie wróci. Ci, którzy odchodzą nigdy nie wracają. [s. 368]

W moich relacjach z I. nieustannie przeżywam koszmar słownego wyrównania rachunków. Każda rozmowa to nowa rana – usprawiedliwienie + kontrusprawiedliwienie, wyjaśnienie + kontrwyjaśnienie. Na przykład sprawa mojego smaku filmowego – nowa rana, nowa krzywda. [s. 371]

Dlaczego w relacji z I. nigdy nie próbuję przejąć kontroli? Przejąć w sposób świadomy, rzecz jasna. Nic nie ukrywać, nie robić uników, tylko polepszyć stosunki między nami. Nigdy tego nie robię! Pozwalam sprawom toczyć się własnym trybem, a nawet prowokuję rozmowy, które prowadzą do konfliktów. [...] Po czterech latach powinnam już znać rozmieszczenie min. I znam. Ale jestem leniwa i mam autodestrukcyjne skłonności. [s. 372]

Kiedy wyszła z domu poprzednim razem – w listopadzie – myślałam, że dostanę ataku serca. Teraz gryzmołę w notesie. Oto miara wzrostu mojego otepienia w ciągu trzymiesięcznej bitwy między nami. [s. 293]

Może powinnam ją spytać, czy znowu chce się rozstać? Tak, chce tego. I sądzę, że tym razem nie chciałaby wracać. – Pragnie wolności. W zeszły piątek dałam jej wolność. W niedzielę zrobiłam, co trzeba, i odnowiłam nasz związek. Ale jego los nie zależał ode mnie w takim stopniu, jak sądziłam. [s. 313]

Krzywdzona przez innych bywa, jak zawsze, bardzo surowa dla siebie:

[...] przestanę wreszcie bezsensownie siedzieć i się w nią wpatrywać, prosząc, by mnie znowu pokochała. [s. 315]

W końcu padają sugestywne słowa, podyktowane niewątpliwie przykrymi doświadczeniami, które idealnie podsumowują związki, którym Sontag tyle miejsca poświęciła w swych dziennikach:

Miłość jest bolesna. To tak, jakby pozwolić drugiej osobie, by zdarła z ciebie skórę, a potem żyć ze świadomością, że w każdej chwili może odejść z tą skórą w rękę. [s. 315]

Wymowna refleksja zdradza słabość jednostki w obliczu drugiego człowieka, którego z jednej strony pragnie posiąść i zniewolić, z drugiej zaś łaknie jego akceptacji i miłości.

Odrodzona przy całej swej manieryczności i nieznomości wciąga bez reszty, bo pozwala na próbę rekonstrukcji portretu osobowego wykreowanej w tekście postaci, stworzonej przez intrygującą intelektualistkę. Ukazuje wiele aspektów literackiego obrazu tej fascynującej kobiety. Niniejszy tekst ze względu na brak miejsca – poprzestaje na analizie zaledwie kilku wątków. W niewielkim tylko zakresie próbowano „zrekonstruować” osobowość Susan Sontag. Niemniej poczynione refleksje pozwoliły przybliżyć się do jej istoty. Niewątpliwie ukazały złożoną, wielowarstwową, niejednoznaczną i zaskakującą postać. Okrutną wobec siebie, ale i wobec innych. Pragnącą akceptacji, miłości, ale i wolności, a nade wszystko poznania i doświadczenia wszystkiego.

Bibliografia:

*

- Sontag S., *Odrodzona. Dzienniki, tom 1. 1947-1963*, Kraków 2012.

**

- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000.
- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, tłum. Wincenty Grajewski i in., Kraków 2007.
- Rieff D., *Przedmowa*, w: S. Sontag: *Odrodzona. Dzienniki, tom 1. 1947-1963*, Kraków 2012.
- Rodak P., *Prawda w dzienniku osobistym*, „Teksty Drugie” 2009, nr 4.
- Sendyka R., *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.
- Skwarczyńska S., *O pojęcie literatury stosowanej*, w: *Szkice z zakresu teorii literatury*, Lwów 1932.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, wyd. 2, Białystok 2005.
- Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, Warszawa 1954-1965, tomy I-III.
- *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda i S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006.
- *W sprawie Susan Sontag* (film), reż. N. Kates, USA 2014.

Dominika Spietelun – doktor nauk humanistycznych, ukończyła filologię polską na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Interesuje się literaturą XX wieku, historią malarstwa, fotografii i filmu. Bada związki zachodzące pomiędzy literaturą a innymi dziedzinami sztuki. Zajmuje się także tożsamością kulturową. Autorka książki *Witkacowskie muzy. Kobiety w egzystencji i dziele artysty* (Kraków 2013) i tekstów poświęconych Witkacemu. Mieszka w Trzebiatowie.

Dominika Spietelun – PhD in humanities, graduated from Polish Philology at the Siedlce University of Natural Sciences and Humanities. She is interested in 20th century literature, history of painting, photography and film. She studies the relationships between literature and other arts. She also deals with cultural identity. Author of book dedicated to Witkacy – *Witkacowskie muzy. Kobiety w egzystencji i dziele artysty* (Kraków 2013). She lives in Trzebiatów.

Dane kontaktowe:

*Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich
im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie,
ul. Asłanowicza 2, lok. 2, 08-110 Siedlce
domspie@o2.pl*

Ewa Wielgat

(UKSW, Warszawa)

Koncepcja nieświadomego a *Cogito*. Lacanowska próba dekonstrukcji podmiotu kartezjańskiego

Abstrakt:

Praca przedstawia drogę do dekonstrukcji kartezjańskiej koncepcji podmiotu, jaką przebył francuski psychoanalityk Jacques Lacan. Lacan, pozostając pod wpływem inspiracji filozofią strukturalistyczną, proponuje przejście od monologicznego "jestem" do podmiotu zakotwiczonego w "czystym" języku. Samemu językowi przypisuje się w tej koncepcji specjalną funkcję ontologiczną. Odwrotnie niż Kartezjusz, francuski psychoanalityk zakłada, że świadomość wcale nie jest źródłem największej pewności i oczywistości, ale raczej zasłoną dymną pomiędzy właściwym podmiotem (różnym od tego, co człowiek zwykł identyfikować jako swoje "ja"), a właściwą, tj. zdehumanizowaną, rzeczywistością. Cała psychoanaliza Lacanowska skupiona jest więc na celu wyprowadzania pacjenta z błędu założycielskiego – z własnego ego.

Słowa kluczowe: podmiot, nieświadomość, język, Lacan, Kartezjusz, psychoanaliza

Abstract:

The way of deconstructing the concept of Cartesian subject by the French psychoanalyst Jacques Lacan was presented in the article. Lacan, who was inspired by the structuralistic philosophy, proposed the transition from the monologic „I am” to the subject anchored in the „pure” language. In his vision the language itself has a special ontological feature. In contrast to Descartes, the French psychoanalyst assumed that consciousness is not a source of the greatest certainty or obviousness, but rather the smokescreen between the proper subject (different from anything that people usually identify as their „I”) and the proper, it means dehumanized, reality. Lacan’s psychoanalysis is focused on leading the patients out of their founding mistake – from their ego.

Key words: Subject, Unconscious, Language, Lacan, Descartes, Psychoanalysis

Wstęp

Praca niniejsza dzieli się na dwie nierówne części, z których pierwsza, wprowadzająca, ma na celu przedstawić koncepcje podmiotu funkcjonujące w ramach paradygmatów klasycznego i nowożytnego. Szczególną uwagę poświęci się w niej kartezjańskiej próbie introinizowania *Cogito* i uczynienia granic poznania granicami jego królestwa. Nie bez przyczyny, ponieważ to właśnie w *Cogito*, będącego sercem nowożytności, wymierzone jest ostrze krytyki ponowoczesnej. Będzie ona przedmiotem drugiej i zasadniczej części artykułu. Zamierza

się w niej pokazać, w jaki sposób z owego myślącego „jestem”, w którym Kartezjusz widział źródło racjonalności i ostoję dla pewności poznania, stopniowo wyłoniła się obca temuż myśleniu kategoria nieświadomości, mająca z czasem odegrać rolę „piątej kolumny” w granicach nowożytnego paradygmatu filozofii. Co ciekawe, wydaje się, że te same „zarazki filozoficzne”, których nieświadomość była nosicielką, przyczyniły się znacząco do postawienia w stan kryzysu także współczesnej filozofii.

Nie jest kwestią przypadku, iż to właśnie myśl Jacquesa Lacana posłużyła za przykład dla analizy pojęcia nieświadomości – była ona bowiem dla francuskiego myśliciela ideą fundamentalną, ze względu na którą postrzegał on pozostałe kategorie filozoficzne. Wydaje się to dość zrozumiałe, zważywszy na fakt, że prezentowany autor był z zawodu psychoanalitykiem oraz twórcą osobnej, dość specyficznej szkoły psychoanalitycznej¹. Zresztą, ta oryginalność w podejściu do praktyki zawodowej, jaka cechowała Lacana, przesądziła z jednej strony o tym, że koledzy po fachu umieścili go na indeksie psychoanalitycznym², a z drugiej przysporzyła Lacanowi tłumów na wykładach i sprawiła, że myśl jego odcisnęła się na poglądach bardzo wielu filozofów drugiej połowy XX wieku³. Jest to kolejny powód, dla którego warto poświęcić Lacanowskiej nieświadomości nieco uwagi.

Propozycję Lacana wyróżnia przed wszystkim niezwykle relacja łącząca język z nieświadomością oraz rewolucyjna, jak na jego czasy, nietożsamość pomiędzy podmiotem, a tym, co nazywamy *ego*. Z ostatnim zagadnieniem wiążą się dwa dodatkowe problemy, mianowicie – problem narodzin podmiotu „z ducha języka” oraz rozbitej tożsamości („ja jako inny”). W tych kwestiach koncepcja Lacana dostarcza nietypowych odpowiedzi na pytania o to, czym jest prawda,

¹ Biograf Lacana następująco opisuje stosunek Lacana do Francuskiego Towarzystwa Psychoanalitycznego: „Organizacja kładąca nacisk na praktykę i wykluczająca ze szkolenia osoby, których wykształcenie pozwalałoby na zaawansowaną pracę teoretyczną – a mówię tu w szczególności o ludziach z wykształceniem humanistycznym – może stać się teoretyczną pustynią. Pomyśl, by grupa lekarzy roztrząsała pytania od wieków dyskutowane przez filozofów może momentami wydawać się zabawny, ale nie sposób oczekiwać, by tak niewykształceni ludzie mogli na pytania te odpowiedzieć w sposób wnoszący coś nowego i oryginalnego, no chyba, że pozostają w ciągłej interakcji z ludźmi o odpowiednio ukierunkowanej formacji umysłowej i znacznie szerszym wykształceniu pozaanalitycznym” (S. Schneiderman, *Jacques Lacan. Śmierć intelektualnego bohatera*, tłum. Ł. Mokrosiński, Warszawa 2004, s. 49). Zob. E. Rudineco, *Jacques Lacan. Jego życie i myśl*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2005.

² Choć zapewne duże znaczenie miał tu także przykry charakter samego Lacana.

³ Wśród jego przyjaciół znajdowali się m.in. Maurice Merleau-Ponty, Alberto Giacometti, André Malraux, Roman Jakobson, Claude Lévi-Strauss, Salvador Dalí, Pablo Picasso i Jean-Paul Sartre.

jakie są granice naszego poznania (i czy kończą się tam, gdzie granice naszej świadomości), a przede wszystkim – w jaki sposób nasze poznanie jest strukturowane przez sam język. Wszystkie te odpowiedzi prowadzą do problemu ontologicznego statusu nieświadomości.

Na zakończenie powróci Kartezjusz, ale odbity już w zwierciadle Lacanowskiej krytyki. Wśród grzechów głównych, których Lacan nie potrafił przebaczyć swemu rodakowi, znalazły się: uporczywe dążenie do poznawczej absolutności oraz zignorowanie założycielskiej, rzec by można, różnicy pomiędzy podmiotem wypowiedzi a podmiotem wypowiedzenia, czego skutkiem były błędne wnioski wyprowadzone z kartezjańskiego *cogito ergo sum*.

Podmiot w tradycji klasycznej

Wraz z narodzeniem się filozofii wyodrębniło się też pewne rozumienie podmiotu, które nazywamy dziś klasycznym. Gadamer definiuje ów podmiot w sposób następujący: „Podmiot to po grecku *hypokeimeneon* – to, co leży u podstaw. Słowo to zostało wprowadzone przez Arystotelesa na oznaczenie tego, co w porównaniu ze zmiennymi formami zjawienia się bytu (*des Seienden*) nie zmienia się, lecz leży u podstaw zmiennych jakości”⁴. Nie znaczy to jednak, by zarazem rozstrzygał on o naturze bytu. Człowiek jako p o d m i o t poznający podziela tę zasadę. Stojąc naprzeciw przedmiotowi w relacji poznawczej, nie narzuca formy bytowi, ale pozwala, by ten dał mu się odkryć i narzucił swą własną formę. Według wskazań tychże form bytowi nadane zostaje imię, które obowiązuje na mocy zasady tożsamości. Dlatego w porządku epistemologicznym to, co poznawane, różnicuje się według imion. Język w paradygmacie klasycznym, trzeba to podkreślić, jest transparentnym medium w służbie poznawczej intersubiektywności. Jeśli przykuwał on uwagę filozofów klasycznych, to raczej pod kątem możliwości jego udoskonalenia, tak, by tę intersubiektywność zwiększyć. W swej istocie był więc podporządkowany przede wszystkim celom komunikacyjnym.

Cogito i paradygmat nowożytny

Kartezjusz diametralnie odwraca perspektywę klasyczną. Jak píše Ernest Wilde:

⁴ H. G. Gadamer, *Historia pojęć jako filozofia*, w: tenże, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, Warszawa 1979, s. 98.

Podmiot nie oznacza dłużej: to, co rzucone pod, pode wszystko, w charakterze podstawy dla wszystkiego, lecz znamieniem swym oznacza teraz wszystko, jako sobie podległe. Nie tyle leży u podstaw wszystkiego, ile w s z y s t k o jemu p o d l e g a, leży pod jego ręką i przed jego oczami, stając się w ten sposób nie tyle daną mu rzeczą, ile p r z e d m i o t e m poddanym jego osądowi i woli, przedmiotem, o którym podmiot ów r o z s t r z y g a. Tak wszystko rzucone przed oczy i umysł podmiotowi staje się obecne i tożsame o tyle, o ile jest obecne i tożsame w podmiotowym p r z e d s t a w i e n i u, czyli w obrazie, jaki ów podmiot ma o świecie⁵.

Podmiot nie pozostaje już dłużej częścią świata. Sam ustanawia hierarchię i stawia siebie na jej czele. Z nazywania czyni narzędzie władzy. Kartezjańskie Cogito nie spodziewa się, że ów – zakryty w porządku klasycznym byt – odsłoni przed nim cokolwiek pewnego. Dlatego samo przejmuje inicjatywę. Prawdy i pewności poszukuje na własnym terytorium. Posiłkuje się przy tym dwoma kryteriami: jasności (obecności i jawności dla umysłu) oraz wyrazności (możliwością oddzielenia od innych jasnych idei) tego, co poznawane. „Cokolwiek” niemieszczącego się w tych normach, co nie wydaje się rozumne, zostaje wykluczone, podane w wątplenie. Oczywiście, powyższe stwierdzenia podszyte są założeniem, że Cogito, jako rzecz myśląca, poznaje (o ile nie wykracza poza swe granice) nieomylnie.

Trzeba tu przypomnieć w jaki sposób Cogito identyfikuje samo siebie. Tożsamość podmiotu kartezjańskiego określa podstawowa własność – myślenie⁶. Mamy więc do czynienia z s u b s t a n c j ą (res), której a t r y b u t e m jest myślenie (*cogitans*). Skutkiem tak zaprogramowanej tożsamości musi być intelektualizacja życia psychicznego. Wszelkie stany psychiczne traktuje się tu jako myśli. Niestety, to założenie okaże się piętą achillesową Kartezjusza.

Kolejną słabością Cogito jest jego stosunek do języka, który został zdegradowany do pozycji jednej z idei w umyśle i potraktowany instrumentalnie. Podmiot dysponuje nim według własnych potrzeb. Mowa Cogito staje się przez to monologiem wewnętrznym, co w ostateczności skazuje ów podmiot na milczenie.

Agata Bielik-Robson zwraca uwagę, że nowożytnemu rozumieniu podmiotu – jak zresztą całemu temu stylowi filozofowania – towarzyszą na ogół dwie intelektualne operacje: abstrakcja lub inte-

⁵ E. Wilde, *Poza zasadą tożsamości. Problem podmiotu we współczesnej humanistyce*, w: „Studia Filmoznawcze” XIII, Wrocław 1992, s. 53-54.

⁶ Jak zauważa F. Copleston, Kartezjusz nie był konsekwentny w swym metodycznym wątpleniu. Wymagałoby to wzięcia w nawias również redukcji tezy, że myślenie wymaga myślącego podmiotu. Tymczasem filozof asymiluje ją w ramach swego systemu, uważając za oczywistą na mocy intelektualnej intuicji – tym samym zaś przejmuje scholastyczną definicję substancji. Por. F. Copleston, *Historia filozofii. Tom 4*, tłum. J. Marzęcki, Warszawa 2005, s. 99.

lektualizacja. Pierwsza z nich polega na restrykcyjnym selekcyonowaniu tego, co racjonalne i konsekwentnym odcinaniu się od idei niedających się łatwo jako racjonalne zaklasyfikować. Intelektualizacja natomiast to nic innego, jak rozciągnięcie tytułu *cogitationes* również na te nieco bardziej mętne idee. Dzięki tym dwóm podejściom Cogito mogło wydać tak różnorodnych potomków⁷. Dla krytyków podmiotu kartezjańskiego nie będzie jednak istotne z jaką dozą tolerancji odnoszono się do idei „niejasnych” w poszczególnych koncepcjach pozostających w ramach nowożytnego paradygmatu, lecz sam fakt izolacji i wykluczenia pewnych idei poza nawias Cogito. Te właśnie określa się jako „nieświadome”.

Inną jeszcze trudnością, jaką przynosi ze sobą kartezjanizm jest, zdaniem Andrzeja Ledera, pytanie o naturę myśli, które pojawiło się z chwilą „gdy rzeczywistość ujmować zaczęto jako korelat myśli, a nie myśl jako korelat rzeczywistości. [...] Natura myślenia stała się całkowicie oddzielona od praw świata, a więc nie można było jej za pomocą tych praw tłumaczyć”⁸. Ale tu problemy się dopiero zaczynają, bo jak w związku z tym traktować na przykład to, co jeszcze duchowe, ale już nie dające się określić jako myśl?

Język i nieświadomość

Nie jest kwestią przypadku, że ów cień nieświadomego, ciągnący się za Cogito od samych jego początków, z czasem na tyle się wyemancypował, że stał się dla nowożytnego podmiotu poważnym, a nawet – śmiertelnym zagrożeniem. Jak do tego doszło? Przyczyn jest kilka. Najczęściej zauważa się, że już w samej strukturze Cogito zaprogramowane były elementy „obce”, odpowiedzialne za późniejszą jego erozję.

Problem podmiotowości Cogito

Według Ledera, „z twierdzenia *sum res cogitans* można [...] wyprowadzić dwie całkowicie przeciwstawne tezy: o istnieniu bytu, który jest podstawą idei, ale nie jest z nimi tożsamy i o pełnej tożsamości świadomości i bytu podmiotu”⁹. Kartezjusz budował pewność poznania na drugiej z tych tez. Wiadomo też, że dla niego owe idee

⁷ Zob. A. Bielik-Robson, *Nieświadomość jako kreacja kartezjanizmu*, w: *Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*, red. A. Motycka, W. Wrzosek, Warszawa 2000, s. 28.

⁸ A. Leder, *Nieświadomość jako pustka*, Warszawa 2001, s. 46.

⁹ Tamże, s. 48.

były wszystkim, czego jesteśmy w stanie doświadczyć. Aktualne pozostaje wciąż pytanie o ich podłoże, a więc *de facto* – o podmiot. Niewątpliwie jest to podłoże duchowe. Wątpliwe jest jednak, że da się ono zakwalifikować jako treść świadomości. Nawet, gdy ujmujemy Cogito jako ideę, to na gruncie czego ujmujemy ją jako taką? Czy nie na gruncie podmiotu, który mimo wszystko ideą być nie może? Te właśnie aporie zawdzięcza kartezjanizm starej koncepcji substancji, którą przejął od scholastyków.

Nieświadomość w granicach *res cogitans*

Wreszcie, nie sposób uniknąć tego pytania, które mamy na myśli, mówiąc o nieświadomości; co jest przedmiotem naszego myślenia o niej? Czy w ogóle możliwe jest jej pomyślenie? Czy kategoria taka może istnieć? I w jaki sposób?

Nieświadomość stanowi dla Cogito, jako „rzeczy myślącej”, czynnik alienujący – tym bardziej, że zostaje zlokalizowana w samym jego wnętrzu (skąd indziej byłoby o niej wiadomo?). Jest rodzajem demona, widma powołanego do istnienia przez przypadek, w ramach tej niewinnej zabawy, jaką jest myślenie. „W świadomości jest coś takiego – pisał Witold Gombrowicz w *Dziennikach* – że sama jest dla siebie pułapką¹⁰”. Bielik-Robson zwraca uwagę, że sposobem istnienia nieświadomości jest szczególna dialektyka oparta na stałej obecności nieobecności. Obecność taka jest przypieczętowana uhipostazowaniem pewnych doświadczeń wcześniej przez Cogito ocenianych, które próbujemy jeszcze uchwycić – jako coś zaledwie „mającego się” nam „na horyzoncie świadomości”. Chodzi tu o doświadczenia takie jak „akty spontaniczności, niepoczytalności, ekstazy, silnych doznań granicznych, uniesienia, intensywnego pragnienia, roztrągnięcia itp.”¹¹. Wszystkie tego rodzaju fenomeny wprowadzają kłopotliwy dysonans w doświadczeniu siebie, przyczyniają się do samoalienacji – są zwiastunem tej z czasem coraz bardziej popularnej idei, urastającej wręcz do rangi pewnej „praktyki egzystencjalnej”, którą Rimbaud wyraził chyba najtrafniej, pisząc: „Ja – to ktoś inny”. Zdaniem Bielik-Robson, dla filozofa problemem nie jest jednak sam fakt rejestrowania takich doświadczeń¹². Niepokoić może dopiero ich kon-

¹⁰ W. Gombrowicz, *Dziennik 1961-1969*, Kraków 2004, s. 204-205.

¹¹ A. Bielik-Robson, *Nieświadomość jako...*, s. 30.

¹² Jak pisze Bielik-Robson: „Moment niezgodności z refleksyjną samowiedzą podmiotu zostaje ujęty jako ten właśnie czynnik, który zakłóca nasze doświadczenie samego siebie. Milczącą przesłanką tej interpretacji jest przeświadczenie, że doświadczenie samego siebie realizuje się zawsze i tylko w refleksji, a więc w świadomościowej próbie

ceptualizacja, postępująca w ślad za nadaniem im charakteru (*quasi*) substancjalnego.

Należy z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że podmiot klasyczny obroniłby się przed podobną pułapką. Nie był on wszak zamknięty w „heurystycznej sferze monady”¹³ i nie czynił siebie fortecą epistemologicznej pewności. To, co obce i dezintegrujące, pochodziło z zewnątrz, a to, co na zewnątrz było przecież zakryte – choć zarazem – dające się poznać.

Transgresja granicy

Jak pisze jeden z teoretyków podmiotowości, „samoświadomość realizująca się na drodze myślowej spekulacji jest jednocześnie miarą tożsamości i spójności podmiotu, a co się z tym łączy bazą, na której dokonywać się może akt poznania przedmiotu podległego przez brak samoświadomości myślącemu podmiotowi”¹⁴. W imię tej dumnej tożsamości Cogito odróżnia siebie od *ego alter*. Pomiedzy „ja” i „nie-ja” wznosi się wyraźna granica, którą poważnie naruszyli dopiero filozofowie ponowożytni (szczególnie ci pozostający w kręgu wpływów psychoanalizy), charakteryzująca się zwróceniem uwagi na obecność w podmiocie również elementów nieświadomych, które mimo swojej obecności nie są włączane do „ja” w procesie samopoznania, a więc takich, które ostatecznie podważałyby (a może nawet znosiły) także zasadę tożsamości podmiotu kartezjańskiego. To uniewiarygodnienie dotychczasowej suwerenności Cogito przybrało postać czegoś, co nazwać można „transgresją granicy”. Polega ona na przesunięciu linii demarkacyjnej „ja” – „nie-ja” do wnętrza samego podmiotu, które stało się zarzewiem prawdziwej rewolucji w historii podmiotowości, a samą filozofię zmusiło do „przewartościowania wszystkich wartości”. Zaczęto poszukiwać alternatywy dla uśmierconego Cogito.

Podmiot wypowiedzi i podmiot wypowiedzenia

Mówiąc o przesileniu nowożytnej podmiotowości nie sposób pominąć problemu języka – dowartościowanego przez filozofię ostat-

samoopisu bytu subiektywnego. [...] Nieświadome w pierwszym sensie wcale jeszcze nie stanowi czynnika alienującego w relacji podmiotu do samego siebie; równie dobrze może być naturalnym i neutralnym momentem tej relacji” (A. Bielik-Robson, *Nieświadomość jako...*, s. 27).

¹³ Określenie Agaty Bielik-Robson.

¹⁴ A. Skwara, *Autor, czyli ego alter. Paradygmat czy metafora?*, „Studia Filmoznawcze” XIII, Wrocław 1992, s. 97.

niego stulecia. Jednym z argumentów krytyki sformułowania *cogito ergo sum* była dystynkcja Romana Jakobsona oddzielająca od siebie podmiot wypowiedzi od podmiotu wypowiedzenia¹⁵. W teorii języka Jakobsona czym innym jest podmiot, który zdanie wypowiada, a czym innym podmiot wypowiadanego zdania – niezależnie od tego czy podmiot wypowiadający mówi w tym zdaniu o sobie, czy też nie. Jeden ze znawców psychoanalizy Lacanowskiej pisał: „<ja myślę> stoi na zewnątrz <ja istnieję>, tak jak metajęzyk stoi poza językiem przedmiotowym. Na tym polega efekt samoświadomości, świadomości jaźni, która mimo tego zawiera się w jednej jaźni”¹⁶. Kartezjusz i jego spadkobiercy zakładają identyczność obu „ja”, co współcześni poczytują im za błąd.

Lacan posługuje się rozróżnieniem Jakobsona między innymi dla wyjaśnienia paradoksu kłamcy; pisze on:

Błędem jest rozumienie zwrotu *ja kłamię* w ten sposób, że jeżeli ktoś mówi *ja kłamię*, to znaczy, że mówi prawdę, a więc nie kłamie i tak dalej. Jasne jest, że zwrot *ja kłamię*, pomimo jego paradoksalności, jest poprawnie sformułowany. Wszakże *ja* wypowiadające [to zdanie] nie jest tym samym, co *ja* wypowiedzi¹⁷.

Podmiot w czasach ponowożytnych

Miejsce zdetronizowanego Cogito, jak pisze Wilde, zajął podmiot rozumiany jako:

to, co pod - r z u c o n e, *sui generis*, pod-rzutek w historyczno-kulturowym obszarze, z którego czerpie słowa na oznaczenie siebie, w którym poszukuje swych źródeł, swych rodziców, kierując się mową, w którą obleka swe myśli i z pomocą której orientuje się w nieznanym świecie, w który został pod-rzucony¹⁸.

¹⁵ To właśnie ma na myśli Lacan pisząc, iż w psychoanalizie „chodzi o problem stosunków pomiędzy mówieniem i mową w podmiocie” (J. Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie. Referat wygłoszony na Kongresie Rzymskim 26 –27 września 1953 w Istituto di psicologia dell’università di Roma*, tłum. B. Gorczyca i W. Grajewski, Warszawa 1996, s. 78).

¹⁶ A. Easthope, *Lacanowska interpretacja Kartezjusza*, „Przegląd Filozoficzny” 2000, nr 3 (35), s. 132.

¹⁷ J. Lacan, *The four fundamental concepts of Psycho-Analysis*, Hogarth. London 1997, s. 39, cyt. za: A. Easthope, *Lacanowska interpretacja...*, s. 132.

¹⁸ E. Wilde, *Poza zasadą...*, s. 64. Zob. J.C. Milner, *Dzieło jasne. Lacan, nauka, filozofia*, Warszawa 2017, s. 43-52.

Jest to podmiot odarty z tożsamości i podporządkowany mowie, wydany na igraszkę obrazów, noszący na sobie zamię schizoidalności. Cechuje go „stała świadomość rozbieżności pomiędzy własną koncepcją siebie i swojej roli w społeczeństwie a stanem faktycznym, tj. realną rolą, jaką odgrywa”¹⁹. To, co wydawać się może utraconą tożsamością, okazuje się zaledwie jedną z możliwych masek. Jedynym antidotum jest więc uświadomienie sobie gry i podporządkowanie się jej regułom, bo to one stanowią właściwą rzeczywistość. Człowiek jawi się w tej perspektywie jako „wieczny aktor” – ktoś, kto nie ma złudzeń co do tego, że ta ciągła gra jest jego przeznaczeniem i kto nie mając nawet pewności co do tego, czy on sam jest czymkolwiek więcej ponad ową farsę, w której bierze udział. W tym właśnie stwierdzeniu można streścić przesłanie Lacana.

Unia języka i nieświadomości. Podmiot według Lacana

Mowa wyznaczająca porządek podmiotowości

Jacques Lacan wyróżnia trzy porządki, według których zorganizowana jest rzeczywistość: Symboliczny, Wyobrażeniowy i Realny. Z punktu widzenia podjętego tematu istotne będą te dwa pierwsze.

W Lacanowskiej psychoanalizie porządek Symboliczny (nadrzędny) jest zarazem porządkiem nieświadomości, która „jest ustrukturywana jak język”. W *Funkcji i polu mówienia i mowy w psychoanalizie* – sztandarowym dziele Lacana – znajdujemy następującą jej definicję: „Nieświadome jest tą częścią konkretnego dyskursu o charakterze ponadjednostkowym, której podmiot nie ma do dyspozycji przy przywracaniu ciągłości swego dyskursu świadomego”²⁰. Akcent położony jest w tej definicji na uniwersalny sposób istnienia nieświadomości, jej stałą obecność w jednostkowym dyskursie i autonomię wobec wszystkiego, co można określić jako świadome (lub samoświadome) i co Lacan zaliczy do obszaru Wyobrażeniowego²¹.

Nieświadomość można, według niego, ujmować na trzy sposoby:

- a) strukturalnie – ze względu na jej podległość językowi;
- b) dynamicznie – gdy pojmuje się ją jako brak, wskazując tym samym na miejsce narodzin podmiotu;

¹⁹ A. Skwara, *Autor, czyli...*, s. 99.

²⁰ J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 42.

²¹ Będę w tej pracy używała zamiennie wyrażen „Symboliczne”, „Wyobrażeniowe” oraz „porządek Symboliczny i Wyobrażeniowy”.

- c) relacyjnie – gdy konfrontuje się ze sobą dwa rodzaje dyskursów: dyskurs „czystego” języka (Wielkiego Innego) z dyskursem rozszczepionego ego (świadomości).

Swoją koncepcję języka Lacan przejął od szwajcarskiego językoznawcy Ferdynanda de Saussure’a. Wprowadził jednak do niej pewne modyfikacje. Najważniejszą z nich jest zniesienie granicy pomiędzy znaczącym (*signifiant*) i znaczonym (*signifié*), pomiędzy zewnętrżnością i wewnętrżnością znaku. Znaczące, które układa się według osi synonimicznej (tj. zgodnie z zasadą równoznaczności), jest czystą formą, zewnętrżnością języka (znaku) i jednocześnie tym, co stanowi jego istotę. Z chwilą wejścia w proces dyskursu znaczące „uwewnętrżnia się”, przechodzi na stronę świadomości za sprawą przyporządkowania go do znaczonego – w tym procesie rodzi się to, co zwykło się nazywać znaczeniem²². Znaczone z kolei (po zamocowaniu w formach znaczących) stanowi samą „czystą treść” wypowiedzi i jest przez to ulubioną strawą świadomości. Formę jego organizacji wyznacza oś metaforyczna (jej zasadą jest obrazowanie). To, co nazywa się sensem wypowiedzi, jest niczym innym, jak tylko mozaiką znaczonych ułożoną wewnątrz świadomego dyskursu. Znaczące poprzez przyporządkowanie go w procesie mowy znaczonemu wchodzi w swoisty mezalians i zniewolenie. Należące dotąd do rzeczywistości nie zafalszowanej czystego języka (po której stronie Lacan umieszcza prawdę), niepokalone znaczeniem – zostaje teraz podporządkowane grze miraży, w jaką, z natury swej, zabawia się świadomość. Reasumując, można powiedzieć za Pawłem Dyblem, że „różnica między świadomością a nieświadomością jako dwoma typami dyskursów daje się sprowadzić do różnicy w sposobie odniesienia w ich obrębie operacji metonimii do operacji metafory”²³.

Wszystko to, o czym wyżej powiedziano, powinno nabrać dodatkowego znaczenia w świetle konsekwencji, które promieniują z przyjętej koncepcji języka na samą praktykę psychoanalityczną. Lacan w mówieniu swoich analizantów nie zważał bowiem nigdy na treść ich wypowiedzi, ale na sposób, w jaki dochodziła do głosu sama „językowość języka”, owo determinujące i określające podmiotowość

²² Jak pisze P. Dybel, „Nieświadomość jako <zewnętrżność Symbolicznego> stanowi jego kwintesencję, świadomość zaś, jako jego <uwewnętrżniona zewnętrżność> jest wyobrażeniowym efektem jego (chwilowego) przejścia na drugą stronę <wstęgi znaczących> wyobcowania się w stosunku do siebie”. P. Dybel, *Wstęga nieświadomości (o pojęciu nieświadomości w psychoanalizie Lacana)*, w: *Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*, red. A. Motycka, W. Wrzosek, Warszawa 2000, s. 189.

²³ Tamże, s. 190.

nieświadome²⁴. Uparcie twierdził przy tym, że „funkcją mowy jest w mówieniu nie informowanie, lecz ewokacja. Tym, czego szukam w mówieniu jest odpowiedź innego²⁵. Tym, co mnie ustanawia jako podmiot, jest moje pytanie”²⁶. Dlatego też i odpowiedzi na pytanie o to kim jestem trzeba zawsze szukać poza mną lub, mówiąc dokładniej, poza tym, co dane jest mi w świadomości jako ja.

Podmiot i ego

Jak już zostało wspomniane, Lacan ustawia swój podmiot poza zasadą tożsamości. Jego zdaniem konstruowanie owej tożsamości jest przywilejem ego, a sama tożsamość – źródłem fałszu. Maria Gołębiewska pisze, że:

ego w koncepcji Lacana to instancja psychiczna, która nie ma charakteru kompletnego i całościowego, pozostaje wiecznie oddzielona od podmiotu, który z kolei jest nieznany dla ego. Ego jest wynikiem wyobrażania sobie siebie (to, co wyobrażeniowe, *l'imaginaire*), podczas gdy podmiot jest efektem symbolizowania siebie, to jest nieświadomego ujmowania siebie z pomocą kodu symbolicznego – kategorii języka (to, co symboliczne, *le symbolique*)²⁷.

A zatem, w konsekwencji, bycie sobą jest czymś zasadniczo różnym od bycia ujętym przez świadomość. Nie jest możliwe wypowiedzenie w języku tego, kim jesteśmy i tego, czego pragniemy. Wszelkie wysiłki zmierzające w tym kierunku rozbijają się o mistyfikacje, które powinny zostać zdemaskowane. Samo bycie jest oddzielone od znaczenia i jakichkolwiek werbalizowalnych sensów. Z chwilą naszego zanurzenia się w ‘Symboliczne’ zyskujemy status podmiotu, ale ów sojusz z ‘Wielkim Innym’ (językiem) przypłacamy utratą bezpośredniości w odnoszeniu się do bycia. Język staje się „zasłoną alienacji”. A jednak istnienie na sposób ludzki jest właściwie równoznaczne z partycypowaniem w Symbolicznym. Z Lacanowskiego punktu widzenia to nie rozumność przesądza o człowieczeństwie, ale podstawowa zdolność n a z w a n i a siebie „ja”. Mimo to, bycie daje o sobie znać powracając w ciągłej tęsknocie, głuchym wołaniu, trudnym do określenia pra-

²⁴ Stąd odpowiednio mówił Lacan o mówieniu pustym, gubiącym prawdę w kamuflażu różnych interpretacji i o mówieniu pełnym, wymuszonym na podmiocie dzięki krótkim sesjom, w trakcie których nie ma on możliwości rozwinięcia swojej fatamorganicznej twórczości.

²⁵ W tym wypadku „inny” znaczy dla Lacana tyle, co język – nieświadome.

²⁶ J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 112.

²⁷ M. Gołębiewska, *Między wątpliwnością a pewnością. O związkach języka i racjonalności w filozofii poststrukturalizmu*, Kraków 2003, s. 105.

gnieniu²⁸. Pragnienie to rozpoznajemy jako pewien brak ukierunkowany w stronę Symbolicznego, w którym ma też swe źródło (oczywiście w żadnym wypadku nie jest to ukierunkowanie intencjonalne).

Lacan pisze, że „podmiot rozciąga się poza to, co jednostka nazywa <subiektywne>, dokładnie tak daleko, jak prawda, którą może osiągnąć, i która, być może, wyjdzie z ust, które już zamknęliście”²⁹. Co ma na myśli Lacan, gdy mówi o prawdzie nie dopuszczanej wcześniej do głosu? Wydaje się, że właśnie to ignorowanie języka i lekceważenie jego roli w kształtowaniu się podmiotu, choć słowa te mogą mieć swoje konotacje ontologiczne. Jak powiada Gołębiewska, „konstytuując siebie jako podmiot dzięki pewnym wypowiedziom, nie jesteśmy [...] ich podmiotem, [lecz] zaledwie podmiotem wypowiedzenia, wykonawcą aktu skierowanego ku Wielkiemu Innemu”³⁰. W dotychczasowych tradycjach filozofowania Lacan dostrzega „najgłębszą alienację podmiotu”, której symbolem staje się milczące Cogito, zaplątane w monologiczny bełkot, gubiące swój sens w obiektywizacjach dyskursu. Francuski filozof w kwestii podmiotowości jest rzecznikiem głębokiej redukcji posuniętej do granic antyhumanizmu. Rozumność, służąca jego poprzednikom za kryterium człowieczeństwa i narzędzie w poszukiwaniu prawdy, teraz staje się główną przeszkodą na drodze do jej odnalezienia. Jej miejsce zajmuje nieświadomość³¹, która z jednej strony określa bycie człowieka, z drugiej zaś unieważnia twierdzenie o rozumności bytu ludzkiego i czyni dyskusyjnym także jego faktyczną wolność. Człowiek, będąc zaledwie zabawką w ręku Wielkiego Innego, nie może spodziewać się od niego jakiegokolwiek wspaniałomyślności, bo jego królestwo nie jest królestwem człowieka.

Zdaniem Lacana wniosek o związkach języka i podmiotowości można wyprowadzić również z badań Freuda nad telepatią, w których występuje „koincydencja tego, o czym mówi podmiot, z faktami, o których nie mógł być poinformowany, które jednak zawsze wchodzą w związki z innym doświadczeniem, w którym psychoanalitik jest interlokutorem”³².

Jednak dowodem bardziej przekonującym niż telepatia na to, że żyjemy w cieniu Symbolicznego, jest sposób w jaki nieświadome

²⁸ Bardzo zbliżone opinie na temat relacji między „ja” i byciem reprezentowali w swoich filozofiach Martin Heidegger oraz Emmanuel Levinas.

²⁹ J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 53.

³⁰ M. Gołębiewska, *Miedzy wątpieniem...*, s. 118.

³¹ Lacanowski człowiek mówi „dlatego, że symbol uczynił go człowiekiem” (J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 72).

³² Tamże, s. 53. To ufundowanie na Logice Wielkiego Innego stwarza podstawy do mówienia o racjonalności i intersubiektywności w teorii Lacana.

dochodzi do głosu w jednostkowym dyskursie. Lacan posługuje się prostym przykładem pragnienia – podmiot pragnienia nie ma swego miejsca w świecie kultury, więc gdy nagle się ujawnia, budzi popłoch lub rozbawienie. Nie jest on cieniem świadomości, ale szydercą, jego inność jest rozbijająca. Widać to szczególnie w sytuacjach przejęzyczenia, czynnościach omyłkowych, snach, żartach, symptomach histerycznych, zdarzeniach „przypadkowych” itp. Symboliczne jest czymś obcym dla człowieka. Lacan często powtarza, że nasze zanurzenie w języku jest „nielegalne”, że „kradniemy” językowi.

Ja jako inny

Na gruncie psychoanalizy Lacanowskiej można mówić o trzech przynajmniej rodzajach inności. Pierwszym będzie oczywiście język wraz ze swą strukturą i określoną logiką, zwany Wielkim Innym, którego charakter w dość enigmatyczny sposób opisuje Umberto Eco w *Nieobecnej strukturze*, gdzie podmiot

uznaje siebie samego tylko w obecności innego, udając przed sobą cudze rozumowanie, włączając reakcję innego w skład danych, na podstawie których dedukuje. Ale zarazem to uznanie inności może się odbyć tylko dlatego, że [...] wszystkie podmioty mierząc się wobec innych, których mają przed sobą, odnoszą się do mechanizmu myślenia, który nie przynależy do każdego z tych innych wziętych z osobna, ale do wszystkich trzech, który zaś determinuje myślenie wszystkich trzech. To obecność Innego, przez duże <I>, pozwala każdemu zdefiniować własną tożsamość [...] mierząc ją podług cudzej inności³³.

Dwa pozostałe rodzaje inności nie przynależą do tego supremującego porządku i pisane są małą literą. Innym mogą być sam dla siebie jako określony obraz, jeden z wielu możliwych, którego podłoże jest głęboko ukryte w gąszczu językowości – niewidoczne w świetle świadomości. Jest to możliwe, ponieważ u Lacana istnieje swego rodzaju „nie-możliwość ujęcia siebie przez <ja>, rozumiane jako indywiduum autonomiczne, w pełni tożsame ze sobą [...] dla poznającego on sam jako przedmiot poznania jest powołany w języku jako podmiot”³⁴. Samopoznanie zawsze wiedzie poprzez różnicowanie i wyodrębnienie jakiegoś „siebie” – z natury niejako jest ludzeniem się własnym wyobrażeniem.

Z odmienną sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy napotykałyśmy na swoje odbicie u drugiego człowieka (również nazywanego

³³ U. Eco, *Nieobecna struktura*, przeł. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa 1996, s. 324-325.

³⁴ M. Gołębiowska, *Między wątpieniem...*, s. 117.

przez Lacana innym), które ku naszemu zdumieniu zastajemy napiętnowane niespodziewaną „innością”. Ja zamknięty w interpretacji drugiego staję się sam sobie obcy – i to bez żadnej gwarancji, że moje własne o sobie wyobrażenie jest w jakimkolwiek stopniu bardziej adekwatne. Jako podmiot jestem skazany na mediację języka i podporządkowany mowie, za pomocą języka w ogóle jestem możliwy jako jednostka, bo próbuję ujmować siebie jako jednostkę właśnie dzięki językowi. Konsekwencją czego jest fakt, że „obrazotwórcza mowa innych zaszczerpiona jest na tej mowie, której ja używam (albo raczej, której ja używam): mówiąc, podmiot wyobcowuje się we własną mowę [...] przestaje być tożsamy z tym, który mówi> [...] jako mówiący podmiot stanowi tylko *signifiant* w polu Innego. [...] nasza mowa <kradnie> nas nam samym”³⁵. Wszelkie sensy, w jakie ja stroi swój dyskurs, są częściami wspólnymi, wykorzystywanymi w układankach także przez inne podmioty, a kombinacji ich użycia jest nieskończenie wiele. Z drugiej strony, jak zauważa Eco, ponieważ nie istnieje metajęzyk Innego, nie ma też „transcendentnego ufundowania stosunku pomiędzy podmiotem i byciem, o którym mówi”³⁶. Prawda bycia zawsze rozgrywa się poza nawiasem narracji, jaką tworzy ego w ramach porządku Wyobrażeniowego.

Ontologiczny status nieświadomości

Nieświadomość jako struktura

Podstawowym błędem popełnianym przy interpretowaniu nieświadomości jest postrzeganie jej na sposób substancjalny. Daremne i fałszywe byłyby próby jej jednoznacznego ujęcia w definicji. Jako podmiot, podobnie jak to ma miejsce w filozofii Levinasa, nie jest ona ani bytem ani nie-bytem³⁷. A jednak to właśnie nieświadomość, „ustrukturuwana jak język”, strukturuje całą rzeczywistość, określa jej ontologiczny charakter, tak że odczytujemy tę rzeczywistość ze współrzędnej języka, postrzegamy ją poprzez język. Jak pisze Dybel, „mowa zaczyna się od opozycji, które nie wyłaniają się z realnego świata, ale go organizują i człowiek się w tym świecie odnajduje”³⁸.

³⁵ E. Wilde, *Poza zasadą...*, s. 63.

³⁶ U. Eco, *Nieobecna...*, s. 341.

³⁷ Zob. R. Moń, *Pierwszeństwo świadomości moralnej? Niektóre podobieństwa między koncepcjami Emmanuela Levinasa i Jacquesa Lacana w: Konspekty podmiotowej świadomości, „Episteme” 29(2003), s. 101-112.*

³⁸ P. Dybel, *Wstęga nieświadomości...*, s. 193.

To ostatnie stwierdzenie brzmi już odrobinę niepokojąco. Lacan jednak nie będzie próbował nas uspokoić. Język, który wchodzi na miejsce despotycznie panującego nad rzeczywistością Cogito, posiada, w przeciwieństwie do podmiotu kartezjańskiego, niezaprzeczalne prawa do swego władania. Jego rzecznikami są prawda, uniwersalność i obiektywność. To język jest podłożem, na którym rozkwita wszelki sens, bez którego rzeczywistość byłaby pustynią. W jaki sposób? Lacan wyjaśnia:

z tego, co ucieleśnia się jedynie jako ślad nicości i w związku z tym posiada niezniszczalną podporę, z pojęcia, ocalającego trwanie tego, co przemija, rodzi się rzecz. [...] To świat słów stwarza świat rzeczy, zrazu pomieszanych w *hic et nunc* stającej się całości, świat słów oddaje swój konkretny byt w ich istocie, tak jak daje wszędzie: swoje miejsce temu, co jest od zawsze³⁹.

Podstawowym czynnikiem, który warunkuje językową determinację rzeczywistości jest binarna struktura języka. Trzeba pamiętać, że żadne znaczone nie przedrze się do rzeczywistości bez „eskorty” znaczącego, a przy tym żadne znaczące nie pozostaje bezwolnym sługą znaczonego⁴⁰. Konsekwentnie można powiedzieć za Umberto Eco, że „pismo w stosunku do piszącego definiuje fakt, że pismo nie jest już środkiem, z którego korzysta, lecz jest <miejscem jego myślenia>, gdyż <to nie on myśli swoją mową, lecz mowa go myśli – i to myśli poza sobą>”⁴¹. Stąd już krok do sedna Lacanowskiej krytyki Kartezjusza.

Preontologiczność Nieświadomości

Wspomniany już Umberto Eco, starając się rozwinąć myśl Lacana, postawił pytanie o istnienie na obrzeżach językowości jakiejś utajonej struktury, która byłaby jednak strukturą ostateczną, swoistego meta-Języka (nazywa go Ur-kodem). Wydaje się jednak, że takiej

³⁹ J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 72.

⁴⁰ Jak pisze E. Wilde: „owa różnica między tożsamymi bytami przekształca się w różnicę w ramach tożsamości. [...] pojęcie tożsamości, na którym podmiot kartezjański ufundował bezpośrednią świadomość siebie, na której z kolei ufundował pewność swojego sądu w stosunku do rzeczywistości, samo jest jedynie wtórnym efektem różnicy między być i tym, co z n a c z y być, między byciem i sensem. Albowiem dzięki nazwie, której dostarcza nam język, coś jest sobą, jest tożsame ze sobą, ale wiemy przecież, że coś jest sobą, jeśli nie jest nazwą, której używamy na jego oznaczenie” (E. Wilde, *Poza zasadą...*, s. 64).

⁴¹ U. Eco, *Nieobecna...*, s. 330. Konsekwencje mogą sięgać jeszcze dalej: „pozorne stwarzanie sensów (które wydaje się koronować wychylanie się krytyka ponad pusty brzeg dzieła) służy tylko do potwierdzenia nicości podmiotu i dzieła wobec przewagi Innego, które utwierdza się w siatce każdego dyskursu” Tamże, s. 332.

u francuskiego psychoanalityka nie odnajdziemy. Za ciasną furtką świadomości napotykamy zjawisko przypominające wszechświat w procesie ekspansji – nieustannie rozszerzający się. W myśl zasady Lacana cokolwiek, co wyda nam się ostateczne i wyjaśniające, jest kolejną intelektualną fatamorganą. Dlatego, powiada Eco, w przypadku francuskiego psychoanalityka „jest jałowym zajęciem orzekanie o strukturach, które *roszczą sobie prawo do definitywności*, dlatego, że w chwili, gdy struktura pretenduje do bycia ostateczną, odsyła do czegoś innego, a czyniąc tak, z jednego odesłania w drugie, dochodzi do *czegoś, co nie może już być ustrukturuwane*. U Lacana spełniają się aporie strukturalizmu ontologicznego, ponieważ w chwili, gdy dyskurs strukturalny jest doprowadzony do ostatecznych konsekwencji, Inne, które wtedy chwytny, wymyka się nam, ustanawiając się jako Różnica i Nieobecność; z kolei Różnica i Nieobecność, gdy je raz uznamy, nie są strukturalne. U kresu swej konsekwentnej dedukcji strukturalizm ontologiczny umiera: rodzi się czysta ontologia bez żadnych struktur”⁴². Nie przeszkodziło to jednak Eco w *Nieobecnej strukturze* pisać o nieświadomości jako „ontologicznej hipotezie” i dobierać się do ukrytych w niej możliwości⁴³.

Maria Gołębiewska stwierdza natomiast jednoznacznie, że u Lacana „wyłanianie się nieświadomości nie prowadzi jeszcze ku ontologii. Funkcja nieświadomości nie jest zatem funkcją ontologiczną”⁴⁴. Sam Lacan podkreśla jej preontologiczność. Nie zmienia to jednak faktu, że ostatecznie pytanie o status bytowy nieświadomego pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi.

Różnica a nieciągłość struktury

Nieświadomość niemożliwa jest do ujęcia jako całość, ponieważ cechuje ją nieciągłość. W tej formie jest ona rozpoznawana jeszcze na poziomie fenomenalnym. Nieświadomość jawi się przez to jako coś na kształt wahania. W jej istnienie wpisana jest pewna naturalna opozycyjność – widoczna zarówno we wspomnianym już dialektycznym współbyciu obecności i nieobecności⁴⁵, jak również w samej

⁴² Tamże, s. 338.

⁴³ W *Nieobecnej strukturze* pisze: „pojęcie nieobecności kryje się w wywodach Lacana jak ontologiczna hipoteza, która nadaje wartość metafizyczną wszystkim orzeczeniom o różnicowości i opozycyjnej nieobecności, które daje mu do dyspozycji dyskurs pochodzenia binarystycznego”. Tamże, s. 332.

⁴⁴ M. Gołębiewska, *Między wątpliwością...*, s. 120.

⁴⁵ Eco pisze, że „opozycyjna nieobecność zachodzi tylko w obecności obecności, która czyni ją jasno zauważalną. Lepiej jeszcze, pusta przestrzeń pomiędzy dwiema

budowie języka. Język jest bowiem związkiem fonemów, które są stymulowane przez „czystą różnicę” i pozbawione jakichkolwiek jakości. Ich rola polega wyłącznie na różnieniu się między sobą. Różnicę tę należy rozumieć raczej jako pewną zasadę organizującą porządek Symbolicznego, niż coś realnego na kształt struktury. Funkcja takiej różnicy jest sprężona z nieobecnością jako biegunem, ku któremu (mimo swego zakotwiczenia w Wyobrażeniowym) odchyła się język.

Z psychoanalitycznego punktu widzenia interesującym wydaje się, że owa nieobecność (brak), będąca jedną z funkcji nieświadomości, kompensowana jest zwykle poprzez mechanizm substytucji, a ten, jak wiadomo, polega na „podrabianiu” bytu przez znaczenie. Jednak, według Eco, z nieciągłością nieświadomości łączyć należy motywy ontologiczne:

w świecie lacanowskim Nieobecność nie pojawia się dlatego, że łańcuch znaczący działa poprzez obecności i nieobecności. Łańcuch znaczący przyjmuje modalność opozycyjną i różnicową dlatego, że istnieje już konstytutywna Nieobecność. Nie-Bycie nie jest rezultatem rozziwu pomiędzy dwoma terminami opozycji, jest źródłem wszelkiej możliwej opozycji⁴⁶.

Rozważania te są o tyle istotne z punktu widzenia antropologii, że podmiot, będąc wplecionym w struktury nieświadomego (to one czynią go podmiotem), przejmuje także wiele z jej cech – w tym nieciągłość. W rezultacie w ślad za mową wkrada się w porządek podmiotowości owa wieczna różnica między byciem i znaczeniem.

Gołębiewska pisze, że u Lacana:

powraca prymarny, mityczny sposób rozumienia języka jako tajemnicy, tego, co niejasne, co rodzi poczucie zagrożenia, ale i zmusza do ryzyka. Jest to zarazem powrót do zagadki komunikacji, możliwej pomimo odrębności podmiotowej i wielu punktów widzenia. [...] pojawia się więc pytanie, wciąż otwarte u Lacana, o wielość języków i o możliwość istnienia języka prywatnego, na które to odpowiedzi jednoznacznej i danej wprost Lacan nie zaryzykował⁴⁷.

Lacana interpretacja Kartezjusza

Skoro już zostały zaprezentowane główne założenia Lacanowskiej psychoanalizy, pora pokazać, w jaki sposób ich autor posłużył się nimi w swej ostatecznej rozprawie z Kartezjuszem. Trzeba więc rozpocząć od fundamentalnego twierdzenia Lacana: „Myślę tam, gdzie nie jestem, zatem jestem tam, gdzie nie myślę”.

istnościami, których nie ma, ma wartość tylko jeśli wszystkie trzy wartości (*tak, nie i przestrzeń pomiędzy nimi*) trwają w napięciu”. U. Eco, *Nieobecna...*, s. 332.

⁴⁶ Tamże, s. 333.

⁴⁷ M. Gołębiewska, *Między wątpieniem...*, s. 125.

Przede wszystkim myślenie, inaczej niż życzyłby sobie tego Kartezjusz, nie stanowi w pełni autonomicznej (a w żadnym wypadku – nobilitującej) władzy. Jest możliwe właściwie tylko dzięki poddaniu się podmiotu językowi. Podmiot nie jest tym „kto myśli”. Określić go raczej należy jako „to, co myśli”. Nie liczą się tu jakiegokolwiek treści możliwe do wypowiedzenia, ale sama możliwość wypowiadania, a ta uwarunkowana jest zanurzeniem w porządek Symboliczny. Easthope w swoich komentarzach do Lacana stwierdza, iż „Kartezjusz zapomina, że jego <myślę> byłoby niemożliwe bez języka i Innego”⁴⁸. To więc, co uznaje za największą pewność, tj. związek myślenia z byciem, jest nieporozumieniem. W istocie rzeczy tożsamość, nawet jeżeli chce się ją kojarzyć z myśleniem, jest czymś pochodnym wobec języka i mowy: „porządek bytu i porządek myśli, porządek rzeczywistości i porządek słów są źródłowo nie-tożsame”⁴⁹. Lacan niejednokrotnie powtarza, że w mowie podmiotu pobrzmiewa mowa Wielkiego Innego, której sens jest wprawdzie z pozycji świadomości nieczytelny, ale która nasąca tę mowę pragnieniem, tak że sam podmiot staje się podmiotem tego pragnienia – pragnienia pozostającego zawsze niespełnionym. W ten sposób prawdziwość mowy podmiotu leży w tym, że jest ona mową nieświadomości, czymś, czego Kartezjusz pozostający w okowach racjonalizmu nie potrafiłby uznać.

Zdaniem Marii Gołębiewskiej u Lacana istnieje „ściśły związek logiki, rozumianej szeroko jako pewne uporządkowanie myśli, z nieświadomością. Lacan [...] przesuwając bowiem proces myślenia ze sfery świadomości ku temu, co nieświadome. Skoro <myślę, gdzie mnie nie ma>, pisał Lacan za Freudem, <jestem, gdzie nie myślę> [...] <nie ma mnie tam, gdzie jestem zabawką swojej myśli>, czyli – jak można rozumieć – tam, gdzie próbuję ująć siebie w myśleniu”⁵⁰. Jak wobec tego rozumieć drugi człon Lacanowskiego twierdzenia: „jestem tam, gdzie nie myślę”? Wydaje się, że kluczem będzie tu jego (zaczepnięta od Heideggera) koncepcja bycia jako „wrzuconego w język”, które wprawdzie manifestuje się poprzez mowę, lecz zarazem – będąc w mowie – nie jest u siebie. Tymczasem Kartezjusz miesza ze sobą te porządki: „podmiot m y ś l ą c y nieustannie bierze siebie za b ę d ą c y, nieustannie u t o ż s a m i a s i ę z sobą samym, z sobą samym pomyślanym jako będący. [...] trwa gra utożsamień mająca na celu wypełnienie różnicującej przerwy między sferą myśli i sferą bycia”⁵¹. W jej wyniku „podmiot utożsamia coraz to nowe sensy bycia

⁴⁸ A. Easthope, *Lacanowska interpretacja...*, s. 131.

⁴⁹ E. Wilde, *Poza zasadą...*, s. 65.

⁵⁰ M. Gołębiewska, *Między wątpliwością...*, s. 109.

⁵¹ E. Wilde, *Poza zasadą...*, s. 66.

sobą, ale żadnego z nich nie da się utożsamić z samym byciem”⁵². Stąd Lacan, chcąc podkreślić czysto językowy charakter wyrażenia „więc jestem”, ujmuje je w cudzysłów. W *cogito „ergo sum”* współwystępują dwa różne podmioty – podmiot wypowiadający (Wielki Inny) oraz podmiot wypowiadany (Cogito).

Nie dziwi w tym kontekście Lacanowska krytyka tego pragnienia pewności, od którego Kartezjusz rozpoczął swe filozofowanie⁵³. Jak bowiem można oczekiwać pewności wewnątrz świadomego dyskursu, w którym każde kolejne twierdzenie to nic więcej, jak tylko jedna z możliwych półprawd, prowizoryczna interpretacja zrodzona wobec trudnego do zniesienia stanu niepewności⁵⁴. Broniąc się przed tą niepewnością, przed brakiem, który jest funkcją nieświadomości, popadamy w złudzenie wiedzy. Jak pisze Gołębiewska, dla Lacana „to świadomość podszeptuje wątpliwości, to ona nie może uwierzyć, natomiast nieświadomość odpowiada za poczucie pewności i to do niej należy odnosić się poszukując pewności. Niebezpieczeństwo tkwi zatem w języku jako pewnej danej nam aprioryczności [...]. Poczucie ryzyka wynika również z odkrycia po raz kolejny, że nie posiadamy kontroli ani nad światem, ani nad sobą”⁵⁵. Tymczasem prawda, związana z porządkiem języka, nie daje się wypowiedzieć. Dlatego to nie o poznanie przede wszystkim chodziło francuskiemu filozofowi, a „legenda Fausta – jak pisze biograf Lacana – kwestionuje, a być może wręcz obala pojęcie szczęścia i sukcesu jako wskaźników dowodzących skuteczności procesu terapeutycznego. Legenda ta pokazuje między innymi, że skończone, mierzalne rezultaty, nawet te leczące, są niczym w porównaniu do niemierzalnych kosztów, które gdzieś po drodze przychodzi ponieść”⁵⁶. Celem terapii psychoanalitycznej będzie udzielenie głosu pragnieniu, które jest w podmiocie, które odpowiada za wszelkie wytwarzające się w nim linie napięć, które wreszcie przyczynia się do stawania się człowieka.

⁵² Tamże.

⁵³ Zdaniem Lacana Kartezjusz poszukiwał pewności jako drogi do uprawomocnienia jego dowodu na istnienie Boga. Easthope, omawiając to zagadnienie, pisze, że „Bóg potrzebny jest Kartezjuszowi do pełnienia funkcji Wielkiego Innego, dzięki któremu pewność subiektywnej samoświadomości zyskuje gwarancję obiektywności”. A. Easthope, *Lacanowska interpretacja...*, s. 134. Kartezjusz chce tej pewności, by „pewnie kroczyć przez całe życie”. Tamże, s. 131.

⁵⁴ Dlatego Lacan napisze, że ego jest frustracją: „jest frustracją nie pragnienia podmiotu, ale obiektu, w którym jego pragnienie alienuje się”. J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 28.

⁵⁵ M. Gołębiewska, *Między wątpieniem...*, s. 124.

⁵⁶ S. Schneiderman, *Jacques Lacan...*, s. 114.

Zakończenie

Niewątpliwie to, co proponuje Lacan, jest postawieniem na głowie myślenia, do jakiego przyzwyczaiła nas filozofia klasyczna i nowożytna. O ile Kartezjusz chce „pewnie kroczyć przez życie”, o tyle Lacan dąży do takiej przemiany, jakiej doświadczył Szekspirowski bohater – Prospero; jak pisze Schneiderman, „aby stać się Prospero musisz wyrzec się swojej sztuki, złamać laskę i zatopić księgę. [...] Kończąc swoje dzieło i odchodząc [...] Prospero mówi tyle, że sukcesja nie jest możliwa. Cokolwiek posiadał jako wielki mąż nie może być przekazane innym”⁵⁷. Dlaczego u Lacana sukcesja nie jest możliwa? Ponieważ autor ten nie tworzył swojej teorii wyłącznie dla zapewnienia sobie lub innym intelektualnej laskotki (ani dla modnego wśród filozofów „poznania dla niego samego”). Jego koncepcje mają cel praktyczny, można się w nich nawet dopatrzyć elementów etycznych. Lacan uważał, że analiza powinna służyć rozbiciu narcyzmu pacjenta, uzdrowieniu jego relacji z Symbolicznym, nauczaniu go jak słuchać pragnienia. Wprawdzie porządek analizy nie jest porządkiem rzeczywistości, ale jej doświadczenie prowadzi do rozluźnienia norm i schematów, których ciasność niekiedy wrzuca człowieka w szaleństwo. Dla Lacana to, co nazywamy „utrata sensu życia”, będzie zerwaniem dyskursu z innością – niezależnie od tego czy to myśmy tę inność odrzucili za sprawą zarozumiałości lub tchórzostwa, czy też sami zostaliśmy odrzuceni. Francuski filozof uważa, że „pragnienie człowieka znajduje swój sens w pragnieniu innego, nie tyle dlatego, że inny posiada klucz do obiektu pragnienia, co dlatego, że pierwszym obiektem pragnienia jest być przez innego uznanym”⁵⁸. Zawiązane (dzięki analizie) więzi z nieświadomością sprawiają, że staje się ona faktycznie „konstytutywną dla mojego stosunku do bycia”⁵⁹. Pacjent dzięki temu dostaje do ręki narzędzia, którymi może zbudować sobie „domostwo” w świecie, z którego został wcześniej wyrzucony i napiętnowany jako „inny”⁶⁰.

Cała psychoanaliza Lacanowska skupiona jest na celu wyprowadzania pacjenta z jego błędu założycielskiego – z „ja”. Problem w tym, że po ostatecznym zdekonstruowaniu tożsamości faktycznie nie pozostaje nic (zgodnie zresztą z Lacanowskim założeniem, jakoby cokolwiek – przez sam fakt bycia czymś – mogło stanowić jedynie iluzję). Porządek Realnego, będący *idée fixe* zarówno Lacana, jak

⁵⁷ Tamże, s. 29.

⁵⁸ J. Lacan, *Funkcja i pole...*, s. 59.

⁵⁹ U. Eco, *Nieobecna...*, s. 350.

⁶⁰ Lacan uważa, że to nie sama inność czy „nienormalność” jest u pacjenta problemem, ale trudność z kontaktowaniem się z ludźmi „normalnymi”.

i wielu jego naśladowców (m.in. Michela Foucaulta), faktycznie nie nadaje się jednak do zamieszkania przez człowieka, a cała jego filozofia, pomimo oczywistych i dość pretensjonalnych ambicji "mistycznych" – mistyką (z wielu względów) nie jest. Czym jest zatem? Być może jedynie doprowadzeniem człowieka do przepaści takiej "wolności", której lepiej dla niego byłoby uniknąć – na skraj owego morza, o którym Nietzsche w bogobójczym obłędzie krzyczał, że "nigdy jeszcze nie było tak otwarte".

Bibliografia:

*

- Lacan J., *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie. Referat wygłoszony na kongresie rzymskim 26–27 września 1953 w Istituto di psicologia della università di Roma*, tłum. Gorczyca B., Grajewski W., Warszawa 1996.

**

- Bielik-Robson A., *Nieświadomość jako kreacja kartezjanizmu*, w: *Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*, red. Motycka A., Wrzosek W., Warszawa 2000.
- Copleston F., *Historia filozofii*. Tom 4, przeł. Marzęcki J., Warszawa 2005.
- Dybel P., „Wstęga nieświadomości” (o pojęciu nieświadomości w psychoanalizie Lacana), w: *Nieświadomość jako kategoria filozoficzna*, red. Motycka A., Wrzosek W., Warszawa 2000.
- Easthope A., *Lacanowska interpretacja Kartezjusza*, „Przegląd Filozoficzny” 2000, nr 3 (35).
- Eco U., *Nieobecna struktura*, tłum. Weinsberg A., Bravo P., Warszawa 1996.
- Gadamer H.G., *Historia pojęć jako filozofia*, w: tenże, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*, Warszawa 1979.
- Gombrowicz W., *Dziennik 1961-1969*, Kraków 2004.
- Gołębowska M., *Między wątpliwością a pewnością. O związkach języka i racjonalności w filozofii poststrukturalizmu*, Kraków 2003.
- Leder A., *Nieświadomość jako pustka*, Warszawa 2001.
- Milner J.C., *Dzieło jasne. Lacan, nauka, filozofia*. Warszawa 2017.
- Moń R., *Pierwszeństwo świadomości moralnej? Niektóre podobieństwa między koncepcjami E. Lévinasa i J. Lacana*, w: *Konteksty podmiotowej świadomości*, red. Moń R., Podrez E., „Episteme” 2003, nr 29.
- Schneiderman S., *Jacques Lacan. Śmierć intelektualnego bohatera*, tłum. Mokrośński Ł., Warszawa 2004.
- Rudineco E., *Jacques Lacan. Jego życie i myśl*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2005.
- Skwara A., *Autor, czyli ego alter. Paradygmat czy metafora?*, w: „Studia Filmoznawcze” XIII, Wrocław 1992, s. 93-113.
- Wilde E., *Poza zasadą tożsamości. Problem podmiotu we współczesnej myśli humanistycznej*, w: „Studia Filmoznawcze” XIII, Wrocław 1992.

Ewa Wielgat jest doktorantką na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajmuje się mesjanistycznymi wątkami w filozofii postsekularnej. Jej zainteresowania to: myśl żydowska, psychoanaliza i włoska filozofia współczesna.

Ewa Wielgat is a member of PhD study program at Cardinal Stefan Wyszyński University of Warsaw. She's working on messianic drifts in postsecular philosophy. Her interests are: jewish thought, psychoanalysis and italian contemporary philosophy.

Dane kontaktowe:

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

e-mail: wielgat.e@gmail.com

Urszula Markiewicz

(UKSW, Warszawa)

Od „oka i szkiełka” do techniki zwierciadeł¹ – zarys problematyki

[...] chodzi o to, by stało się możliwe porównywanie z sobą dwóch przeżyć, doświadczanych przez dwie różne osoby, niby odbić tej samej rzeczy w różnych lustrach².

Lawrence Durrell, *Justyna*

Abstrakt:

Tekst przybliża „technikę zwierciadeł”, którą wykorzystał już A. Mickiewicz w balladzie *Romantyczność*. Później ponawiali ją w XX-wiecznej prozie tacy twórcy jak J. Joyce, M. Proust, W. Faulkner, V. Wolff i inni.

Słowa kluczowe: powieść, „technika zwierciadeł”, XX wiek

Abstract:

The text introduces the "mirror technique", which Adam Mickiewicz used in his ballad *Romanticism*. Later, artists such as J. Joyce, M. Proust, W. Faulkner, V. Wolff and others revived the technique in the 20th-century prose.

Key words: Novel, "Mirror technique", 20th century

Mickiewiczowski cykl *Ballad i romansów*, wydany w 1822 roku, zawiera fascynujący utwór *Romantyczność*, okrzyknięty jako jeden z tekstów-manifestów rodzącej się wówczas epoki duszy. Programowe dzieło miało w założeniu przedstawić spór literacki klasyków z młodym pokoleniem pisarzy, bitwy zaśniedziałego już, rozumowego i empirycznego postrzegania świata z uczuciowym odbieraniem rzeczywistości. Pokazana zostaje w nim panorama romantycznej myśli filozoficznej oraz stan ducha ruchu literackiego, nie do końca wówczas oczywistego. Autor *Sonetów krymskich* daje w utworze wgląd do rozważań prowadzonych z dwóch stron literackiej barykady.

¹ Technikę tę identyfikuje w ten sposób E. Naganowski w opracowaniu poświęconym dziełom Musila, gdzie skrótowo ją opisuje. Zob. E. Naganowski, *Podróż bez końca. O życiu i twórczości Roberta Musila*, Kraków 1980, s. 452.

² L. Durrell, *Justyna*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1971, s. 64.

Stwierdzeniem kluczowym staje się, iż nie wszyscy bohaterowie ballady – patrząc na jedno, to samo zjawisko – widzą identyczne wydarzenie³.

„Dzieweczka”⁴ Karusia w ciągu dnia na rynku miasteczka widzi zmarłego, ukochanego Jasieńka. Lud, skupiający się wokół niej, nie zauważa tego zjawiska, aczkolwiek odczuwa cierpienie, jakie dziewczyna przeżywa po stracie kochanka:

Źle mnie w złych ludzi tłumie,
Płacę, a oni szydzą;
Mówię, nikt nie rozumie:
Widzę, oni nie widzą!⁵

Za chwilę Mickiewicz wprowadza do utworu drugą perspektywę poznawczą. Starzec, będący przedstawicielem pokolenia epoki oświecenia, dostrzegając zachowania Karusi, nie widzi niczego, gdyż jego ścisłe racjonalistyczna postawa życiowa zakazuje mu dostępu do świata irracjonalnego, ponadzmysłowego. Traktuje zatem dziewczynę jak obłąkaną. Postać starca wzorowana jest na osobie Jana Śniadeckiego. Reprezentuje ona w balladzie racjonalizm i empiryzm. Przyświeca mu, jak sam głosi, „oko i szkiełko” – świat ludu to dlań wyłącznie prymitywne wierzenia i niezrozumiałe gusła⁶:

Słuchaj, dziewczeczko! – krzyknie śród zgiełku
Starzec i na lud zawoła:
Ufajcie memu oku i szkiełku,
Nic tu nie widzę dokoła⁷.

Ballada *Romantyczność* tradycyjnie rozpatrywana była jako programowy utwór epoki romantyzmu. Pomysł Mickiewicza, by oglądać te same zdarzenia i osoby oczami różnych postaci, wywodzących się z różnych grup światopoglądowych i społecznych, nabrał z czasem niezwyklego znaczenia w prozie XX wieku, szczególnie w powieści. Pod tym względem romantyczny manifest Mickiewicza można uznać za prekursorskie osiągnięcie w dziedzinie nowoczesnej techniki zwierciadeł. Terminem tym można określić zasadę konstrukcyjną utworów literackich (powieści), w których przedstawia się te same postacie, zdarzenia, problemy lub tematy

³ D. Siwicka, *Romantyzm 1822-1863*, Warszawa 1995, s. 17.

⁴ Określenie zaczerpnięte z ballady *Romantyczność* A. Mickiewicza.

⁵ A. Mickiewicz, *Dzieła poetyckie. Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, t. I., Warszawa 1982, s. 29.

⁶ D. Siwicka, *Romantyzm 1822-1863...*, s. 17.

⁷ Tamże, s. 29.

w oczach, myślach i rozważaniach co najmniej dwóch i więcej bohaterów. Zaraz na początku XX wieku zasada ta znalazła szerokie zastosowanie w dziełach modernistów, m. in. w *Ulyssesie* (Ulysses) Jamesa Joyce'a, w cyklu *W poszukiwaniu straconego czasu* (À la recherche du temps perdu) Marcellego Prousta, *Kiedy umieram* (As I Lay Dying) oraz *Wściekłości i wrzasku* (The Sound and the Fury) Williama Faulknera, w *Manhattanie Transfer* Johna Dos Passosa, *Pointer Roofs* Dorothy Richardson⁸, jak również w *Do latarni morskiej* (To the Lighthouse) Virginii Woolf. Nadmienić także trzeba o dwóch austriackich pisarzach: Robercie Musilu i jego powieści *Człowiek bez właściwości* (Der Mann ohne Eigenschaften) czy *Lunatykach* (Die Schlafwandler) Hermanna Brocha.

Technika zwierciadeł zauważalna w całym *Kwartecie aleksandryjskim*⁹, jak również w wielu innych tekstach współczesnych twórców m.in. Alaina Robbe-Grilleta, Claude'a Simona, Nathalie Sarraute czy Michela Butora, ukazuje wielowymiarowy efekt powiązany ze sobą siecią tematów, scen i bohaterów. Naganowski podkreśla, iż możemy odnaleźć te aspekty we wspomnianym już dziele Roberta Musila, gdzie wiele osób odbija się w oczach i refleksjach grona innych postaci, co powoduje, iż nawet bohaterowie o charakterze jednowymiarowym uzyskują szerokość i głębię przedstawienia¹⁰. Tak oto dzieje się z głównym bohaterem powieści, Ulrichem, który ma co najmniej kilka twarzy. Także w jego spostrzeżeniach i rozmowach odbija się wielu innych uczestników powieści. W ten sposób tworzą się pewne zależności i układy sił¹¹:

[...] Deotymę widzimy oczyma Arnheima, Leinsdorfa, Tuzziego, Stumma, Racheli, Bonadei i Seppa; Arnheim jest ukazany ze sprzecznych punktów widzenia wszystkich uczestników Akcji Równoległej i swego służącego Solimana; szeroki wachlarz opinii o Moosbruggerze reprezentują Leinsdorf, Bonadea, Rachela, Friedenthal, Meingast i Klarysa, której sylwetkę naświe-

⁸ Cykl powieściowy niemający swojego wydania w Polsce.

⁹ Na cały cykl składają się utwory: *Justyna*, *Balthazar*, *Mountolive* i *Clea*. Są to względem siebie teksty siostrzane, przedstawiające tę samą historię z wielu perspektyw oczami innych bohaterów. Określana mianem „powieści luster”. Rzeczywistość staje się w niej zwierciadłem, w którym każde wydarzenie jest doświadczeniem w sferze faktów. Nie mamy tutaj rozgraniczenia pomiędzy powieścią a życiem. To ciągły dylemat: artysta *versus* świat. Otoczenie w *Kwartecie aleksandryjskim* jest „n-wymiarowe”, akcja toczy się w rytmie artystycznej transfiguracji. (Informacja za: K. Mętrak, *Wstęp*, w: Lawrence Durrell, *Justyna*, przeł. Maria Skibniewska, Warszawa 1971, s. 5-8). Zob. T. Stawiszyński, *Miłość i lustra. Rzecz o Kwartecie Aleksandryjskim Lawrence'a Durrella*, „Kronos: metafizyka, kultura, religia” 2007, nr 2.

¹⁰ E. Naganowski, *Podróż bez końca. O życiu i twórczości Roberta Musila*, s. 451.

¹¹ Tamże, s. 452.

tlają z kolei myśli i słowa Waltera, Meingasta, Stumma, Friedenthala, Zygmunta, Moosbruggera, Greka z sanatorium [...]”¹².

Technika zwierciadeł w *Człowieku bez właściwości* znalazła jak widać szerokie zastosowanie. Bohaterowie – idąc za określeniem Naganowskiego – zostają wplątani w pajęczą sieć połączeń, gdzie każdy ma utkaną dla siebie specjalną pozycję. Myśli, rozmowy i monologi postaci służą za lustra, w których każda z figur otrzymuje jakąś dodatkową specyfikację. W ten sposób – zdaniem badacza – każda z postaci otrzymuje coś z osobowości Ulricha¹³. To właśnie w bracie Agaty koncentruje się w powieści miejsce spotkania wszelkich lustrzanych gier pomiędzy bohaterami. Musil celowo pozbawia ich utrwalonych właściwości, otrzymują formę otwartą, co zresztą wiąże się z poetyką całego dzieła Austriaka, w którym nic nie jest do końca ustalone, a wszelkie „dzianie się” jest wyłącznie myślowe, intelektualne¹⁴.

Omawiana technika łączy się z zagadnieniami symultaniczności i kontrapunktowości akcji. Analizowany przypadek utworu Musila nie jest pod tym względem odosobniony. Egon Naganowski omawiając osiemnastogodziną epopeję Jamesa Joyce’a w słynnym studium *Telemach w labiryncie świata* wysnuł wniosek, że w *Ulissesie* „[...] Joyce’owska technika symultaniczna występuje w najprzeróżniejszych ujęciach”¹⁵. Egzegeta zwraca szczególną uwagę na epizod X, w którym Joyce przedstawia osoby krążące o tej samej porze po różnych dzielnicach Dublina. Myśli i drogi osób stykają się wówczas niemal zupełnie anonimowo, czasem też postacie nie wiedzą o swojej obecności. Wszystkie ich ruchy śledzi oko-kamera¹⁶ autora¹⁷.

Technika zwierciadeł zostaje przez Joyce’a wykorzystana do przedstawienia rankiem chmury zbliżającej się nad Dublin. Stefan, wędrujący wzdłuż wybrzeża i Bloom, przygotowujący się na pogrzeb kolegi, obserwują to samo zjawisko atmosferyczne w tym samym cza-

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 463-464.

¹⁵ E. Naganowski, *Telemach w labiryncie świata*, Warszawa 1971, s. 131.

¹⁶ Interesujący artykuł o wykorzystaniu „oka-kamery” w jednej z powieści literatury iberoamerykańskiej *Stu latach samotności* (*Cien años de soledad*) przedstawia P. Michałowski. Zob. P. Michałowski, *Sto lat samotności – powieść o czasie*. „Literatura na świecie” 1983, nr 9.

¹⁷ E. Naganowski, *Telemach w labiryncie świata...*, s. 131.

sie z dwóch oddalonych od siebie punktów miasta¹⁸. Najpierw obiekt pojawia się w strumieniu świadomości Stefana¹⁹:

Chodź. Mam pragnienie. Chmurzy się. Nigdzie żadnych czarnych chmur, a może są? Burza. Spada najjaśniejszy; pyszny piorun intelektu, *Lucifer, dico, qui nescit occasum*. Nie. Mój kapelusz pielgrzymi, moja laska pątnicza i moje sandały, ciżmy. Dokąd? Do krain wieczoru. Wieczór sam się odnajdzie²⁰.

Bohater na zasadzie asocjacji łączy chmurę z pragnieniem, chmura burzowa dopiero nadciąga nad Dublin. Potem zjawisko nie zajmuje już istotniejszego miejsca w rozmyślaniach poety. Mniej więcej w tym samym czasie rozgrywają się epizody IV, V, VI, w których śledzimy rozważania Leopolda Blooma. Oto jego przemyślenia podczas pobytu w toalecie:

Kotka, oczyściwszy sobie futerko, powróciła do poplamionego mięsem papieru, obwąchała go i sztywno podeszła do drzwi. Obejrzała się na niego, miaucząc. Chce wyjść. Czeką przed drzwiami, bo kiedyś się otworzą. Niech czeka. Jest niespokojna. Naelektryzowana. Burza w powietrzu. I myśla sobie ucho siedząc tyłem do ognia²¹.

Podobnie jak poprzednio, bohater łączy zjawisko atmosferyczne z bodźcem zmysłowym. W tym przypadku naelektryzowana chmura pojawia się wskutek asocjacji z nerwową kotką. Chmura pojawia się, po czym szybko znika zastąpiona wspomnieniem Molly Bloom. Zjawisko atmosferyczne zaczyna odgrywać dopiero istotniejszą rolę w świadomości Leopolda po wyjściu na pogrzeb:

Skrzypnięcie i ciemny zgrzyt wysoko w powietrzu. Dzwony kościoła Jerzego. Wydzwaniały godzinę: głośnie posępne żelazo. [...] Za piętnaście. I znowu dźwięk harmoniczny, podążający za nimi w powietrzu²².

Wtedy za skrzypnięciem drzwi, chmura przybiera kolejną odsłonę i połączone z nią wyładowanie atmosferyczne łączy się z dźwiękiem kościelnych dzwonów. Odbite echem brzmienie w spójny sposób przechodzi w kolejny grzmot. W przedstawionym fragmencie,

¹⁸ Tamże.

¹⁹ W epizodzie X – *Błędne skały* znajdujemy podobne zastosowanie techniki zwierciadeł. Przedstawione zostają tutaj działania kilkudziesięciu osób w tym S. Dedalusa i L. Blooma, którzy w ciągu tej samej godziny przechadzają się po centrum Dublina, tworząc odmienne ciągi skojarzeniowe. (Informacja za: P. Paziński, *Dublin z Ulissesem*, Warszawa 2013, s. 107).

²⁰ J. Joyce, *Ulysses*, przeł. M. Słomczyński, Kraków 2013, s. 64.

²¹ Tamże, s. 82.

²² Tamże, s. 85.

postrzegany przez Leopolda Blooma obłok spaja sieci asocjacji. Odgłosy następują po sobie, podobnie jak w *Finneganów trenie*, gdzie Joyce odtwarza grzmoty stuliterowymi zbitkami wyrazów. Burza jest już prawie nad miastem. W kolejnym ustępie *Ulissesa* bohater odczuwa skutki zjawiska, które skrupulatnie pojawiało się w rozmyślaniach jego i młodego Dedalusa:

Kropla deszczu na kapelusz mu kap, kap. Cofnął się i dostrzegł nagły strumień ulewy rozsypujący się w cętki na szarych płytach. Osobno. Ciekawe. Jak przez durszlak. Myślałem, że będzie. Przypominam sobie teraz, że mi buty skrzypiały²³.

Chmura nie jest już na planie głównym. Od bodźców wzrokowych – zapowiadających burzę – autor przechodzi do wrażeń organoleptycznych. Za pomocą wplecionych do strumieni świadomości bohaterów rozmaitych elementów pobocznych – takich jak obserwowanie kotki w toalecie czy jednoczesna wymiana dźwięków pomiędzy dzwonami kościelnymi a grzmotami – Joyce zapowiada zbliżającą się burzę niezwykle subtelnie. Fragmenty dotyczące naelektryzowanej chmury zostają z czasem wyciszone i otrzymujemy wprowadzenie do finalnej deszczowej sceny w epizodzie VI. Bohater nie tyle zauważa, co odczuwa spadające na ciało krople, wnikliwie analizując ich specyfikę. Ogólnie można stwierdzić, że zjawisko większą rolę odegrało w rozważaniach Leopolda Blooma, w którego myślach pojawia się kilkakrotnie. Chmura w myślach zajętego filozoficzno-religijnymi dywagacjami o wędrówkach dusz Stefana Dedalusa zawiera mniej miejsca, choć celowo nie umyka postaci. Jak widać zatem technika zwierciadeł, w tym przypadku dająca obraz tego samego obiektu w tym samym czasie, ale z różnych punktów widzenia, jest w powieści Joyce’a niebywale funkcjonalna.

Omawiana wyżej technika służy modernistom także do przedstawiania rozmaitych tematów. Posłużyła ona Marcelowi Proustowi do przedstawienia motywu miłości w cyklu *W poszukiwaniu straconego czasu*²⁴. W pierwszym tomie cyklu Proust prezentuje luźno związaną z całą narracją²⁵ historię romansu niespełnionego artysty

²³ Tamże, s. 110.

²⁴ We Francji czternaście tomów, na które składa się kilka części zostało wydanych w osobnych woluminach. Poza nią powieść funkcjonuje w siedmiu częściach. Nie ma więc w wydaniu francuskim żadnych części, których nie można dostać w Polsce. Jest to bardziej efektowna forma wydania.

²⁵ Sam autor podkreśla, iż dzieciństwo w życiu człowieka, to kwestia najważniejsza, gdyż przeżyte w każdy sposób będzie miało wpływ na późniejszą egzystencję. Stąd u Prousta tak mocne nawiązania do okresu młodzieńczego. J.P. Sartre, twórca filozofii egzystencjalnej, podkreśla, iż życie dorosłe to dzieciństwo + ekonomia (Informacja za: J. Błoń-

i arystokraty Karola Swanna i kurtyzany Odety de Crécy. Narrator przenosząc się do wspomnień dzieciństwa prezentuje wówczas archetypiczne ujęcie miłości, które później stanie się punktem odniesienia dla jego uczuć. Z historii miłosnej Swanna Proust wyciąga pewien wniosek, zaś Jan Błoński pisze: „kochanka istnieje w realnym świecie niezależnie od erotycznych urojeń; jej obraz – jednocześnie – zmienia się w czasie, tracąc swój urok i rozpylając na tysiące zdarzeń [...]”²⁶. Ta definicja staje się poniekąd punktem wyjściowym dla każdej z miłości przedstawionych w całym cyklu – w tym do Albertyny.

Swoim monologiem wewnętrznym Marcel dochodzi w drugim tomie do historii swojej miłości do Albertyny. Jest to drugie i ostatnie największe miłosne doświadczenie bohatera. Styl opisu partii poświęconych kochance w powieści różni się od innych (nawet od tych przedstawiających zmagania Swanna). Albertyna zostaje sportretowana przez Marcela w sposób niezwykle gęsty, pełen dygresji i wtrąceń o wręcz duszącym klimacie²⁷. Odbiorca dostaje analityczną wiwisekcję uczucia. Proust twierdzi, przyglądając się Albertynie, że miłość jest chorobą – zdanie to w wypadku relacji z kochanką sprawdza się idealnie. Marcel jest o nią wciąż zazdrosny (jak zresztą Swann o Odetę), spędza czas na jej szpiegowaniu i lustrowaniu. Prawda na temat kochanki – podobnie jak Swannowi – zawsze mu umyka. Nie wie już w co ma wierzyć, raporty jednych jego szpiegów kłócą się z raportami innych. Bohater oscyluje między przyjęciem niewinności ukochanej i wątpleniem w nią. Wtedy rozpatruje najbardziej czarne scenariusze oczerniające Albertynę.

Autor zestawiając własną miłość z miłością Swanna dochodzi do wniosku, iż ostatnim największym doświadczeniem człowieka jest właśnie miłość. Czas związku z Albertyną uznaje za wolny od samotności wywołanej przez powołanie do bycia artystą. Jednocześnie Proust przyznaje, że relacje uczuciowe nie umożliwiają pełnego poznania i zrozumienia drugiego człowieka. Twierdzi, że miłość sprawia, iż w oczach kochanka Odetta, Albertyna czy księżna Guermites stanowią tylko lustro, w których przegląda się jego umysł. Marcel nie poznaje zatem „do końca” bohaterki z tomu *W cieniu zakwitających dziewcząt*, gdyż jeśli by nawet to uczynił, wówczas straciłaby ona własną odrębność. Uczucie zmieniłoby się wtedy w puste stosunki społeczne. Miłość u Prousta w ostatnich tomach zawiera w sobie paradoksy: kochanka istnieje w realnym świecie, ale równorzędnie

ski, *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkic literacki o twórczości Prousta*, Warszawa 1965, s. 30).

²⁶ J. Błoński, *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkic literacki o twórczości Prousta...*, s. 93.

²⁷ Tamże, s. 94.

zmienia się poza czasem i pozbawia uroku²⁸. Wizerunek, który jest bliski kochankowi, czas nieustannie rozbija. Marcel nie zdaje sobie sprawy z istnienia Prousta, bohater nie poznaje narratora, którego rolę ma przybrać. Finalnie, na końcu powieści postać zdaje sobie sprawę, iż jej celem jest stworzenie dzieła o czasie, zaś sam autor uświadamia tę prawdę. Paradoksalne zamierzenie okazuje się genialne. Twórca w zachwycający sposób przedstawia panoramę własnej epoki i wolny jest od mrocznego geniuszu Dostojewskiego, „widzi zawsze – jasno w zachwyceniu”²⁹.

Proust ujmuje miłość za pomocą techniki zwierciadeł. Staje się ona tłem dla pisarza, który widzi w niej intelektualne odbicie duszy. Bohaterki uczuciowe, z racji ich cech, tak naprawdę stanowią swoistą całość. Ze względu na to autor poszukuje „własnego ja”. Nie może zatracić się w afekcie, gdyż misja odkrycia w sobie artysty zostałaby zniweczona. Analizowany w tekście efekt wielowymiarowości uwypukla istnienie problemu miłości u Prousta przez rozmywanie się pojęcia, patrzenie na nie z oddalenia w sekwencji odbić znaczeniowych.

Na początku XX wieku także inna znacząca postać ówczesnej literatury, noblista William Faulkner, skorzystał z omawianej techniki. Twórca krainy Yoknapatawpha³⁰, jak inni moderniści, daje w swoich szczytowych dziełach wyraz przekonaniu, że przedmiot nie może istnieć w odosobnieniu od podmiotu i jego emocjonalności. Stąd w powieściach Faulknera liczni obserwatorzy tych samych zdarzeń i postaci czy też liczne, nastrożające rozmaitych problemów interpretacyjnych przeskok w relacjonowaniu wypadków. Początki efektu wielowymiarowego są zauważalne w powieści *Wściekłość i wrzask*, gdzie myśli, przeżycia i pragnienia narratorów poszczególnych części³¹

²⁸ Tamże, s. 93.

²⁹ Tamże, s. 93-94.

³⁰ Kolejną mityczną krainę Macondo odnajdziemy w świecie literatury iberoamerykańskiej, a mianowicie w powieści G. G. Márqueza *Sto lat samotności* (autor czerpał inspirację z powieści Faulknera). Dodatkowo też włoski reżyser V. De Sica na przestrzeni ekranizacji *Cud w Mediolanie* (*Miracolo a Milano*) przedstawia obraz tworzenia się filmowego realizmu magicznego, a mediolańskie slumsy stają się mitycznym Macodno.

³¹ Powieść rozłożona jest na cztery części: Pierwsza, 7 kwietnia 1928 widziana z perspektywy Benjamin Compsona. Druga część: 2 czerwca 1910, prezentuje wydarzenia związane z Quentinem Compsonem, a wydarzenia kończą się jego samobójstwem. Część trzecia: 6 kwietnia 1928, stworzona jest z punktu widzenia Jasona. W czwartej i ostatniej części, wydarzenia rozgrywają się 8 kwietnia 1928, Faulkner nie dodaje tutaj konkretnego narratora, jest to punkt osoby trzeciej, skupia się głównie na Dilsey. Zob. F. Lyra, *Who is Faulkner*, „Nowa Kultura” 1962, nr 34. z punktu widzenia Jasona. W czwartej i ostatniej części, wydarzenia rozgrywają się 8 kwietnia, 1928, Faulkner nie dodaje tutaj konkretnego narratora, jest to punkt osoby trzeciej, skupia się głównie na Dilsey. Zob. F. Lyra, *Who is Faulkner*, „Nowa Kultura” 1962, nr 34.

ukazują rozmaite strony tych samych *casusów*. Przykładem jest scena gwałtu Caddy, na którą patrzy ona sama i jej brat Jazon, nienawidzący jej za to, że swoim niemoralnym zachowaniem zniszczyła jego przyszłość – pracę w banku, którą miał mieć zapewnioną po jej ślubie z Headem. Za jej sprawą nie doszło do realizacji tych planów³².

Wściekłość i wrzask stała się swoistym preludem do kolejnej powieści Faulknera *Kiedy umieram*, gdzie właściwie z omawianą problematyką stykamy się równie często. Historię podróży rodziny Bundrenów Faulkner prezentuje za pomocą piętnastu wymiennie pojawiających się narratorów; składa się na nich siedmiu członków rodziny, reszta to sąsiedzi i znajomi. Można powiedzieć, że w tym przypadku ilość wymiennych luster zrównuje się z zasobnością wersji prawdy³³. Odbiorca nie jest w stanie zdać się na którąkolwiek z postaci, gdyż żadna z nich nie jest obiektywna, każda zna tylko kawałek z historii. Zadaniem czytelnika jest zestawianie czasem wykluczających się wariantów relacji i szukanie prawidłowości na własną rękę.

Centralnym wydarzeniem powieści jest wyprawa rodziny Bundrenów z ciałem Addie na odległy cmentarz. Darl, jedyny członek rodziny obdarzony błyskotliwym umysłem, próbuje powstrzymać rodzinę przed tym zamiarem. Spotyka go za to kara – zostaje umieszczony w zakładzie psychiatrycznym, gdyż jego racjonalizm jest zupełnie obcy zachowaniom reszty rodzeństwa. Postępowanie Bundrenów jawi się jako absurdałne, przepełnione patosem i komizmem tragicznym. Punktem kulminacyjnym powieści jest wypowiedź zmarłej Addie, która rzuca światło na postępowanie jej bliskich. Wcześniej osobowość i czyny bohaterki były przedstawiane wyłącznie z perspektywy odczuć poszczególnych postaci. W rozdziale poświęconym myślom Addie pisarz przekazuje jej stosunek do dzieci, męża, a także otoczenia. Wypowiedź zmarłej przepełniona jest filozofią; dotyczy tematów i pojęć znanych z wcześniejszych utworów Faulknera³⁴.

Technika zwierciadeł, która obecna była we *Wściekłości i wrzasku*, pojawia się w *Kiedy umieram* w postaci eksperymentalnej, gdyż te same fakty relatywizują już nie cztery postaci, ale aż piętnaście. Wystarczy przyrzeć się, w jaki sposób zwielokrotniony zostaje za ich pomocą wizerunek zmarłej Addie. Darl, jako jedyny myślący trzeźwo, próbuje przeciwdziałać abstrakcyjnej sile opanowującej „normalną” rodzinę. W jego strumieniu świadomości, za sprawą uaktywnienia się zmysłów, odbija się scena przygotowywania przez Casha

³² F. Lyra, *William Faulkner*, Warszawa 1966, s. 46, 55.

³³ Tamże, s. 68.

³⁴ Tamże, s. 67-68.

trumny tuż przy oknie chorej. Mężczyzna z dokładnością szlifuje każdą deskę, by potem podejść do okna i pokazać ją umierającej:

Cash podnosi oczy na tę wychudłą twarz w ramie okna w zmierzchu. To obraz złożony ze wszystkich obrazów jej twarzy, jakie widział od czasu, gdy był dzieckiem. Upuszcza piłę i podnosi deskę, żeby mogła ją zobaczyć, i patrzy na okno, w którym twarz się nie poruszyła. Wlecz tak samo drugą deskę i przykłada obie razem, jak będą kiedyś złączone, i rękami pokazuje jeszcze inne na ziemi, na migi kształtując wolną ręką w powietrzu wykończoną trumnę. Jeszcze chwilę ona na niego patrzy z tego obrazu złożonego z wielu, bez nagany i bez aprobaty. Potem twarz znika³⁵.

Narrator, jak można było to zauważyć u Joyce'a, łączy relację, w tym przypadku z budowy trumny, z własnymi przemyśleniami. Darl podejrzewa, że Cash, widząc chorą, wspomina jej wizerunki z całego życia. Kolejny z synów, Vardaman, będący jeszcze dzieckiem, uabs-trakcyjnia bohaterkę. W jego świadomości Addie jawi się następująco: „Moja matka jest rybą”³⁶. Bohater powtarza wielokrotnie tę frazę podczas pochodu z ciałem.

Kolejne lustrzane odbicie bohaterki Faulkner prezentuje w relacjach Klejnota. Bohater patrzy na świat oczami ironisty i cynika. Nieślubny potomek łączy Addie z pracą wykonywaną nad trumną przez Darla. Wówczas przepelnia go złość z powodu brata, który pracuje na oczach umierającej. Klejnot ma wrażenie, że każde jego stuknięcie młotka przybliży chorą do wydania ostatniego tchnienia, a także, iż Cash robi to z perwersyjną przyjemnością. Wizerunek Addie przedstawiony w tym fragmencie łączy się z poprzednio cytowaną relacją Darla:

To dlatego on tam sterczy pod samym oknem i stuka, i piłuje przy tym diabelnym pudle. Żeby go na pewno widziała. Żeby za każdym oddechem musiała wdychać to stukanie i piłowanie, żeby słyszała, jak on powiada, patrz, patrz, jaką dobrą ci ją robię. Mówiłem mu, żeby się wyniósł gdzie indziej. Mówiłem, Boże Świąty, ty chyba chcesz ją widzieć już w trumnie. Jak wtedy, kiedy był mały, a ona powiedziała, że jakby miała trochę nawozu, toby próbowała zasadzić parę kwiatów. Wziął wtedy blachę od chleba i przyniósł w niej ze stajni pełno łajna. A ci tam siedzą jak sępy. Czekają, wachlują się. A mówiłem, mógłbyś chociaż skończyć z tym piłowaniem i stukaniem, aż spać nie można i jej ręce leżą na kółdrze, jak wykopane korzenie, co się nie dają wymyć, choćbyś chciał³⁷.

Cora, sąsiadka Bundrenów, patrzy na obraz umierającej z zupełnie odmiennej perspektywy. Jej wspomnienia ukazują Addie jako

³⁵ W. Faulkner, *Kiedy umieram*, przeł. E. Życieńska, Warszawa, 1968, s. 55.

³⁶ Tamże, s. 94.

³⁷ Tamże, s. 18.

kobietę niechcianą i niekochaną przez Anse'a, niejako wykluczoną na koniec z rodu. Pobudką do takiego spostrzeżenia jest dla bohaterki wydarzenie pochówku kobiety. Osamotnienie bohaterki i pozory dumy zostają, jej zdaniem, odsłonięte po jej śmierci:

A ona, biedna samotnica, zasklepiała się w swojej dumie i starała się, żeby ludzie myśleli, że jest inaczej, ukrywała, że oni ją tylko znoszą, bo przecież jeszcze w trumnie nie ostygła, jak ją czterdzieści mil wozem wlekli, żeby złożyć w ziemi, gwałcąc wolę Bożą, byle tego dokonać. Nie dali jej spocząć w tej samej ziemi co Bundrenowie³⁸.

W *Kiedy umieram* Faulkner łamie strukturę linearnej, tradycyjnej powieści wskutek rozczłonkowania akcji na 59 monologów piętnastu narratorów. Nie jest to tylko eksperyment, autor stale poszukiwał odpowiedniej formy dla własnych opowieści. Twórca wplata za Joyce'em techniki strumienia świadomości postaci, jednak o wiele bardziej od nich komplikuje oceny tych samych faktów, zdarzeń czy właśnie bohaterów. Na przestrzeni *Kiedy umieram* zauważalne jest nasilenie efektu wielowymiarowego. Jak pokazałam, Addie Bundren jawi się z co najmniej kilku perspektyw: ironistki, dziecka, sąsiadki. Tak jak i u Joyce'a czy Prousta technika zwierciadeł jest niesłychanie użyteczna. Faulkner jednakże wplata ją na swoich zasadach. Wybrane utwory z całą pewnością odwołują się do techniki zwierciadlanej, która wystąpiła także w polskiej prozie. *Kwartet aleksandryjski* Lawrence'a Durrella, *Ulisses* Jamesa Joyce'a, cykl *W poszukiwaniu straconego czasu* Marcela Prousta, *Wściekłość i wrzask* i *Kiedy umieram* Williama Faulknera to zresztą nie jedyne z możliwych przykładów, jakie można zaczerpnąć z prozy XX wieku.

W durrellowskim *Kwartecie* zaprezentowany został obraz miasta Aleksandria jako organizmu wchłaniającego wszelkie poczynania i uczucia jego mieszkańców. „Powieść luster”, jak nieraz określa się ten utwór, koresponduje z wcześniejszymi dokonaniem modernistów w zakresie łamania tradycyjnych założeń prozy. To m.in. *Ulisses* i utwory Faulknera dały szerokie pole do rozwoju nowych technik w powieści XX wieku. W jego utworze lustrzane gry obserwować można w najróżniejszych aspektach, poczynając od zjawisk metrologicznych, a kończąc na obiektach wyjętych z przestrzeni miasta, jak statek przybyły do portu. Analizowana technika zwierciadeł zostaje przez Joyce'a użyta na przestrzeni dzieła i przybiera wiele postaci³⁹.

³⁸ Tamże, s. 26.

³⁹ M. Butor, *Mała podróż wstępną dla rozpoznania archipelagu Joyce'a*, w: tegoż, *Powieść jako poszukiwanie. Wybór esejów*, Warszawa 1971, s. 282-283, 286.

Patrząc perspektywicznie na omawiane zjawisko, możliwe staje się stwierdzenie, że powieść XIX wieku Bolesława Prusa, Stendhala, Fiodora Dostojewskiego czy Charlesa Dickensa dążyła do obiektywizacji i ujednolicenia tematów, wizerunków postaci i wersji zdarzeń, zaś proza XX wieku wręcz odwrotnie. W tym czasie twórcy powieści dokonują dekonstrukcji jej rudymenarnych założeń: łamią prawa logiki i prawdopodobieństwa, subiektywizują postaci, oceny epizodów i czynów. Narracja jest z tego powodu często zaburzona, fragmentaryczna – twórcy porzucają XIX-wieczną tradycję założeń prozy⁴⁰. Bohaterowie powieści dwudziestowiecznej prowadzą długie monologi wewnętrzne bądź wyrażają swoje codzienne doświadczenia za pomocą strumienia świadomości. W wielu z nich spotkać się można z pragnieniem wyzyskania efektu wielowymiarowości komponentów świata przedstawionego. Doskonałym tego przykładem jest *Kwartet aleksandryjski*, gdzie tocząca się akcja jest rzeczywistością niewymiarową. Kontynuatorem tej linii rozwoju prozy w połowie XX wieku stał się, jak chyba można twierdzić, nurt nowej powieści francuskiej⁴¹.

W polskich powieściach z lat 1956-1980 technika zwierciadeł uobecniła się w licznych powieściach eksperymentalnych, do grupy których zaliczyć można *Bramy raj* (1960) Jerzego Andrzejewskiego, *Zasypie wszystko, zawieje...* (1973) Włodzimierza Odojewskiego lub *Zakaz zwalki* (1974) Mariana Pilota⁴². Teksty te w sposób transparentny zbudowane zostały za jej pomocą.

Omawiane tutaj zjawisko pojawiło się w wielu znanych filmach fabularnych, by przykładowo wspomnieć *Rashomon* Akiry Kurosawy, *Osiem i pół* Federico Felliniego, *Mystery Train* Jima Jarmuscha, *Dekalog* Krzysztofa Kieślowskiego czy adaptację powieści Faulknera *Kiedy umieram* w reżyserii Jamesa Franco. Najbardziej symptomatyczny na tym tle jest, jak się wydaje, obraz Kurosawy, stworzony na podstawie opowiadań Ryūnosuke Akutagawy. Mistrz wschodnioazjatyckiego kina przedstawił historię brutalnego napadu na podróżujące małżeństwo przez bandytę Tajōmaru w introspekcjach

⁴⁰ Przykłady wielkiej tradycji w tekstach XIX-wiecznych twórców można zauważyć u H. de Balzaca, V. Hugo.

⁴¹ J. Błoński, *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkic literacki o twórczości Prousta*, Warszawa 1965, s. 155.

⁴² Interesującym przykładem jest tutaj także eksperymentalna powieść L. Buczkowskiego *Czarny potok*. Została napisana w 1946 roku, a wydana w 1954, jak również tekst A. Kuśniewicza *Strefy* (1971).

czterech osób. Każde z przedstawień⁴³, jak w powieściach, które omawiałam, zawiera jedynie fragment prawdy. Nikt z bohaterów filmu nie obejmuje, jak narratorzy Faulknera, całości zdarzenia. Montaż filmowy pozwolił w tym i innych obrazach w znacznym stopniu uplastyczyć technikę, której analizy podjęłam się na gruncie literatury.

Bibliografia

*

- Durrell L., *Justyna*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1971.
- Faulkner W., *Kiedy umieram*, przeł. E. Życieńska, Warszawa, 1968.
- Joyce J., *Ulysses*, przeł. Maciej Słomczyński, Kraków 2013.
- Mickiewicz A., *Dzieła poetyckie. Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, t.I., Warszawa, 1982.

**

- Błoński J., *Widzieć jasno w zachwyceniu. Szkic literacki o twórczości Prousta*, Warszawa 1965.
- Bobrowski M., *Akira Kurosawa*, w: *Autorzy kina azjatyckiego*, red. A. Helman, A. Kamrowska, Kraków 2010.
- Butor M., *Mała podróż wstępna dla rozpoznania archipelagu Joyce'a*, w: tegoż, *Powieść jako poszukiwanie. Wybór esejów*, Warszawa 1971.
- Loska K., *Japonia między tradycją i nowoczesnością*, w: *Kino klasyczne*, red. T. Lubelski, I. Sowińska, R. Syska, Kraków 2012.
- Lyra F., *Who is Faulkner*, „Nowa Kultura” 1962, nr 34.
- Lyra F., *William Faulkner*, Warszawa 1966.
- Mętrak K., *Wstęp*, w: Lawrence Durrell, *Justyna*, przeł. M. Skibniewska, Warszawa 1971.
- Michałowski P., *Sto lat samotności – powieść o czasie*, „Literatura na świecie” 1983, nr 9.
- Naganowski E., *Podróż bez końca. O życiu i twórczości Roberta Musila*, Kraków 1980.
- Naganowski E., *Telemach w labiryncie świata*, Warszawa 1971.
- Paziński P., *Dublin z Ulysesem*, Warszawa 2013.
- Siwicka D., *Romantyzm 1822-1863*, Warszawa 1995.

Urszula Markiewicz – absolwentka filologii polskiej UPH w Siedlcach. Doktorantka na Wydziale Humanistycznym UKSW w Warszawie. Interesuje się prozą XX wieku, głównie jej odmianą eksperymentalną, jak również wpływem literatury powszechnej na teksty krajowe po 1956 roku. Prace związane z rozprawą doktorską skupiają się wokół twórczości wybitnego pisarza powieści historyczno-fantastycznej – Teodora Parnickiego.

⁴³ Zob. K. Loska, *Japonia między tradycją i nowoczesnością*, w: *Kino klasyczne*, red. T. Lubelski, I. Sowińska, R. Syska, Kraków 2012. M. Bobrowski, *Akira Kurosawa*, w: *Autorzy kina azjatyckiego*, red. A. Helman, A. Kamrowska, Kraków 2010.

Urszula Markiewicz – is a graduate of Polish Philology at Siedlce University. She is currently a PhD student at the Faculty of Humanities at UKSW in Warsaw. Urszula Markiewicz is interested in twentieth-century fiction, mainly experimental works, as well as the influence of world literature on national writing after 1956. She is working on a thesis about Teodor Parnicki, an eminent writer of historical and fantastic novels.

Dane kontaktowe:

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

e-mail: UrszulaMarkiewicz@poczta.fm

Sławomir Sobieraj

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

„*Urbs et orbis*”. Odgłosy hasła Nowej Sztuki w liryce Juliusza Feldhorna

Abstrakt:

W liryce Juliusza Feldhorna występuje wiele cech świadczących o jej związkach z Nową Sztuką. Przede wszystkim zaznacza się upodobanie do tematyki miejskiej, widzianej w nowoczesny sposób, przez pryzmat techniki, ale – w głównej mierze w perspektywie tłumów ludzi żyjących w trudnych warunkach bytowych. Jest poetą innowatorem, który często łączy tradycyjne formuły wiersza z nowatorskimi. W zakresie kompozycji szuka nowych rozwiązań poprzez łączenie klasycznie zbudowanych strof z *quasi*-zwrotkami oraz swobodnym niekontrolowanym tokiem wypowiedzi, pozbawionym jakichkolwiek regularności. W jego tekstach obok siebie występują niekiedy fragmenty zorganizowane sylabicznie lub sylabotonicznie oraz zapisane wierszem wolnym, np. *Świt w mieście*, *Domy*, *Umarła kochanka* (*Symfonia*).

Słowa kluczowe: Nowa Sztuka, futurizm, miasto, formizm, ekspresjonizm, Juliusz Feldhorn

Abstract:

There are many features in the poetry of Juliusz Feldhorn, which evidence of its connection with New Art. Above all, a penchant for urban issues is noted, which is seen in a modern way through the prism of technology, but mainly in the perspective of the crowds of people who have complicated living conditions. He is an inventive poet who often connects the traditional forms of poems with the innovative ones. In terms of composition, he is looking for brand-new solutions by combining classically structured stanzas and quasi-verses as well as loose uncontrolled speech deprived of any regularities. In his texts, there are sometimes fragments occurring side-by-side which are organized syllabically, syllabotonically or are written in free verse, e.g. *Dawn in the City*, *Houses*, *Dead Lover* (*Symphony*).

Key words: New Art, futurism, city, formism, expressionism, Juliusz Feldhorn

Po prawie równoczesnych manifestacyjnych wystąpieniach ekspresjonistów poznańskich i krakowskich (którzy rychło zaczęli nazywać się formistami) w roku 1917 oraz dołączeniu doń futurystów już w dwa lata później uformował się w literaturze polskiej nurt Nowej Sztuki. Ekspresjoniści sięgali po inspiracje do rodzimej twórczości Słowackiego i Przybyszewskiego oraz mniej jawnie do dzieł swoich imienników niemieckich, poetów związanych z pismami „Der Sturm” i „Die Aktion”. Uwikłani byli w dociekania dotyczące duchowych rewelacji i egzystencjalne doświadczenie powszechnej zagłady, fundowane na przeżyciach pierwszej wojny światowej. Groteskowe

obrazowanie stało się jedną z najczęściej stosowanych przez nich metod artystycznych. Natomiast formistom bliższa była liryka francuskich autorów, Apollinaire'a i Reverdy'ego, eksperymentowanie z formą, wzorowane niejednokrotnie na tzw. poezji kubistycznej, jak również wrażliwość emocjonalna przekładana na wizjonerskie kreowanie przestrzeni cudowności lub fantastyki. Z kolei futuryści polscy czerpali w dużym stopniu z poezji rosyjskiej tego kierunku, głównie jednak egofuturyzmu (Siewierianina), mniej zapożyczali od Marinetti'ego. W ich programach i praktyce twórczej „znaleźć można więcej pierwiastków ekspresjonistycznych i dadaistycznych niż urzeczenia cywilizacją techniczną”. Towarzyszyło temu łamanie „stereotypów emocjonalnych”, operowanie brutalizmem i absurdem¹.

Niebawem pojawiło się efemeryczne, jednakże znaczące dla rozwoju ruchu awangardowego w Polsce – pismo „Nowa Sztuka”². Jednoczyło ono działania nowatorów sztuki zarówno spod znaku futurystów, jak i formistów. Tylko ekspresjonistów odsunięto na boczny tor. W 1922 roku dołączył do głównych redaktorów pisma w osobach Leona Chwistka i Anatola Sterna nowo przybyły z Hiszpanii Tadeusz Peiper. W ten sposób uformował się główny front artystyczny, który potępiał mimetyzm w twórczości literackiej (tj. „kopiowanie natury”), symbolizm i ekspresjonizm jako przejawy irracjonalnego i sentymentalnego traktowania rzeczywistości oderwanej od nowoczesnego życia. W zamian oferował nową estetykę, postulującą demokratyzm, otwartość dzieła na odbiorcę, dynamizm i wolność od ograniczeń powszechnie przyjętych praw logiki. Wykluczał polityczne i religijne podporządkowanie, odrzucał metafizykę i etykę.

Periodyk miał być „polem nowej syntezy sztuki, która uprawnia artystę do użycia jak najszerszych środków w celu stworzenia innych sensacji w sztuce, niżli te, które były używane dotychczas”³. Chodziło o ideowe treści w sztuce, jakkolwiek ogólnikowo by to nie brzmiało. Weryfikowano programy różnych nurtów awangardowych, odżegnywano się od koncepcji antysztuki, abstrakcjonizmu, formy jako dominanty, także spontaniczności. Te wszystkie zaprzeczenia – nie zawsze konsekwentnie przestrzegane – miałyby zapewne wskazywać na nieplagiatowość działań protagonistów nowej formacji. We wstępnym artykule pierwszego numeru pisma (prawdopodobnie autorstwa Sterna) mowa jeszcze o „człowieku dzikim, który mieszka

¹ A. Lam, *Polska awangarda poetycka. Programy lat 1917-1923*, t. 1: *Instynkt i ład*, Kraków 1969, s. 174.

² Ukazały się tylko dwa numery na przełomie lat 1920-1921, nakład osiągał 2000 egzemplarzy.

³ [B. a.], *Wstęp od Redakcji*, „Nowa Sztuka” 1920, z. 1, s. 3.

w każdym z nas”, o intuicji, „zmodernizowaniu psychiki społeczeństwa” oraz „realizowaniu nowych i ekstatycznych perspektyw”⁴. Rewolucyjność planowanych przemian, ich ekstatyczność – z jednej strony wskazywały na pewne powinowactwo z myślą Nietzschego, m.in. z jego koncepcją sztuki dionizyjskiej, z drugiej strony odwoływanie się do intuicji nasuwało skojarzenia z filozofią Bergsona.

Program ogólnikowy, eklektyczny i przy tym nieklarowny, można powiedzieć, że był realizowany na łamach pisma i poza nim w sposób dość swobodny. Formiści – ale i futuryści z rodowodem formistycznym jak np. Jasieński (zob. *Na rzece*) – wciąż eksperymentowali z formą, a sam Stern już w wierszach drukowanych w „Nowej Sztuce”: *Skaczących reflektorach świata* i *Anielskim chamie* wprowadzał scenki rodzajowe, typowe dla literatury proletariackiej, które w zmienionych wersjach tych utworów opublikowanych w tomie z roku 1924 przybiorą bardziej radykalną postać poezji o uświadomionej klasie robotniczej. Aczkolwiek hymnu na cześć pracy – jakim jest ten drugi tekst – nie da się jednoznacznie zinterpretować jako liryki społecznej *sensu stricto*, co słusznie zauważa Stephen Richard Lee⁵.

Oczywiście, na początku lat dwudziestych minionego wieku miano Nowej Sztuki swoim zakresem obejmowało całą nowatorską twórczość literacką, która wykraczała daleko poza krąg współpracowników wspomnianego pisma, a nacechowana była formalnym i ideowym nowatorstwem. Składały się na nie: nieregularność wersyfikacyjna, wiersz wolny, rezygnacja z rymu na rzecz rytmu, jukstapozycje z jednej strony, a z drugiej nowa tematyka, miejska, przemysłowa, geograficzno-podróżnicza, jak również wizjonerskie (presurrealistyczne) bądź groteskowe obrazowanie.

W *Antologii polskiego futurizmu i Nowej Sztuki*, opracowanej przez Zbigniewa Jarośnińskiego i Helenę Zaworską, znalazło się miejsce dla tekstów tylko siedmiu poetów. Byli to obok pioniera naszego futuryzmu, Jerzego Jankowskiego jego kontynuatorzy: Tytus Czyżewski, Bruno Jasieński, Stanisław Młodożeniec, Anatol Stern, Aleksander Wat i Adam Ważyk. Można zauważyć nie do końca uzasadniony brak w tym towarzystwie Tadeusza Peipera, który drukując swoje wiersze w „Zwrotnicy” (pod pseudonimem Jan Alden) już na przełomie lat 1922-1923 wpisywał się w ten sam ruch odnowy liryki, współpracował z większością wspomnianych twórców, korzystał również z ich pomysłów i powtarzał podobne hasła, które w niedługim czasie

⁴ *Ibidem*, s. 4.

⁵ S. R. Lee, *Trudne przymierze. Polska awangarda poetycka w kręgu idei lewicy (1918-1939)*, Warszawa 1982, s. 89-91.

„opatentował” jako własne. Badacze zasugerowali się widać historycznoliterackim porządkiem ustanowionym przez „papieża awangardy”, który odsuwał w niepamięć dokonania futurystów i formistów, także ich nie zawsze poważne programy literackie. Dopiero w ostatnich dwu dekadach dowartościowano pierwszych buntowników poezji Polski odrodzonej⁶, tym samym w pełni legitymizując istnienie awangardystów przed awangardą (tj. tzw. Awangardą Krakowską), o co upominał się tuż przed wybuchem II wojny światowej Tytus Czyżewski.

Oprócz najbardziej znaczących twórców Nowej Sztuki przełomu drugiej i trzeciej dekady dwudziestego wieku, o których wzmiankowano wyżej, poezję zrywającą z tradycją, karmiącą się hasłami nowego języka poetyckiego, odkrywającą niskie sfery kultury i uprawiającą kult miasta, maszyny i wielkich mas ludzkich pisało wówczas wielu dziś zapomnianych autorów. Wśród nich m.in. poeci z kręgu „Zdroju” Adam Bederski i Stanisław Kubicki, bardowie proletariatu – Stanisław Ryszard Stande i Mieczysław Braun, mniej znani formiści, krakowscy helionowcy, członkowie „Katarynki Warszawskiej”⁷, autorzy drukujący później w „Almanachu Nowej Sztuki” jak np. Stanisław Brucz i inni.

W Krakowie w roku 1920 przy Uniwersytecie Jagiellońskim powstało pierwsze studenckie ugrupowanie pisarzy „Sympozjon” (vel „Symposion”), do którego należeli m.in. Jerzy Braun i Juliusz Feldhorn⁸, młodzi twórcy mający wiele zasług dla rozwoju życia literackiego w tym mieście także w latach następnych. Stanowili oni ów drugi szereg poetów, którzy działając w środowisku uniwersyteckim przyczynili się do powstania późniejszego stowarzyszenia „Helion”, a następnie powołali do życia grupę „Litart”, nastawioną postępowo i lewicowo.

Juliusz Feldhorn (1901-1943) ukończył studia w roku 1923, a później uzyskał stopień doktora⁹. Następnie podjął pracę jako na-

⁶ Zob. np. przekrojowe opracowanie M. Delaperrière, w którym mowa o złożonym rozwoju awangardyzmu w Polsce poczynając od zakończenia pierwszej wojny światowej, *eadem*, *Polskie awangardy a poezja europejska. Studium wyobraźni poetyckiej*, Katowice 2004, s. 21-22, *passim*.

⁷ A. K. Waśkiewicz, *Kazimierz Brzeski i „Katarynka Warszawska” (O peryferiach polskiego futuryzmu)*, w: *idem*, *W kręgu futuryzmu i awangardy. Studia i szkice*, Warszawa 2003, s. 89-107.

⁸ J. Kurek, *Mój Kraków*, wyd. IV poszerzone, Kraków 1987, s. 146.

⁹ Kazimierz Wyka: *Feldhorn Juliusz* [hasło], w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, *Dunin Rodryg – Firlej Henryk*, red. W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 395. Wyka podaje, że Feldhorn uzyskał doktorat w zakresie filozofii na podstawie rozprawy *Hamlet w Polsce* w 1923 r., jednak bardziej prawdopodobna wydaje się informacja przyjaciela poety z redakcji „Gazety Literackiej” o doktoracie z polonistyki pisanym u prof. S. Windakiewicza, znanego historyka literatury polskiej. Por. W. Zechenter, *Upływa szybko życie. Książka*

uczyciel polonista w prywatnym gimnazjum żydowskim. Jednak, jak wspomniano wcześniej, zajmowała go przede literatura w wymiarze profesjonalnym. Był poetą, prozaikiem, historykiem i krytykiem literackim, tłumaczem. Współpracował z kilkoma pismami, m.in. „Gazetą Literacką”, „Naprzodem”, „Miesięcznikiem Żydowskim” i „Nowym Dziennikiem”¹⁰.

W jego dorobku literackim najznaczącą pozycję zajmują trzy tomy liryki: *Domy* (1922), *Wczoraj – dziś – jutro* (1928), *W ogrodzie brata Chryzostoma* (1931); obok nich należy odnotować misterium dramatyczne *Zwycięstwo Ahaswera* (1926), powieść o wątkach biograficznych *Cienie nad kołyską* (1936) – ogłoszoną pod pseudonimem Jan Las – oraz po wojnie dopiero wydany popularno-naukowy przewodnik po historii sztuki (*Dzieła i ludzie*, 1961)¹¹.

Przygoda autora *Domów* z literaturą rozpoczęła się od studenckiej aktywności w kole „Sympozjon”, założonym przez Romana Eminowicza. Ten uzdolniony, przedwcześnie zmarły poeta, w wydanym w roku 1922 tomie wierszy pomieścił też uwagi o twórczości artystycznej, które były powtórzeniem jego odczytów wygłaszanych na spotkaniach koła. Zdaniem Danuty Lubas, znalazły one odbicie w twórczości współpracowników i innych członków późniejszych organizacji działających przy krakowskim uniwersytecie – helionistów i litartystów. Badaczka zwraca uwagę na „Bergsonowską ideę wiecznego dążenia, pędu wzwyż” oraz Nietzscheańską koncepcję woli mocy i pochwałę indywidualności¹². Warto dodać, że Eminowicz nawiązywał w swoich wypowiedziach do haseł duchowego rozwoju głoszonych przez poznańskich ekspresjonistów (drukował w „Zdroju” m.in. teksty publicystyczne), a choć negatywnie wypowiadał się o futurystach krakowskich w chwili powstania klubu „Katarynka” (marzec 1920), to przecież w swoim programie głosił potrzebę nie tylko „nowości Ducha”, ale też nowatorskich środków wyrazu:

My wierzymy [...] w nowość Ducha i jego wszechistnienie. W tak pojmowanej indywidualności tkwi razem złączona nowość w tym, co nazwano treścią i formą. [...] Celem naszym bezpośrednim opanować jak najrychlej

wspomnień, t. 1, wyd. II popr., Kraków 1975, s. 248. Inną datę uzyskania doktoratu (1927) podaje w swojej monografii A. B. Skotnicki, zob. *idem*, *Juliusz Feldhorn. Poeta, pisarz, tłumacz, wybitny polonista Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie*, Kraków 2011, s. 6.

¹⁰ M. Kisiel, *Feldhorn Juliusz* [hasło], w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1 A – O. Warszawa 2000, s. 153.

¹¹ *Ibidem*.

¹² R. Lubas, *Poezja Helionu i Litartu*, Kraków 1978, s. 15-16.

nowymi środkami wypowiedzenia się, ovladnąć po to, by pójść dalej, szukać¹³.

Po śmierci Eminowicza uniwersyteckie koło artystyczno-literackie i „Sympozjon” zawiesiły swoją działalność. Na początku 1921 roku starania o jego reaktywację podjęli studenci pierwszego roku polonistyki, bracia Julian i Stefan Przybosiowie. W tym celu skontaktowali się z Feldhornem, którego w jednym z listów autor *Śrub* nazywał wówczas futurystą¹⁴. Po „wskrzeszeniu” koła młodzi poeci utworzyli klub artystyczny „Dionizy”, który skupiał w świetle relacji Przybosia „wszystkich młodych w Krakowie”, z wyjątkiem twórców „Katarynki” tj. Jasieńskiego, Młodożeńca i Czyżewskiego¹⁵. Już rok później członkowie klubu wydali zeszyt wierszy, zrecenzowany niezbyt pochlebnie przez Peipera w krótkiej notce zamieszczonej w „Zwrotnicy”¹⁶. Swoje utwory drukowali tu, obok Przybosiów i Juliusza Feldhorna, Edward Dorthaymer i Kazimierz Young¹⁷. We wstępie do tego wydawnictwa autorzy pisali o inspiracjach ideą nadczłowieka, a więc również nawiązywali do myśli Nietzschego.

Wkrótce klub się rozpadł, Przyboś rozpoczął współpracę ze „Skamandrem” i „Zwrotnicą”, Feldhorn wstąpił do nowego ugrupowania krakowskich pisarzy – „Helionu”, a pozostali jego członkowie przestali zajmować się twórczością poetycką. Jednak autor podążał własną drogą. W roku 1922 wydał debiutancki tomik liryków *Domy*, w którym znalazło się kilkanaście wartościowych i ściśle związanych z nową estetyką utworów, które znacznie odbiegały pod tym względem od utrzymanych w tradycyjnej wersyfikacji i konstrukcji tekstów kolegów. Najważniejszym punktem wspólnym helionistów była tematyka miejska¹⁸, ale i tu dostrzegamy istotne różnice między wskazanym poetą a pozostałymi.

¹³ R. Eminowicz, *Basileus*, Kraków 1922, s. 167. Cyt za: D. Lubas, *op. cit.*, s. 16.

¹⁴ List J. Przybosia do M. Przybosiovej z dn. 25.01.1921 r., w: A. Przyboś, *Z listów Juliana Przybosia do rodziny z lat 1921-1925*, „Ruch Literacki” 1973, z. 2, s. 101.

¹⁵ List J. Przybosia do M. Przybosiovej z dn. 7.07.1921 r., w: Adam Przyboś, *op. cit.*, s. 103.

¹⁶ W uwagach do niepodpisanego tekstu Peipera (*„Hiperbola” – utwory poetyckie krakowskiego uniwersytetu*) podano pełną nazwę wydawnictwa: „Hiperbola. Symposion poetycki”, klub poetycki „Dionizy”, z. I, Kraków 1922 oraz nazwiska autorów. Zob. S. Jaworski, *Komentarz*, w: T. Peiper, *O wszystkim i jeszcze o czymś. Artykuły, eseje, wywiady (1918-1939)*, oprac. T. Podoska, Kraków 1974, s. 530.

¹⁷ Zob. A. Przyboś, *op. cit.*, s. 99. Tu także informacja o tym, że „Sympozjon” został wydany w lipcu 1922 r.

¹⁸ Kwestii tej poświęca jeden z rozdziałów swojej monografii R. Lubas – *Poezja Helionu i Litartu*, *op. cit.*, s. 90-130 (rozdz. III, *Miasto i wieś; antytezy pozorne*). O tematyce miasta w debiutanckim zbiorze wierszy Feldhorna wzmiankował jeden z krytyków (Tadeusz Sinko), zob. A. O., *Nowe poezje*, „Czas” 1922, nr 214, s. 2.

Kazimierz Wyka nie dostrzegał w poezji Feldhorna oryginalności¹⁹, z czym trudno się jednak zgodzić, wczytując się nią głębiej, analizując jej wartości ideowe i formalne. Przede wszystkim trzeba zauważyć, że mamy do czynienia w tym wypadku z „postawą intelektualistyczną”, co podnosił jeszcze przed wojną Kazimierz Czachowski²⁰.

Z pewnością dowodzi tego mnogość motywów kulturowych, literackich, muzycznych i malarskich występująca w wierszach autora *Zwycięstwa Ahaswera*, również nawiązania do różnych religii świata i folkloru. W wierszach poety pojawiają się cytaty z dzieł Dantego i Verlaine’a. Struktura tych tekstów jest urozmaicona wersyfikacyjnie, formuła zapisu zwraca uwagę swoją odmiennością wobec większości utworów poprzedniej epoki (tj. Młodej Polski), a także przedstawicieli Skamandra.

Przedmiotem szczegółowej analizy uczynię wiersze pomieszczone w pierwszym tomie Juliusza Feldhorna, w których zaznacza się największy wpływ haseł głoszonych przez wczesnych polskich awangardystów. W kolejnych książkach poetyckich zwraca się on bowiem w stronę literatury proletariackiej (*Wczoraj – dziś – jutro*) i ujawnia swoją postawę polityczną²¹, by w latach trzydziestych skłonić się ku poetyce neoklasycyzmu.

Tomik *Domy* swoim tytułem wyraźnie zapowiada tematykę miejską, tak charakterystyczną dla Nowej Sztuki. W wyobraźni awangardystów miasto zajęło pozycję kluczową²². Przypomnijmy, że już w pierwszym manifestie z roku 1909 Marinetti zapowiadał opiewanie tłumów ludzi pracujących i buntujących się oraz rewolucji wielkich stolic, dynamizmu życia tworzonego w przestrzeni zurbanizowanej dworców kolejowych, fabryk i portów²³. Co prawda, nasi kontynuatorzy włoskiego pisarza nie powtórzyli w późniejszych programach tej idei, jednak w praktyce odnosili się do niej, a twórczość pioniera polskiego futuryzmu, Jerzego Jankowskiego i formisty Tytusa Czyżewskiego przyniosła jej pełną realizację. Treść wierszy Feldhorna potwierdza postawioną wyżej tezę, albowiem aż osiem spośród nich jednoznacznie wpisuje się w perspektywę poetyckiego urbanizmu.

Nie da się jednoznacznie określić wizji miasta w tej poezji, tak jak to czyni Renata Lubas, pisząc o jego negatywnej recepcji²⁴. Stwier-

¹⁹ K. Wyka, *op. cit.*, s. 395.

²⁰ K. Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884-1934*, tom III: *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa-Lwów 1936, s. 318.

²¹ R. Lubas, *op. cit.*, s. 63, 75-76.

²² M. Delaperrière, *op. cit.*, s. 142.

²³ Zob. *Manifest futuryzmu*, pkt 11, w: Christa Baumgarth, *Futuryzm*, tłum. J. Tasarski, Warszawa 1978, s. 34-36.

²⁴ R. Lubas, *op. cit.*, s. 100-101, *passim*.

dzenie to można ewentualnie odnieść wyłącznie do otwierającego tom tytułowego poematu. W *Domach* faktycznie ukazana została wizja miasta molocha. Rzeczywistość, która jest obca, przytłacza i przeraża:

Wszędzie ten sam
szary mur,
korytarz na przestrzał,
czworokątny,
obojętny.
A w wnętrzu wielkiej sieci
huczą jak górskie echa
moje szalone stukania
w czarne, zamknięte drzwi²⁵.

Podmiot liryczny czuje niepokój i osaczenie podobnie jak bohater wiersza Czyżewskiego *Melodia tłumy*. Ta sceneria miasta piekła²⁶ jest opisem permanentnego stanu lękowego, zintensyfikowanego apokaliptycznym obrazowaniem powszechnego zdeprawowania, zgnilizny i rozkładu.

Zły demon ciebie budował,
o wielkie, modne inferno!
W kominów czarny dym
spowił zielone łąki
i podłą głupotą much
hodował twoje pająki, –
A na twym ścierwie cuchnącem
rozmnożył szare robactwo,
ażeby żyło w zgniliźnie,
wegetowało, zdychało, –
ludzi, – gęby żarłoków,
baranie łby niewidome!
Przeklęty ten, co budował
was, o nieznane domy! ²⁷

Pod maską persyflażu kryje się preekologiczna krytyka niszczącego przyrodę industrializmu oraz towarzyszącego mu urbanizmu. Zepsuciu natury towarzyszy zepsucie ludzi w sensie fizycznym i moralnym. To z kolei budzi w osobie mówiącej pragnienie uwolnienia od koszmaru i ucieczki. Jednak nie można jednoznacznie interpretować tego wiersza jako manifestu niechęci wobec miasta. Z puenty

²⁵ J. Feldhorn, *Domy*, Warszawa 1922, s. 4.

²⁶ S. Sobieraj, *Laboratorium awangardy. O Twórczości literackiej Tytusa Czyżewskiego*, Siedlce 2009, s. 95.

²⁷ J. Feldhorn, *op. cit.*, s. 4-5.

wnioskujemy, że owa niechęć jest stanem minionym, że doszło do przemiany uczuć, a także stanu świadomości w wyniku nieznanых bliżej działań:

Wielki mnie czekał trud –
Daleka czekała droga. –
Było mi kiedyś spieszo,
było mi kiedyś dziwnie spieszo
opuścić was o nieznane,
wręcz nieprzyjazne domy ...²⁸

Nie ulega wątpliwości, że wiersz stanowi preludium do całości, został zresztą wydzielony i umieszczony przed oznaczoną cyfrą rzymską pierwszą częścią zbioru. To świadomy zabieg kompozycyjny. Autor wprowadza nas do świata, którego przestrzenią fundamentalną jest miasto, w analizowanym poemacie synekdochicznie określone mianem domów. Ucieczka od domów prowadzi znowu do nich w kolejnych utworach. Egzystencjalne doświadczenie inicjacji konstruuje treść i objaśnia sens debiutanckiego tomiku.

Warto skonstatować, że krakowski poeta w momencie debiutu liczył sobie zaledwie 21 lat, zderzenie z ciemnymi zaułkami życia było świeżym doświadczeniem, co znalazło odbicie w dedykowanej matce *Pieśni o niespodziankach urodzinowych*, która traktuje właśnie o pożegnaniu dzieciństwa i wejściu w dorosłość:

II.
było to w tych czasach, kiedy się kręciły
Jakieś wielkie stubarwne na niebie obręcze.
(W kryształowym jeziorze rybki – jeszcze żyły)

Czasem wszystkie za oknem dogasały tęczę. –
Wtedy mi się twe pierwsze niespodzianki śniły;
Aż raz wyrosłem bardzo, spojrzałem we wnętrze

Szklanych kloszów i złote rybki już nie żyły.

III.
Przyszły do mnie na palcach w perłowe poranki
Dziewanki smutne mówiąc, że dawno rozbita
Szklana góra i złote po zamkach krużganki;

A jedna była błada i zwała się Wita
I zawsze na mą głowę kładła wonne wianki,
Ażebym śmiał się do niej i myślał, że świta.

(Lecz to tylko pachniały rumianki)²⁹.

²⁸ *Ibidem*, s. 7-8.

Akcja utworów składających się na pierwszą część tomiku rozgrywa się w przestrzeni miasta i świata wielokulturowego. We „wnętrzu wielkiej sieci” zlokalizowane są sceny z życia bohatera tomiku, który przybiera maski i mówi różnymi głosami, co z kolei przekłada się na urozmaiconą stylistykę utworów, mieszają się konwencje: ekspresjonistyczna i futurystyczna – podobnie jak w poezji Jankowskiego³⁰, dochodzi do tego skłonność do onirycznego kształtowania rzeczywistości.

W wierszu *Świt w mieście* urbanistyczny pejzaż został przedstawiony w konwencji baśniowo-fantastycznej. Kreacja miasta jak ze snu, miasta „budzącego się ze snu” po nocy, która przejawia się we wprowadzeniu do tekstu personifikacji i zdrobnienia, ukazuje idylliczną krainę cudowności i dostatku. Jednakże w jej opisie łatwo dostrzec elementy dysonansowe. Początkowa scena jawnie kontrastuje z końcowymi obrazami anielskiej radości powszechnej, która ukazuje majestatyczne damy przeczuwające, „że we mgle opalowych oparów/ Po trotuarach cicho nadciąga skon”. Anioły przeobrażają to, co stanowi ciemną „stronę” miasta, w świat pozbawiony trosk. Budzące się życie – postrzegane w wymiarze anielskiej działalności – przydaje blasku dostojności i szczęścia wszystkim ludziom, także tym z nizin społecznych: ślepemu dziadowi, dzieciom niechodzącym do szkół, „dziewkom zmęczonym”, żebraczkom spod kościołów. Natomiast uosobione tramwaje – porównane do statków przywożących złoto z tajemniczej krainy Ofiru – dają się utożsamić z aniołami, to one są posłańcami niosącymi pojednanie wszystkim mieszkańcom sieci ulic, do których docierają:

Wstępują w najpierwsze
Zębiska iskier szczerzące tramwaje
I dziewczkom zmęczonym
Szepcą do ucha siostrzane „Dzień dobry”. Całują w ręce starych zamiętacz
ulic
I dłoń ich rzewnie do piersi tuli
Żebraczki – babuchny
Z pod kościelnych krucht.
A palcem zanurzonym w niebieskiej chrzcielnicy
Krzyżem znaczą róg każdej ulicy³¹.

²⁹ *Ibidem*, 39.

³⁰ Por. S. Sterna-Wachowiak, *Yeżego Yankowskiego tram w poprzek epoki*, w: *Miąższ zakazanych owoców. Jankowski – Jasieński – Grędziński (Szkice o futuryzmie)*, Bydgoszcz 1985, s. 56-57. Autor pisze tu o „współzawodnictwie konwencji stylistycznych poezji” Jankowskiego.

³¹ J. Feldhorn, *op. cit.*, s. 17-18.

Mamy zatem do czynienia ze swoistą odmianą apoteozy techniki – tu tramwajów, czynnika organizującego życie całej aglomeracji.

Przestrzeń miasta ukazywana przez Feldhorna jest w sposób ekspresjonistyczny, wiele w jego wierszach wykrzyknień, nasyconych emocjonalnie zwrotów. A jednocześnie opisywane przez niego miejsca i zdarzenia nasycone są futurystycznym dynamizmem, ludzie, przedmioty i miejsca znajdują się w permanentnym ruchu – mieszają się kultury i obyczaje. Zderzają się ze sobą sfery *sacrum* i *profanum*. Mało tego, o futurystycznym sztafażu tych utworów decyduje również częste stosowanie jukstapozycyjnego zestawienia i symultaniczności przedstawianych zdarzeń. Jukstapozycja to przecież również spadek po poetach kubistach francuskich z Apollinaire'm na czele, ulubiony chwyt większości artystów spod znaku Nowej Sztuki. Podobnie jak u autora *Strefy* – maszyna (tu tramwaj) okazuje się bytem magicznym, a nawet uświęconym³².

W tradycyjnie pod względem wersyfikacyjnym zbudowanym utworze *Bal całego miasta* zaskakujące zestawienia tworzą groteskowe obrazy, nasycone makabreską. Ekspresjonizm tych przedstawień jest wyraźny. Poświadczą go również specyficzna konstrukcja „ja” lirycznego – które nie tylko przedstawia pejzaż miasta w sposób spon-taniczny, ale też przyswaja go mentalnie³³. Osoba mówiąca jest uczestnikiem balu, poddaje się powszechnemu szałowi i utożsamia ze światem, w którym wszystko podlega ciągłej przemianie i ekstatycznym doznaniom. To Nietzscheański model sztuki dionizyjskiej i życia wyzwolonego z ograniczeń rozumu – który inspirował wielu poetów niemieckich drugiej dekady XX wieku. Bal miasta ma wymiar holistyczny. *Urbs et orbis* stanowią jedno, miasto to synekdocha świata (nowoczesnego), pełnego ruchu i dysonansów.

Biegły gdzieś po granatowych mundurach murzynki
I bębniły bębniaki kłusujących aut;
Złodziej łamał zawiasy ogniotrwałej skrzynki –
W hotelu na parterze odbywał się raut.

Dziwne rzeczy się działy w zacisznym przytułku
Dla starców i dla kalek – misteria bez słów;
Rewolwery złowrogo trzasnęły w zaułku
I na plac wtoczyło się parę ludzkich głów.

³² H. Friedrich, *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX wieku do połowy XX wieku*, tłum. E. Feliksiak, Warszawa 1978, s. 229.

³³ M. Delaperrière, *op. cit.*, s. 145. Autorka zwracała uwagę na asymilację krajobrazu miejskiego przez ekspresjonistów i zmysłowe sycenie się nim u futurystów.

Z kościołów szły procesje zaklinać złe zwidy
I padały na twarze, widząc wielki cud,
Bo na rynku tańczyły wszystkie kariatydy,
Wspierające przyczółki pałacowych wrót.

Kiedy w mieście się zjawił siny Cagliostro
I cały świat zamienił w nędzne variété,
Wiedziałem, że znajdziesz potępieńców siostrę
I usta me szeptały: Egsorciso te!³⁴

W opisie zabawy ludowej na ulicach miasta poeta odwołuje się „do zasobów kulturowych wielu wieków”³⁵, wprowadza karnawałową projekcję. Uczestnictwo w tym karnawale przynosi bohaterowi w finale wiersza śmierć – zatrącenie fizyczne lub tylko psychiczne.

Karnawałowe przedstawienia występują również w *Śnie o Wenecji*. Tutaj znowu zmieszane obrazy nędzy i zabawy budują oniryczną scenerię dysonansu. „Ja” liryczne ginie w mnogości zestawień migawkowych ujęć różnorodnych scen. To z kolei impresja inspirowana receptami futurystów postulujących wyzbycie się czasowników w formie osobowej. Wiersz jednak przyciąga uwagę swoim kształtem formalnym i językowym. Dostrzegamy w nim m.in.: nieregularne metrycznie wersy, rytmizację wypowiedzi z wieloma powtórzeniami i rymami wewnętrznymi, zdania ujęte w nawiasy, liczne wielokropki, myślówki i wykrzykniki, wreszcie defragmentację jednego ze słów („U – mie – ra!!”). To wszystko przypomina typograficzne eksperymenty z zapisem tekstu wiersza i jego wizualizacją w wierszach formistów (zob. *Otchłań Młodożeńca*³⁶). Także brzmieniowe ukształtowanie utworu jest szczególnie oryginalne, obok rymów występują wyrazy onomatopieczne – w tym asemantyczne. Korelacja warstwy leksykalnej z muzyczną ma swoje zadanie do spełnienia, stwarza atmosferę zabawy w mieście uciech, co ma stanowić tło dla ukazania sztuki niskiej, peryferyjnej. Mowa tu o serenadach – elemencie folkloru miejskiego. Końcowa scena znowu powtarza motyw dysonansu – ponad śmiech wznosi się z pomnika szatańska postać kondotiera, krwawego herosa Wenecji.

Bohater wielu utworów Felthorna jest mieszkańcem miasta. Często zatraća się w hulankach i erotycznych uniesieniach. Tu doznaje zawodów miłosnych, tu cierpi z tego powodu. Cierpienia prowadzą do stanów depresyjnych. To z kolei wywołuje egzystencjalne lęki. Wtedy szuka ratunku u Boga, jak np. w wierszu *Pieta*. Bóg jest jednak gdzieś

³⁴ J. Felhorn, *op. cit.*, s. 25.

³⁵ R. Lubas, *op. cit.*, s. 101.

³⁶ S. Sobieraj, *op. cit.*, s. 72.

daleko. Bardziej niż własne sprawy zajmują bohatera inni ludzie cierpiący. Powtarza się i tutaj motyw dziewczki ulicznej.

Staje się ona bohaterką tekstu *Dziewczyzna w zielonem*. Utwór w całości poświęcony prostytutce to odważny obyczajowy artefakt, można się domyślać, że na początku lat dwudziestych minionego stulecia wpisywał się w pełni w poetykę skandalu stosowaną przez futurystów. Opisy świata zdegradowanego człowieczeństwa zostały skonstrastowane z motywiką pasyjną i biblijną. Wypowiedź ma strukturę dramatyczną – to liryka roli. W pierwszej i drugiej części wiersza mówi mężczyzna kochanek, w trzeciej – obiekt jego uczuć i pożądań. Kobieta została przedstawiona jako nienasycona seksualnie osoba, która powinna być strzeżona przed jej własnymi pragnieniami. Jednak kochanek opisuje także jej inne marzenia poza bogactwem i podróżami, myśli ona czasem o pokucie klasztornej.

W trzeciej części wiersza ona sama ujawnia bezpośrednio swoje oczekiwania, zestawiając siebie z mezopotamską (sumeryjską) boginią cielesności Isztar (Inanna)³⁷. A oczekuje „bezprzytomnej” miłości fizycznej, modlitw i uwielbienia, poświęceń i czynów haniebnych, tęsknoty wiecznej za nią, by mogła się poczuć „panią wielkich miast”. Ten akcent końcowy podkreśla miejski koloryt wiersza; zwraca uwagę na zjawisko prostitucji związane z życiem metropolii, wielkich skupisk ludzkich. Wyróżnienie tego najważniejszego pragnienia bohaterki utworu specjalną czcionką, tj. rozstrzelonym drukiem, w pewien sposób waloryzuje osoby uprawiające najstarszy zawód świata i przedstawia je poniekąd w korzystnym świetle. Przecież wyznanie:

Chcę byś był trowerem ['trowerem' = miotaczem przyp. S.S.] mej dzikiej wielkości,

Tęskniąc wiecznie za mną, p a n i ą w i e l k i c h m i a s t .³⁸

wyraża jej ludzkie oblicze, kobiety spragnionej uwielbienia i stałego przywiązania do niej drugiej osoby.

Dostrzeżenie człowieczeństwa w prostytutce przejawilo się w bardziej wyrafinowany sposób we wspomnianej wcześniej *Piecie*, wierszu o miłosierdziu wobec ludzi z nizin społecznych: dziada o kuli, żyjących w kanałach i pijanej dziewczki, „zdradzonej setny raz”. W drugiej sekwencji utworu właśnie kobieta „zdradzona setny raz” – nosząca teraz już konkretne imię, *nota bene* dobrze znane z przekazów biblijnych Nowego Testamentu – jako jedyna współczuje Bogu

³⁷ Isztar jako bogini zachowań seksualnych nie była związana z jednym mężczyzną, nie przypisywano jej też dzieci.

³⁸ J. Feldhorn, *op. cit.*, s. 16.

cierpiącemu wśród ulic, parków i kanałów. Wyraźna to aluzja do Ewangelii wg św. Łukasza, w której mówi się o uwolnionej od złych duchów, która jako pierwsza przybyła do grobu Chrystusa. W tragedii teologicznej Kościoła Zachodniego była opisywana jako nawrócona jawno-grzesznica, osoba zajmująca się wcześniej nierządem³⁹.

Lecz o tem każde dziecko wie
I ta, co wyla w noc – niewiasta, –
Ze Cię ujęto w twardym śnie
I krzyżowano w środku miasta,

I prócz zdradzonej setny raz,
Która zwała się Magdalena,
Nie płakał nawet marny głaz, –
(Fortepian kędyś grał Chopina).

Anioły lkały u Twych zwłok
Rzuconych gdzieś w ulicznym cieniu,
I trumną Twoją stał się mrok
Rozlewną, ciemną, złą jesienią⁴⁰.

Osoba mówiąca w lirycie Feldhorna współczuje wszystkim cierpiącym, w cytowanym wyżej tekście wyznaje przed Bogiem własne cierpienie i niemoc. Natomiast w *Tęsknocie*, mówiąc o swoim życiu w „karnawałowych nocach”, pełnych jęku i płaczu, przedstawia siebie jako Pierrota-Don Kichota-Chrystusa, „wiernego kochanka niezmiernej tęsknicy”:

A na progi z marmuru i czarnego błota
Idzie, jak Chrystus w bieli, jedyna bez winy
Szalona moja dusza o masce Pierrota
Szukająca po świecie oczu Kolombiny.

- Idziesz błądy rycerzu ze szpadą u boku
I z czapeczką upstrzoną mgłą tęczowych wstążek,
Ostatni Don Kiszocie w promiennym obłoku
Unoszącym się z starych zapyłonych książek⁴¹.

To refleksja nad rolą poety – człowieka książkowego, który widzi śmieszność podejmowanych działań, ale pozostaje w miłosiernym pochyleniu nad trudnym losem innych.

³⁹ Pojawiające się w wierszu imię Magdalena jest aluzją do osoby Marii Magdaleny, zwanej też Marią z Magdali, o której wspominają wszystkie ewangelie synoptyczne oraz Ewangelia św. Jana.

⁴⁰ J. Feldhorn, *op. cit.*, s. 22.

⁴¹ *Ibidem*, s. 11.

W liryce Juliusza Feldhorna występuje wiele cech świadczących o jej związkach z Nową Sztuką. Przede wszystkim zaznacza się upodobanie do tematyki miejskiej, widzianej w nowoczesny sposób, przez pryzmat techniki, ale – w głównej mierze w perspektywie tłumów ludzi żyjących w trudnych warunkach bytowych. Poeta odwołuje się wielokrotnie do kultury niszowej. Obrazuje pospolitość rozrywek i zazwyczaj ciemne strony życia w środowisku zurbanizowanym, jednakże próbuje w nich dostrzec pozytywne wartości. Mimo braku spełnionego szczęścia bohater jego wierszy zachowuje twarz uśmiechniętą, choć bolejącą.

Warto skonstatować, że Feldhorn tak jak inni awangardyści potrafi docenić peryferyjne sfery kultury, włącznie z erotyką postrzeganą bezpośrednio w perspektywie rozwiązłej seksualności i swawolnego życia⁴².

Badaczka twórczości poetów krakowskich „Helionu” i „Litartu” zauważała, iż niektóre ich wiersze zbliżają się do „poetyki otwartej” w warstwie wersyfikacyjnej, składniowej i stylistycznej⁴³. Tę słuszną uwagę można odnieść do większości utworów Feldhorna z tomu *Domy*. Jest on poetą innowatorem, który często łączy tradycyjne formuły wiersza z nowatorskimi. W zakresie kompozycji szuka nowych rozwiązań poprzez łączenie klasycznie zbudowanych strof z *quasi*-zwrotkami i swobodnym niekontrolowanym tokiem wypowiedzi, pozbawionym tradycyjnej regularności. Obok siebie w jednym tekście występują niekiedy fragmenty zorganizowane sylabicznie lub sylabotonicznie oraz zapisane wierszem wolnym, np. *Świt w mieście*, *Domy*, *Umarła kochanka* (*Symfonia*).

Ten ostatni utwór jest przykładem oryginalności nie tylko w tym aspekcie, ale również w zakresie zapisu: znajdujemy tutaj odsunięcia tekstu od lewej strony, układy „schodkowe” (znane z twórczości Majakowskiego), słowa w nawiasach, wykropkowane wersy, spacje między literami wyrazów (druk rozstrzelony), liczne myślniki i wykrzykniki. Wymienione tu zabiegi wizualizacyjne z upodobaniem stosuje autor i w innych wierszach.

Mówienie wielokodowe przejawia się w wierszach poety nie tylko poprzez łączenie (typo)grafii ze słowem, lecz również za sprawą stosowania instrumentacji głoskowej. Brzmieniowość miała dla awangardystów duże znaczenie, to oni wprowadzali innowacje, które szokowały: zapisy onomatopieczne słów asemantycznych, anafory, powtórzenia i rymy nieregularne. Zabawa słowem i dźwiękiem była dla

⁴² Por. Z. Jarosiński, *Wstęp*, w: *Anotologia futuryzmu i Nowej Sztuki*, oprac. Z. Jarosiński i H. Zaworska, Wrocław 1978, s. X-XI.

⁴³ R. Lubas, *op. cit.*, s. 88.

dadaistów czymś na porządku dziennym – niektóre utwory stawały się symfoniemi bez słów znaczących. Podtytuł przywoływanego wyżej utworu świadczy o tym, że i autorowi *Domów* kwestie te nie były obce. Warto zauważyć, że również naukowo pracujący z tekstami literatury Feldhorn, miał w dorobku kilka szkiców poświęconych zagadnieniom teorii poezji: rymowi, rytmowi i asonansowi. Dla niego samego szczególnie to ostatnie zagadnienie było ważne. Właśnie asonansowość (powtórzenie głosek w wyrazach stanowiących jeden ciąg, sąsiadujących) stanowi o specyficznym uroku i odmienności jego liryki na tle twórczości współczesnych mu autorów. Wymienione skłonności innowacyjne jednoznacznie sytuują Feldhorna w kręgu eksperymentatorów literatury i są istotną przesłanką ku temu, aby odróżniać go od poetów kojarzonych z kręgiem skamandrytów.

Bibliografia:

*

- Feldhorn J., *Domy*, Warszawa 1922.

**

- Baumgarth Ch., *Futuryzm*, tłum. J. Tasarski, Warszawa 1978.
- Czachowski K., *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884-1934*, Tom III: *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa-Lwów 1936.
- Delaperrière M., *Polskie awangardy a poezja europejska. Studium wyobraźni poetyckiej*, Katowice 2004.
- Eminowicz R., *Basileus*, Kraków 1922.
- Friedrich H., *Struktura nowoczesnej liryki. Od połowy XIX wieku do połowy XX wieku*. Tłum. E. Feliksiak, Warszawa 1978.
- Jarosiński Z., *Wstęp*, w: *Anotologia futuryzmu i Nowej Sztuki*, oprac. Z. Jarosiński i H. Zaworska, Wrocław 1978.
- Kisiel M., *Feldhorn Juliusz* [hasło], w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1 A –O. Warszawa 2000.
- Kurek J., *Mój Kraków*, wyd. IV poszerzone, Kraków 1987.
- Lam A., *Polska awangarda poetycka. Programy lat 1917-1923*. T. I: *Instynkt i ład*, Kraków 1969.
- Lubas R., *Poezja Helionu i Litartu*, Kraków 1978.
- Peiper T., *O wszystkim i jeszcze o czymś. Artykuły, eseje, wywiady (1918-1939)*, oprac. T. Podośka, Kraków 1974.
- Przyboś A., *Z listów Juliana Przybosa do rodziny z lat 1921-1925*, „Ruch Literacki” 1973, z. 2.
- Lee S. R., *Trudne przymierze. Polska awangarda poetycka w kręgu idei lewicy (1918-1939)*, Warszawa 1982.
- Skotnicki A. B., *Juliusz Feldhorn. Poeta, pisarz, tłumacz, wybitny polonista Gimnazjum Hebrajskiego w Krakowie*, Kraków 2011.
- Sobieraj S., *Laboratorium awangardy. O twórczości literackiej Tytusa Czyżewskiego*, Siedlce 2009.

- Sterna-Wachowiak S., *Miąższ zakazanych owoców. Jankowski – Jasieński – Grędziński (Szkice o futuryzmie)*, Bydgoszcz 1985.
- Waśkiewicz A. K., *W kręgu futuryzmu i awangardy. Studia i szkice*, Warszawa 2003.
- Wyka K., *Feldhorn Juliusz* [hasło], w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Dunin Rodryg – Firlej Henryk, red. W. Konopczyński, Kraków 1948.
- Zechenter W., *Upływa szybko życie. Książka wspomnień*, t. I, wyd. II poprawione, Kraków 1975.

Sławomir Sobieraj – urodzony w Mrągowie na Mazurach. Doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, historyk literatury i krytyk literacki.

Zajmuje się literaturą Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego, ze szczególnym uwzględnieniem poezji awangardowej. Interesuje się również twórczością literacką związaną z regionem Warmii i Mazur w aspekcie problematyki pogranicza kulturowego oraz poezją najnowszą.

Ma w swoim dorobku trzy monografie autorskie: *Alchemia wyobraźni. Rezonans twórczości Tadeusza Micińskiego w poezji międzywojennej* (Siedlce 2002), *Mazurski splot. Studia i szkice literackie* (Warszawa 2003), *Laboratorium awangardy. O twórczości literackiej Tytusa Czyżewskiego* (Siedlce 2009) oraz kilkadziesiąt artykułów naukowych. Jest redaktorem i współredaktorem kilku zbiorowych tomów monograficznych, m.in.: *Kulturowe terytoria literatury* (Siedlce 2006), *Studia o twórczości Ernsta Wiecherta* (Siedlce 2010), *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia* (wspólnie z Antonim Czyżem i Marcinem Pliszka, Siedlce 2016), *Awangarda, awangardyzm, awangardowość w teorii i praktyce* (wspólnie z Romanem Bobrykiem Siedlce 2016).

Sławomir Sobieraj – born in Mrągowo in Masuria. Prof. UPH, dr hab. in Institute of Polish Philology and Speech Language Therapy in Siedlce University of Natural Sciences and Humanities, literary historian and literary critic.

He studies Polish literature of the 19th and 20th centuries focusing on avant-garde and contemporary poetry. He is also interested in the literary works related to the regions of Warmia and Masuria in the scope of the problem of the existing cultural borders.

He has three monographs in his accomplishment: *The Alchemy of Imagination. The Resonance of Tadeusz Miciński's Writing in the Interwar Poetry* (Siedlce 2002) [Polish: *Alchemia wyobraźni. Rezonans twórczości Tadeusza Micińskiego w poezji międzywojennej*], *Masurian Tangle. Studies and Literary Sketches* (Warsaw 2003) [Polish: *Mazurski splot. Studia i szkice literackie*], *The Laboratory of Avant-Garde. About the Literary Work of Tytus Czyżewski* (Siedlce 2009) [Polish: *Laboratorium awangardy. O twórczości Tytusa Czyżewskiego*] as well as several dozens of scientific articles. The editor and co-editor of such collective volumes: *The Cultural Territories of Literature* (Siedlce 2006) [Polish: *Kulturowe terytoria literatury*], *The Study of Ernst Wiechert's Literary Work* (Siedlce 2010) [Polish: *Studia o twórczości Ernsta Wiecherta*], *Reading Tadeusz Miciński. Studies* (together with Anton Czyż and Marcin Pliszka, Siedlce 2016) [Polish: *Czytać Tadeusza Micińskiego. Studia*], *Avant-Garde, Avant-Gardism in Theory and Practice* (together with Roman Bobryk, Siedlce 2016) [Polish: *Awangarda, awangardyzm, awangardowość w teorii i praktyce*].

Dane kontaktowe:

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,

Instytut Filologii Polskiej i Logopedii, ul. Żytnia 39, pok. 3.39, 08-110 Siedlce.

e-mail: slawsob@wp.pl

Karolina Sulej

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

Ciało człowieka a ciało Boga – wczesne wiersze Karola Wojtyły (1944-1950)

Abstrakt:

Artykuł *Ciało człowieka a ciało Boga – wczesne wiersze Karola Wojtyły (1944-1950)* przedstawia wyjątkową relację pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Kiedy ludzie modlą się, przyjmują określone postawy mające przybliżyć ich do swojego Stwórcy. Bóg odpowiada na te postawy, również zwracając się do człowieka. Ciało, chociaż materialne, jest nośnikiem emocji oraz religijnych doznań. Artykuł ukazuje postawę Karola Wojtyły wobec tej kwestii, odnosi się do wczesnych wierszy papieża Polaka.

Słowa kluczowe: ciało, religia, wiara, Bóg, człowiek, Karol Wojtyła

Abstract:

The article *Human body and God body – early poems by Karol Wojtyła (1944-1950)* presents a unique relationship between God and man. While praying, people adopt certain attitudes to bring them closer to their Creator. God responds to these attitudes, also turning to man. The body, although material, is the carrier of emotions and religious sensations. This article shows Karol Wojtyła's attitude towards the issue and refers to the early poems of the Polish pope.

Key words: Body, Religion, Faith, God, Human, Karol Wojtyła

Urodzony w 1920 roku Karol Wojtyła swoją młodość przeżywał w ciężkich czasach wojny i okupacji. Boleśnie doświadczony wydarzeniami z życia osobistego (przedwczesna śmierć matki oraz brata), szukał ukojenia w Bogu. Dojrzewająca w młodości wiara pozwoliła mu odkryć powołanie do życia w kapłaństwie. W 1942 roku Karol Wojtyła wstąpił do tajnego Seminarium Duchownego w Krakowie. Był to okres rozwoju literackiego; w 1946 roku powstał poemat *Pieśń o Bogu ukrytym*, nawiązujący twórczo do świętego Jana od Krzyża. W owym zbiorze wierszy czytelnikowi ukazuje się postać człowieka wierzącego (podmiot liryczny) oraz Boga, opiekuna, kreatora świata (adresat utworów).

Karol Wojtyła w *Pieśni o Bogu ukrytym* zwraca uwagę na postawę ciała człowieka modlącego się i pragnącego poznać Stworzyciela. Postawa fizyczna przyjmowana przez podmiot liryczny jest adekwatna do jego stanu emocjonalnego. Zdumienie, rozmodlenie czy

skrucha są wyrażane właśnie poprzez gesty i ruchy ciała. Jakby w odpowiedzi na ruch człowieka, Bóg również jest aktywny, przemieszcza się, pochyla nad człowiekiem, odpoczywa. Relacja między owymi bytami wyrażana jest poprzez dynamikę ciała. Co innego jednak ciało ludzkie, często niedoskonałe, mimo że stworzone przez Boga, a co innego Stwórcy. W tym miejscu należałoby zadać pytanie, jak wygląda Niewidzialny? Czy Bóg posiada ciało? Według fragmentu *Księgi Izajasza* (Iz 59, 1-2) Bóg ma ręce, uszy i oblicze:

Oto ręka Jahwe nie jest zbyt krótka, aby nie mogła wybawić, ani ucho Jego nie jest przytępione, aby mogło nie wysłuchać!

W *Księdze Wyjścia* zaś Bóg nie ulega prośbom Mojżesza i nie ukazuje się, a jedynie informuje, że nikt nie może zobaczyć Jego oblicza i nadal żyć (Wj 33, 20)². Z *Księgi Rodzaju* dowiadujemy się natomiast, że Bóg spaceruje po ogrodzie (Rdz 3, 8)³. Tymczasem w *Ewangelii wg św. Jana* odszukać można prawdę, że Bóg jest duchem (por. J 4, 24)⁴. Rozsądzający głos przypada mistykom, którzy głoszą, że „wszelkie próby określenia Boga prowadzą do stworzenia Jego obrazu, ale nie do Jego poznania”⁵. Bóg jest niematerialny, jednak Wojtyła na potrzeby sztuki personifikuje Boga, nadając mu ciało, którym rządzi i porusza. Podobny zabieg stosują artyści, którzy przedstawiają na obrazach Boga jako starca z siwą brodą. Wyobrażenia i wiara wzbogacone o „ludzką” postać Boga dostarczają wiedzy, w co tak naprawdę wierzymy. *Jeśli mamy jakieś wyobrażenie tego, o czym mówimy, to tym samym – bez względu na to, jak ogólne, niejasne i mętne jest owo wyobrażenie – istnieje jakaś opowieść, którą możemy przekazać, jakiś obraz, choćby tylko szkic, który możemy namalować*⁶.

W odwołaniu do teologii katolickiej Karol Wojtyła w swoim dziele *Osoba a miłość* zaznacza:

[...] osoba ludzka jest bytem ograniczonym i niewystarczającym sobie, a przeto – najobiektywniej mówiąc – potrzebuje innych bytów. Stwierdzenie ograniczoności oraz niewystarczalności bytu ludzkiego stanowi punkt wyjścia zrozumienia stosunku tego bytu do Boga. Człowiek potrzebuje Boga, tak jak inne stworzenie, po prostu po to, aby żyć⁷. W encyklice *Redemptor hominis*, już

¹ *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, red. ks. Michał Peter, ks. Marian Wolniewicz, Poznań 2003, s. 1099.

² *Ibidem*, s.118

³ *Ibidem*, s. 28.

⁴ *Ibidem*, s. 1524.

⁵ Grzegorz z Nyssy, *Życie Mojżesza*, Kraków 2009, s.104.

⁶ N. Lash, *Pytanie o Boga. Świątość, mowa i milczenie*. Poznań 2009, s.102.

⁷ K. Wojtyła, *Osoba a miłość*, Lublin 1986, s. 21.

jako Jan Paweł II, podkreśla ponownie znaczenie człowieka w życiu i misji Kościoła: „Człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa”⁸.

Karol Wojtyła uczynił poemat *Pieśń o Bogu ukrytym* fundamentem swego późniejszego postrzegania antropologii i teologii. W tym dziele został ukazany szczególny dialog człowieka i Boga. Relacja ta jest o tyle wyjątkowa, że dotyka nie tylko duchowej sfery życia człowieka, ale ujmuje go całościowo.

1. Ciało człowieka rozmodlonego

W pierwszym wierszu z części *Wybrzeża pełne ciszy* podmiot liryczny poleca czytelnikowi: „musisz stanąć i patrzeć coraz głębiej i głębiej”. Człowiek wierzący to człowiek zdumiony chwałą Bożą, podziwiający ją, szukający odzwierciedlenia Stwórcy w sobie. Aby jak najpełniej przeżyć zachwyt wobec Pana, należy zatrzymać się i skierować wzrok duszy do wewnątrz, ponieważ, jak pisał św. Jan od Krzyża: „im głębsze dno duszy jest miejscem obcowania z Bogiem, tym zjednoczenie ściślejse”⁹.

Wierzący przeżywa również stany nocy ducha. Należy w tym miejscu zdefiniować pojęcie *noc ducha*. Źródłem owego wyrażenia jest doktryna mistyczna świętego Jana od Krzyża. Oznacza ona proces przemiany samego człowieka (jego sfery duchowej) i jego relacji do Boga, samego siebie i świata. Chodzi o oczyszczające działanie Stwórcy, które pomaga człowiekowi wyzwolić się z ludzkiego sposobu bycia i działania, oraz wprowadzenie go w działanie nowe – Boskie. Święty Jan od Krzyża podkreśla, że noc ducha jest czasem walki wewnętrznej, bóleści, największych ciemności, w których nieskończone światło Boga zaćmiewa zdolność poznania. Mistyk podkreśla, że wówczas rodzi się obawa odrzucenia przez Boga, co jest najboleśniejším doświadczeniem.

Karol Wojtyła tak opisał ciało człowieka, który nie czuje obecności Boga i ma wrażenie przerażającej samotności: *pochylony nad lampą [...] nie podnosząc swej twarzy*. Metafora lampy odnosi się do zdumienia Bogiem po okresie odczuwania oschłości duchowych. Połączona została z motywem światła, co oznacza, że doświadczenie nocy ducha jest jednocześnie największym światłem i znakiem obecności

⁸ *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. Stanisław Małysiak, Maciej Zięba, t.1, Kraków, s.31.

⁹ Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. o. B. Smyrak OCD, Kraków 2010, s. 653-660.

Boga¹⁰. Pochylenie nad lampą oznacza zatem przejście z pustki religijnej do pragnienia głębszego obcowania z Bogiem i zdumienia nad Jego wszechmocą.

Brak motywacji do uniesienia głowy i pokazania twarzy to znak pokory i zgody na to, że prawdziwe, pełne oblicze Pana można ujrzeć dopiero po śmierci. Doświadczenie Boga i Jego miłości budzi w człowieku jeszcze większe pragnienie obcowania ze Stwórcą. Wiąże się to ze wzrostem w pokorze, czyli uniżeniem siebie. *Przechylić się, potem obsuwać z wolna* – tak oto osoba mówiąca w wierszu, kierownik duchowy – wskazuje czytelnikowi, jaką postawę przybrać, aby wyrazić swą pokorę. Pozycja przechylenia się i obsunięcia ciała przypomina zarówno pozycję klęczącą, jak i leżącą, np. celebransa leżącego krzyżem przed ołtarzem w Wielki Piątek.

Podmiot liryczny porównuje wiarę do uścisku: „zamknięty w takim uścisku – jakby muśnięcie po twarzy”. Owo porównanie świadczy o subtelności i prostocie Boga w obcowaniu z duszą. Człowiek zanurzony w Bogu porównuje ten stan do otoczenia ramionami, uścisku, przytulenia. Ukazuje to Stwórcę jako przyjaciela, osobę bliską, która wyraża swoją miłość poprzez kontakt fizyczny, dotyk. Objęcie ramionami przez Boga nie jest zaborcze, nieprzyjemne, duszące; aby to wykazać zostało ono porównane do lekkiego muśnięcia po twarzy. Świadczy to również o powszedniości tego gestu, jego prostocie, a co za tym idzie – o codziennej relacji z Bogiem, zniszczeniu granicy między *sacrum* a *profanum*, o stałej obecności Stwórcy przy człowieku. Strofy piętnastego wiersza *Wybrzeży pełnych ciszy* są świadectwem kontemplacyjnego zdumienia Chrystusem Eucharystycznym, który unaocznia się, mimo że to odbiera Mu blask. Wierny ulega tej prawdzie i otwiera się na działanie Ducha Świętego. Podmiot liryczny trwa w kontemplacyjnym zapatrzeniu w Bożą obecność w Eucharystii. Jest to doświadczenie onieśmielającego zachwyty, ujęte czasownikami w formie bezokoliczników: „stać, patrzeć, wiedzieć, wierzyć, zamykać, odepchnąć”¹¹. Osoba mówiąca w wierszu nie może zaoferować z siebie niczego poza trwaniem w postawie stojącej i zdumieniem: *stać tak przed Tobą i patrzeć tymi oczyma, w których zbiegają się drogi gwiazd*. Pokorny, zdumiony pięknem i majestatem Boga człowiek odczuwa swoją kruchość wobec wielkości Pana. Nie jest w stanie ofiarować nic więcej poza wiernym czuwaniem przy ukochanym Stwórcy. Podmiot liryczny nie znajduje dostatecznej ilości słów, aby wyrazić

¹⁰ M. Kozar, *Odczytujemy Wojtyłę. Analiza i interpretacja „Pieśni o Bogu ukrytym”*, Łódź 2014, s.11.

¹¹ *Op. cit.*, 30.

niezwykłość Boga. Wobec Jego wielkości i boskości człowiek może jedynie stać w zachwycie i bezsłownej kontemplacji.

Podsumowując, aby wierzyć prawdziwie i w pełni, nie wystarczy umysł i serce. Należy również przyjąć odpowiednią postawę, która dopełni tego, co czuje dusza człowieka. Karol Wojtyła, już jako papież, głosił naukę, że na podstawie Pisma Świętego można odtworzyć obraz człowieka zgodny z pierwotnym zamysłem Boga, czyli Bożym planem wobec człowieka. Obraz ten będzie zawierał wszystko to, co w człowieku jest najważniejsze. Ludzie zostali stworzeni na obraz Boży, co oznacza, że oprócz ciała i psychiki posiadają także sferę duchową. Poznając teologię ciała, poznajemy siebie, swoją prawdziwą naturę, to, jacy naprawdę jesteśmy¹².

Przez wiele lat nie uważano ciała za integralną część człowieka. Traktowano je jako grzeszne, kojarzono z pokusami i złymi skłonnościami. Pójście drogą świętości oznaczało wyrzeczenie się go, zaniebdanie, skupienie całkowitej uwagi na rozwoju duchowym. Jan Paweł II, a wcześniej ksiądz Wojtyła, podkreślał rolę triady, jaką jest ciało, dusza oraz psychika. Dopiero taki obraz człowieka jest pełny i pozwala dostrzec w człowieku ślad Boga. Papież-poeta powiedział bowiem: „Przez to, że Bóg (Słowo) stał się ciałem, ciało weszło niejako głównymi drzwiami do Teologii (czyli nauki o Bogu)”¹³. Człowiek może najlepiej poznać i najwyraźniej ujrzeć Boga wtedy, gdy spojrzy na samego siebie niczym na obraz. Ciało warunkuje dialog z drugą osobą, nadaje mu sens, jego postawa jest sygnałem, że oczekujemy na informację zwrotną. Gdyby nie ciało, dialog nie byłby możliwy. Nawet słowo nie może istnieć bez ucieleśnienia.

2. Ciało Boga w relacji z człowiekiem

W czwartym wierszu z części *Pieśni o Bogu ukrytym* podmiot liryczny utożsamiany z duszą wyznaje: *ktoś się długo pochylał nade mną*. Ową tajemniczą osobą pochyloną nad duszą (notabene zaskoczona obecnością drugiej postaci) jest Bóg. Zatroškany Stwórca spogląda na duszę, prawdopodobnie zatopioną w modlitwie. Ojciec Przedwieczny pochyla się nad duszą. Pomimo tego, że człowiek nie czuje Boga blisko siebie, to ma świadomość, że został owładnięty światłością pełną najgłębszej i stabilnej nadziei, o czym świadczą kolejne strofy wiersza: „Jakby światło pełne zieleni/ jakby zieleń lecz bez odcieni, /zieleń niewysłowiona, oparta na kropłach krwi”. Motywy

¹² Paweł Kopycki, *Elementarz teologii ciała według Jana Pawła II*, Kraków 2009, s.144.

¹³ *Op. cit.*, 36

zieleni oraz krwi odwołują się do Ogrodu Oliwnego i Golgoty, miejsca cierpienia Jezusa na krzyżu. Dobry Bóg, pochylający się nad człowiekiem, w milczeniu odwzajemnia swemu stworzeniu miłość, odpowiada na subtelność i prostotę duszy. Cisza w tym utworze odgrywa duże znaczenie, gdyż *nic nie pojmuję, niczego nie równoważy*.

Bóg w wierszach Karola Wojtyły jest postacią dynamiczną, zmieniającą swoje położenie. W związku z tym, jeden z utworów opisuje następujące zachowanie Stworzyciela: „Aż dotąd doszedł Bóg i zatrzymał się krok od nicości,/ tak blisko naszych oczu”. Podany fragment można interpretować w następujący sposób: Bóg zbawił człowieka i pozostał dla niego ukryty w znaku Chleba. Ten wielki gest jest ostateczny, ponieważ Pan nie może uczynić już niczego więcej, zrobił dla człowieka wszystko, co było możliwe. Ludzie mogą odwdziżyć się za ten czyn, adorując Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, co staje się jednocześnie spotkaniem z żywym Bogiem. Podczas takiej adoracji Bóg wchodzi w strefę życia człowieka, nazywaną tutaj *nicością*. Ofiara, jaką poniósł Jezus Chrystus na Krzyżu jest niczym obfity plon podczas żniw. Ludziom łatwiej dostrzec owoce ofiary niż Boga, który jest ukryty, chociaż stworzył świat pełen znaków świadczących o Jego obecności. Pierwsze strofy przywoływanego utworu potwierdzają zatem, że Bóg stara się być maksymalnie blisko człowieka. Nie przekracza jednak pewnej sfery *profanum*, chociaż – paradoksalnie – jest w niej obecny poprzez stworzony przez siebie świat.

Ksiądz Jan Twardowski w jednej z homilii podawał swoim wiernym następującą prawdę:

Najpierw trzeba się zdziwić, bo to jest coś niezwykłego: życie. Tak doskonale pomyślane. W tylu formach. I wszystko jest potrzebne, ma swoje miejsce. Życie jest cudem, darem, niepowtarzalnością. I w tym cudzie życia ja jestem potrzebny. Trzeba otworzyć oczy i widzieć życie. Patrę nie tylko na to, co jest piękne. Zdumiewam się życiem. Wiara jest następstwem zdumienia. W tym stanie ducha nie odrzucam niczego, co przynosi mi każdy dzień. Przyjmuję życie takim, jakie jest. A jest w nim także to, co trudne i smutne¹⁴.

Te słowa potwierdzają tezę, że ludzie wierzący docierają do wiary poprzez zachwyt nad dziełami Boga. Dopiero w następnej kolejności zdumienie wyzwala miłość do Stwórcy oraz pozwala na poznanie Go.

W kolejnym wierszu Wojtyła wyznaje: „Bóg spoczywał w sercu i wszechświat,/ lecz wszechświat gasł”. Ta wypowiedź może zapowiadać pewien konflikt, jaki niosą za sobą prawdy wiary oraz nauki,

¹⁴ Jan Twardowski, *Wszystko darowane. Myśli na każdy dzień*, Poznań 2015, s. 245.

które, skonfrontowane ze sobą, dla wielu ludzi wykluczają się. Sporną kwestię rozstrzygnął ostatecznie Karol Wojtyła już jako papież Jan Paweł II. W encyklice z 1998 roku wskazuje na komplementarność obu obszarów, choć uznaje ich odmiennność w sposobach dochodzenia do prawdy. Choć nauki przyrodnicze nie są głównym przedmiotem zainteresowań *Fides et ratio*, to jednak encyklika stanowi punkt wyjścia do rozważań nad aktualnym stanem relacji pomiędzy współczesnym przyrodoznawstwem a religią. Niemniej jednak podmiot liryczny wiersza nr 13 z cyklu *Wybrzeża pełne ciszy* poświadcza, że w jego sercu jest miejsce jedynie dla odpoczywającego Boga. Nauka oraz cały wszechświat nie znaczą nic w porównaniu do Pana, który zamieszkuje serce osoby mówiącej. Wobec wielkości Boga wszechświat wygasa i w końcu zanika. Stać się nieistotny dla człowieka, mimo że jest przecież stworzony przez Boga. W podanym fragmencie wiersza widać troskę stworzenia o Zbawiciela. Człowiek pragnie, by Bóg mógł spocząć w jego sercu, to znaczy pozostać tam jak najdłużej, na zawsze.

Podany wers wiersza można odczytywać także w odmienny sposób. A mianowicie, zanim Bóg posłał na świat swego Syna, radował się z Nim w Duchu, co wyraża metafora *spoczywał w sercu i wszechświat*. Grzech pierworodny i jego skutki spowodowały jednak, że *wszechświat gasł*. Wszechświat, potocznie nazwany w kolejnych wersach gasnącą, najniższą gwiazdą, był taki mały przez upadek człowieka. Rozświecony blaskiem betlejemskiej nocy przestał być dla Boga *rozumu Jego pieśnią*, jak głoszą kolejne zwrotki, a stał się pieśnią Jego Miłosiernego serca¹⁵.

Podsumowując, człowiek pragnie zawsze być blisko Boga. Ten zaś ciągle przebywa wokół człowieka, pragnąc zachować z nim stałą relację. Bóg pochyla się nad człowiekiem, by otoczyć go swoją miłością, troską, obdarzyć łaskami. Ponadto Bóg, dający się odnaleźć w Najświętszym Sakramencie, ukazuje człowiekowi to, czego dokonał – piękny świat. Zadaniem człowieka jest odkryć piękno świata a przez to dostrzec moc i miłość, jaką posiada Osoba, w którą wierzy. Stwórca jest również obecny w człowieczym sercu, które pragnie Jego obecności.

Jeśli założymy, że Bóg posiada ciało i że podobne jest ono do ciał ludzi, to pomimo wszystko odnajdziemy różnice między tymi dwoma bytami. Ciało Boga to bardziej metafora stanu, w jakim trwa On przy człowieku. Karol Wojtyła, by przybliżyć postać Stwórcy, upodobnił Go maksymalnie do człowieka właśnie poprzez posiadanie ciała i jego dynamikę.

¹⁵ M. Kozar, *op. cit.*, s. 26.

Wiersz podsumowujący cykl *Wybrzeże pełne ciszy* rozpoczyna się od słów: *Zabierz mnie, Mistrzu, do Efrem, i pozwól tam sobą pozostać*. Podmiot liryczny prosi Boga, by zgodził się na wspólną podróż i przebywanie w Efrem. Nazwa ta wywodzi się zaś od hebrajskiego słowa ‘Ephrayim’, to znaczy ‘przynoszący dobry owoc, związany z biblijnym błogosławieństwem, synonim raju’¹⁶. To właśnie w tym miejscu podmiot liryczny, utożsamiany z Karolem Wojtyłą, widzi tytułowe wybrzeża pełne ciszy. Ponadto, wybrzeża te można interpretować jako skupienie duszy na Bogu i w Bogu. To wrażenie przejmującego, doniosłego spokoju, stanu, kiedy człowiek zapomina o lęku i zmartwieniach. Podmiot liryczny pamięta o wdzięczności wobec Stwórcy. Zdaje sobie sprawę, że głęboko na dnie jego duszy jest miejsce dla Boga, miejsce pełne spokoju, ciszy i oddalone od świata. Niezglobiony paradoks to fakt, że Bóg, który jest wszechmocny, bezkresny, wybrał sobie na mieszkanie mały fragment duszy, gdyż ceni miejsca odosobnienia, ciszy, spokoju.

Sam Bóg przypomina człowiekowi o tym, że jest bytem, że można kojarzyć Go z ciałem. Wierni Kościoła katolickiego corocznie przeżywają uroczystość męki i śmierci krzyżowej Jezusa Chrystusa. W Wielki Czwartek szczególnie mocno akcentowane są słowa Chrystusa wypowiedziane podczas ostatniej wieczerzy: *To jest Ciało moje, które za was będzie wydane, to czyńcie na moją pamiątkę*. Ciało znajduje się w centrum najważniejszych wydarzeń z życia chrześcijańskiego, a dokładnie podczas ustanowienia Eucharystii. Do tego motywu nawiązał podczas XV Światowych Dni Młodzieży papież Jan Paweł II. Temat spotkania brzmiał: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami”. Ówczesny papież podkreślał wielokrotnie, że powyższe słowa są wizytówką Pana Jezusa oraz sercem Prologu Ewangelii według świętego Jana. Mówił:

Nieco wcześniej Ewangelista stwierdził: «Przyszło do swojej własności, ale swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi». Moi drodzy, czy wy jesteście wśród tych, którzy przyjęli Chrystusa, czyli ciało? Wasza obecność tutaj już jest odpowiedzią. Przybyliście do Rzymu na ten Jubileusz dwóch tysięcy lat od narodzin Chrystusa, aby przyjąć do serc moc życia, która jest w nim. [...] Dziś ja, jako pierwszy, pragnę powiedzieć wam, że wierzę mocno w Jezusa Chrystusa, naszego Pana. I tak, wierzę, i powtarzam, jak swoje własne, słowa apostoła Pawła: choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecnie moje życie jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie¹⁷.

¹⁶ *Ibidem*, s. 27.

¹⁷ P. Zuchniewicz, *Szukałem was. Jan Paweł II i Światowe Dni Młodzieży*, Siedlce 2005, s. 126.

Natchnieniem dla Jana Pawła II był święty Paweł Apostoł, autor listów m.in. do Koryntian. W zachowanych świadectwach wiary udowodniał, że człowiek to dusza, ciało i Duch Święty.

Chrześcijaństwo podkreśla, że najważniejszymi elementami współistniejącymi w człowieku jest dusza i Duch Święty. Święty Augustyn po swoim nawróceniu stwierdził: „Byłeś wewnątrz, ja byłem na zewnątrz”. To stanowisko jest analogiczne do stanowiska podmiotu lirycznego z utworów Karola Wojtyły. Wierząca osoba mówiąca w wierszu czuje, że dla Boga należy zrobić miejsce w swojej duszy, nawet w jej najgłębszym zakamarku, niedostępnym dla świata. Święty Augustyn zaś w swoich zapiskach podkreślał, że Bóg jest najgłębszą „warstwą” ludzkiej osoby. Odkrył to nie teoretycznie, lecz doświadczalnie. Bóg, według świętego Augustyna i według Karola Wojtyły (dziś już także świętego Jana Pawła II) mieszka w ludzkim wnętrzu. Każdy ma swoje osobiste sanktuarium, nazywamy je najczęściej sercem. *Wybrzeża pełne ciszy* uświadamiają czytelnikowi, że najgłębszym pragnieniem człowieka wierzącego jest Bóg, ku Niemu intuicyjnie kierujemy nasze tęsknoty, nadzieje. To pragnienie, by ucieleśnić Boga leży w ludzkim człowieczeństwie, jest zapisane w psychice. Interpretując słowa świętego Pawła można dojść do wniosku, że słowo *ciało* nie oznacza w tym kontekście organizmu człowieka. Cieleśność pochodzi od Boga, to On „ulepił nas z prochu ziemi” i jesteśmy jego rękodziełem. W przeciwstawieniu duch – ciało, które często spotykamy u świętego Pawła, chodzi o ciało w znaczeniu całego człowieka, ale naznaczonego grzechem, opanowanego pożądaniemi. Święty Paweł pisze: „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało, ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch”¹⁸.

Właśnie w tym sanktuarium, wedle wczesnych wierszy Wojtyły, mieszka Bóg. Ciało Boga zaś to metafora Jego obecności wśród człowieka, w jego wnętrzu. Karol Wojtyła upersonifikował Boga, nadał mu ciało na potrzeby sztuki, by czytelnik – nieczęsto poszukujący wiary, rozmodlony – łatwiej mógł zrozumieć i rozpoznać Boga w sobie.

Bibliografia:

*

- *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. Małysiak, M. Zięba, Kraków 2005.
- Grzegorz z Nyssy, *Życie Mojżesza*, Kraków 2009.
- Św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, tłum. o. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.

¹⁸ *Pismo Święte, op. cit.*, s. 1282 (Rz 8, 5-6).

- *Pismo Święte. Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych*, red. Ks. Michał Peter, ks. Marian Wolniewicz, Poznań 2003.
- Twardowski J., *Wszystko darowane. Myśli na każdy dzień*, Poznań 2015.
- Wojtyła K., *Osoba a miłość*, Lublin 1986.
- Wojtyła K., *Pieśń o Bogu ukrytym. Poezje*, Warszawa 1998.

- Kopycki P. *Elementarz teologii ciała według Jana Pawła II*, Kraków 2009.
- Kozar M., *Odczytujemy Wojtyłę. Analiza i interpretacja „Pieśni o Bogu ukrytym”*, Łódź 2014.
- Lash N., *Pytanie o Boga. Świętość, mowa i milczenie*. Poznań 2009.

Karolina Sulej – studentka filologii polskiej oraz pedagogiki w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Autorka publikacji dotyczących zarówno literatury, jak i języka, a także kilku artykułów z zakresu pedagogiki. Obszary zainteresowań dotyczą językoznawstwa (onomastyki, glottodydaktyki) oraz literatury XIX i XX wieku.

Karolina Sulej – a student of Polish philology and pedagogy at the University of Natural Sciences and Humanities in Siedlce. Author of many publications concerning both literature and language, as well as several works in the field of pedagogy. Areas of interest concern linguistics (onomastics, glottodidactics) and literature of the 19th and 20th centuries.

Dane kontaktowe:

*Instytut Filologii Polskiej i Logopedii,
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce.
e-mail: dymekkarolina@wp.pl*

Ewa Dmowska

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

Związki twórczości Slobodana Novaka z egzystencjalizmem

Abstrakt:

Artykuł ukazuje związki wybranych utworów chorwackiego pisarza Slobodana Novaka z egzystencjalizmem. We wstępie zwrócono uwagę na różnice między egzystencjalizmem laickim i katolickim, których wpływy można zauważyć w powieści *Mirra, kadzidło i złoto* oraz tryptyku *Dziennik pozapokładowy*. Podkreślono, że źródłem inspiracji twórczości pisarza były przede wszystkim jego przeżycia wojenne i reminiscencje dalmatyńskie. Powracając do kraju lat dziecińczych, Dalmacji, poszukuje autor odpowiedzi na egzystencjalne niepokoje nurtujące współczesnego mu człowieka.

Słowa kluczowe: Slobodan Novak, egzystencjalizm, życie, cierpienie, śmierć, Bóg

Abstract:

The article attempts to demonstrate the relation between selected works by a Croatian writer Slobodan Novak and existentialism. In the introduction, an emphasis was put on the differences between secular and Catholic existentialism, the influence of which can be found in the novel „*Gold, Frankincense and Myrrh*” and in the triptych „*Outboard Diary*”. It was emphasized that Novak’s painful experiences of war and Dalmatian reminiscences were the main sources of inspiration for the writer’s literary work. Returning to the land of his childhood, namely Dalmatia, the author seeks answers for existential anxieties, which cause concern for a contemporary man.

Key words: Slobodan Novak, Existentialism, Life, Suffering, Death, God

„Człowiek zawsze odnajdzie swój ciężar. Syzyf uczy go wierności wyższej, tej, która neguje bogów i podnosi kamienie. [...] Każda z cząsteczek kamienia, każdy poblask minerału w tej górze pełnej nocy same w sobie tworzą świat. Aby wypełnić ludzkie serce, wystarczy walka prowadząca ku szczytom”¹ – napisał Albert Camus w *Micie Syzyfa*. Zatem nie w dotarciu do szczytu, ale w pielgrzymowaniu do niego, w pokonywaniu kolejnych szczebli do pełni człowieczeństwa tkwi sens ludzkiej egzystencji. Nieustanne dążenie, wbrew rozpaczy i beznadziejności winno być udziałem człowieka żyjącego, według Jeana Paula Sartre’a, w absurdalnym świecie pozbawionym wartości i sprawiedliwości. Syzyf symbolizuje, zdaniem Camusa, los każdego z nas – los tragiczny

¹ A. Camus, *Mit Syzyfa*, Warszawa 2001, s. 110.

i absurdalny, bo określony przez niekończącą się udrękę, bez nadziei na nagrodę, bez perspektywy zadośćuczynienia cierpieniu. Według egzystencjalistów laickich świadomość braku tej perspektywy pogłębia tragizm naszego losu. Wyraża się on również w idei nieograniczonej wolności, którą, dokonując wyborów, nie potrafimy się posługiwać. Człowiek pozostawiony sam sobie nie może liczyć ani na innych ludzi, ani na Boga, ponieważ go nie ma. Każda egzystencja zmierza ku nieuchronnej śmierci, poza nią jest tylko nicość, pustka. Życie człowieka jest kruche, toteż odczuwa przed nim strach, tak jak i lęka się śmierci.

Zupełnie inne poglądy głosili myśliciele (np. Karl Jaspers, Mikołaj Bierdiajew, Lew Szestow oraz Gabriel Marcel), którzy w analizie egzystencji ludzkiej znajdowali jednak podstawę do nadziei i optymizmu. Dążyli do zrozumienia egzystencji konkretnego wierzącego człowieka. Edward Schillebeeckx, flamandzki teolog, dominikanin, podkreślał, że potrzeba i pragnienie zbawienia jawią się w egzystencjalnym doświadczeniu współczesnego człowieka. Wykładnię chrześcijańskiego egzystencjalizmu daje Gabriel Marcel, który przedmiotem zainteresowania filozofii uczynił człowieka, analizował różne jego stany egzystencji, na przykład: wiarę, wolność, nadzieję, miłość. To wiara w Boga nadaje sens ludzkiemu życiu. Samotność, strach, brak nadziei mogą zostać przezwyciężone dzięki zrozumieniu tajemnicy bytu doświadczanego w otoczeniu innych².

Nurt literacki egzystencjalizmu funkcjonował, podobnie jak w filozofii, także w odniesieniu do sytuacji człowieka w świecie, dokonywania przez niego wyboru, zakresu jego wolności, stosunków międzyludzkich oraz śmierci. Sposób ujmowania problemu uzależniony był od światopoglądu pisarza lub sytuacji politycznej, społecznej czy gospodarczej kraju. Szczególnie znamienna była ona w tzw. demoludach (krajach demokracji ludowej). W literaturze dominowały tu narzucone odgórnie tendencje socjalistyczne. Wielu pisarzy, aby się nie poddać, sięgało do przeszłości. Należał do nich między innymi Slobodan Novak (1924–2016), chorwacki nowelista i dramaturg. Źródłami inspiracji, objętościowo niewielkiej, ale nader różnorodnej twórczości pisarza, która dzięki swym walorom artystycznym zapewniła mu jedno z czołowych miejsc wśród prozaików chorwackich, są przede wszystkim przeżycia wojenne (w latach 1943–45 walczył w partyzancie) i reminiscencje dalmatyńskie. Powracając w swych utworach do kraju lat dziecińczych, Dalmacji, poszukuje odpowiedzi na egzystencjalne niepokoje gnębiące współczesnego mu człowieka, bo jak napisał Albert Camus: „Kiedy obrazy ziemi zbyt mocno trzymają się pamięci,

² Zob. K. Bartoszewski, [hasło:] *Egzystencjalizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, tom IV, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1983, s. 749.

a głos przyzywający szczęście nazbyt nagli, smutek wzbiera w sercu człowieka: to zwycięstwo kamienia, to sam kamień”³.

Z podobnych źródeł wyrosła powieść *Mirra, kadzidło i złoto* (1968). Tytuł utworu sugeruje związek z Biblią:

A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką jego, Maryją; upadli na twarz i oddali mu pokłon. I otworzywszy swe skarby ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę⁴.

W powieści Slobodana Novaka nie pojawiają się jednak żadni mędrcy (królowie). Udręczony sprawami współczesnego świata bohater, były partyzant, przedwcześnie emerytowany, ucieka od rzeczywistości na jedną z dalmatyńskich wysp, by tam podjąć próbę stworzenia sobie własnego świata. Wszystko zostaje sprowadzone do prymitywnego bytowania, do podstawowych funkcji życiowych, wśród których bohater odnajduje sens egzystencji.

Skąd więc taki tytuł? Zapewne ma on znaczenie symboliczne. Należy zwrócić uwagę na to, że stanowi on odwróconą kolejność słów z Biblii. Mirra symbolizuje cierpienie, gorycz; dobro, mądrość, ofiarę⁵, kadzidło – pobożność, oczyszczenie, pokutę⁶. Złoto zaś jest symbolem „doskonalenia i oświecenia duchowego, wszystkiego, co ważne i wartościowe (również w sferze ducha)”⁷.

Bohater – narrator przez kilkanaście dni wykonuje najprostsze czynności przy ciężko chorej od dziesięciu lat Madonie Markantunowej. Czym jest dla niej życie? To już nie jest normalna egzystencja, ale „żałosny skurcz życia, które bezsensownie przyczaiło się i trwa”⁸. I dalej czytamy:

Język Madony coraz bardziej sztywnieje, coraz częściej muszę jej podawać jedzenie prosto do ust, przesuwając łyżeczką w stronę przełyku, wydobywać ze szpary między dziąsłem a wargą, na nowo wkładać do ust, gdy wypchnie je zeszywniały język⁹.

W tej sytuacji każdy chory by się załamał. Bo czymże jest cierpienie? Z racjonalnego punktu widzenia, a w taki sposób powinien być on

³ A. Camus, *Mit Syzyfa*, op. cit., s. 109.

⁴ *Ewangelia według św. Mateusza* [Mt 2, 10-11], w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. ks. Kazimierz Dynarski, Warszawa 1990, s. 1126.

⁵ Zob. [hasło:] *Mirra*, w: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 226.

⁶ Zob. [hasło:] *Kadzidło*, w: *Ibidem*, s. 132.

⁷ Zob. [hasło:] *Złoto*, w: *Ibidem*, s. 502.

⁸ S. Novak, *Mirra, kadzidło i złoto*, Warszawa 1971, s. 25.

⁹ *Ibidem*, s. 170.

rozpatrywany od strony psychologicznej, trudno dać jednoznaczną odpowiedź. W realnej rzeczywistości zawsze kojarzone jest ono z bólem fizycznym lub psychicznym. Skoro następuje korelacja między bólem i cierpieniem, należałoby się zastanowić, dlaczego pacjenci, którzy przejawiają przesadną reakcję na ból, są niekiedy oddawani pod opiekę psychiatrów, podczas gdy w rzeczywistości są to tylko wyuczone formy zachowania w ich grupie. Bohater dochodzi do wniosku, że:

Nas zabija dobro i zabija nas zło. I szczęście, i cierpienie. Zabija nas prawo i bezprawie. Zabija nas życie i kosi śmierć. Giniemy za wolność i zabija nas niewola, zabija nas miłość i zabija nas nienawiść. Nas zabija wszystko¹⁰.

Zabija nas..., giniemy..., stajemy w obliczu śmierci. Jaka jest reakcja? Według egzystencjalizmu laickiego człowiek odczuwa lęk przed kresem życia. Albert Camus widział przyczynę w nieistniejącym doświadczeniu śmierci, ponieważ: „W znaczeniu właściwym doświadczane jest to tylko, co zostało przeżyte i uświadomione. [...] Przerazenie płynie z rachunku dotyczącego śmierci. [...] Dusza znika z tego bezwładnego ciała”¹¹, a ona „Zjawia się i gra jest rozegrana”¹².

W kulturze cywilizacyjnej (mam na myśli kulturę obszaru śródziemnomorskiego i religię chrześcijańską) utarło się kojarzyć śmierć ze świadomością niemożliwej do przyjęcia nicości. Czyjeś odejście odczuwane jest na ogół przez bliskich zmarłego jako niepowetowana strata, wywołująca głęboki smutek, a czasem nerwicę czy też zgon. Jednak można stwierdzić, że gdy w małym stopniu jesteśmy związani z osobą zmarłego, sposób przeżywania jest diametralnie różny. Po prostu nie budzi w nas aż tak negatywnych przeżyć i nie staje się przyczyną głębokich frustracji i wielkiego smutku.

U niektórych ludów (Eskimosi, mieszkańcy Fidżi) jest nawet okazją do radości. Członkowie tych społeczeństw są przekonani, że człowiek przenosi się wtedy do lepszego, szczęśliwszego świata. Dlatego eksponują tak ekstremalny przykład, aby przywołać również i w tym przypadku fakt różnorodnego sposobu przeżywania tych samych zjawisk przez w różnych kulturach.

Bohater tymczasem stwierdza:

Nie każda śmierć budzi żal. Czasem tak bardzo żal nam kogoś za życia, że umiera już odżałowany i nie czujemy żalu po jego śmierci. Po prostu umarł, nie stało się nic złego, więc nie trzeba go żałować, ani nic dobrego, za co po-

¹⁰ *Ibidem*, s. 200.

¹¹ A. Camus, *Mit Syzyfa*, op. cit., s. 20.

¹² *Ibidem*, s. 50.

winniśmy być mu wdzięczni. A jeśli nawet ta śmierć wywołała następstwa dla nas korzystne, to znowu nie jego zasługa¹³.

W swoich rozważaniach bliższy jest Slobodan Novak poglądom egzystencjalistów chrześcijańskich (np. Gabriela Marcela) niż laickich (np. Jeana Paula Sartre'a):

Jak ziemia długa i szeroka, nad zwłokami zawsze musi czuwać ktoś, kto je zakopie. Żeby dusza zmarłego nie błądziła, żeby bogom nie odebrały go sępy¹⁴.

Od początku lat siedemdziesiątych psychiatrzy i psychologowie starają się zgłębić tajemnicę kresu życia, zbierając informacje od osób, które przeżyły śmierć kliniczną. Niektórzy wspominają o „niebiańskiej światłości” czy „niezwykłym świetle” i uczuciu błogostanu. Czy poglądy Jeana Paula Sartre'a, głoszącego, że istnienie kończy się śmiercią, poza nim jest nicość i pustka, stanęły pod znakiem zapytania?

„Wiem, że i ona jest, powiedzmy, duszą krześcijańską, choć ja Boga nie uznaję i zależy mi... na nim tyle co nic”¹⁵ – te słowa wypowiada obłąkana(!) Erminia. Ale Madonna powołuje się na Krew Przenajświętszą („Dzięki Krwi Przenajświętszej za tę łaskę”¹⁶) i to nie tylko dlatego, że jest ciężko chora. To osoba wykształcona. Podobnie bohater wierzy w Pana: „Przyznaj – wołałem, że Bóg wiedział, co robi”¹⁷. A Doktor zadaje pytanie: „Oprócz Boga, oprócz piekła... pytam pana, co jest wieczne?”¹⁸. Czy więc wiara w Boga zależy od wykształcenia człowieka? Karol Marks twierdził, że „religia to opium dla ludu” Dla wielu wiara w Boga może stanowić potężne źródło motywacji w działaniu. Bliższe Slobodanowi Novakowi są tu poglądy Gabriela Marcela, według którego celem egzystencji człowieka jest ciągłe „pielgrzymowanie”¹⁹ do Boga, by uzyskać zbawienie wieczne. Tylko wiara w Stwórcę pozwala zredukować lęk przed śmiercią i rozpatrywać ludzką egzystencję w kategoriach nieskończoności²⁰.

Egzystencjaliści głosili, że człowiek jest świadomy swego zagrożenia w świecie, stąd konieczność działania. Bohater powieści Slobodana Novaka ucieka jednak we wspomnienia. Paramnezja nie

¹³ S. Novak, *Mirra, kadzidło i złoto*, op. cit., s. 20.

¹⁴ *Ibidem*, s. 65.

¹⁵ *Ibidem*, s. 84.

¹⁶ *Ibidem*, s. 83.

¹⁷ *Ibidem*, s. 55.

¹⁸ *Ibidem*, s. 189.

¹⁹ G. Marcel, *Homo viator*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1959.

²⁰ Zob. D. Bajer, *Egzystencjalizm jako filozofia podmiotu*, z: http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/468/1/Idea_2011_Bajer.pdf, s. 124 [dostęp: 12.07.2017].

istnieje sama, jest objawem działalności umysłu, odtwarzającego przeszłość i przeżywającego ją z punktu widzenia teraźniejszości, ale przywołane z pamięci wspomnienie nie jest nigdy wierne. Według teorii Freuda człowiek stara się wyeliminować ze świadomości przeżycia nieprzyjemne bądź niezgodne z poczuciem moralności. Należy przy tym dodać, że wspomnienia mogą się kojarzyć często z realnymi sytuacjami i wydarzeniami wpływającymi na nasze receptory (wzrokowe, słuchowe, zapachowe, dotykowe, smakowe). Tak jak w powieści Marcela Prousta *W poszukiwaniu straconego czasu* smak magdalenki moczony w herbacie przywołuje liczne wspomnienia, tak i w powieści Slobodana Novaka podobna czynność przypomina wydarzenia z przeszłości bohatera. Madona opowiada o jasełkach w święta Bożego Narodzenia. Ale „Przeszłością nie warto żyć, jakakolwiek by była. Trzeba o niej zapomnieć”²¹, bo jak mówi bohater: „czy wolno tak obcesowo odbierać komuś jedyny sens jego pustego, marnego życia, choćby ów rzekomy sens był nonsensem, jak wszystko inne, jak całe życie?”²². Widoczny jest tu wpływ poglądu Sartre’a na temat poczucia absurdu istnienia.

Książdz, który przyszedł odwiedzić Madonę „wyciągnął kawałek białej kredy, stanął na palcach i na futrynie drzwi prowadzących do pokoju wypisał magiczne znaki 19 K + M + B 66”²³. W ewangelii nie ma podanych imion mędrców, św. Mateusz podaje jedynie, że do Jezusa przybyli „Mędrcy ze Wschodu”²⁴. Chrześcijańska tradycja nadała im imiona Kacper, Melchior i Baltazar, a na drzwiach poświęconą kredą 6 stycznia pisano „C + M + B”²⁵. Trzej mędrcy złożyli Jezusowi w ofierze mirrę, kadzidło i złoto. Mirra w powieści symbolizuje cierpienie Madony, kadzidło – pokutę poprzez cierpienie, a złoto – doskonalenie w sferze ducha.

Podobnie alegoryczny charakter ma tryptyk nowelowy Slobodana Novaka. Trzy opowiadania składają się w jedną opowieść, jaką jest *Dziennik pozapokładowy*. W obu utworach istnieje szereg podobieństw, np. postacie, krajobraz z okolic Rijeki i powody ucieczki bohaterów. Podobny zabieg kompozycyjny wystąpił już u Simone de Beauvoir. Jej powieść *Mandaryni* jest niejako uzupełnieniem *Dróg wolności* Jeana Paula Sartre’a.

²¹ S. Novak, *Mirra, kadzidło i złoto*, op. cit., s. 232.

²² *Ibidem*, s. 222–223.

²³ *Ibidem*, s. 235.

²⁴ Zob. *Ewangelia według św. Mateusza 2, 7–11*, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, op. cit., s.1126.

²⁵ C+ M+ B – to skrót od łacińskiego zwrotu „Christus Mansionem Benedicat” („Chrystus pobłogosławił ten dom”), który skojarzono z pierwszymi literami imion królów.

Slobodan Novak jest Dalmatyńczykiem, nie więc dziwnego, że akcję swoich utworów umieszcza na ojczystej wyspie. Przypomina to ucieczkę polskiego poety Adama Mickiewicza w krainę dzieciństwa i młodości, bo:

Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie
 Święty i czysty jak pierwsze kochanie,
 Nie zaburzony błędów przypomnieniem,
 Nie podkopany nadziei złudzeniem
 Ani zmieniony wypadków strumieniem.
 Gdzieś rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał,
 Te kraje rad bym myślami powitał:
 Kraje dzieciństwa, gdzie człowiek po świecie
 Biegł jak po łące, a znał tylko kwiecie
 Miłe i piękne, jadowite rzucił,
 Ku pożytecznym oka nie odwrócił²⁶.

Ale jest to złudzenie. Prawdziwej ucieczki nie ma. Trzeba żyć we współczesności, chociaż czasem jest ona groteskowa i śmieszna. Pierwsze opowiadanie zbioru zatytułował Slobodan Novak *Jednokierunkowe morze*. Morze – to wielki zamknięty obszar wodny, po którym można pływać, żeglować. Zaskakuje tu epitet „jednokierunkowe”, skoro jest ono m.in. symbolem „nieskończoności, czasu, wieczności”²⁷. Utwór odebrać można jako groteskową relację z kilkumilowej podróży morskim promem. Zwykła podróż nabiera charakteru pompatycznego poprzez postawę kapitana Barby, który stara się zachowywać jak rozważny dyplomata, ale nie potrafi wywiązać się z powierzonych mu czynności. Prom osiada na mieliźnie, pasażerowie drżą o dzieci i tobołki. To normalna obawa o życie, bo:

Mrzec – teraz znaczy tylko: żyć jak szczer, życiem nad którym nawet nie będę mógł się użalić²⁸.

Charakterystyczne dla egzystencjalnego rozumienia śmierci jest to, że bywa odczuwana nie tylko jako powszechna konieczność ziemskiego bytowania, ale także jako specyficzna indywidualna możliwość. Człowiek przed nią ucieka, ale jednocześnie lęk przed śmiercią ponownie przywraca mu szansę bytu²⁹. Dlatego „Większość towarzyszy niedoli, drżących to o dzieci, to o tobołki, to znów o błyszczące blaszanki, które zbiły się w stado jak barany, tylko od czasu do czasu

²⁶ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1984, s. 380.

²⁷ Zob. [hasło:] *Morze*, w: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, op. cit., s. 230.

²⁸ S. Novak, *Jednokierunkowe morze*, w: *Dziennik pozapokładowy*, Warszawa 1979, s. 23.

²⁹ Zob. K. Bartoszewski, [hasło:] *Egzystencjalizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, tom IV, op. cit., s. 748.

włączała się do zasadniczych protestów”³⁰. Z ironią potraktował autor takie zachowanie, tym bardziej, że jedna z pasażerek „chichocząc głośno się przyznawała, iż takie niebezpieczeństwa ją podniecają”³¹. Pomoc niemieckiego holownika umożliwia dalszą podróż, a w zasadzie powrót do portu (stąd zapewne „jednokierunkowe morze”).

Drugie opowiadanie nosi tytuł *Muszla szumi*. Według Kopalińskiego symbolizuje ona proroctwo, duszę ludzką, niedostępność, osobowość³². Slobodan Novak uważa, że: „Ludziom normalnym chodzi o pustą muszlę morską, tę co leży na kominku, na komodzie... Gdy ją przyłożyć do ucha... O uwięzione w niej dźwięki, które wirują w... ślimaku... w ślimaku muszli”³³. Według autora nikt jednak nie słyszy muszli i nikt nie słyszy cudzych myśli, tego, co „huczy w cudzej głowie”³⁴.

„W mojej czaszce tylko moje szумы”³⁵ mówi bohater opowiadania, którego urzędnik gminy eskortuje do zakładu dla umysłowo chorych. Szuka on tam azylu, wierzy, że odnajdzie wewnętrzną wolność. Wolność, na którą według egzystencjalistów człowiek jest skazany. Autor ponownie podejmuje problem ucieczki od świata rzeczywistego, chociaż „dom wariatów to ten uporządkowany maksi – świat, w którym wszystko stoi na głowie”³⁶. Dominującym uczuciem, które towarzyszy bohaterom utworów o tematyce egzystencjalnej jest więc niepokój, „nastrój, który wyrывa człowieka z każdego bezpieczeństwa i czyni widocznym niebezpieczeństwo istnienia”³⁷.

Ten sam bohater w opowiadaniu *Nekropol* przybywa na wezwanie gminy (zwolniony na trzy dni z zakładu psychiatrycznego), by wziąć udział w rozstrzygnięciu miejsca pochówku panny Walerii. Tytuł utworu pochodzi od greckiego słowa ‘νεκρόπολις’, ‘nekropolis’ – miasto umarłych, będącego starożytną lub wczesnochrześcijańską nazwą cmentarza usytuowanego w pobliżu miasta. Zmarła nie może być pochowana, gdyż w tym miejscu archeolodzy dokonali wielu odkryć. Mieli tam rzekomo w II i I tysiącleciu p.n.e. mieszkać Ilirowie. Novak wspomina o indoeuropejskim ludzie zamieszkującym jego rodziną Dalmację. Ale, według autora, „Chory jest ten, kto ma wyraźne

³⁰ S. Novak, *Jednokierunkowe morze*, w: *Dziennik pozapokładowy*, op. cit., s. 2.

³¹ *Ibidem*, s. 25.

³² Zob. [hasło:] *Muszla*, w: W. Kopaliński, *Słownik symboli*, op. cit., s. 238.

³³ S. Novak, *Muszla szumi*, w: *Dziennik pozapokładowy*, op. cit., s. 45.

³⁴ *Ibidem*, s. 50.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Ibidem*, s. 53.

³⁷ K. Bartoszewski, [hasło:] *Egzystencjalizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, tom IV, op. cit., s. 748.

kompleksy, kto jest opętany jakąś prawdą, udręką czy bólem”³⁸, chwalebne natomiast jest podkreślenie umiłowania ojczyzny, nawet gdy graniczy z megalomanią.

O ile bohater powieści *Mirra, kadzidło i złoto* ma szansę na izolację od świata realnego, to bohaterowie *Dziennika pozapokładowego* są takiej nadziei pozbawieni, bo:

Śmierć i życie zostały jeszcze we mnie, ale we mnie nierozdzielnie, zmieszane w moich komorach, w moich workach i pęcherzach. W sobie noszę swoją drogę i cel, i teraz jest naprawdę wszystko jedno, dokąd pójdę i czy pójdę³⁹.

Człowiek, który jest świadomy braku nadziei, według Camusa nie należy do przyszłości⁴⁰. Obydwoma światami rządzą podobne prawa, obydwa są groteskowe, absurdalne i śmieszne. Skoro więc nie ma ratunku w zakładzie psychiatrycznym, skoro zamiar zaśnięcia w letargu w opuszczonym grobowcu nie wchodzi w rachubę, trzeba jakoś żyć:

Trzeba podróżować, trzeba jeść buraczki, owoce południowe, patrzeć na świat dialektycznie⁴¹.

Słowa te przypominają zakończenie *Kandyda* Woltera: „Trzeba uprawiać nasz ogródek” – powiedział Kandyd po zakończeniu wędrówki. Wolter i Novak stwierdzają, że celem ludzkiego życia powinno być odnalezienie własnego miejsca w tym absurdalnym świecie, nawet kosztem cierpień i wyrzeczeń.

Pisząc o związkach utworów Slobodana Novaka z egzystencjalizmem należy zwrócić uwagę także na narrację. Prowadzona jest ona, podobnie jak w utworach Jeana Paula Sartre’a, przez jednego z bohaterów. Stosuje też autor retrospekcję, by pogłębić analizę psychologiczną postaci, ponieważ w sferze głębokich przeżyć psychologicznych widoczne są konfliktowe momenty związane z odpowiedzialnością człowieka.

W analizowanych utworach Slobodana Novaka widoczne są związki z egzystencjalizmem katolickim i laickim, zarówno w rozważaniach na temat Boga, życia, śmierci, działania i wolności, jak i konstrukcji utworów. Twórczość tego chorwackiego pisarza, reprezentującego literaturę słowiańską, jest w Polsce mało znana, a przecież wy-

³⁸ S. Novak, *Nekropol*, w: *Dziennik pozapokładowy*, op. cit., s. 80.

³⁹ *Ibidem*, s. 12.

⁴⁰ Zob. A. Camus, *Mit Syzyfa*, op. cit., s. 32.

⁴¹ S. Novak, *Nekropol*, w: *Dziennik pozapokładowy*, op. cit., s. 123.

wodzimy się z tego samego nurtu kulturowego i tym bardziej warto ją zgłębiać.

Bibliografia:

*

- Camus A., *Mit Syzyfa*, Warszawa 2001.
- Mickiewicz A., *Pan Tadeusz*, Warszawa 1984.
- Novak S., *Jednokierunkowe morze*, w: *Dziennik pozapokładowy*, Warszawa 1979.
- Novak S., *Mirra, kadzidło i złoto*, Warszawa 1971.
- Novak S., *Muszla szumi*, w: *Dziennik pozapokładowy*, Warszawa 1979.
- Novak S., *Nekropol*, w: *Dziennik pozapokładowy*, Warszawa 1979.

**

- Bartoszewski K., [hasło:] *Egzystencjalizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, tom IV, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1983.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- Marcel G., *Homo viator*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1959. http://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/468/1/Idea_2011_Bajer.pdf [dostęp: 12.07.2017].

Ewa Dmowska – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, nauczyciel języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Węgrowie, uczestniczka seminarium doktorskiego prowadzonego przez dr. hab. Sławomira Sobieraję, prof. UPH w Instytucie Filologii Polskiej i Logopedii w Siedlcach, doktorantka Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie; zainteresowania naukowe: literatura XIX i XX wieku, literatura dla dzieci i młodzieży oraz dydaktyka polonistyczna.

Ewa Dmowska – PhD, historian of literature, a Polish language teacher at I Adam Mickiewicz Grammar School in Węgrów, an attendee of postgraduate seminar conducted by DSc Sławomir Sobieraj, professor of the Department of Polish Philology and Logopaedics in Siedlce, a doctoral student of UWM Humanities Department in Olsztyn; academic interests: the literature of the 19th and 20th centuries, children's literature and juvenile literature, and Polish methodology of teaching.

Dane kontaktowe:

*I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Węgrowie,
ul. Mickiewicza 3, 07-100 Węgrów
e-mail: edmowska7@wp.pl*

Andrzej Borkowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

Вокруг проблемы современного польского литературоведения

Abstrakt:

Artykuł dotyczy problemów współczesnego literaturoznawstwa polskiego, kierunków jego rozwoju i przemian w wieku XX i XXI. Stwierdza się, że aktualne poszukiwania metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa w Polsce są inspirowane osiągnięciami zachodnioeuropejskiej filozofii. Zwycięża strategia dostosowywania i modyfikacji wybranych współczesnych koncepcji metodologicznych do własnych projektów badawczych. Oryginalność tych rozwiązań jest wypadkową adaptacji i modyfikacji teorii oraz dostosowania ich do określonego materiału badawczego.

Słowa kluczowe: teoria literatury, filozofia współczesna, literatura w Polsce

Abstract:

The article deals with problems of contemporary literary studies in Poland, directions of its development and transformations in the 20th and 21st centuries. It is stated that the current methodological research of contemporary literary studies in Poland are inspired by the achievements of Western European philosophy. The strategy for adapting and modifying selected contemporary methodological concepts to own research projects dominates in the literary studies. The originality of these solutions is the result of adaptation and modification of the theory and their adaptation to particular research material.

Key words: Literary theory, Contemporary philosophy, Literature in Poland

Литературоведение в Польше на рубеже двадцатого и двадцать первого веков было полем динамических изменений и методологических переоценок. После доминирования марксистских и структуралистских течений слово было за постструктуралистскими¹, в том числе герменевтическими² и компаративистскими³ тенденциями, которые дополнялись исследованиями поликультурности. Изменение методологической ориентации было в некоторой степени связано с культурными и политическими изменениями в Центрально-Восточной Европе после 1989 года.

¹ R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1993.

² A. Faltyn, *Hermeneutyka w polskich badaniach literackich: Maria Janion, Ryszard Przybylski, Michał Paweł Markowski*, Warszawa 2014.

³ *Komparatystyka dzisiaj*. T. 1: *Problemy teoretyczne*, red. E. Kasperski i E. Szczęsna, Kraków 2010.

Кризис методологического сознания в аспекте категории автора, недооценённой в области структуралистских течений⁴ раскрыла известный в Польше историк и теоретик литературы Янина Абрамовска (рожд. в 1933 г.). Исследовательница признавала, что всю жизнь старалась изучать литературное произведение как автономное, отдельное от автора явление. Фундаментальным для неё был вопрос: "как сделано произведение". Было не важно, условно говоря, "что хотел сказать автор", а важно – "что у него получилось". В конечном итоге эта проблема проявилась в полной мере в связи с изменениями самой литературы, которая всё более выразительно экспонировала категорию "я" пишущего. Стратегии приватности (автобиографичности), более или менее явно реализуемые в литературных текстах, требовали возврата к осмыслению категории автора в теории литературы. Мария Янион писала, что поворот литературы в сторону автобиографичности был вызван

"[...] реакцией на овеществление, распространяемое массовыми средствами информации, которые – вопреки очевидности – пользуются не человеческими субъектами, а их бутафорией, сведённой к достаточно убого понятным ролям. В этих условиях автобиографичность становится не только спасением от анонимности, но и возвращением индивидуальной ответственности за собственную биографию"⁵.

Следовательно, можно констатировать, что изменения самой литературы отчасти являются решающими в развитии методологических концепций и пригодности определённых исследовательских инструментов теории литературы.

В приведённой статье *"Однако, Автор!"* Янина Абрамовска отметила факт обусловленности методологических стратегий самой материей литературного произведения. Изменения вкусов читательской публики, которая сама – без помощи учёных – по-своему усваивает мир литературы, склоняет к постановке тезиса, что существование "непрофессиональных" направлений в прочтении художественной литературы следует признать ценностью как таковой. Теория литературы должна учитывать стратегии восприятия и создания литературных текстов.

Абрамовска отбросила генетизм, тематическую критику, а также герменевтику. Она предложила компромиссные решения и "персоналистический" подход к литературному произведению.

⁴ J. Abramowska, *Jednak Autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*, w tomie: *Ja, autor. Sytuacja podmiotu w polskiej literaturze współczesnej*, Warszawa 1996, s. 58-63.

⁵ M. Janion, *„Być „ja” swojego „ja”*, w: *Prace wybrane*, Kraków 2000, t. 2, s. 416.

Однако, по ее мнению, исследователь должен использовать методологию, разработанную структурализмом:

„Структурализм, рассматриваемый как философия, опирался на иллюзию, что мир можно привести в порядок, а следовательно, как-то овладеть им. Но, преодолевая эту иллюзию, как это предлагают последователи деконструкционизма, мы остаемся ни с чем. Не будем забывать, что громкая критика структурализма касается его французской версии, эффективно обороняется тартуская школа с её открытостью к объёмным культурным репертуарам, а также польская с её уклоном к теории коммуникации” (с. 61).

Вышеупомянутые замечания в некоторой степени являются голосом поколения польских литературоведов, рождённых еще перед Второй мировой войной. Тут следует упомянуть таких ученых как Януш Славиньски (1934-2014), Александра Окопень-Славиньска (рожд. в 1933 г.), Михал Гловиньски (рожд. в 1934 г.), Генрих Маркевич (1934-2013). Они развивали свои концепции в основном на почве структурализма, направляя своё исследовательское внимание на проблемы литературной коммуникации⁶, литературного субъекта или проблемы интерпретации⁷.

Иначе складываются исследования теоретиков литературы, рождённых уже преимущественно после войны, которые характеризуются большой открытостью к разнообразным методологическим тенденциям в европейском и мировом литературоведении. Однако принципиальной доминантой в трудах средней генерации польских литературоведов являются компаративистские поиски, разнообразные культурологические и интердисциплинарные исследования, а также теория дискурса. Тут следует отметить хотя бы Эдварда Касперского (1942-2016)⁸, Мечислава Домбровского (рожд. в 1947), Михала Павла Марковского (рожд. в 1962)⁹, а также Андрея Хеймея (рожд. в 1970)¹⁰.

В настоящее время исследователи создают познавательный аппарат на основании многочисленных теоретических инспираций. Хорошим примером являются работы Мечислава Домбровского,

⁶ M. Głowiński, *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, t. 3, w: *Prace wybrane*, Kraków 1998.

⁷ J. Sławiński, *Próby teoretycznoliterackie*, w: *Prace wybrane*, t. 4, Kraków 2000; *Idem*, *Uwagi o interpretacji (literaturoznawczej)*, w: *Problemy teorii literatury, seria 4*, Wrocław 1998, s. 305-318.

⁸ E. Kasperski, *Kategorie komparatystyki*, Warszawa 2010.

⁹ M. P. Markowski, *Pragnienie obecności: filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999.

¹⁰ A. Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Kraków 2013.

посвящённые "компаративистике дискурса"¹¹. В этом контексте стоит кратко изложить их суть. Домбровски исходит из общего положения, что язык, употреблённый в определенном контексте, создаёт дискурс¹². Таким образом, культуру создают иногда противоречивые, иногда дополняющие дискурсы, которые развиваются вокруг потребностей и проблем общества и индивидуума. Дискурс выстраивается вокруг таких общественных ролей и явлений как:

"[...] семья, роль отца, матери, мужчины, женщины, правовой обычай и писаное право, обычай, сексуальность и гендер, понимание общественной игры, язык политики, экзистенция, право, религия и наука [...]" (*"Компаративистика дискурса"*, с. 7)

Домбровски утверждает, что

"отдельные этносы, народы, государства и системы будут немного иначе относиться к этим вопросам, придавать им другие смыслы, ранг, значения, иначе организовывая мышление вокруг них и организовывая их общественное функционирование. Исследование этих отличий и является задачей компаративистики дискурса" (*"Компаративистика дискурса"*, с. 7).

Этот автор понимает дискурс с точки зрения не текста, а культуры, где – кроме слова – важным считается жест, обычай или пространство¹³. Такие исследования приводят его к утверждению, что польская дискурсивность настроена морализаторски – "Поляки, сами по себе, а также как выразители определённых политических и общественных опций всегда "знают лучше" и готовы показывать другим, как они должны поступать"¹⁴. Понимаемая таким образом "компаративистика дискурса" ведёт автора к открытию ментальных отличий путём анализа и сопоставления дискурсивных практик.

В настоящее время в Польше можно отметить мощную экспансию работ, инспирированных феминистической критикой, *"Gender Studies"*¹⁵. Подобные исследования проводятся также в рамках отдельного изучения в Институте литературных исследований Польской академии наук¹⁶. Данные исследования

¹¹ M. Dąbrowski, *Komparatystyka dyskursu / dyskurs komparatystyki*, Warszawa 2009.

¹² *Ibidem*, s. 7.

¹³ *Ibidem*, s. 18.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ I. Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych*, Warszawa 2004.

¹⁶ <http://genderstudies.pl/>

встречают, однако, острое сопротивление консервативной части польского сообщества, особенно католической. Эти работы в значительной мере возобновляют марксистскую концепцию литературы.

Стоит также отметить, что актуальные методологические поиски современного литературоведения в Польше учитывают достижения западноевропейской философии, особенно англосаксонской, французской и немецкой. В то же время заметен отход от контекста русских исследований, что в какой-то мере мотивируется культурной и политической обстановкой.

Таким образом, беремся утверждать, что в польском литературоведении побеждает стратегия приспособления к собственным исследовательским проектам и модификации избранных современных методологических концепций. Оригинальность этих решений заключается в изменении и адаптации теорий к определённому исследовательскому материалу.

Бibliография:

- M. Dąbrowski, *Komparatystyka dyskursu / dyskurs komparatystyki*, Warszawa 2009.
- A. Faltyn, *Hermeneutyka w polskich badaniach literackich: Maria Janion, Ryszard Przybylski, Michał Paweł Markowski*, Warszawa 2014.
- M. Głowiński, *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, w: *Prace wybrane*, Kraków 1998, t. 3.
- A. Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Kraków 2013.
- I. Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych*, Warszawa 2004.
- M. Janion, „Być „ja” swojego „ja””, w: *Prace wybrane*, Kraków 2000, t. 2.
- E. Kasperski, *Kategorie komparatystyki*, Warszawa 2010.
- *Komparatystyka dzisiaj. T. 1: Problemy teoretyczne*, red. E. Kasperski i E. Szczęsna, Kraków 2010.
- M. P. Markowski, *Pragnienie obecności: filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999.
- R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1993.
- J. Sławiński, *Próby teoretycznoliterackie*, w: *Prace wybrane*, Kraków 2000, t. 4.
- J. Sławiński, *Uwagi o interpretacji (literaturoznawczej)*, w: *Problemy teorii literatury, seria 4*, Wrocław 1998, s. 305-318.

Andrzej Borkowski – dr hab., slawista, historyk literatury. Miejsce pracy: Instytut Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Andrzej Borkowski – slavist, literary historian, Associate Professor in the Faculty of Humanities at Siedlce University (Poland). Current employment: Institute of Modern Languages and Interdisciplinary Research (Siedlce University of Natural Sciences and Humanities).

Dane kontaktowe:

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.

Wydział Humanistyczny, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce

e-mail: borkowska@uph.edu.pl

Svitlana Hayduk

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

Символіка образу змії у поезії романтиків

Abstrakt:

Artykuł ukazuje symboliczne znaczenie obrazu węża w poezji romantycznej, która oparta była na tradycji ludowej, a także tradycjach: biblijnych, starożytno-filozoficznych. Analizując poezję W. Blake'a, A. Puszkina, M. Lermontowa, F. Tiutczewa, autorka pokazuje, że obraz węża w epoce romantyzmu nabiera symbolicznej głębi i niejednoznaczności. Symbolizuje nie tylko zło, ale także mądrość, rozsądek, harmonię, a nawet filozoficzne pojmowanie historii.

Słowa kluczowe: romantyzm, poezja, symbol, natura, wąż

Abstract:

The article reveals symbolic meanings of the snake image in the Romantic poetry, which was based on folklore, as well as biblical, ancient and philosophical traditions. Analyzing the poetry of W. Blake, A. Pushkin, M. Lermontov, F. Tiutchev, the author shows that the image of the snake in the epoch of Romanticism acquires symbolic depth and ambiguity. It symbolizes not only evil but also wisdom, reason, harmony, and even philosophical comprehension of history.

Key words: Romanticism, Poetry, Symbol, Nature, Snake.

Інтерпретація символічної парадигми бестіарію дозволяє розкрити особливості світовідчуття і світогляду представників національних літературних систем Східної, Центральної та Західної Європи. До розкодування бестіарію, що характеризував різні історичні та естетичні епохи, спричинилися такі польські науковці, як С. Кобелюс ("Християнський бестіарій")¹, К. Гурскі ("Звір як літературний символ")², Л. Імпеллюсо ("Природа і її символи")³, Даріюш Малешиньські ("Бджола – "архипоет")⁴ та ін. Серед українських літературознавців до неї зверталися О. Сліпушко ("Давньоукраїнський бестіарій (звіророслов): Національний характер, суспільна мораль і духовність давніх українців

¹ Див. S. Kobieltus, *Fizjologia i Aviarium. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, przekład i opracowanie Kobieltus S., Kraków 2005.

² K. Górski, *Zwierzę jako symbol literacki*, „Orbis Scriptus” 1966. s. 323-330.

³ L. Impelluso, *Natura i jej symbole*, Warszawa 2006.

⁴ D. Maleszyński, *Pszczola – "archipoeta"*. n. 10. „Przegląd Humanistyczny” 1988. s. 105-122.

у тваринних архетипах, міфах, символах, емблемах”)⁵ та С. Гайдук (“Бестіарій епохи романтизму: сутність символічної парадигми”)⁶. Попри існуючі дослідження бестіарію, найбільш цікавим для літературознавців залишається бестіарій епохи романтизму.

Символіка бестіарних образів займає особливе місце у системі романтичного світогляду, адже презентує романтичне ставлення до найближчих “родичів” людини у природі. У такому контексті романтичний бестіарій пов’язаний із романтичною філософією природи, а у літературних творах він презентує і романтичні орієнтації на певні художні традиції: фольклорну, біблійну, античну⁷.

Образ змії як давній традиційний символ посідає особливе місце у символічній парадигмі романтичного бестіарію та його ідеологічного контексту. Тому так важливо розкрити символічні сенси образу змії у поезії епохи романтизму.

Як засвідчує проведений аналіз художніх текстів, поетів-романтиків приваблювали такі ознаки цього представника дикої фауни, як а) тісний зв’язок із землею (змія не лише повзає по ній, вона живе в її “утробі”); б) гладка, холодна і блискуча шкіра; в) неймовірна сила; г) отрута, що інколи має терапевтичну дію; д) здатність розвивати нове потомство в складних умовах.

Змію пов’язують, як правило, із основними силами-стихіями Землі. Оскільки вони грізні і непізнані, то образ змії або змія у міфології трактувався як страшне божество. Воно здатне знищити все живе, але й водночас охороняє його. У багатьох легендах ця тварина виступає охоронцем дому чи храму. Примітно, що у греків і римлян змія була домашньою твариною, яка, як і ласця, знищувала мишей і щурів. Діти бавилися зі змією, жінки охолоджували ними влітку собі шию і груди. У той час навіть візерунок змії як охоронця домашнього вогнища справляв позитивний вплив на мешканців оселі. Щоправда, все це стосується неотруйних видів змій. Тому у деяких країнах Європи (приміром, Австрії і Швейцарії) люди тримали в будинках вужів, бо були переконані: змія надійно охороняє дім від ворогів і злих духів⁸.

⁵ О. Сліпущко, *Давньоукраїнський бестіарій (звірослов): Національний характер, суспільна мораль і духовність давніх українців у тваринних архетипах, міфах, символах, емблемах*, Київ 2001.

⁶ С. Гайдук, *Бестіарій епохи романтизму: сутність символічної парадигми: монографія*, Дрогобич 2010.

⁷ Там само, с. 89.

⁸ О. Вовк, *Энциклопедия знаков и символов*. Москва 2006, с. 187.

Зв'язок із землею став причиною того, що змію асоціювали з потойбічним світом, а в деяких релігіях вона виконувала функцію провідника душ померлих. Як слушно наголосила Г. Вернесс, “змії часто охороняють Дерево Життя і діють як Психопомпи, супроводжуючи померлих у їхній подорожі пеклом”⁹. Таке символічне значення образу змії як провідниці у потойбічне царство чітко зафіксоване навіть у напівісторичних легендах про такі постаті, як, наприклад, Клеопатра чи Віщий Олег.

Змія уособлює особливий аспект життєвої сили – хтонічний, а міфологічно пов'язані з нею тварини – бик, орел – представляють життєву силу земного і небесного царств. Саме хтонічний аспект у міфології змії американська дослідниця Бюффі Джонсон називає Зміїною Матір'ю (Змія Матір) і пов'язує його з виверженням вулканів, припливами і землетрусами¹⁰. Линяння змії надихало на символічну інтерпретацію, що пов'язана з воскресінням і відродженням. Оскільки змія живе і в водному середовищі, і на суходолі, то її пов'язували з ідеями хаосу, який передував створенню світу. Образ змії може бути символом мудрості і великих таємниць, оскільки її синусоїдна форма нагадує хвилі. Однак внутрішнє протиріччя цього символу, а також те, що змія є майже єдиною твариною, яка проживає в пустелі, зумовлює смисл змії як нищівної сили. У цьому сенсі змія пов'язана зі “спокусами”, які з'являються перед тими, хто подолав обмеження матерії і проник в реальність чистого духа.

Щодо інших символічних традицій образу змії, які певною мірою знайшли віддзеркалення в ідеології європейського романтизму, то можна виокремити наступні. Первісна – давньоєгипетська. Провідний її мотив – змії Атум, Бог-творець, що виринає з води і випльовує або випускає перших богів. Загалом давньоєгипетська символіка образу змія має амбівалентний характер. Вона проявляється у символі вічності і циклічного відродження – образах дракона Уробороса, який з'їдає власний хвіст. Символом могутності солярних божеств, а також мудрості і влади була Уруна, яку змальовували коброю, що нападає на жертву. Її зображенням прикрашали головний убір фараона. У пейоративному сенсі ці плазуни ідентифікувалися з великими загрозами єгипетській цивілізації – гіпертрофованим страхом

⁹ H. Werness, *The continuum encyclopedia of animal symbolism in world art*. New York 2006, p. 376.

¹⁰ Там само, p. 378.

перед невідомістю пустелей і неконтрольованістю стихійної сили Нілу¹¹.

Суттєвий вплив на розбудову європейської романтичної символічної парадигми мала давньогрецька традиція. У Греції змії символізували переважно позитивні аспекти: оздоровлювальні сили, відродження і мудрість. Вони були атрибутами бога Асклепія як “оздоровителя”. Але давньогрецька традиція знає також злих магів і чаклунок (Медуза, Іринія), у яких замість волосся – змії як символи смерті. Добре знаним є міф про Лаокоона, якого задушили змії, коли той намагався переконати троян не вводити в місто дерев’яного коня. Крім цього, змії в давньогрецькій традиції – це символи протиставлень: небо – земля, чоловік – жінка, радість – смуток.

Змія як символ зцілення і медицини отримує часткове пояснення у давніх віруваннях про те, що вона володіє таїнами вічного життя, оскільки скидає шкіру, щоб повернути молодість. Прикладом може послужити міф про Гермеса, посланника богів, який отримав кадуцей – крилату палицю, що мала силу примиряти ворогів. Щоб випробувати її, він помістив її між двома зміями-супротивницями, і ті, порозумівшись, вмиють обвили палицю. Отже, ця палиця зі зміями – це символ взаємодії протилежних сил. До речі, визначний швейцарський психоаналітик, родоначальник аналітичної психології Карл Густав Юнг вважає їх емблемою гомеопатичної медицини, основні положення якої зводяться до формули: “лікування подібного подібним”¹².

Християнство, успадкувавши традицію іудеїв, апелювало насамперед до розповіді про змія з Раю – символа спокуси. У біблійній традиції отруйна змія є й символом наклепу: “Вони гострять свого язика, як той вуж, отрута гадюча під їхніми устами!” (Пс. 140, 4). Змій ідентифікувався з дияволом, знищенням і злом: зображуваний на стовпі хреста символізував зло, переможене Ісусом Христом; обвитим навколо хреста мав нагадувати про загрозу вірі. Водночас цей образ у християнстві містить і позитивний сенс. Розп’ятим на хресті він нагадує про муки і воскресіння Христа. Коли ж він матиме за поживу порох, то це – символ радості і щастя: “Вовк та вівця будуть пастися разом (...), а гадючі хлібом його буде порох!...” (Іс. 65, 25). “...будуть порох лизати вони, як той гад...” (Мих. 7, 16–17). Проте змія в Біблії, як правило, – це символ хитрості й мудрості: “Але змії був хитріший над усю польову звірину” (1 М, 3, 1); “Будьте ж мудрі, як змії”

¹¹ Х. Керлот, *Словарь символов*, Москва 1994, с. 213.

¹² В. Рошаль, *Энциклопедия символов*, Москва 2005, с. 921-922.

(Мт. 10, 16)¹³. Цей аспект символіки образу змії є найбільш характерним для моделі мислення в епоху романтизму.

Для цілісного аналізу символічної парадигми образу змії у поезії романтиків слід наголосити також на її значеннях в іпо-стасі отруйної гадюки. Отруйна змія – атрибут кількох християнських святих. Чорна змія, яка виповзає з чаші євангелиста Іоанна та хліба Св. Бенедикта, – це алегоричне трактування отрути. З її допомогою прагнули знищити ворогів. Змії св. Патрика, згідно з церковним переказом, – це каміння в Ірландії, в яке вони перетворилися завдяки сильній вірі і проповідям Слова Божого Св. Патрика¹⁴.

Давньогрецький вчений Філон з Александрії вважав, що змія, позбуваючись шкіри, уникає також і старості. Цей мотив часто фігурує в європейській поезії. Вона може вбивати і водночас лікувати. Унаслідок цього змія стає символом і атрибутом антагоністичних сил – позитивної та негативної, що керують світом. Філон також вважає змію “найбільш духовною серед тварин”¹⁵.

Якщо розглядати “страхітливу” частину символіки образу змії, то вона є чітким праобразом драконів і морських змії; змієподібних гібридів – у грецькій міфології діти Єхидни (Гідра, Химера) і змієхвоста собака із потойбічності (Цербер). Усі вони – символи небезпек, які чигають на людину в житті. До того ж, у фольклорі європейських народів символіка образу змії здебільшого від’ємна. Причиною такої рецепції послужили її роздвоєний язик, що змушує думати про облуду і обман, з одного боку, та отрута, що приносить неочікувану і миттєву смерть, – з іншого. Тому у середньовічній Європі вбивство змії вважалося богоугодним ділом. Змії були атрибутом ворожок, оскільки до відьомського зілля додавалися окремі частини тіла змії.

Тотемний символізм разом із вірою, що змії знають таємниці землі і здатні бачити в темряві, лягли в основу аргументації наділення їх даром передбачення. За спотереження Вікторії Рошаль, упорядника енциклопедії символів, “дракон” у перекладі з грецької означає не лише монстр, але також “змія з проникливим (гострим) поглядом”¹⁶. У грецькому мистецтві змія є атрибутом богині мудрості Афіни і алегоричної постаті

¹³ Див. *Біблія або Книги Святого Письма Старого й Нового Заповіту* 1991.

¹⁴ О. Вовк, *Енциклопедия знаков и символов*. Москва 2006, с. 188.

¹⁵ J. Cirlot, *Słownik symboli*, przekład z hiszpańskiego Ireneusz Kania, Kraków 2007, s. 442.

¹⁶ В. Рошаль, *Энциклопедия символов*, Москва 2005, с. 920-921.

Розважливості, що мала дар передбачення. Міфи давньої Греції містять також оповідки про те, що троянська віщунка Касандра була зобов'язана своїм даром священним зміям Аполлона, які лизали їй вуха, коли вона лежала в його храмі.

Сюжет з образом змія, який обвиває заборонене дерево в раю, органічно увійшов до фольклорного мистецтва. Так, у давньогрецькому міфі змія охороняє золоті яблука Гесперид, а також дерево, на якому висить золоте руно. Проте вперше символіка образу змії послідовно і логічно описана лише у середньовічних бестіаріях. Тут ідеться, зокрема, про три “природи” змії. При цьому джерелом цього мотиву можна вважати давньогрецький твір “Фізіологи”. Перша “природа” символізує “людину зі Старого Заповіту”, яка оновлена випробуваннями. Вона втілюється в “людину із Нового Заповіту” – Христа, проникає у смисл його заповідей, бо Христос – “камінь мислячий, вузький і тісний”. Наступна природа уособлює людину, яка вирішила пити “вічноживу воду” Христового вчення, – почуте в храмі слово Боже. Тому вона не бере з собою дурних помислів і душевної отрути. Людина порівнюється зі змією, яка на її шляху до річки не бере з собою отрути, а зливає її в ущелину. Третя “природа” – це символ чистоти: змія боїться оголеної людини і нападає лише на одягнену. Тут простежується аналогія з постаттю Адама: допоки той був у раю, змії не міг йому нашкодити¹⁷.

У цьому контексті варто увиразнити такий факт. Піфагор, а згодом і Овідій, стверджували про те, що змії створені зі спинного мозку трупів: “Вірять і в те, що, як тільки хребет у могилі зотліє, // Мозок людини спинний обертається тут же змією”¹⁸. Символічний зв'язок змії зі спинним мозком переконливо проінтерпретував К. Г. Юнг. Він вбачав у ньому образ того, як несвідоме неочікувано і владно проявляє себе, порушуючи узвичаєний спосіб життя людини. У психологічному сенсі, на думку К. Г. Юнга, змія – це симптом страждання, вираженого аномальними хвилюваннями у несвідомому, тобто симптомом реактивації його нищівних можливостей¹⁹. Відтак – текст середньовічного бестіарію подає самобутню інтерпретацію ідеї зв'язку людина – змія – смерть: “як у смертності людини став винним змії-спокусник, так і змія постала завдяки смертності людини”²⁰.

¹⁷ Див. *Средневековый бестиарий – The Medieval Bestiary*, Москва 1984, с. 207.

¹⁸ Овідій, *Метаморфози*, перекл. з латин., передм. та прим. А. Содомори. Київ 1985, с. 269.

¹⁹ Х. Керлот, *Словарь символов*. Москва 1994, с. 213.

²⁰ *Средневековый бестиарий – The Medieval Bestiary*, Москва 1984, с. 208.

Чи не найважливіша з символічних функцій образу змії пов'язана з семантикою метаморфози, перевтілення, перетворення. Російський дослідник О. Гура інтерпретує цей мотив на рівні небезпеки для людини: змія, за народними повір'ями, може вселятися в людину і тварину. Можливе тут і інше почитання. Йдеться про метаморфозу, що описана у народних казках: змії перетворюється у царевича, змія – у прекрасну царівну. Однак, якщо всі символи є “функціями і знаками предметів, наділених енергією”, то змія (чи змії) є символом самодостатньої енергії, “сили в чистому вияві”²¹. Звідси – амбівалентність і багатозначність цього образу.

Своєрідним варіантом романтичної символіки образу змії виступає творчість англійського поета й художника В. Блейка. Промовистими у цьому плані є його поеми “Європа” з циклу “Пророчі книжки” (“Europe: a Prophecy”, 1793). У цих творах, на думку української дослідниці Кіри Шахової, В. Блейк як перший великий англійський романтик в узагальнюючих рисах зробив спробу в неоміфологічних образах і громіздких структурах відтворити історію людства, його одвічні й сьогоденні битви, “божественне й диявольське в ньому”²². На титульній сторінці поеми “Європа” зображений повзучий змії, який нагадує потвору з первісних вірувань. Цей образ безпосередньо пов'язаний з центральним мотивом “Європи”, що стосується ув'язнення грішної свідомості людини.

...Thought chang'd the infinite to a serpent; that which pitieth:
To a devouring flame; and man fled from its face and hid
In forest of night ...
Then was the serpent temple form'd, image of infinite
Shut up in finite revolutions, and man became an Angel;
Heaven a mighty circle turning; God a tyrant crown'd²³.

Джерелами окресленої символічної парадигми постають не тільки міфологічні, але й суто автобіографічні елементи. Відома історія, коли одного разу знайомий запитав В. Блейка про те, чи він бачив коли-небудь примару? Відповідь поета була однозначною: “Лише раз”. Александер Джилкріст, перший біограф В. Блейка, писав, що одного вечора, перебуваючи у місті Ламбет, В. Блейк зупинив погляд на страшній постаті, “шкіра якої була

²¹ Х. Керлот, *Словарь символов*, Москва 1994, с. 210.

²² Д. Наливайко і К. Шахова, *Зарубіжна література XIX сторіччя. Доба романтизму: підручник*, Тернопіль 2001, с. 237.

²³ P. Ackroyd, *Blake*, przekład Ewa Kraskowska, Poznań 2001, s. 220.

покрита плямами і лускою, справжня потвора”, яка йшла до нього сходами. Злякавшись, поет вибіг з будинку²⁴. Саме ця історія надихнула митця створити полотно “Дух блохи”, на якому також зображена істота з жовто-зеленою лускою і плямами. До речі, цей “дух” має язик, схожий на зміїний. В. Блейк послідовно підкреслював відмінність між тим єдиним випадком з’яви духа і своїми нормальними “візіями”. Згодом він стверджував, що лише люди, позбавлені уяви, можуть бачити духів. Це дозволяє вважати, що поет насправді відносився до таких візій, власне, як творинь своєї уяви.

Символіка образу змії у поемі “Європа” набуває глибинного філософського характеру. У тузі за безкінечним проявила себе романтична філософія людської особистості, згідно якої людина страждає, бо життя її має чіткі рамки.

Трансформація смислового навантаження образу змії від просвітницької алегорії до романтичного символу чітко проступає у поезії провідних російських авторів доби романтизму. У цьому зв’язку підтвердженням є хрестоматійний вірш “Пророк” О. Пушкіна, написаний поетом на початку 1826 року. Тут утверджується романтичне розуміння провідної ролі митця та його творіння в розвитку духовних змагань народу. З цією метою автор звертається до образу змії як символу мудрості:

...Духовной жаждою томим,
В пустыне мрачной я влачился,
И шестикрылый серафим
На перепутье мне явился;
... И жало мудрыя змеи
В уста замершие мои
Вложил десницею кровавой...
И бога глас ко мне воззвал:
“Встань, пророк, и виждь, и внемли,
Исполнись волею моей,
И, обходя моря и земли,
Глаголом жги сердца людей...”²⁵.

Ключове гасло у зв’язку з інтерпретацією символічної парадигми бестіарію творять слова “ жало мудрыя змеи” О. Пушкіна. Російський поет охоче використовує церковнослов’янську лексику, опираючись на текст Святого Письма. Потрібна паралель для тлумачення цього контексту міститься у Новому Заповіті,

²⁴ Там само, с. 221.

²⁵ А. Пушкин, *Сочинения в 3 томах. Т. 1: Стихотворения; Сказки; Руслан и Людмила: Поэма*, Москва 1985, с. 385.

а саме в історії, де Ісус, посилаючи апостолів на проповідь, каже: “Оце посылаю Я вас, як овець між вовки. Будьте ж мудрі, як змії, і невинні, як голубки” (Мт. 10, 16)²⁶. У такому плані образ змії (або ж жало змії) – це символ слова Божого, символ пророка і апостолів. Зважаючи на те, що О. Пушкін пише про поета, можна констатувати: мудрість змії асоціюється в нього з символікою мудрості поетичного слова як слова сакрального і пророчого.

Однак романтичній парадигмі властива і протилежна – абсолютно від’ємна – символіка образу змії. Її теж презентує О. Пушкін, приміром, у поемі “Руслан і Людмила” (1820). Йдеться про мотиві метаморфози відьми Наїни в чорного крилатого змія:

...Как вдруг, откуда ни возьмись,
В окно влетает змий крылатый:
Гремя железной чешуей,
Он в кольца быстрые согнулся
И вдруг *Наиной* обернулся
Пред изумленною толпой...²⁷.

Фольклорно-міфологічне трактування образу змія у негативному світлі – характерне передусім для казок. Таким чином, О. Пушкін опирається на ці традиції. Проте навіть негативна, профанна, на перший погляд, символіка образу змії у поетів-романтиків нерідко набуває філософського осмислення. Такою вона є у символічній метафорі “печальной молнии змея” у рядках вірша “Буря” (“Гроза”, 1830) М. Лермонтова:

Ревет гроза, дымятся тучи
Над темной бездною морской,
И хлещут пеною кипучей,
Толпяся, волны меж собой.
Вкруг скал огнистой лентой вьется
Печальной молнии змея,
Стихий тревожный рой мятется –
И здесь стою недвижим я...²⁸.

Вже саме поєднання образу змії з мотивами суму та небесної стихії не може трактуватись як профанне. Для профанних образів мотиви смутку чи печалі не властиві, бо смуток і печаль характеризують передусім сакральні сфери буття. Профанні

²⁶ Див. Біблія або Книги Святого Письма Старого й Нового Заповіту 1991.

²⁷ А. Пушкин, Сочинения в 3 томах. Т. 1: Стихотворения; Сказки; Руслан и Людмила: Поэма, Москва 1985, с. 679.

²⁸ М. Лермонтов, Собрание сочинений в 4 томах. Т. 1: Стихотворения, Москва 1983, с. 135-136.

сфери буття характеризуються мотивами сміху, комізму, веселощів як, власне, гріховних дій. Це аргументовано засвідчив М. Бахтін у монографії “Творчість Франсуа Рабле й народна культура Середньовіччя та Ренесансу”²⁹. Натомість мотиви смутку і печалі посідають помітне місце у романтичному світопочутті. Хрестоматійною є теза про смуток і печаль як усезагальне відчуття романтиків. Саме тому порівняння образу змії з блискавкою у М. Лермонтова слугує відображенням не негативних, а власне романтичних відчуттів. Блискавка яскрава й швидка, як змія, а її смуток спричинений коротким віком існування. Аналогічний мотив простежується і в іншому вірші М. Лермонтова – “Вечір після дощу” (“Вечер после дождя”, 1829): “мрачных туч огнистые края // Рисуются на небе как змея”³⁰. Відмінною є символіка образу змії у поемі “Хаджи Абрек”:

...Заря бледнеет; поздно, поздно,
Сырая ночь недалека!
С вершин Кавказа тихо, грозно
Ползут, как змеи, облака:
Игру бессвязную заводят,
В провалы душевные заходят,
Задев колючие кусты,
Бросают жемчуг на листы... ³¹.

Тут символіка образу змії пов’язана з мотивом “тихо і грізно”, тобто підступно, що у народних віруваннях ідентифікується саме з цим плазуном. Мотив пригрітої на грудях змії як символ невдячності, джерела якого у фольклорі, присутній у творах “Блистая, пробегают облака...” (1831), “Как в ночь звезды падучей пламень...” (1832) М. Лермонтова. Образ підступної змії – персоніфікація небезпечного причасного ворога – у вірші “Зачем семьи родной безвестный круг” (1830). А в поемі “Боярин Орша” (1835) образ змії символізує зраду:

...Не поминай теперь об ней;
Напрасно!.. у груди моей,
Хоть ныне поздно вижу я,
Согрелась, выросла змея!.. ³².

²⁹ Див. М. Бахтин, *Творчество Франсуа Рабле и народная культура средневековья и Ренессанса*, Москва 1990.

³⁰ М. Лермонтов, *Собрание сочинений в 4 томах. Т. 1: Стихотворения*. Москва 1983, с. 137.

³¹ М. Лермонтов, *Собрание сочинений в 4 томах. Т. 2: Поэмы и повести в стихах*, Москва 1983, с. 316.

³² Там само, с. 331.

... Арсений! Так, я узнаю,
Хотя могилы на краю,
Улыбку прежнюю твою
И в ней шипящую змею!... ³³.

У цьому контексті слід наголосити: у поетичних творах М. Лермонтова (“Демон”, “Мцирі”, “Ізмаїл-Бей”, “Аул Бастунджи”) доволі часто подається детальний опис змії, її рухів.

Для романтизму було характерним міфологічне поєднання мотиву змії і орла (або сокола чи іншого птаха). Воно виразно проступає у вірші “Наполеон” (1850) Ф. Тютчева:

Два демона ему служили –
Две силы чудно в нем слились:
В его главе – орлы парили,
В его груди – змии вились.
Ширококрылых вдохновений
Орлиный, дерзостный полет,
И в самом буйстве дерзновений
Зминой мудрости расчет.
Но освящающая сила,
Непостижимая уму,
Души его не озарила
И не приблизилась к нему...
Он был земной, не божий пламень!
Он гордо плыл – презритель волн!
Но о подводный веры камень
В щепы разбился утлый челн³⁴.

Аналізований текст презентує характерний для романтичної поезії міфологічний мотив єднання образів орла і змії. Як слушно зауважив А. Ганзен-Леве, “вертикальна полярність птаха (сокіл, орел) й змії, верхнього світу світла й нижнього світу мороку и переможеного материнського божества пронизує всю міфологію”³⁵. Саме цей романтичний мотив пізніше повторив Фрідріх Ніцше у книзі “Так говорив Заратустра” (“Also sprach Zarathustra”, 1883–1885). Німецький мислитель писав: “Я прийду знову з цим сонцем, з цим світом, з цим орлом, з цією змією...” ³⁶.

³³ Там само, с. 340.

³⁴ Ф. Тютчев, *Стихотворения, письма*, Москва 1957, с. 157.

³⁵ Аге А. Ханзен-Леве, *Русский символизм. Система поэтических мотивов. Мифопоэтический символизм. Космическая символика*, пер. с нем. М. Некрасова, Санкт-Петербург 2003, с. 537.

³⁶ Ф. Ніцше, *Так казав Заратустра; Жадання влади*, пер. з нім. А. Онишка, П. Тарашука, Київ 1993, с. 221.

Загальна символіка образів орла й змії виражається у злитті, єдності протилежностей: верху та низу, святого та профанного. Повертаючись до вірша Ф. Тютчева, зауважимо, що таке поєднання антигоністичних начал декларується поетом у вірші про Наполеона. Дві сили, два демони – це важливі у творі символи. Орел і змія подані в усьому багатстві сенсів цих образів. Образ орла символізує позитивну сферу, а образ змії – від’ємну. Хоробрість образу орла, його відважний політ символізують звитягу Наполеона. Цьому протиставлено холодний розрахунок “змійної мудрості”.

Усе це дозволяє дійти наступних **висновків**.

Символіка образу змії у поезії романтиків базується на таких чотирьох традиціях: а) біблійній (сакральній); образ змії пов’язаний з мотивом мудрості, пророцтва, знання; б) фольклорній; превалює мотив метаморфози, змія постає ворогом людини, злим духом; в) філософській; символ романтичної концепції безконечності або ж навпаки – швидкоплинного життя у всіх його виявах; г) міфологічній; використання міфологічного мотиву змії і птаха як двох непримиренних стихій та сутностей, котрі відображають протиріччя романтичного світосприйняття.

У порівнянні з іншими символічними тваринами і звірами символіка змії кардинально змінюється у ситуації переходу від епохи класицизму і просвітництва до доби романтизму. У творчості класицистів і представників доби просвітництва образ змії функціонував здебільшого у жанрі байки як своєрідна алегорія невдячності, підступництва, навіть зла (Ж. Лафонтен, І. Крилов, Л. Глібов). У такій ситуації образ змії був позбавлений символічної багатозначності і глибини, що онтологічно властиво символу як категорії. Поодинокі цікаві приклади (згадки про змію у трагедії “Фауст” Й. В. Гете), що демонструють відхід від загальноприйнятого правила, не змінюють радикально ситуації. І лише в добу романтизму образ змії набуває символічної глибини та багатозначності. Змія починає символізувати не тільки зло, але й мудрість, розважливість, гармонію і навіть філософське осмислення історії, приміром, у поезії Ф. Тютчева.

Література:

- Ackroyd, Peter. 2001. *Blake*, przekład Ewa Kraskowska. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Cirlot, Juan Eduardo. 2007. *Słownik symboli*, przekład z hiszpańskiego Ireneusz Kania. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Górski, Konrad. 1966. *Zwierzę jako symbol literacki*. Orbis Scriptus: 323-330.

- Impelluso, Lucia. 2006. *Natura i jej symbole*. Warszawa : Arkady.
- Kobiellus, Stanisław. 2005. *Fizjologi i Aviarium. Sredniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, przekład i opracowanie Kobiellus S. Kraków.
- Maleszyński, Dariusz Cezary. 1988. *Pszczoła – "archipoeta"*. Przegląd Humanistyczny 10: 105-122.
- Werness, Hope B. 2006. *The continuum encyclopedia of animal symbolism in world art*. New York.
- Бахтин, Михаил. 1990. *Творчество Франсуа Рабле и народная культура средневековья и Ренессанса*. Москва: Художественная литература.
- *Біблія або Книги Святого Письма Старого й Нового Заповіту*. 1991. Київ: Українське біблійне товариство.
- Вовк, Олег. 2006. *Енциклопедія знаків і символів*. Москва: Вече.
- Гайдук, Світлана. 2010. *Бестіарій епохи романтизму: сутність символічної парадигми: монографія*. Дрогобич: Посвіт.
- Керлот, Хуан Едуардо. 1994. *Словарь символов*. Москва: REFL-book.
- Лермонтов, Михаил. 1983. *Собрание сочинений в 4 томах. Т. 1: Стихотворения*. Москва: Художественная литература.
- Лермонтов, Михаил. 1983. *Собрание сочинений в 4 томах. Т. 2: Поэмы и повести в стихах*. Москва: Художественная литература.
- Наливайко, Дмитро, і Кіра Шахова. 2001. *Зарубіжна література XIX сторіччя. Доба романтизму: підручник*. Тернопіль: Навчальна книга-Богдан.
- Ніцше, Фрідріх. 1993. *Так казав Заратустра; Жадання влади*, пер. з нім. А. Ониська, П. Тарашука. Київ: Основи, Дніпро.
- Овідій. 1985. *Метаморфози*, перекл. з латин., передм. та прим. А. Содомори. Київ: Дніпро.
- Пушкин, Александр. 1985. *Сочинения в 3 томах. Т. 1: Стихотворения; Сказки; Руслан и Людмила: Поэма*. Москва: Художественная литература.
- Рошаль, Виктория. 2005. *Энциклопедия символов*. Москва: АСТ; СПб.: Сова.
- Сліпущко, Оксана. 2001. *Давньоукраїнський бестіарій (звірслов) : Національний характер, суспільна мораль і духовність давніх українців у тваринних архетипах, міфах, символах, емблемах*. Київ: Дніпро.
- *Средневековый bestiary = The Medieval Bestiary*. 1984. Москва: Искусство.
- Тютчев, Федор. 1957. *Стихотворения, письма*. Москва: Государственное издательство художественной литературы.
- Ханзен-Леве, Аге А. 2003. *Русский символизм. Система поэтических мотивов. Мифопоэтический символизм. Космическая символика*, пер. с нем. М. Некрасова. Санкт-Петербург: "Академический проект".

Svitlana Hayduk – asystent w Instytucie Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych w Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Obroniła pracę doktorską w Narodowym Uniwersytecie w Kijowie im. Tarasa Szewczenki pod tytułem "The Symbolic Paradigm of Romantic Bestiary and the Problems of its Interpretation" (2010 r.). Jest autorką monografii oraz ponad 40 publikacji naukowych. Zainteresowania badawcze: symbolika zwierząt w literaturze, literatura obcojęzyczna, metodyka nauczania języka angielskiego jako obcego.

Svitlana Hayduk is an assistant of the Department of Modern Languages and Interdisciplinary Studies at Siedlce University of Natural Sciences and Humanities. In 2010 she successfully defended the thesis under the title "The Symbolic Paradigm of Romantic Bestiary and the Problems of its Interpretation" at Taras Shevchenko National University of Kyiv. She is the author of one monograph and over 40 scientific papers. She is interest-

ed in animal symbolism in literature, world literature, methods of teaching English as a foreign language.

*Dane kontaktowe:
Wydział Humanistyczny UPH,
ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce
e-mail: hayduksvitlana79@gmail.com*

B. W kręgu zagadnień prawa i edukacji

Anna Borkowska-Minko

(Uniwersytet w Białymstoku)

Standardy europejskiego dziedzictwa wyborczego w polskim Kodeksie wyborczym z dn. 05.01.2011 r.

Abstrakt:

Możliwość wyboru jest jednym z najważniejszych praw politycznych w państwie demokratycznym. Istotą sprawy jest odnalezienie wspólnego mianownika, zdefiniowanie standardów, reguł demokratycznego wyboru. Kluczowym dokumentem międzynarodowym w tej dziedzinie, który opisuje demokratyczne standardy wyborcze, jest Kodeks Dobrej Praktyki w Sprawach Wyborczych, opracowany przez ekspertów Komisji Weneckiej. W Kodeksie Dobrej Praktyki ważną rolę odgrywają przymiotniki wyborcze: powszechność, równość, wolność, bezpośredniość oraz tajność głosowania. Autorka podejmuje próbę porównania elementów Kodeksu Dobrej Praktyki z polskim Kodeksem wyborczym z dn. 05.01.2011 r. oraz szuka odpowiedzi na pytanie: czy polski Kodeks wyborczy spełnia standardy europejskiego dziedzictwa wyborczego?

Słowa kluczowe: prawo wyborcze, wybory w Polsce, Komisja Wenecka

Abstract:

One of the most important political rights in the democracy is to have the possibility to select from a few options. Finding the common denominator, defining standards and rules of democratic choice are the key issues. The Code of Good Practice in Electoral Matters, drawn up by experts of the Venice Commission, is the crucial international document in this field, which describes democratic election standards. Election adjectives such as universality, equality, freedom, directness and secrecy of voting play an important role in the Code of Good Practice. The author attempts to compare elements of the Code of Good Practice in Electoral Matters with the Polish Electoral Code of 5 January, 2011, as well as to find answers to the a question: does the Polish Electoral Code fulfill standards of the European electoral heritage?

Key words: Electoral law, Elections in Poland, Venice Commission

WSTĘP

Wybory mają duży walor edukacyjny, umożliwiają społeczeństwu udział w rządzeniu, a powierzenie tej odpowiedzialności kształci oświeconych, czynnych i zdyscyplinowanych obywateli, którzy podtrzymują ład społeczny, jako wartość samoistną – pisał J. S. Mill¹. Można polemizować z tezą, czy każdy wybór jest wyborem „oświeconego” umysłu, spoglądać krytycznym okiem na wybory, demokrację

¹ Por. J. Błuszkowski, D. Mider, *Demokracja późnej nowoczesności*, Warszawa 2012, s. 75.

i politykę, jak J. A. Schumpeter, wg którego, typowy obywatel wkraczając w sferę polityki, spada na niższy poziom sprawności umysłowej². Nie zmienia to jednak faktu, że możliwość wyboru jest jednym z najważniejszych praw politycznych w państwie demokratycznym.

STANDARDY WYBORCZE RADY EUROPY

A. de Tocqueville wyrażał się zdecydowanie: „przyszłość społeczeństwa europejskiego jest całkowicie demokratyczna: nie ulega to wątpliwości”³, i nie ulega również wątpliwości, że po ponad dwuwiekowym krzepnięciu zachodniej demokracji, demokratyczne wybory zyskały wspólny mianownik. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w Protokole nr 1, zobowiązuje Wysokie Układające się Strony do organizowania wyborów: wolnych, opartych na głosowaniu tajnym, zapewniających swobodę wyrażania opinii obywateli, w rozsądnych odstępach czasu⁴. Europejski Trybunał Praw Człowieka w jednym z orzeczeń zauważył, że konstytucje i ustawy wyborcze państw członkowskich Rady Europy przewidują różnorodność rozwiązań wyborczych, które nie muszą być ani lepsze, ani gorsze od innych, jeśli spełniają podstawowe kryterium, czyli gwarantują „możliwość wyrażenia woli ludności w drodze wyborów wolnych, uczciwych i odbywających się w regularnych odstępach czasu”⁵.

W 2001 r. Stały Komitet Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy wskazał potrzebę stworzenia jednolitego kodeksu praktyk wyborczych, obejmującego wytyczne dla okresu wyborczego i około-wyborczego oraz sporządzenia wykazu europejskich standardów wyborczych. W ten sposób powstał Kodeks Dobrej Praktyki w Sprawach Wyborczych⁶ (dalej: KDP), czyli zbiór zaleceń, reguł, określanych

² J. A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Warszawa 2009, s. 327.

³ A. de Tocqueville, *Pierwsza podróż do Anglii*, przeł. B. Janicka, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 72, s. 136.

⁴ Art. 3 Protokołu nr 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Rzym dn. 4.11.1950 r., Dz. U. 1993, nr 61, poz. 284.

⁵ Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: Rosyjska Partia Konserwatywna Przedsiębiorców v. Rosja z 11.01.2007 r., skarga nr 55066/00; zob. M. A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej. Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Warszawa 2010, s. 714.

⁶ Por. Kodeks Dobrej Praktyki w Sprawach Wyborczych. Wytyczne i Raport Wyjaśniający przyjęty przez Komisję Wenecką na 52. sesji (Wenecja 18-19.10.2002 r.) <http://pkw.gov.pl/dokumenty-i-akty-miedzynarodowe-zwiazane-z-wyborami/kodeks-dobrej-praktyki-w-sprawach-wyborczych.html>; tłum. robocze Krajowego Biura Wyborczego, dostęp: marzec 2014 oraz [http://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdfid=CDL-AD\(2002\)023rev-e](http://www.venice.coe.int/webforms/documents/default.aspx?pdfid=CDL-AD(2002)023rev-e) dostęp: wrzesień 2017

mianem europejskiego dziedzictwa wyborczego. KDP to zasługa Europejskiej Komisji na Rzecz Demokracji przez Prawo (zwanej Komisją Wenecką) istniejącej od 1990 r. (Polska jest członkiem od 1992 r.). Ten organ doradczy Rady Europy tworzą eksperci w dziedzinie prawa konstytucyjnego i międzynarodowego, sędziowie oraz członkowie parlamentów krajowych. Komisja powstała w okresie transformacji ustrojowej państw Europy Środkowo-Wschodniej. Jej głównym zadaniem jest zapewnianie sprawnego funkcjonowania instytucji demokratycznych, poprzez analizowanie lokalnego prawa i wykazywanie potencjalnych niezgodności ze standardami europejskimi. W 2003 r. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy zatwierdziło Kodeks Dobrej Praktyki.

KDP wskazuje na: demokrację, prawa człowieka oraz rządy prawa, jako trzy filary europejskiego dziedzictwa wyborczego. Jednak, co należy podkreślić, są to tylko zalecenia, *soft law*, przepisy, które można – niekoniecznie trzeba – respektować. Chociaż (co warto sobie uświadomić) osadzenie krajowego prawa wyborczego na fundamentach KDP jest wyrazem poszanowania i rozumienia porządku demokratycznego.

KDP składa się z trzech części. Część pierwsza definiuje zasady europejskiego dziedzictwa wyborczego, *conditio sine qua non* – tzw. przymiotniki wyborcze: (1) powszechność, (2) równość, (3) wolność, (4) tajność głosowania, (5) bezpośredniość, dodatkowo kładąc nacisk na regularność wyborów, bez nich „wybory *ex definitione* nie mogą przybrać demokratycznego charakteru”⁷. W części drugiej KDP nakreślono warunki wdrażania powyższych zasad: poszanowanie norm i stabilność prawa wyborczego, zasady organizacji wyborów, obserwacja wyborów, system odwoławczy od wyniku wyborów. Ostatnia, trzecia część KDP, to Raport Wyjaśniający, czyli wykładnia zasad wyborczych, ich znaczenie, transparentność i przewidywalność, gdyż zasadnicze elementy prawa wyborczego nie powinny podlegać zmianom na co najmniej rok przed wyborami⁸.

Polska, póki co, nie podjęła się ratyfikacji KDP, a w Konstytucji RP wybory do żadnego z organów państwowych nie mają pięcioprzymiotnikowości. Wybory do Sejmu (art. 96 Konstytucji) są: powszechne, równe, bezpośrednie, proporcjonalne i tajne. Wybory do Senatu (art. 97): powszechne, bezpośrednie, tajne. Wybory na Prezydenta RP (art. 127) i wybory samorządowe (art. 169): powszechne, równe, bezpośrednie, tajne (art. 127). W tym aspekcie Konstytucję powiela rodzimy Kodeks Wyborczy.

⁷ L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2009, s. 145.

⁸ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 28.

Niniejszy artykuł jest próbą porównania instytucji zawartych w Kodeksie Dobrej Praktyki w Sprawach Wyborczych i w polskim Kodeksie Wyborczym z dn. 05.01.2011 r.⁹ (dalej: KW) oraz poszukiwania odpowiedzi na pytanie: czy polskie prawo wyborcze kieruje się zasadami europejskiego dziedzictwa wyborczego, które, wg Komisji Weneckiej, stanowią esencję demokracji¹⁰.

POWSZECHNOŚĆ

Powszechność prawa wyborczego, mimo swojej wagi, nie jest zasadą absolutną. Skrajne ujęcie oznacza prawo do głosowania dla wszystkich, ale w państwach demokratycznych „naturalnym zjawiskiem jest uzależnienie praw wyborczych od spełnienia określonych warunków”¹¹. Jednakże ograniczenia powszechności, cytując za Trybunałem Konstytucyjnym, winny być poddane „szczególnemu reżimowi prawnemu”¹², gdyż każdy wyjątek od zasady wyborów powszechnych rodzi ryzyko osłabienia legitymacji demokratycznej wybieranego organu i stanowionego przez ten organ prawa¹³.

KDP definiuje powszechność jako posiadanie czynnego i biernego prawa wyborczego. Cenzusy dotyczą: wieku, narodowości, zamieszkania, utraty praw wyborczych.

Czynne prawo wyborcze powinno być osiągnięte najpóźniej wraz z pełnoletnością, bierne – do 25. roku życia, choć wyjątkiem od tej reguły mogą być urzędy wymagające kwalifikacji nabywanych poprzez tzw. „doświadczenie życiowe” (np. głowa państwa)¹⁴. KW (art. 10, 11) odpowiada tym wytycznym poprzez stanowienie czynnego prawa wyborczego od 18. roku życia¹⁵, biernego – w wyborach samorządowych granicą jest 18 lat, w wyborach do Sejmu i Parlamentu Europejskiego – 21 lat, o wybór na stanowisko wójta (burmistrza, prezydenta miasta) może ubiegać się osoba 25-letnia i starsza. Najwyższy cenzus wieku, dotyczy kandydowania do Senatu – 30 lat i na urząd Prezydenta – 35 lat.

⁹ Ustawa z dn. 05.01.2011 r. Kodeks wyborczy. Dz. U. 2011, nr 21, poz. 112, z późn. zm.

¹⁰ Kodeks Dobrej..., op. cit., s. 35.

¹¹ M. Dąbrowski, *Ubezpieczanie częściowe a prawo wyborcze w świetle standardów europejskich*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, nr 2-3, s. 261.

¹² Wyr. Trybunału Konstytucyjnego z dn. 10.11.1998 r., K 39/97, <https://www.saos.org.pl/judgments/205809>; dostęp: kwiecień 2016.

¹³ M. A. Nowicki, op. cit., s. 701; por. orzeczenie *Hirst v. Wielka Brytania* (nr 2) z 06.10.2005 r., skarga nr 74025/01.

¹⁴ Kodeks Dobrej..., op. cit., s. 4.

¹⁵ W 2014 r., Sejm odrzucił poselski projekt ustawy, przyznającej 16-latkom czynne prawo wyborcze w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Cenzus narodowości, wg KDP, ma zastosowanie fakultatywne. KW przyznaje prawo do kandydowania w wyborach do Sejmu, Senatu, na urząd Prezydenta RP, wójta – obywatelom RP, co odzwierciedla zasadę suwerenności Narodu¹⁶. Natomiast prawo do wybierania, KW przyznaje również obywatelom Unii Europejskiej (to konsekwencja art. 20 ust. 2 pkt. b Traktatu o funkcjonowaniu UE¹⁷) w wyborach do Parlamentu Europejskiego i rad gmin, a uczestnictwo w nich uzależnia od kolejnego cenzusu – domicylu.

Domicyl, czyli miejsce zamieszkania osoby biorącej udział w wyborach, w KDP nie ma klauzuli obligatoryjności. KDP przywołuje Konwencję o Uczestniczeniu Obcokrajowców w Życiu Publicznym na Szczebli Lokalnym, która doradza, aby obcokrajowcy mieli prawo głosu w lokalnych wyborach, jeśli mieszkają na danym terenie 6 miesięcy, a wydłużenie tego okresu może być wprowadzone „tylko dla ochrony mniejszości narodowych”¹⁸. KW nie nakłada cenzusu domicylu na polskich obywateli, z kolei cudzoziemcy, aby głosować muszą na stałe mieszkać na terytorium RP, aby kandydować – muszą mieszkać na terenie gminy, co najmniej 5 lat¹⁹. Trybunał Konstytucyjny uzasadnił, że w wyborach lokalnych ponad ideę suwerenności Narodu wysuwa się prawo „wspólnoty mieszkańców, która jest fundamentem samorządności lokalnej i której członkami pozostają wszyscy mieszkańcy [...] w tym cudzoziemcy – obywatele Unii”²⁰.

KDP fakultatywnie przyznaje prawa wyborcze obywatelom mieszkającym za granicą. KW nie pozbawia tej kategorii głosujących prawa głosu, w wyborach do Sejmu, Senatu oraz na Prezydenta RP. W niektórych państwach obowiązuje limit czasu, po którym obywatele mieszkający na stałe poza krajem, tracą prawo do wybierania. Wydaje

¹⁶ Por. B. Banaszak, *Kodeks wyborczy. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 32.

¹⁷ Por. http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=1804&Itemid=946; dostęp: marzec 2016.

¹⁸ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 4, 14.

¹⁹ W Polsce, po pierwszych wolnych wyborach prezydenckich, wprowadzono zasadę domicylu dla ubiegających się o urząd Prezydenta (tzw. *lex Tymiński*). Zasada ta obowiązywała w wyborach parlamentarnych w latach 1990-1993, a w samorządowych do 2006 r. Cenzus budził wątpliwości, bo został wprowadzony zwykłą ustawą, a nie przez Konstytucję. Por. J. Błuszkowski, D. Mider, *op. cit.*, s. 125. Por. wykładnię Trybunału Konstytucyjnego z dn. 21.08.1991 r., W 7/91 oraz wyr. Trybunału Konstytucyjnego z dn. 20.02.2006 r., K 9/05. Zob. <https://www.saos.org.pl>; dostęp: marzec 2016.

²⁰ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dn. 11.05.2005 r., K 18/04, *Wybrane orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego związane z prawem Unii Europejskiej (2003-2014)*, „Studia i materiały Trybunału Konstytucyjnego”, t. L, Warszawa 2014, s. 137, http://trybunal.gov.pl/uploads/media/SiM_L_PL_calosc.pdf; dostęp: luty 2016.

się, że ćwierćwiecze transformacji systemowej jest wystarczającym okresem refleksji, by podobne uregulowania wprowadzić i w Polsce²¹.

Kodeks Dobrej Praktyki uzależnia pozbawienie praw wyborczych od ustawowego, zgodnego z zasadą proporcjonalności, prawomocnego orzeczenia o niezdolności umysłowej lub prawomocnego skazania za poważne przestępstwo kryminalne²². Polskie prawo karne nie przewiduje pozbawienia tylko i wyłącznie prawa wyborczego, art. 40§1 Kodeksu karnego nakłada środek karny w postaci generalnego pozbawienia praw publicznych (w tym praw wyborczych). Państwowa Komisja Wyborcza uznała tę regulację za wyważoną, argumentując, że „ograniczenie pozbawienia praw wyborczych [...] wyłącznie do sytuacji popełnienia przestępstwa «w kwestiach związanych z wyborami i instytucjami demokratycznymi», mogłoby doprowadzić do udziału w wyborach osób osadzonych w zakładach karnych na wieloletnie kary pozbawienia wolności, których czyny w odczuciu społecznym zasługują na szczególne potępienie [...], chociaż nie byłyby związane z wyborami”²³. KW (art. 10) odpowiada Konstytucji i regulacji karnej, dodatkowo wprowadzając zakaz dla osób pozbawionych praw wyborczych prawomocnym orzeczeniem Trybunału Stanu oraz procedurze cywilnoprawnej ubezwłasnowolnienia przez sąd.

KDP nie przewiduje innych cenzusów. Tymczasem w polskim prawie wyborczym istnieje czyn zagrożony wysoką sankcją (od 3 do 10 lat) utraty biernego prawa wyborczego. Chodzi o prawomocny wyrok za tzw. kłamstwo lustracyjne, czyli za nieprawdziwe oświadczenie o braku współpracy lub pełnieniu funkcji we władzach komunistycznych²⁴.

Pokusa nadużywania zasady powszechności dotyczy zwłaszcza manipulacji prawnej przy tworzeniu rejestru wyborców, określaniu obwodów głosowania, sposobów i terminów głosowania. KDP uznaje prawidłowe przygotowanie rejestru wyborców za sprawę zasadniczą oraz żywotną dla zagwarantowania powszechnego prawa wyborczego. W Raporcie Wyjaśniającym jego autorzy realistycznie zakładają, że „brak doświadczenia ze strony władz, ruchy ludności [...] sprawia, że trudno jest sporządzić takie rejestry”²⁵. KDP wylicza przesłanki two-

²¹ Por. M. Rulka, *Prawo do głosowania obywateli przebywających poza granicami kraju*, „Przegląd Sejmowy” 2012, nr 2(109), s. 59.

²² Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 5.

²³ Informacja o działalności PKW i KBW w 2012 r., Warszawa 2013; http://pkw.gov.pl/g2/oryginal/2013_02/0131f5bff75ad899e77b65af4474ed59.pdf; dostęp: marzec 2014.

²⁴ Ustawa z dn. 18.10.2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz. U. 2006, Nr 218, poz. 1592.

²⁵ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 16.

rzenia prawidłowego i wiarygodnego rejestru wyborców: stałość, uaktualnianie (minimum raz w roku), publikowanie, procedura odwoławcza umożliwiająca wyborcy zarejestrowanie lub zmianę niewłaściwego zapisu w rejestrze.

KW (art. 18) częściowo koresponduje z ww. przesłankami. Rejestr wyborców, jako zbiór danych osób mających prawo wybierania oraz wybieralności, jest prowadzony i aktualizowany przez każdą gminę dla wyborców, którzy w niej zamieszkują. Wzór oraz metody prowadzenia rejestru określa rozporządzenie Ministra właściwego do spraw wewnętrznych²⁶, który zasięga opinii Państwowej Komisji Wyborczej. Problematyczny staje się udział, w wyborach do PE, osób o tzw. podwójnym obywatelstwie, gdyż mogą one uczestniczyć w tych samych wyborach do PE, w dwóch krajach jednocześnie. Jednakże regulacje z zakresu ochrony danych osobowych nie pozwalają na stworzenie unijnego rejestru wyborców. Rozdział 5 KW dotyczy sporządzanego na podstawie rejestru – spisu wyborców. Przepisy te umożliwiają osobie niepełnosprawnej dopisanie się do spisu wyborców w dostępniejszym obwodzie głosowania; wyborca, przebywający na terenie nie swojej gminy, może dopisać się do lokalnego rejestru wyborców (wyjątek: wybory samorządowe), może też pobrać ze swojego urzędu gminy zaświadczenie o prawie do głosowania i głosować w każdym innym miejscu pobytu w dniu wyborów. KW pozwala wyborcy sprawdzić, czy został w spisie uwzględniony, jeśli nie – może zwrócić się z reklamacją do organu sporządzającego spis, ewentualnie do sądu.

W zakres zasady powszechności, wg KDP, wchodzi również procedura zgłaszania kandydatów w wyborach. Zgłoszenie indywidualnego kandydata lub listy kandydatów można uzależniać od zebrania minimalnej liczby podpisów. Uzasadnieniem jest przekonanie, iż nie jest to żadna bariera, bo „tylko najbardziej marginalne partie polityczne mają jakieś trudności w zebraniu wymaganej liczby podpisów”²⁷. Minimum podpisów nie powinno przekraczać 1% wyborców w danym okręgu wyborczym. Weryfikacja podpisów winna skończyć się przed rozpoczęciem kampanii, teoretycznie może dotyczyć wszystkich złożonych podpisów, w praktyce wystarczy weryfikacja do wymaganej minimalnej liczby.

KW za podmiot wyborczy, realizujący prawo obywateli do zgłaszania kandydatów, uznaje komitet wyborczy (co może być uzna-

²⁶ Rozporządzenie MSWiA z dn. 11.03.2004 r. w sprawie rejestru wyborców oraz trybu przekazywania przez Rzeczpospolitą Polską innym państwom członkowskim Unii Europejskiej danych zawartych w tym rejestrze. Dz. U. 2004, nr 42, poz. 388.

²⁷ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 17.

ne za sprzeczne z zasadą powszechności), instytucję po raz pierwszy przewidzianą w polskim prawie wyborczym w 1991 r., jako ekwiwalent partii politycznych, które wówczas dopiero się tworzyły, przełamując monopol PZPR. Obecnie rolą komitetów jest „ujednoczenie prawnej formuły występowania rozmaitego rodzaju podmiotów rywalizacji wyborczej”²⁸. Komitety wyborcze mogą być tworzone przez: wyborców, partie polityczne i ich koalicje. Wyjątek stanowią wybory na urząd Prezydenta RP, w których ustawodawca przyznał prawo tworzenia komitetów jedynie wyborcom uznając, że ten najwyższy urząd w państwie powinien być (przynajmniej teoretycznie) apartyjny. Zawiadomienie o utworzeniu komitetu pełnomocnik komitetu składa w siedzibie Państwowej Komisji Wyborczej, przyjęcie zawiadomienia oznacza, że komitet może legalnie funkcjonować. Minimalna liczba podpisów wskazywana w KW nie jest wygórowana: 100.000 w wyborach prezydenckich, 10.000 w wyborach do PE, 5.000 na listę kandydatów do Sejmu, 2.000 na kandydata do Senatu. W wyborach samorządowych kandydaci zgłaszani są przez komitety w formie list kandydatów, lista musi być podpisana przez minimum 25 wyborców w wyborach gminnych, 150 wyborców w powiecie, 300 – w wyborach do sejmiku województwa. PKW weryfikuje złożone podpisy tylko do wymaganej liczby.

Nie stoi w sprzeczności z europejskimi standardami wprowadzenie tzw. klauzuli zaporowej, zwanej progiem wyborczym. Przyjmuje ją KW określając, że w podziale mandatów w okręgach wyborczych (w systemie proporcjonalnym w wyborach do Sejmu oraz PE) uczestniczy ten komitet wyborczy, który uzyskał co najmniej 5% ważnie oddanych głosów lub koalicja komitetów wyborczych, która otrzymała minimum 8% głosów w skali kraju (art. 196 KW). KDP proponuje dodatkowe rozwiązanie umożliwiające selekcję kandydatów – niewysoki, zwracany depozyt. Spora liczba państw wprowadza takie rozwiązanie, uzależniając zwrot kaucji od przekroczenia niewysokiego progu wyborczego, nie zaś od zdobycia mandatu, chodzi o unikanie „zgłaszania kandydatur «niepoważnych», niemających szans na otrzymanie w wyborach znaczącej liczby głosów”²⁹. W polskim prawie wyborczym kaucja wyborcza nie występuje.

RÓWNOŚĆ

²⁸ J. Szymanek, *Prawna regulacja komitetów wyborczych w kodeksie wyborczym*, [w:] *Kodeks wyborczy. Wstępna ocena*, red. K. Skotnicki, Warszawa 2011, s. 77.

²⁹ G. Kryszewski, *Problematyka zgłaszania kandydatów w świetle kodeksu wyborczego*, [w:] *Kodeks...*, red. K. Skotnicki, op. cit., s. 169-171. Chociaż, jak pisze autor, na Litwie zwrot kaucji zależy od zdobycia mandatu, z kolei w Grecji i Turcji depozyt jest bezzwrotny.

Pochodną ogólniejszej zasady równości obywateli wobec prawa jest zasada równości wyborów, którą należy rozpatrywać w aspektach: materialnym, formalnym, równości szans. W aspekcie materialnym głos każdego wyborcy ma taką samą siłę. Aspekt formalny odnosi się do równego uczestnictwa w wyborach. Aspekt równości szans to tworzenie „takich ram prawnych wyborów, aby każdy z podmiotów w nich uczestniczących miał równe szanse na zaistnienie”³⁰. Nierepektowanie zasady równości wyborów jest najkrótszą drogą do zniekształcenia woli wyborców³¹.

Równa siła głosów przekłada się na matematyczną formułę wyborczą (tzw. normę przedstawicielstwa): liczba mandatów w okręgu wyborczym zależy od liczby obywateli uprawnionych do głosowania w tym okręgu. KDP zaleca, by równomierne rozdzielenie mandatów między okręgi wyborcze dotyczyło wyborów do jednej z izb parlamentu oraz wyborów lokalnych i takie stanowisko prezentowane jest w KW. KDP poddaje pod rozagę podział mandatów w okręgach wyborczych na podstawie jednego lub kombinacji kryteriów: (1) zaludnienia, (2) liczby mieszkańców, (3) zarejestrowanych wyborców, (4) osób aktualnie głosujących. Wyznaczając granice okręgów, należy brać pod uwagę uwarunkowania geograficzne, administracyjne, historyczne, odstępstwo od normy może wynieść 10% (maksymalnie 15%). Apartyjnej rewizji granic okręgów, raz na dekadę, powinna dokonać komisja ekspertów z zakresu: geografii, socjologii, partii politycznych oraz mniejszości narodowych (jeśli to konieczne). W przypadku okręgów wielomandatowych najlepiej ustalić stałe granice okręgów wyborczych, pokrywające się z administracyjnym podziałem kraju. Nieprzestrzeganie tych zaleceń może prowadzić do „aktywnej” geometrii wyborczej, tj. nierównego podziału mandatów lub „pasywnej” geometrii wyborczej, czyli deformacji podziału mandatów i okręgów wyborczych³².

KW (art. 201) kierując się normą przedstawicielstwa, przewiduje dwa kryteria powstawania okręgów wyborczych: terytorium i ludność. W wyborach lokalnych podział na okręgi wyborcze jest stały (art. 417-419), ustalony przez radę gminy. W wyborach do Sejmu minimalna liczba kandydatów w okręgu wynosi 7 posłów, bez granicy maksymalnej, ze względu na „fakt różnic w liczbie ludności pomiędzy poszczególnymi jednostkami podziału terytorialnego”³³. Idea apartyj-

³⁰ P. Uziębło, *Zasada równości wyborów parlamentarnych w państwach europejskich i południowoamerykańskich*, Warszawa 2013, s. 44-45.

³¹ G. Kryszewski, *Standardy prawne wolnych wyborów parlamentarnych*, Białystok 2007, s. 103.

³² Kodeks Dobry..., *op. cit.*, s. 18.

³³ B. Banaszak, *op. cit.*, s. 361.

nego organu, ustalającego prawidłowość podziału na okręgi wyborcze, nie została w polskim prawie wyborczym uwzględniona. Zgodnie z KW (art. 202-203) przed każdymi wyborami do Sejmu Państwową Komisja Wyborcza, na podstawie ewidencji ludności analizuje, czy norma przedstawicielstwa zgadza się z liczbą posłów wybieranych w poszczególnych okręgach. Jeśli zachodzi potrzeba zmiany, przedkłada parlamentowi projekt nowelizacji KW. Problem w tym, że wniosek PKW nie jest dla parlamentu wiążący. Warto dodać, że Trybunał Konstytucyjny uznał prawidłowy podział na okręgi za istotną cechę systemu wyborczego zaznaczając, że regulacja prawna zależy, w decydującym stopniu, od poziomu kultury prawnej elit rządzących³⁴.

Równość w głosowaniu definiujemy jako przyznanie każdemu uprawnionemu jednego głosu, oddawanego w konkretnych ramach czasowych – jednakowych dla wszystkich wyborców. Równość w kandydowaniu znaczy tyle, co prawo do równego traktowania przez organy wyborcze, za jeden z przejawów równego traktowania można uznać ujednolicenie przez KW wzoru karty do głosowania dla wszystkich list i kandydatów³⁵. Informacje na kartach do głosowania mają taką samą formę, obwieszczenia w lokalach wyborczych mają jednolitą czcionkę, nadawanie numerów list wyborczych odbywa się w drodze publicznego losowania.

Eksperti Komisji Weneckiej wprowadzają pojęcie równości szans, które sprowadza się do neutralnego stosunku władz państwa do partii i kandydatów w zakresie: kampanii wyborczej, dostępu do mediów (zwłaszcza publicznych), finansowania partii i kampanii wyborczych. KDP proponuje rozróżnienie na równość bezwzględną i proporcjonalną, nie rozstrzygając, która z nich jest rozwiązaniem trafniejszym. Równość bezwzględna wiąże się z jednakowym traktowaniem partii politycznych, niezależnie od ich aktualnej siły parlamentarnej, czy poparcia wyborców. Proporcjonalna – zależy od wyniku uzyskanego w ostatnich wyborach.

Media mogą zaburzać równość prezentacji rywalizujących kandydatów i partii, dotyczy to zwłaszcza mediów publicznych, gdyż fakt nierealizowania przez media obowiązku przekazywania bezstronnej informacji w czasie kampanii wyborczej stanowi najczęstszy pro-

³⁴ Wyr. Trybunału Konstytucyjnego z dn. 03.11.2006 r., K 31/06, <https://www.saos.org.pl/judgments/107600>; dostęp: kwiecień 2016.

³⁵ W 2010 r., w II turze wyborów prezydenckich, jedna kratka przeznaczona na postawienie znaku „x”, była o 10% większa. Wg PKW różnica nie wpłynęła na wynik wyborów. Ciekawe byłoby stanowisko Sądu Najwyższego, ale nikt z tego powodu, nie złożył protestu wyborczego, dlatego SN nie miał okazji włączyć się w sprawę. Por. B. Banaszak, op. cit., s. 85. Aby rozwiązać wszelkie wątpliwości, znówelizowano art. 40 §3 KW – ujednolicono wielkość kratki na karcie do głosowania.

blem³⁶. KDP proponuje sporządzenie wykazu instytucji medialnych i upewnianie się, czy kandydaci i partie polityczne otrzymały zrównoważony czas ogłoszeniowy. KDP zaleca, aby na potrzeby kampanii wyborczej wprowadzić normy prawne, zapewniające wszystkim uczestnikom wyborów minimalny dostęp do prywatnych mediów audiowizualnych³⁷.

KW mówi zarówno o równości bezwzględnej, jak i proporcjonalnej, w zależności od podnoszonego problemu. Na 15 dni przed wyborami komitety wyborcze mają prawo do nieodpłatnej emisji swoich audycji wyborczych w publicznym radiu i telewizji (art. 117). Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji (w porozumieniu z PKW) określa w rozporządzeniu podział czasu antenowego na ogólnopolską i regionalną agitację wyborczą komitetów wyborczych. Ustawodawca zapowiedział też stworzenie ram prawnych agitacji wyborczej w mediach prywatnych (art. 121), jednak do tej pory zapowiedzi nie zrealizował. PKW dostrzega ten problem i niezmiennie postuluje wprowadzenie odpowiedniej regulacji³⁸.

KDP nakazuje, by finansowanie partii politycznych i kampanii wyborczych było przejrzyste na dwóch poziomach. Pierwszy, dotyczy finansowania kampanii, partie lub kandydaci muszą prowadzić specjalne konta, a w wypadku niejasności w przepływach finansowych można doprowadzić do anulowania wyników wyborów. Drugi poziom, to monitoring stanu majątkowego osób wybranych (przed i po upływie kadencji)³⁹. KDP opowiada się za publicznym finansowaniem partii politycznych. KW uznaje, że finansowanie kampanii wyborczej jest jawne (art. 125), a komitet musi mieć oddzielne konto oraz ustalone limity wydatków na agitację wyborczą. Każdy komitet ustala pełnomocnika (art. 127), który ponosi odpowiedzialność karną za całokształt finansów danego komitetu. Pełnomocnik ma obowiązek złożenia w terminie sprawozdania finansowego do PKW, tj. rozliczenia kampanii, jeśli sprawozdanie nie powstanie w terminie lub będzie zawierało błędy i uchybienia może zostać odrzucone, a to oznacza utratę

³⁶ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 19.

³⁷ Pełne monitorowanie mediów podczas kampanii wyborczej jest zadaniem karkołomnym. Ustawodawca może nałożyć na redakcje obowiązek składania sprawozdań wyborczych, jednak nałożenie takiego obowiązku na portale internetowe jest trudniejsze (gdy np. portal ma administratorów za granicą). Wielość informacji, wymagałaby stworzenia specjalnej komórki np. w ramach PKW, do opracowywania statystyki informacji medialnych. Pozostaje pytanie o „sito” dla wiadomości wyborczych? Nie każda informacja z zakresu polityki, w okresie kampanii, musi być informacją wyborczą.

³⁸ Informacja o działalności Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego w 2012 r., Warszawa 2013, s. 13.

³⁹ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 34.

finansowania z budżetu państwa⁴⁰. Kwestia finansowania partii politycznych w Polsce nie jest do końca klarowna, ale na tyle istotna, że w ogólnopolskim (wprawdzie nieudanym) referendum w 2015 r. jedno z pytań dotyczyło sposobu finansowania partii politycznych.

Twórcy KDP stoją na stanowisku, że dyskryminacja pozytywna nie stoi w sprzeczności z równością wyborów, dotyczy to dwóch kategorii: mniejszości narodowych oraz płci. KDP stanowi, że osoby należące do mniejszości narodowych powinny mieć ogólną możliwość zakładania partii politycznych. KW (art. 196-197) przyjmuje, że komitety utworzone przez mniejszości narodowe w wyborach do Sejmu mogą zostać zwolnione z wymogu przekroczenia 5% progu wyborczego, warunkiem zwolnienia jest rejestracja mniejszości narodowej⁴¹. Z kolei parytet, to udział pewnej kategorii osób, wchodzących w skład większej grupy, niekoniecznie w proporcjach 50:50 (może być np. 30:70). Parytety uregulowano w konstytucjach 16 państw europejskich, w innych ustawowo określono procentowy udział kobiet w składach parlamentów⁴². Komisja Wenecka dość asekuracyjnie wypowiedziała się w KDP o parytetach, powołując się na dowolność przepisów konstytucyjnych poszczególnych państw. W Polsce KW przewiduje minimalny, 35% udział kobiet i mężczyzn na listach wyborczych w wyborach parlamentarnych (art. 211) oraz kandydaturze co najmniej 1. kobiety lub mężczyzny, w przypadku małych (3-osobowych) komitetów wyborczych w wyborach samorządowych (art. 457). Sankcją za niestosowanie parytetów jest odmowa rejestracji listy. W wyborach do PE ustawodawca parytetów nie przewiduje (art. 328).

WOLNOŚĆ

Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności w Protokole nr 1, stawia znak równości między wolnymi wyborami a swobodą wyrażania opinii ludności podczas wyborów. W prawie międzynarodowym wolne wybory są uznane za warunek *sine qua non* państwa demokratycznego⁴³, ale doktryna, póki co, nie wypracowała jednolitej definicji wolnych wyborów⁴⁴. Najbardziej szczegółowym dokumentem międzynarodowym, który opisuje procedury wol-

⁴⁰ Boleśnie odczuła to partia PSL, która od 2012 r., po prawomocnym wyroku sądu z 2009 r., spłaca 21 mln zł kary z odsetkami, za błędne rozliczenie kampanii w 2001 r.

⁴¹ Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dn. 06.01.2005 r. Dz. U. 2005, nr 17, poz. 141.

⁴² Por. D. Łukasz, *Parytet płci w regulacjach wybranych państw UE*, „Analizy. Biuro Analiz Sejmowych” 2010, nr 6 (31), s. 1-2.

⁴³ Zob. G. Kryszewski, *Standardy...*, *op. cit.*, s. 49.

⁴⁴ Por. R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Warszawa 2012.

nych wyborów, jest (opisywany tutaj) Kodeks Dobrej Praktyki w Sprawach Wyborczych. Wolność wyboru w KDP rozumiana jest jako swobodne formowanie opinii wyborców i swoboda wyrażania tych opinii przez wyborców, a zadania państwa, w tym zakresie, dzielą się na negatywne i pozytywne. Obowiązki negatywne dotyczą przestrzegania neutralności oraz powstrzymywania się od zakazów odnoszących się do kampanii i partii politycznych. Obowiązki pozytywne polegają na umożliwieniu elektoratowi poznania list wyborczych i kandydatów ubiegających się o władzę⁴⁵.

Wpisanie zasady wolnych wyborów do Konstytucji RP, czy KW, pozostaje w sferze postulatów⁴⁶, co nie oznacza, że zasada ta nie funkcjonuje w polskim prawie wyborczym. Mimo braku regulacji wprost, zasada wolnych wyborów jest wyinterpretowywana z przepisów prawa. Trybunał Konstytucyjny wyrokuje, że z zasady wolnych wyborów wynika „wymóg zagwarantowania wyborcom i partiom politycznym swobody zgłaszania kandydatów, swobody kształtowania programów wyborczych i ich rozpowszechniania oraz swobody decyzji wyborczych”⁴⁷. KW zawiera zasadę pluralizmu politycznego (art. 204), która warunkuje istnienie swobodnej konkurencji komitetów wyborczych (ograniczenia wynikają z art. 13 Konstytucji). KW zezwala na agitację wyborczą i wyraźnie podkreśla powinność neutralności organów władzy w okresie wyborczym (art. 105, art. 108). Dozwolone są wszelkie demonstracje, zgromadzenia, pod warunkiem, że nie zagrażają innym konstytucyjnym wartościom albo – jak mówi KW, nie są prowadzone w okresie ciszy wyborczej (art. 107).

Twórcy KDP kładą duży nacisk na zasadę wolności wyborów, łącząc ją z wyborami uczciwymi, stąd wymóg prostych procedur wyborczych. Skomplikowany sposób głosowania może zniechęcać wyborców albo prowadzić do fałszywych wyników⁴⁸. KDP zakłada, że każdy wyborca musi mieć możliwość głosowania w lokalu wyborczym, a jeśli prawo przewiduje głosowanie alternatywne, muszą być spełnione odpowiednie warunki zapewniające bezpieczeństwo i wiarygodność głosowania: przez pocztę, internet, pełnomocnika, czy też z pomocą ruchomych urn (te przewidziane są tylko przy stosowaniu

⁴⁵ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 8.

⁴⁶ Por. M. Chmaj, W. Skrzydło, *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 2002, s. 40. Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo parlamentarne w Polsce*, Warszawa 1997, s. 216. G. Kryszewski, *Standardy...*, *op. cit.*, s. 63.

⁴⁷ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dn. 20.07.2011 r., K 9/11, <https://www.saos.org.pl/judgments/206301>; dostęp: kwiecień 2016.

⁴⁸ Wybory samorządowe w Polsce, w 2014 r., wzbudziły wiele kontrowersji, ze względu na kartę do głosowania w formie „książeczki”.

surowych przepisów, w celu uniknięcia oszustwa⁴⁹). KW wprowadził do polskiego prawa, nieznaną wcześniej, instytucję głosowania alternatywnego, tj. korespondencyjnego oraz przez pełnomocnika (art. 54). Przepisy o pełnomocniku budziły i nadal budzą szereg wątpliwości, gdyż teoretycznie pełnomocnik jest zobowiązany oddać głos zgodnie z wolą wyborcy, problem w tym, że pełnomocnika nikt nie kontroluje. Jeśli chodzi o ruchome urny wyborcze – polskie prawo ich nie przewiduje.

Bardzo rygorystycznie w KDP traktowane jest liczenie głosów. Przede wszystkim muszą zgadzać się liczby oddanych głosów i kart wrzuconych do urny wyborczej. Komisje wyborcze nie mogą fałszować, czy znaczyć kart wyborczych, wyborca winien otrzymać opieczętowaną kartę i mieć możliwość zagłosowania w odosobnionym miejscu. Jeśli w lokalu wyborczym pozostaną niewykorzystane karty do głosowania – nie mogą one zaginąć; w trakcie głosowania puste karty powinny leżeć w zasięgu wzroku. KDP przewiduje podczas przeliczania głosów w lokalu wyborczym obecność przedstawicieli partii politycznych, społecznych obserwatorów (tzw. mężów zaufania), czy obserwatorów zagranicznych. Po przeliczeniu głosów, jedna kopia wyników powinna trafić na tablicę ogłoszeń w lokalu wyborczym, druga zostać w lokalu wyborczym, trzecia powinna być przesyłana na wyższy szczebel. Dla pewności, sprawozdanie z czynności wyborczych powinno być wypełnione długopisem, a nie ołówkiem (łatwym do wymazania). Do przekazywania częściowych i pełnych wyników wyborów można wykorzystać media, ale tu KDP zaleca ostrożność; zbyt duża przejrzystość jest niebezpieczna, częściowe wyniki mogą znacząco różnić się od wyniku końcowego, a to może wzbudzać w wyborcach podejrzenia, co do prawidłowości przebiegu głosowania i obliczania wyników wyborów⁵⁰.

KW (rozdz. 6 i 9) skrupulatnie opisuje przebieg procesu głosowania i ustalanie wyników zgodnie ze standardami KDP. Praca obwodowej komisji wyborczej może być obserwowana przez uprawnionych mężów zaufania, mogących wносить pisemne uwagi do protokołu głosowania, a także – co jest efektem nowelizacji KW – nagrywać czynności członków komisji wyborczych, jako ewentualny dowód w postępowaniu sądowo-prokuratorskim. Podawanie częściowych lub

⁴⁹ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 22.

⁵⁰ Tamże, s. 9 i 24. Podczas wyborów prezydenckich, w 2005 r., sondaże dawały niewielką przewagę D. Tuszkowi nad L. Kaczyńskim. Częstkowe wyniki wyborów w niedzielny wieczór sugerowały, że wygrał faworyt sondaży. W poniedziałek, po przeliczeniu wszystkich głosów, okazało się, że wygrał L. Kaczyński.

ostatecznych wyników wyborów zależy od uchwały Państwowej Komisji Wyborczej.

KDP lakonicznie stwierdza, że państwo musi nakładać sankcje za wszelkiego rodzaju przestępstwa wyborcze. W tej kwestii, polskie prawo jest dosyć rozbudowane, przewiduje nie tylko sankcje za wykroczenia zawarte w KW, ale również określa przestępstwa przeciwko wyborom w Kodeksie karnym⁵¹. Prawodawca uznał za uzasadnioną ochronę tak ważnego dobra prawnego, jakim są wybory.

BEZPOŚREDNIOŚĆ

Zasada bezpośredniego decydowania o składzie organu przedstawicielskiego jest jednym tchem wymieniana z innymi, konstytucyjnymi europejskimi zasadami wyborczymi. Mimo tego, współczesne demokracje pozwalają sobie na odstępstwa od zasady bezpośredniości, truizmem będzie stwierdzenie, że wprowadzanie udogodnień dla wyborców (wynikające z zasady powszechności wyborów) może prowadzić do sprzeczności z wyborem bezpośrednim, dlatego zasada ta ma wielu krytyków uznających ją za pozorną⁵².

KDP zaleca wybór bezpośredni co najmniej jednej izby parlamentu krajowego, niższych zgromadzeń legislacyjnych, rad lokalnych. Natomiast bezpośredni wybór na urząd Prezydenta można uzależniać od konstytucji danego państwa. Konstytucja RP oraz KW rozszerzają zasadę bezpośredniości na wszystkie organy przedstawicielskie.

O bezpośredniości wyborów decydują dwa kryteria: głosowanie imienne i głosowanie osobiste⁵³. Głosowanie imienne w KW (art. 227) oznacza, że wyborca oddaje ważny głos poprzez postawienie znaku „x” przy imieniu i nazwisku kandydata na karcie do głosowania. Nadal obowiązuje pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy, że „znaku «x» nie równoważy żaden inny znak”⁵⁴, wola wyborcy ma być jednoznaczna w interpretacji. Głosowanie osobiste w KW (art. 2) jest osobistym stawieniem się w lokalu wyborczym, w celu oddania głosu. KW przewiduje odstępstwo od tej reguły na rzecz głosowania korespondencyjnego (art. 38), oraz wprowadza (wspomnianą wcześniej) moż-

⁵¹ Por. M. Jachimowicz, *Przestępstwa z ustawy – kodeks wyborczy*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2012 nr 1, s. 16 oraz D. Wąsik, *Przestępstwa przeciwko wyborom i referendum*, Olsztyn 2012.

⁵² Por. A. Żukowski, *Systemy wyborcze*, Olsztyn 1999, s. 37-38 oraz J. Błuszkowski, D. Mi-
der, *op. cit.*, s. 83.

⁵³ M. Chmaj, W. Skrzydło, *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2015, s. 55.

⁵⁴ Post. Sądu Najwyższego z dn. 30.10.2001 r., III SW 79/01. Zob. <https://www.saos.org.pl/judgments/80937>; dostęp: kwiecień 2016.

liwość głosowania przez pełnomocnika, ustawodawca z pewnością liczył się z krytyką, jednak uznał, że w obu przypadkach zasada powszechności ma pierwszeństwo przed głosowaniem bezpośrednim i tajnym.

TAJNOŚĆ

Spełniony warunek tajności głosowania nie daje gwarancji, że wybory są demokratyczne, jednak bez tego, instytucjonalnego wymogu, nie ma mowy o wyborach demokratycznych⁵⁵. Tajność wyborów nie jest uprawnieniem głosującego, a obowiązkiem organów wyborczych wobec niego.

KDP zakłada, że celem tajnego głosowania jest ochrona głosujących przed jakimikolwiek naciskami ze strony otoczenia⁵⁶. Tajność obejmuje cały proces głosowania, w szczególności samo oddawanie głosów i późniejsze ich obliczanie. Nieprzestrzeganie tajności głosowania ma być karane unieważnieniem każdego głosu, który został ujawniony. Głosowanie jest indywidualne, nie ma mowy o głosowaniu „familijnym” (tj. kontroli rodziny), czy jakiegokolwiek innej formie nadzoru. Lista aktualnie głosujących nie może być publikowana, z tego względu, że absencja podczas głosowania może być świadomą polityczną manifestacją.

Jak podkreślił Sąd Najwyższy, wyborca musi mieć zagwarantowane warunki techniczne i polityczne, dające mu nieskrępowaną możliwość oddania głosu, który nie zostanie ujawniony⁵⁷. KW (art. 42) wskazuje, że obwodowe komisje wyborcze mają obowiązek opieczętowania urny wyborczej (otwieranej dopiero po zakończeniu głosowania) oraz zapewnienia odpowiedniej liczby łatwo dostępnych miejsc zapewniających tajność głosowania. Wprawdzie sprawdzanie tożsamości osoby głosującej, przez członka komisji wyborczej (art. 52), stoi w sprzeczności z zasadą tajności, jednak w tym przypadku ustawodawca wydaje się uznawać pierwszeństwo zasady równości wyborów, wiążącej się z głosowaniem jednokrotnym⁵⁸. Również alternatywne sposoby głosowania nie dają rękojmi bezwzględności tajności głosowania, na przykład głosowanie poprzez pocztę, czy przez pełnomocnika. Jednak tutaj (podobnie jak przy wspomnianej zasadzie bezpo-

⁵⁵ A. Żukowski, *op. cit.*, s. 37.

⁵⁶ Kodeks Dobrej..., *op. cit.*, s. 9.

⁵⁷ Por. Post. Sądu Najwyższego z dn. 10.06.2015 r., SW 25/15. Zob. <https://www.saos.org.pl/judgments/208649>; dostęp: kwiecień 2016.

⁵⁸ B. Banaszak, *op. cit.*, s. 102.

średniości wyborów) pierwszeństwo ma zasada powszechności wyborów.

Kodeks karny sankcjonuje naruszanie swobody wykonywania prawa do głosowania, te przepisy powstały znacznie wcześniej niż wytyczne KDP uznające, iż każde pogwałcenie tajności głosowania winno być sankcjonowane.

ZAKOŃCZENIE

KW częściowo koresponduje z wytycznymi KDP, jednak kolejne nowelizacje KW dowodzą, że w polskim prawie wyborczym nadal brakuje pełnej akceptacji standardów rozumianych jako europejskie dziedzictwo wyborcze. Poza tym, eksperci Komisji Weneckiej w Raporcie Wyjaśniającym do KDP przypominają, że same zasady europejskiego dziedzictwa wyborczego: powszechność, równość, wolność, bezpośredniość oraz tajność głosowania – nie tworzą jeszcze demokratycznych wyborów, muszą bowiem zaistnieć konkretne przesłanki dające gwarancję ich realizacji⁵⁹. *Primo*: należy respektować podstawowe prawa człowieka. *Secundo*: prawo wyborcze musi być stabilne. *Tertio*: kluczowym elementem systemu wyborczego jest właściwa organizacja wyborów.

Bibliografia:

*

- Informacja o działalności PKW i KBW w 2012 r., Warszawa 2013; http://pkw.gov.pl/g2/oryginal/2013_02/0131f5bff75ad899e77b65af4474ed59.pdf; dostęp: marzec 2014.
- Kodeks Dobrej Praktyki w Sprawach Wyborczych. Wytyczne i Raport Wyjaśniający przyjęty przez Komisję Wenecką na 52. sesji (Wenecja 18-19.10.2002 r.).
- Post. Sądu Najwyższego z dn. 30.10.2001 r., III SW 79/01. Zob. <https://www.saos.org.pl/judgments/80937>; dostęp: kwiecień 2016.
- Post. Sądu Najwyższego z dn. 10.06.2015 r., SW 25/15. Zob. <https://www.saos.org.pl/judgments/208649>; dostęp: kwiecień 2016.
- Protokół nr 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Rzym dn. 4.11.1950 r., Dz. U. 1993, nr 61.
- Rozporządzenie MSWiA z dn. 11.03.2004 r. w sprawie rejestru wyborców oraz trybu przekazywania przez Rzeczpospolitą Polską innym państwom członkowskim Unii Europejskiej danych zawartych w tym rejestrze. Dz. U. 2004, nr 42, poz. 388.
- Ustawa z dn. 05.01.2011 r. Kodeks wyborczy. Dz. U. 2011, nr 21.
- Ustawa z dn. 18.10.2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz. U. 2006, Nr 218, poz. 1592.

⁵⁹ Kodeks Dobrej..., op. cit., s. 26.

- Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dn. 06.01.2005 r. Dz. U. 2005, nr 17.
- Wyr. Trybunału Konstytucyjnego z dn. 10.11.1998 r., K 39/97, <https://www.saos.org.pl/judgments/205809>; dostęp: kwiecień 2016.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dn. 11.05.2005 r., K 18/04, *Wybrane orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego związane z prawem Unii Europejskiej (2003-2014)*, „Studia i materiały Trybunału Konstytucyjnego”, t. L, Warszawa 2014.
- Wyr. Trybunału Konstytucyjnego z dn. 03.11.2006 r., K 31/06, <https://www.saos.org.pl/judgments/107600>; dostęp: kwiecień 2016.
- Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dn. 20.07.2011 r., K 9/11, <https://www.saos.org.pl/judgments/206301>; dostęp: kwiecień 2016.

**

- B. Banaszak, *Kodeks wyborczy. Komentarz*, Warszawa 2014.
- J. Błuszkowski, D. Mider, *Demokracja późnej nowoczesności*, Warszawa 2012.
- M. Chmaj, W. Skrzydło, *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 2002.
- M. Chmaj, W. Skrzydło, *System wyborczy w Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2015.
- Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo parlamentarne w Polsce*, Warszawa 1997.
- R. A. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Warszawa 2012.
- M. Dąbrowski, *Ubezłasnowolnienie częściowe a prawo wyborcze w świetle standardów europejskich*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2010, nr 2-3.
- L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2009.
- M. Jachimowicz, *Przestępstwa z ustawy – kodeks wyborczy*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury” 2012 nr 1.
- G. Kryszewski, *Standardy prawne wolnych wyborów parlamentarnych*, Białystok 2007.
- D. Łukasz, *Parytet płci w regulacjach wybranych państw UE*, „Analizy. Biuro Analiz Sejmowych” 2010, nr 6 (31).
- M. A. Nowicki, *Wokół Konwencji Europejskiej. Komentarz do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, Warszawa 2010.
- M. Rulka, *Prawo do głosowania obywateli przebywających poza granicami kraju*, „Przegląd Sejmowy” 2012, nr 2(109).
- J. A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Warszawa 2009.
- J. Szymanek, *Prawna regulacja komitetów wyborczych w kodeksie wyborczym*, [w:] *Kodeks wyborczy. Wstępna ocena*, red. K. Skotnicki, Warszawa 2011.
- A. de Tocqueville, *Pierwsza podróż do Anglii*, przeł. B. Janicka, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 72.
- P. Uziębło, *Zasada równości wyborów parlamentarnych w państwach europejskich i południowoamerykańskich*, Warszawa 2013.
- D. Wąsik, *Przestępstwa przeciwko wyborom i referendum*, Olsztyn 2012.
- A. Żukowski, *Systemy wyborcze*, Olsztyn 1999.

Anna Borkowska-Minko – ukończyła studia socjologiczne (2004) oraz prawnicze (2014), z zawodu jest dziennikarzem, pracuje w polskiej telewizji informacyjnej (TVN24). Ekspert ds. wolności i praw człowieka z dyplomem Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka (2007). Od wielu lat na gruncie zawodowym i naukowym interesuje się wyborami oraz prawem wyborczym. Doktorantka w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku.

Anna Borkowska-Minko – she completed sociological (2004) and law studies (2014), by profession is a journalist, is working at Polish information television (TVN24). Expert for the freedom and human rights with the diploma of the School of Human Rights of the Helsinki Foundation of Human Rights (2007). For many years on professional and scientific land she is interested in choices and voting rights. Doctoral student at the Department of Constitutional Law on a Law Faculty of the University in Białystok.

Dane kontaktowe:

Wydział Prawa, Uniwersytet w Białymstoku

ul. Mickiewicza 1, 15-213 Białystok

e-mail: wp-sekr@uwb.edu.pl

Katedra Prawa Konstytucyjnego, pok. 218

tel.: (+48 85) 745-71-61

Elżbieta Zawadowska-Kittel

*(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)*

Nowa matura z języków obcych 2002 – 2016 jako innowacja

Abstrakt:

Zasadniczym zadaniem artykułu jest przedstawienie egzaminu maturalnego z języków obcych jako innowacji. W artykule zaprezentowano krótką historię egzaminu, a także pokazano jego efekty w kontekście procesu uczenia się i nauczania oraz reformy edukacji.

Słowa kluczowe: Innowacja, języki obce, edukacja

Abstract:

The main purpose of the article is to present the New Matura exam in foreign languages as an innovation. The article shows the history of the exam, its effects in the context of learning and teaching processes and the reform of education.

Key words: Innovation, Foreign Languages, Education

W przededniu kolejnych kompleksowych zmian edukacyjnych w Polsce, które doprowadzą nieuchronnie do zmiany sposobu egzaminowania, warto prześledzić losy egzaminów zewnętrznych wprowadzonych do liceów w ramach reformy zapoczątkowanej w 2002 roku i wprowadzonej na szeroką skalę w trzy lata później w kontekście ich innowacyjności. Należy pamiętać, że edukacja powinna być traktowana jako nadrzędny element rozwoju, a niepowodzenia w tej sferze przyczyniają się w znacznym stopniu do niepowodzeń w niemal wszystkich dziedzinach życia i dlatego każda część tego systemu musi być opracowana ze świadomością jej znaczenia dla całości. Wiadomo, że egzaminy, zwłaszcza egzaminy doniosłe determinują proces uczenia się i nauczania w bardzo znacznym stopniu, zarówno w sposób negatywny jak i pozytywny, dlatego tak ważne jest, by temu zagadnieniu poświęcić maksimum uwagi i staranności.

Celem artykułu jest przedstawienie egzaminu zewnętrznego z języków obcych jako innowacji edukacyjnej, zarys jego historii oraz efekt zwrotny jaki egzaminy te wywierają na cały proces uczenia się i nauczania w sposób, który może okazać się przydatny dla kolejnej

reformy i ograniczyć ewentualne błędy przy jej wprowadzaniu. Bogatsi o wieloletnie doświadczenia możemy spróbować zmienić system egzaminowania tak, by ograniczyć negatywny efekt zwrotny egzaminów zewnętrznych na proces uczenia się i nauczania. Pierwszym krokiem do celu powinno być takie zaprojektowanie systemu edukacji, by to nie egzaminy wpływały na treści kształcenia i sposób ich realizacji, lecz, by nowy system egzaminowania i oceniania weryfikował opanowanie planowanych treści. Najważniejszym założeniem nowego systemu egzaminowania powinno być wyeliminowanie kształcenia „pod egzamin” oraz zredukowanie częstotliwości testowania, gdyż obecnie przygotowywanie do egzaminów po każdym etapie edukacji prowadzi do sytuacji, w której ostatni rok nauki w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum jest poświęcony na przygotowanie do egzaminów, których wyniki stanowią zasadnicze kryterium we wszelkich ocenach i rankingach szkół. Można to osiągnąć między innymi poprzez nadanie wyższej rangi ocenianiu kształtującemu, które w obecnym systemie jest coraz bardziej zaniedbywane. Wydłużenie etapów kształcenia, czyli przyjęcie systemu $4 + 4 + 4$, to jest czteroletnia szkoła podstawowa, czteroletnie gimnazjum i czteroletnie liceum lub $8 + 4$ czyli ośmioletnia szkoła podstawowa i czteroletnie liceum byłoby na pewno czynnikiem sprzyjającym proponowanym rozwiązaniom. Przyjrzyjmy się obecnie stosowanemu egzaminowi z języka obcego interpretowanemu jako innowacja edukacyjna, by ocenić jego zalety, wady i prześledzić jego ewolucję na przestrzeni lat, by wykorzystać wnioski z tych przemyśleń do budowy nowego systemu.

1. Innowacje w glottodydaktyce

Termin innowacja oznaczający „wprowadzenie czegoś nowego, rzecz nowo wprowadzoną, nowość, reformę” (Kopaliński: 2009) funkcjonuje w wielu dziedzinach życia i na różnych poziomach abstrakcji, a innowacje stanowią przedmiot zainteresowania wielu nauk. W definicjach innowacji najczęściej znajdujemy odniesienia do nauk technicznych i ekonomii, gdyż nauki społeczne i humanistyczne rzadziej podejmowały ten temat. Przeanalizujemy zatem kilka definicji polskich oraz anglojęzycznych odnoszących się do edukacji w ogóle i glottodydaktyki w szczególności, by porównać je z najbardziej znanymi definicjami autorów anglojęzycznych, by w dalszej części artykułu przypisać do nich maturę z języka obcego, a następnie ją przeanalizować według proponowanej przez badaczy typologii edukacji oraz jej atrybutów.

1.1. Definicje innowacji w edukacji i glottodydaktyce

Zatem według Schulza (1996:52) „innowacje powstają za sprawą działań określonych mianem twórczości pedagogicznej, postępu pedagogicznego, nowatorstwa”, natomiast Wincenty Okoń (1998: 52-53) stwierdza, że innowacja pedagogiczna jest to „zmiana struktury systemu szkolnego (dydaktycznego, wychowawczego) jako całość struktury ważnych jego składników w celu wprowadzenia ulepszeń o charakterze wymiernym. Zmiany te mogą dotyczyć pracy nauczycieli (metody, środki), jak również uczniów, treści programowych bądź warunków materialno-społecznych pracy szkolnej”.

Według Czesława Kupisiewicza i Małgorzaty Kupisiewicz (Kupisiewicz, 2009: 3) „innowacja pedagogiczna to istotna zmiana jakiegoś systemu czy instytucji oświatowej w celu jej ulepszenia, np. zmodernizowania dotychczasowych planów i programów nauczania, metod, form organizacyjnych, czy środków pracy dydaktyczno-wychowawczej”.

Wykorzystując koncepcję Lidii Białoń (Białoń, 2010) interesującą, kompleksową definicję innowacji glottodydaktycznej proponuje Władysław T. Miodunka (2013: 23). Czytamy w niej:

„Innowacja to idea, produkt, albo metoda, postrzegane jako nowe i stworzone świadomie w celu wypełnienia jakiegoś procesu. Zapotrzebowanie na innowację jest efektem ewolucji potrzeb społecznych w określonej epoce, a same innowacje powstają w wyniku nowych badań naukowych, zmian technicznych i technologicznych, ale także zmian organizacyjnych, pedagogicznych, dydaktycznych i metodologicznych w procesie nauczania języków obcych”.

Innowacja występuje w tej definicji jako abstrakcyjny pomysł, konkretny, szeroko rozumiany produkt albo metoda nauczania (ibid:26).

Według Nuny Markee (1993: 230) innowacja to „propozycja zmiany jakościowej w materiałach pedagogicznych, podejściu i wartościach postrzeganych jako nowe przez jednostki tworzące system edukacji”.

Do wyżej wymienionych definicji warto dodać opinię Michaela Fullana (1993: 24), który stwierdza, że zmiana jest podróżą, pociąga za sobą zarówno negatywne jak i pozytywne skutki. Należy zatem traktować problemy z jej wprowadzaniem jak przyjaciół, gdyż konflikt stanowi bazę wszelkich skutecznych działań. Zmianę taką należy pilotować, ale kontrolować, pamiętając, że wszelkie zamierzenia moralne z nią związane mogą być poddane pod wątpliwość”.

Element intencyjności odnajdujemy w definicji Matthew Milesa (1964: 211), który twierdzi, że „innowacja to zamierzona,

nowatorska zmiana, która ma szansę poprawić osiągnięcia systemu”, natomiast Ron White (1993: 2444-259 spr) akcentuje zarówno intencyjność, jak i fakt, że innowacja jest procesem, pisząc iż jest „zmiana występująca w przedziale czasu 1 i 2, wymagająca ludzkiej interwencji”.

Dla potrzeb niniejszej publikacji możemy zatem przyjąć, iż **innowacja glottodydaktyczna to zamierzona zmiana jakościowa w glottodydaktyce (idea, produkt lub metoda), występująca w pewnym przedziale czasowym, postrzegana jako nowość przez uczestników procesu edukacji.**

1.2. Typologia i atrybuty innowacji

Za W.T. Miodunką (2013: 26) przyjmiemy typologię innowacji Lidii Białoń, (2010: 21-22), którą W. Miodunka adaptował na potrzeby glottodydaktyki. Według tego podziału innowacje dzielimy w zależności od:

- **obiekту** (innowacje produktowe, technologiczne, organizacyjne, społeczne, marketingowe);
- **skali zmian** (innowacje wielkie (przełomowe), średnie (przyrostowe) i drobne (przyrostowe?);
- **stopnia oryginalności** (innowacje kreatywne, imitujące, pozorne);
- **stopnia złożoności** (innowacje wiązane i izolowane);
- **sposobu finansowania** (innowacje inwestycyjne, bezinwestycyjne);
- **uczestników procesu innowacji** (innowacje sprzężone, realizowane zwykle przez zespół i niesprzężone, realizowane przez pojedyncze osoby).

Oprócz tego dla celów niniejszej publikacji należy dodać, że w edukacji zachodzą dwa typy zmian:

- **zmiana stopniowa** oraz **zmiana planowana** (Hopkins, 1997) i w tych kategoriach będziemy rozpatrywać zmiany naturalne od roku 2005. Inne atrybuty innowacji, według których można dokonać ich podziału, to między innymi **stopień ryzyka**, wiążący się z ich wprowadzaniem (Adams 2011), a także **względna korzyść, jaka z nich wynika, a także możliwość ich wypróbowania** (Fullan M. &, 1991, (Henrichsen, 1989, Rogers, 1995, Rogers E. & Shoemaker S., 1971, Stoller, F., 2009).

1.3. Implementacja innowacji

Na proces implementacji innowacji wpływa cały szereg czynników, od atrybutów począwszy na implementatorach skończywszy. Ważnym czynnikiem warunkującym ten proces jest cały kontekst, w jakim innowacja jest wprowadzana, przyczyny oraz strategię jej wprowadzania.

1.3.1. Przyczyny wprowadzania innowacji, strategię jej wprowadzania

Innowacje wprowadzane są z różnych przyczyn. Mogą to być m.in (Fullan 1993) między innymi klęski żywiołowe, przyczyny zewnętrzne (importowane technologie, wartości, imigracja) lub wewnętrzna sprzeczność między stosowanymi rozwiązaniami i potrzebami społecznymi. Peter Drucker (1992) wspomina jeszcze o wymogach procesu, zmianach w sposobie myślenia. Robert Chin i Kenneth Benne (1976) dzielą strategię wprowadzania innowacji na: **wymuszone przez władzę, racjonalno-empiryczne, normatywno-reedukacyjne**.

Sama nazwa strategii „**wymuszona przez władzę**” implikuje zmiany oparte na pewnego rodzaju sankcjach, które zmuszają ludzi do takiego, a nie innego sposobu postępowania. Taka strategia jednak powinna być stosowana wyłącznie w sytuacji, gdy inercję panującą w systemie mogą przezwyciężyć jedynie nakazy.

Należy bowiem zawsze brać pod uwagę to, że tego rodzaju polityka może nie przynieść efektu bez poparcia opinii publicznej. Wprowadzenie zmiany jest bardzo trudne, kiedy nawet mimo potencjalnie groźnych sankcji zmiana napotyka na opór, ponieważ grupa, przeciw której owe sankcje są skierowane może sama się uciec do strategii wymuszeń, co automatycznie generuje konflikt.

Strategie **racjonalno-empiryczne** oparte są na przeświadczeniu, że ludzie są bytami kierującymi się rozumem i wprowadzą tylko takie zmiany, które przyniosą im korzyści. Problem polega jedynie na przekazaniu im prawidłowej informacji o planowanych zmianach. Tego rodzaju strategia przynosi największe efekty, jeśli od początku spotyka się z pozytywnym nastawieniem odbiorców, strategia **normatywno-reedukacyjna** zakłada, że zmiana to zjawisko o wiele bardziej skomplikowane a ludzie postępują zgodnie z wartościami dominującymi w danym społeczeństwie lub kulturze, a zaakceptowanie zmiany może wymagać przewartościowań w głęboko zakorzenionych poglądach i zachowaniach.

Dwie pierwsze strategie zakładają jednokierunkowe wprowadzanie zmian, pierwsza siłowe, druga perswazyjne, natomiast trzecia wymaga wspólnie wypracowanego podejścia, polegającego na tym, że wszyscy potencjalni uczestnicy zmiany podejmują swoje własne decyzje, co do stopnia i sposobu dokonywania zmiany, którą chcą zaakceptować. Jest to podejście, które nie koncentruje się wyłącznie na przyjęciu danej innowacji, ale również na procesie rozwoju możliwego dzięki zaangażowaniu jednostek w ów proces, co z kolei procentuje wzrostem zainteresowania dalszymi zmianami.

W procesie edukacyjnym strategia wymuszania przez władzę stosowana jest głównie w systemach scentralizowanych i zwykle przysparza problemów (nowości bywają ignorowane, jeśli poza nakazem ich stosowania, nie otrzymują żadnych dodatkowych informacji). Strategie racjonalno-empiryczne stosowane są w formie seminariów, ogólników i innych środków rozprowadzających informacje na temat innowacji i mogą się okazać bardzo inspirujące, ale rzadko skuteczne, ponieważ podobnie jak strategia omawiana powyżej (choć z innych powodów) nie angażują w proces implementacji innowacji jej uczestników. Zatem jedynie trzecia strategia ma szansę na pełne powodzenie, ponieważ przenosi odpowiedzialność za stopień, do jakiego innowacja zostaje wdrożona na nauczyciela. Taka startego przyczynia się również do rozwoju materiałów dydaktycznych i samych nauczycieli.

1.3.2. Fazy wprowadzania innowacji

Trzy główne fazy w projektach innowacyjnych to według takich badaczy jak Paul Berman (1981), Michael Fullan, (1982), Matthew Miles (1986): inicjacja, implementacja oraz instytucjonalizacja. Inicjacja składa się z oceny potrzeb, decyzji i podjęcia działań, zgromadzenia środków, sformułowaniu wstępnych zobowiązań, w skład implementacji wchodzi faza wstępna, tj. sformułowanie planu działań oraz faza wdrażania właściwego, czyli realizacja planów i podtrzymanie zobowiązań, natomiast części instytucjonalizacji to: integracja procesu, ewaluacja, konsolidacja zobowiązań.

W fazie inicjacji należy według Michaela Fullana zapewnić odpowiedni poziom informacji oraz dokonać diagnozy aktualnego stanu szkoły, Matthew Miles podkreśla, iż do odniesienia sukcesu w tej fazie mogą się przyczynić takie czynniki jak: poprawnie ustrukturalizowane i jasne podejście do zmian, energiczna i aktywna inicjacja (która wymaga wsparcia jej dynamicznych zwolenników), dobra jakość innowacji.

W fazie wdrażania innowacji bardzo ważne jest postępowanie zgodne z określonym planem, pogłębianie i rozwijanie zaangażowania,

bieżące kontrolowanie postępu oraz niwelowanie pojawiających się problemów.

Według M. Milesa (za D. Ekiert-Oldroyd, 2006) główne czynniki decydujące o sukcesie tej fazy to:

- jasno określona odpowiedzialność za koordynację (szef, koordynator, konsultant zewnętrzny);
- wspólna kontrola nad wdrażaniem (model odgórny nie jest tutaj właściwy); dobra relacja i ścisła współpraca pomiędzy osobami zajmującym różne stanowiska, upoważnienie do podejmowania decyzji zarówno przez jednostki, jak i przez szkołę;
- połączenie wywierania nacisku na poprawność wdrażania zmiany z udzielaniem wsparcia jej realizatorom;
- permanentny, odpowiedni rozwój personelu oraz stworzenie możliwości doskonalenia zawodowego (koordynacja zewnętrzna lub wewnętrzna, lub połączenie obu w celu podniesienia wydajności osobistej i organizacyjnej);
- korzystne działania wobec nauczycieli we wczesnych stadiach procesu (udzielanie pełnomocnictwa, solidarność, wychodzenie naprzeciw różnorodnym potrzebom, wyposażanie pomieszczeń klasowych, zmniejszanie obciążeń, pokrycie kosztów.

1.3.3. Monitorowanie innowacji

Monitorowanie innowacji jest zdaniem badaczy takich jak Michael Fullan, Stephen Anderson i Earle Newton (Fullan, 1987) jest niezbędnym elementem procesu wdrażania innowacji, lecz często stanowi element najtrudniejszy do osiągnięcia.

Sukces w implementacji jest w dużym stopniu zależny od skuteczności sposobów zdobywania informacji na temat postępów w implementacji od uczących. Istnieje metodologia ewaluacji implementacji, lecz monitoring nie musi być prowadzony w trybie badań naukowych. Najważniejsze są regularne rozmowy z odpowiednimi osobami, a także dane na temat procesu uczenia się i nauczania uzyskiwane od uczniów, które docierają do decydentów. Należy również pamiętać, iż uzyskane informacje należy przekazywać w konkretną pomoc, dodatkowe materiały, a także modyfikacje planów, ustalenia organizacyjne oraz sposób rozwiązywania występujących problemów.

2. Nowa matura z języka angielskiego: historia zmian, ich geneza i innowacyjność

Pisząca te słowa od dawna zwracała uwagę (Zawadowska-Kittel, 2013), że matura jako egzamin kończący szkołę średnią stanowiła zawsze przełomowy moment w życiu każdego ucznia, lecz traktowano ją raczej jako preludium do dalszej kariery edukacyjnej lub zawodowej. Ponadto jako egzamin wewnętrzny, częściowo tylko sterowany przez władze edukacyjne (w sferze organizacyjnej) oraz w zakresie doboru tematów i kryteriów oceniania mogła być klasyfikowana z perspektywy typu ewaluacji jako kontynuacja oceniania kształtującego (pod względem formy, doboru zadań i częściowo sposobu oceniania), choć znaczenie jej wyniku miało charakter sumujący – decydowało o możliwości podjęcia studiów wyższych i otrzymaniu świadectwa maturalnego. Dlatego można ją było uznać za egzamin doniosły o charakterze wewnętrzno-zewnętrzny, gdyż jego znaczenie dla przyszłości edukacyjnej ucznia było bardzo istotne, a testy przygotowywano częściowo w szkole, częściowo poza nią.

Efekt zwrotny starej matury na proces nauczania/uczenia się miał jednak ograniczony zakres i w klasie maturalnej sprowadzał się głównie do kumulacji lekcji powtórzeniowych. Formaty egzaminów były znane wcześniej jedynie w ogólnym zarysie, same egzaminy miały charakter raczej opisowy, ponadto organizowane lokalnie sprawdzały znajomość materiału omawianego w liceum. Dlatego nauczanie „pod test” miało miejsce w znacznie bardziej ograniczonym zakresie, testowano to, czego uczono, nie odwrotnie, co wynikało głównie z braku standaryzacji testów oraz w dużym stopniu z faktu dwustopniowej selekcji kandydatów na studia wyższe (matura, egzamin wstępny). Szkoły starały się uwzględnić w procesie nauczania wymogi uczelni wyższych. Korzystano w tym celu z testów z poprzednich lat, które były jednak niejednolite, a także trudno dostępne.

Co więcej, brak centralizacji egzaminu maturalnego skutkowało tak szerokim wachlarzem zadań i tematów maturalnych, że trudno było mówić o uczeniu pod konkretny test, choć niewątpliwie zdarzały się i takie przypadki, zwłaszcza gdy nauczyciele zapoznawali uczniów z zestawami pytań na egzamin ustny, by zminimalizować ryzyko ich porażki na egzaminie.

Dlatego właśnie wyłącznie zewnętrzny charakter egzaminu maturalnego przy wzmocnieniu jego doniosłego charakteru spowodował podniesienie jego rangi.

Jeśli spojrzeć na problem z perspektywy historycznej, matura jest egzaminem obowiązującym w Polsce od ponad stu lat. Egzamin

maturalny nazywano również egzaminem dojrzałości, a jego postać zmieniała się dość często w wyniku poszukiwań formuły, która „stanowiłaby rzeczywiste podsumowanie takiej koncepcji kształcenia i takiego zakresu wiedzy, jakie uznawano za najbardziej przydatne dla młodego człowieka dorastającego w danym okresie historycznym” (Mazur, Lisowska 2001:3).

Jak piszą Roman Dolata, Elżbieta Putkiewicz i Anna Wilkomirska (2004:7), egzamin dojrzałości uznawano za przepustkę do statusu inteligenta. Zauważyć jednak należy, że w roku 1936/37 było w Polsce 15321 absolwentów szkół średnich (liceów oraz liceów zawodowych), w roku 1991/92 liczba absolwentów szkół maturalnych wynosiła 216 729, a w roku 2001 wzrosła do 409 748. Z powyższych danych wynika jasno, że szkoła średnia przestała być szkołą elitarną, a stała się szkołą masową obejmującą 80% rocznika. I tak według wyżej wymienionych autorów matura potwierdza raczej minimum, a nie maksimum kulturowych kompetencji (2004: 8).

Zarówno w Polsce, jak i innych krajach europejskich egzamin maturalny ma jednocześnie zaświadczyć o dojrzałości (łac. *maturitas*) intelektualnej abiturientów do funkcjonowania w społeczeństwie dorosłych, jak i do podjęcia studiów wyższych (Mazur, Lisowska, 2001: 5).

Jak pisze Dorota Ekiert-Oldroyd (2006: 9) „procesy globalizacji wymuszają zmiany w systemach edukacyjnych poszczególnych krajów, edukację zaś postrzega się jako środek do osiągnięcia celu, jakim jest wzięcie udziału w rozwoju cywilizacyjnym. Zmiany edukacyjne są coraz trudniejsze w realizacji, a zarządzanie zmianą coraz bardziej kompleksowe”. D. Ekiert-Oldroyd dodaje, że w krajach bogatych, gdzie bycie człowiekiem wydeukowanym stanowi wartość samą w sobie zmiany edukacyjne są dość powszechne, jednak stają się one popularne również w krajach postkomunistycznych, gdzie presja w kierunku wprowadzania reform oświatowych postrzegana była jako element zmian społeczeństwa i przekształcania go w społeczeństwo demokratyczne.

Pisząc te słowa pragnie zwrócić uwagę, że po roku 1989, po upadku komunizmu, gdy Polska stanęła przed nowymi wyzwaniem cywilizacyjnymi, zapoczątkowano proces, którego celem było stworzenie matury odpowiadającej charakterowi zmian w szkole i całej otaczającej rzeczywistości. Formuła starej matury wyczerpała się i pod hasłami obiektywizacji, porównywalności i naprawy funkcji socjalizacyjnej egzaminu rozpoczęto prace nad reformą.

Nowa matura jak każda innowacja edukacyjna budziła wiele emocji, zwłaszcza wśród uczestników procesu edukacji, na długo przed jej ostatecznym wprowadzeniem w 2005 roku. Przeszczepione

na grunt polski brytyjskie zasady egzaminowania zmieniły oblicze polskiej szkoły, w której kluczową rolę zaczęło odgrywać testowanie sumujące, a egzaminy wewnętrzne zostały zastąpione przez egzaminy zewnętrzne, decydujące o przyszłości edukacyjnej uczniów. Zmienił się cel egzaminów, ich format, sposób oceniania, matura stała się podstawą do oceny możliwości edukacyjnych osób im poddawanych.

O innowacyjnym charakterze zmian świadczą zmiany, jakie w nim nastąpiły w stosunku do lat poprzednich.

2.1. Porównanie egzaminu maturalnego sprzed 2002 roku z koncepcją z roku 2002, wdrożoną w roku 2005

Aby zrozumieć jasno, na czym dokładnie polegała rewolucja w edukacji, jaką przyniosła ze sobą Nowa Matura, należy prześledzić wieloaspektowe zmiany w procedurach i sposobie organizacji obu egzaminów.

Porównanie starej matury (do 2002 roku) z maturą planowaną na 2002 rok przedstawia **tabela 1**. Wszystkie porównywane elementy świadczą zarówno o innowacyjności koncepcji, jak i dokumentują wpływ nowego egzaminu na proces nauczania/uczenia się. Zagadnienie to zostanie omówione w dalszej części artykułu.

Tabela 1.

Porównanie starej matury z maturą pilotażową 2002 roku
(Mazur, Lisowska 2001: 17)

Matura do 2002 roku	Matura od 2002 roku
Tematy egzaminacyjne ustalają egzaminatorzy oświaty dla każdego województwa oddzielnie.	Wymagania egzaminacyjne oraz zadania ustalone są przez ekspertów Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (CKE) – z wyższych uczelni i szkół średnich, w zgodzie z obowiązującą podstawą programową i standardami wymagań egzaminacyjnych.
Egzamin obowiązkowy z języka polskiego (pisemny i ustny) i obcego (ustny) oraz przedmiotu wybranego (pisemny i ustny).	Egzamin obowiązkowy z języka polskiego (ustny i pisemny), obcego (ustny i pisemny), matematyki (pisemny) i przedmiotu wybranego (pisemny); można zdawać dodatkowe przedmioty wybrane (pisemnie).
Jeden poziom wszystkich egzaminów.	Dla przedmiotów obowiązkowych dwa poziomy: podstawowy dla wszystkich i rozszerzony dla chętnych.

Ścisłe określona liczba przedmiotów maturalnych.	Lista przedmiotów do wyboru otwarta, może się poszerzać w miarę zapotrzebowania społecznego (ministerstw, szkół, uczelni czy pracodawców)
Egzamin przeprowadzany i oceniany w szkołach.	Część wewnętrzna egzaminu (ustna) przeprowadzana i oceniana w szkołach, część zewnętrzna (pisemna) przeprowadzana w szkołach lub miejscach wskazanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną (OKE), sprawdzana i oceniana w OKE.
Brak obiektywnych, jednoznacznych wymagań egzaminacyjnych i kryteriów oceniania.	Ścisłe określone wymagania egzaminacyjne i kryteria oceniania zawarte w <i>syllabusach</i> publikowanych na dwa lata przed terminem egzaminu maturalnego.
Prace sprawdzane przez nauczycieli uczących w danej klasie.	Prace sprawdzane przez niezależnych egzaminatorów powołanych przez OKE.
W praktyce oceny wystawiane według indywidualnych kryteriów nauczyciela.	Oceny punktowe wystawiane na podstawie powszechnie znanych jednoznacznych kryteriów oceniania określonych dla każdego przedmiotu oddzielnie, z części wewnętrznej w szkole, z części zewnętrznej przez egzaminatorów OKE.
Świadectwa maturalne wypisywane ręcznie przez nauczycieli w szkołach.	Świadectwa maturalne drukowane w okręgowych komisjach egzaminacyjnych i wydawane przez OKE
Oceny na świadectwach maturalnych nieporównywalne w obrębie kraju, regionu, miasta, a nawet niejednokrotnie szkoły.	Świadectwa maturalne są jednoznacznym, porównywalnym dokumentem państwowym, niewymagającym dodatkowej weryfikacji uznanym również za granicą bez dodatkowych procedur nostryfikacyjnych z przedmiotów maturalnych.
W celu obiektywnego zróżnicowania kandydatów przeprowadzane są egzaminy na studia wyższe.	Oceny na świadectwie maturalnym w sposób obiektywny szeregują kandydatów na studia wyższe, eliminując konieczność przeprowadzania dodatkowych egzaminów.
Polskie świadectwa maturalne wymagają w wielu krajach nostryfikacji.	Absolwenci polskich szkół średnich legitymujący się maturą będą mogli studiować czy podjąć pracę w innych krajach na jednakowych zasadach jak maturzyści w większości państw europejskich (po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej).

Z analizy tabeli wynika, że nadrzędnymi celami wprowadzenia nowego egzaminu maturalnego była standaryzacja i centralizacja testowania zarówno na etapie przygotowywania egzaminów, jak i ich sprawdzania i oceniania. Zmiany te miały doprowadzić do obiektywizacji ocen, a w konsekwencji ułatwienia absolwentom dalszej drogi edukacyjnej i zawodowej.

Należy podkreślić, że cel, jakim była standaryzacja wymagań maturalnych, niewątpliwie został zrealizowany. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie dysponowali już w 2002 roku *syllabusem* maturalnym określającym ściśle wymagania egzaminacyjne. Ważne było powołanie niezależnych egzaminatorów (sprawdzali oni jednak wyłącznie egzamin pisemny) oraz zmiana ocen na punktowe. Zauważyć jednak należy, że nowy system maturalny nie został przyjęty entuzjastycznie w środowisku szkolnym, budził lęki i wątpliwości. Jako rewolucyjna innowacja edukacyjna stanowił zatem zagrożenie dla każdej ekipy rządzącej, która podjęłaby się jego wprowadzenia. Dlatego zapewne jego ostateczna akceptacja nastąpiła dopiero w roku 2005, kiedy to wprowadzono do niego zmiany wpływające z analizy matury pilotażowej z roku 2002.

2.2. Matura z języka angielskiego w świetle koncepcji innowacji glottodydaktycznych

Nowa matura z języka angielskiego wpisuje się zarówno w definicję innowacji, jak i różnego rodzaju typologie im przypisane. Proces jej implementacji również przebiega według ogólnie uznawanych zasad wdrożeniowych, występują w nim takie same zjawiska, fazy, zagrożenia, co postaramy się wykazać w poniższym wywodzie.

2.2.1. Zapoznawszy się z projektem zmian innowacyjnych, jakie miały nastąpić w egzaminie maturalnym po roku 2012 możemy stwierdzić, iż była to w założeniu innowacja glottodydaktyczna – spełniająca wymogi **definicji** przyjętej dla celów niniejszej publikacji.

Nowa matura z języka angielskiego jest to zatem zamierzona zmiana jakościowa w glottodydaktyce występująca w pewnym przedziale czasowym, postrzegana jako nowość przez uczestników procesu edukacji.

Nowa matura jest produktem pewnej szerszej idei, dotyczącej zarówno sposobów nauczania jak i kwestii typu testowania, wymuszająca zmianę metod nie tylko egzaminowania samego w sobie, lecz jako egzamin zewnętrzny determinujący sposób uczenia się i nau-

czania wymuszająca również zmiany w tym szeroko pojętym procesie na jego uczestnikach.

Zmiana egzaminów maturalnych jest zmianą jakościową samą w sobie choćby dlatego, że zmienia typ egzaminowania z wewnętrznego na zewnętrzny sumujący, a co najważniejsze zaczyna przez to wywierać efekt zwrotny na cały proces uczenia się i nauczania.

Należy tu przypomnieć (Zawadowska, 2013), że efekt zwrotny jest to wpływ egzaminów doniosłych, zamierzony bądź nie, zarówno pozytywny, jak i negatywny, uświadomiony lub nieuświadomiony na szeroko rozumiany proces uczenia się i nauczania oraz na wszystkich jego uczestników, a zatem na cały system edukacji.

Nowa matura wpisuje się również w definicję Wincentego Okonia (1998), który określa innowację pedagogiczną jako „**zmianę struktury systemu szkolnego (dydaktycznego, wychowawczego) jako całość struktury ważnych jego składników w celu wprowadzenia ulepszeń o charakterze wymiernym. Zmiany te mogą dotyczyć pracy nauczycieli (metody, środki) jak również uczniów, treści programowych bądź warunków materialno– społecznych w pracy szkolnej.** Nowa Matura jako centralny egzamin zewnętrzny zmienia dotychczasowe metody ewaluacji, co z kolei wpływa znacząco na treści programowe. Zmiany w treściach programowych łączą się z kolei ze zmianą metod i środków, a najbardziej o czym świadczy zarówno pozytywny jak i negatywny efekt zwrotny jaki matura wywiera na nauczycieli zmieniają proces uczenia się i nauczania, w którym biorą udział nauczyciele i uczniowie (a także władze edukacyjne, rodzice uczniów, wydawcy podręczników).

2.2.2. Spróbujmy teraz scharakteryzować egzamin maturalny z uwzględnieniem kryteriów typologicznych innowacji według Lidii Białoń (2010), wykorzystanych przez W.T. Miodunkę (2013) w analizie systemu certyfikacji języka polskiego jako obcego.

Matura potraktowana tutaj jako produkt będący kwintensencją idei jest doniosłym egzaminem zewnętrznym (Niemierko, 2002), a więc takim, który wywiera znaczny wpływ na przyszłość uczących się, w celu maksymalnej obiektywizacji ocen przeprowadzonym przez egzaminatorów którzy nie uczestniczyli w procesie nauczania. Przeprowadzana jest na dwóch poziomach, podstawowym i rozszerzonym, na poziomie podstawowym ma charakter obowiązkowy, aby ją zdać należy uzyskać 30% sumy punktów za cały egzamin o charakterze zdecydowanie sprawnościowym. Matura z języka obcego na poziomie rozszerzonym nie ma charakteru obowiązkowego (co jest sprzeczne z jej wstępnym, najważniejszym założeniem, gdyż

miała być egzaminem obowiązkowym dla osób pragnących podjąć studia), wynik uzyskany na egzaminie nie decyduje o powodzeniu całego egzaminu, lecz może być brany pod uwagę przez komisje rekrutacyjne wyższych uczelni, a zatem decydować o przyjęciu na studia. Egzaminatorami w tym systemie są przeszkoleni egzaminatorzy zewnętrzni powoływani przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne. Ich praca podlega stałej kontroli weryfikatorów. Prace oceniane są według jednolitej punktacji i kryteriów obowiązujących we wszystkich komisjach. Egzamin ma charakter jednolity w całej Polsce.

Według kryterium obiektu matura jest również innowacją organizacyjną, gdyż pociąga za sobą całkowitą zmianę systemu egzaminowania.

2.2.2 Egzaminy maturalne z języków obcych są innowacją wycinkową, gdyż sprowadzają się do oceny rezultatów nauczania języka obcego na poziomie podstawowym i rozszerzonym. Mimo to matura z języka angielskiego wywiera efekt zwrotny na cały proces uczenia się i nauczania języka obcego.

2.2.3. Ze względu na stopień oryginalności uznajemy nową maturę z języka angielskiego za innowację imitującą. Egzamin zarówno pod względem samej koncepcji (egzamin zewnętrzny sumujący) powiela wzorce stosowane dotąd w krajach anglojęzycznych. Imitujący jest również pomysł, który nadaje egzaminowi maturalnemu z języków obcych funkcję egzaminu wstępnego na uczelnie wyższe. Format egzaminu również nie jest niczym nowym, zadania egzaminacyjne w dużym stopniu odtwarzają pomysły wypróbowywane na innego typu egzaminach o charakterze sprawnościowym takich jak np. egzaminy certyfikujące Cambridge.

2.2.4. Pod względem stopnia złożoności proces zamiany egzaminów wewnętrznych na zewnętrzne stanowi **innowację związaną**, gdyż innowacja ta pociągnęła za sobą konieczność zmian metod i programów nauczania. Na zlecenie ministra edukacji w roku 1993 powstał bowiem raport Judith Marquand (1993) sporządzony przez ekspertów we współpracy z MEN i kuratoriami oświaty. Raport obejmował problemy związane z systemem oceniania i egzaminowania oraz szacował wstępnie możliwość zreformowania tego systemu. Ta ekspertyza wskazała na konieczność rozpoczęcia reformy właśnie od egzaminu maturalnego (Mazur: 2001). Założono bowiem, że inny sposób sprawdzania wiedzy i umiejętności na egzaminie końcowym wymusi na wszystkich uczestnikach procesu nauczania daleko idące zmiany w sposobie nauczania i oceniania. Dlatego według Romana

Dolaty (2004: 9) „z punktu widzenia programotwórczej funkcji egzaminów w świadomości decydentów oświatowych doszło do swoistego odwrócenia perspektywy. Egzaminy powinny być funkcją programu i pochodną nauczania, a nie swoistym narzędziem wymuszania zmian w oświacie. Nauczanie pod testy to owoc niechciany, ważne zagrożenie dla jakości nauczania. Trzeba podjąć długofalowy program monitorowania matury z punktu widzenia nauczania pod testy. Inną konsekwencją zerwania silnych związków egzaminowania z nauczaniem może być efekt swoistego osierocenia matury. Dość powiedzieć, że regulowanie programów przez egzaminy to „wóz przed koniem”, a Krzysztof Konarzewski (1997: 26) stwierdza, że to „budowanie domu od dymu z komina”.

Niemniej jednak ów „dym” lub „wóz” stał się istotnym przyczynkiem do zmiany całego systemu nauczania (Zawadowska-Kittel, 2013). Wraz z wprowadzeniem nowej matury rozpoczęto testowanie sprawnościowe, co znalazło oddźwięk w technikach nauczania oraz przygotowano nowe materiały nauczania; ogólnie rzecz biorąc upowszechniło się w nauczaniu języków obcych podejście komunikacyjne.

2.2.5. Pod względem sposobu finansowania nowa matura okazała się zdecydowanie przedsięwzięciem inwestycyjnym. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych program „Nowa Matura” był wspomagany finansowo, organizacyjnie i merytorycznie z funduszu Poland and Hungary Assistance for Reconstructing of their Economies – PHARE (2001: 8). Jak pisze Jan Potworowski (2000: 57) „w ciągu pięciu lat MEN wydało około dwóch milionów euro z funduszy Wspólnoty Europejskiej (...). Na początku mówiło się o konieczności respektowania polskich tradycji, o zintegrowaniu oceniania zewnętrznego z wewnątrzszkolnym i zapewnieniu nauczycielom z danej szkoły wpływu na ocenianie zewnętrzne. Kilkadziesiąt wizyt w rozmaitych brytyjskich komisjach egzaminacyjnych przekonało stronę polską, że napotka ogromne trudności jeśli zechce odtworzyć w Polsce instytucję egzaminacyjną na wzór brytyjski, bowiem jej sprawne funkcjonowanie wymaga licznej grupy ekspertów i doświadczonych administratorów, a w Polsce brakuje i jednych, i drugich. W roku 1998 zapomniano o ostrożności.

Trudno zebrać pełne dane na temat wydatków związanych z samym funkcjonowaniem egzaminów zewnętrznych, lecz wiadomo na pewno, że z powodu niedostatków finansowych zmieniono koncepcję egzaminu ustnego, który w założeniu miał być – tak samo jak egzamin pisemny na obu poziomach – oceniany przez komisje zewnętrzne i wprowadzono egzamin do szkół, co nie było wprawdzie bezkosztowe, lecz poważnie ograniczyło wydatki (nauczyciele często

zasiadali w komisjach maturalnych w godzinach pracy). Obniżono w ten sposób rangę tego egzaminu do tego stopnia, że przestał on być poważnie brany pod uwagę do punktacji przez komisje rekrutacyjne, co w końcu doprowadziło do zniesienia poziomów tego egzaminu (ma on teraz charakter progresywny, jednak jego wymagania w dalszym ciągu rozmiągają się z ambicjami najlepszych uczniów).

2.2.6. Biorąc pod uwagę uczestników procesu edukacji nowa matura jest **innowacją sprzężoną**, przygotował ją zespół ekspertów polskich, wspierany przez komisje brytyjskie, a sam proces funkcjonuje dzięki ośmiu Okręgowym Komisjom Egzaminacyjnym (OKE), Centralnej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie (CKE) oraz całej rzeszy egzaminatorów maturalnych, weryfikatorów oraz niecertyfikowanych członków komisji szkolnych.

2.2.7. Podsumowując, można stwierdzić, że wprowadzenie nowej matury z języka obcego było, za Hopkinsem (1997), **innowacją planowaną**, a według skali zmian **innowacją przełomową o charakterze strategicznym** (Białoń 2010). Jako taka innowacja ta jest również obciążona **wysokim ryzykiem**, co znaczy według Richarda Adamsa (2011: 367), że jest ryzykowna wewnętrznie lub też stanowi zagrożenie dla jednostek, instytucji lub użytkowników. Zdaniem piszącej te słowa największe zagrożenie dla uczestników procesu nauczania i uczenia się stanowił negatywny efekt zwrotny matury z języków obcych dla nauczycieli i uczniów. Najbardziej negatywne konsekwencje to ogólne obniżenie poziomu nauczania, nauczanie „pod format egzaminu”, w związku ze stosowaną punktacją obniżenie poziomu jakości wypowiedzi językowych, zbyt mała opieka nad uczniem zdolnym (obowiązkowa jest tylko matura na poziomie podstawowym), nadużywanie języka ojczystego na lekcjach (w związku z poleceniami w języku polskim oraz koniecznością wyjaśnień o charakterze proceduralnym), minimalny wpływ nauczycieli na kształt egzaminu, mierzenie efektu pracy szkoły i nauczycieli poprzez pryzmat wyników egzaminu na niskim poziomie, co w znacznym stopniu tłumi ambicje uczestników procesu edukacji, ograniczanie kreatywności.

Dodatkowym ryzykiem jest niedoskonałe ocenianie kryterialne, które przy każdorazowej weryfikacji prac ukazuje swoje „chłodne oblicze” (Niemięko, 2001), promując przeciętność, ograniczając kreatywność. Między innymi z tego powodu przyjęto w ostatnich dniach regulację umożliwiającą maturzystę odwołanie się od wyników egzaminu.

Zagrożeniem dla nauczycieli jest ich uprzedmiotowienie (Zawadowska: 2013), świadomość nikłego wpływu na system edukacji.

W skali kraju powierzenie egzaminom na niskim poziomie, który dodatkowo jeszcze zaniża trzydziestoprocentowy „próg zdawalności” funkcji egzaminów na wyższe uczelnie ma dodatkowo negatywne konsekwencje w postaci słabego przygotowania maturzystów do studiowania, co z kolei obniża poziom na wyższych uczelniach. Zatem **względna korzyść innowacji czyli** stopień, w jakim innowacja jest postrzegana jako lepsza niż idea lansowana wcześniej pod różnymi względami – np. ekonomicznym, czy prestiżowym postrzegana jest również i przez ten pryzmat. Nowa Matura miała być w założeniu egzaminem bardziej prestiżowym, gdyż nadano temu egzaminowi charakter zewnętrzny. Wprowadzając jednak trzydziestoprocentowy próg zaliczenia prestiż ten uległ w znacznym stopniu obniżeniu, powodując negatywny efekt zwrotny omówiony wcześniej, co wpłynęło niekorzystnie na postrzeganie tego egzaminu przez uczelnie wyższe.

Również i z tego faktu wypływa absolutna konieczność traktowania wszelkich innowacji w sposób holistyczny, ze świadomością, że sposób realizacji danego etapu edukacyjnego wpływa na etapy zarówno go poprzedzające (typowym przykładem może być tutaj przeniesienie trzydziestoprocentowego kryterium zaliczenia do oceniania wewnątrzszkolnego już od szkoły podstawowej), jak i na etapy po nim następujące (konieczność organizowania kursów wyrównawczych dla studentów pierwszego roku przez wyższe uczelnie przyjmujące ich w swe progi wyłącznie na podstawie wyników egzaminu maturalnego). Należy tu wykorzystać fakt, iż edukacje są **możliwe do sprawdzenia** przed ich ostatecznym wprowadzeniem, z możliwości tej skorzystano w roku 2002, nie wszystkie jednak wnioski wynikające z pilotażu przyczyniły się do udoskonalenia egzaminu w latach następnych.

2.3. Implementacja nowej matury

Jak wiadomo z 1.3.1. przyczyny wprowadzania innowacji są zróżnicowane, w przypadku maturalnych egzaminów zewnętrznych możemy je sklasyfikować jako import wartości, wewnętrzną sprzeczność pomiędzy stosowanym rozwiązaniem i potrzebą społeczną, ale także zmianą w sposobie myślenia.

Po upadku komunizmu chęć odejścia od wszystkiego co stare powodowała bezkrytyczną adaptację „zachodnich” rozwiązań do polskiej rzeczywistości, co odbywało się często bez odpowiedniego przygotowania i wsparcia finansowego, powodując chaos i bałagan. Przeszczepienie na grunt polski brytyjskiego systemu szkolnictwa

wraz ze sposobem egzaminowania zmieniły całkowicie oblicze polskiej szkoły.

W przypadku nowej matury zastosowano z jednej strony strategię **wymuszenia przez władzę**, gdyż zmian nie konsultowano szeroko z uczestnikami procesu edukacji, lecz z drugiej wsparto ją strategią **racjonalno-empiryczną**, rozprowadzając informacje o maturze w formie seminariów, szkoleń, okólników etc.

Zrezygnowano jednak ze strategii **normatywno-redukacyjnej**, co mogło utrudnić implementację edukacji. Być może dlatego planowane zmiany edukacyjne, jakie mają nastąpić w najbliższych latach poprzedza szeroka dyskusja społeczna, która w jakimś sensie przenosi odpowiedzialność za wdrożenie przyszłych innowacji przez nauczycieli.

Według Michaela Fullana (1983) nie można bowiem naka-zywać czegoś, co jest istotne, a mianowicie zmiany sposobu myślenia. Problemy z wprowadzaniem innowacji należy traktować jak przyjaciół (wprowadzenie nowej matury budziło duże opory uczestników procesu edukacji). Najważniejszy jest zatem kontakt ze społecznością, której innowacja dotyczy, ponieważ skuteczne wprowadzanie innowacji łączy się zawsze zarówno z presją, jak i ze wsparciem. Patrząc z tej perspektywy na nową maturę (Zawadowska-Kittel, 2013) należy z ubolewaniem stwierdzić, że konsultacje ze środowiskiem nie były prowadzone w sposób wystarczający.

Za pewien sukces animatorów należy jednak uznać fakt, że w fazie inicjacji (tj. na etapie podejmowania decyzji) **wypróbowano nową maturę** na mniejszą skalę w roku 2002 (matura pilotażowa), a pewne wnioski z tego eksperymentu uwzględniono w pracach nad postacią egzaminu wdrożonego ostatecznie w roku 2005.

Zdaniem piszącej te słowa najczęściej zastrzeżeń budzi jednak zbyt słabe monitorowanie innowacji w latach 2005 – 2016. Okręgowe Komisje Egzaminacyjne zajmowały się w tym czasie raczej oceną wyników egzaminów w kategoriach demograficznych, czy też w kategorii mocy dyskryminacyjnej testu, nie przeprowadzono natomiast badań efektu zwrotnego egzaminów na proces uczenia się i nauczania, co jest w innych krajach przy tego typu działaniach działaniem standardowym. Jedynymi badaniami w tym zakresie były badania autorki niniejszej publikacji z lat 2011-2012.

Zmiany w nowej maturze, jakich dokonywano na przestrzeni tych lat wynikały raczej z analizy wyników testów, rozmów z egzaminatorami, niż z rezultatów dobrze zaprojektowanych badań.

Niemniej jednak pisząca te słowa odnotowuje z satysfakcją fakt, iż obecnie ponownie pojawia się szansa na wdrożenie wniosków

wynikających z prowadzonych przez nią badań empirycznych, w czym zresztą bierze czynny udział.

Nastąpi zatem modyfikacja innowacji, tym razem jednak egzaminy zewnętrzne staną się elementem, naturalnym wynikiem szerokich zmian w całym systemie edukacyjnym, a nie jego katalizatorem. Decyzją o charakterze strategicznym jest tu decyzja o dwu lub trzystopniowości systemu edukacji i długości trwania poszczególnych etapów, co wpłynie w sposób zasadniczy na przebudowę podstawy programowej przedmiotów, a co za tym idzie ostateczny kształt egzaminów. Zmiany te połączone z projektowaną reformą szkolnictwa wyższego będą kolejną innowacją w polskim systemie edukacyjnym, która ma szansę ustrzec się od błędów popełnionych przez poprzedników, co widać już na etapie wstępnym wprowadzanych zmian.

* *Artykuł to poprawiony fragment większej całości, która ukaze się drukiem jako monografia.*

Bibliografia:

- Adams, R. T. (2011, IV). A taxonomy of innovation configurations of attributes in health care innovations. *International Journal of Innovation Management* 15, strony 359-392.
- Berman, P. (1981). *Toward an Implementaion Paradigm*. Los Angeles: Sage.
- Białoń, L. (2010). *Zarządzanie działalnością innowacyjną*. Warszawa: Placet.
- Chin, R. &. (1976). General strategies for effective changes in human systems. W. B. Bennis, *The planning of change*. New York: Holt, Rinehart and Winston. (strony 22-45).
- Dolata R., P. E. (2004). *Reforma egzaminu maturalnego - oceny i rekomendacje*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Dolata R., P. E. (2004). *Reforma egzaminu maturalnego - oceny i rekomendacje*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Drucker, P. (1992). *Dyscyplina w podejściu do innowacji*. Warszawa: PWE.
- Ekiert-Oldroyd. (2006). *Zmiany edukacyjne w oświacie: od paradygmatu zmiany do zmiany paradygmatu*. *Chowanna* 1, strony 9-25.
- Fullan, M. &. (1991). *The new meaning of educational change*. London: Cassell Education Limited.
- Fullan, M. (1982). *The meaning of educational change* . New York: Teachers' College Press.
- Fullan, M. A. (1987). *A Conceptual Plan for Implementing Curriculum on School Boards* . Ontario: Asisstant Deputy Minister for Educational Technology.
- Henrichsen, L. (1989). *Diffusion of innovation in English language teaching: The ELEC effort in Japan, 1956-1968* . New York: Greenwood Press.
- Hopkins, D. A. (1997). *School improvement in an era of change*. London: Cassell.
- Konarzewski, K. (1997,). *Nowa matura nowe kłopoty*. „Polonistyka”, strony 26-30.
- Kopaliński, W. (2009). *Słownik wyrazów obcojezycznych z almanachem*. Warszawa: Rytm.
- Kupisiewicz, C. M. (2009). *Słownik pedagogiczny*. Warszawa: PWN.
- Markee, N. (1993). The diffusion of innovation in language teaching. *Annual Review of Appllied Linguistics* 13, strony 229-243.

- Marquand, J. (1993). *Studium wstępne krajowego systemu oceniania w polskim szkolnictwie ponadpodstawowym*. Warszawa: MEN.
- Mazur, M. L. (2001). *Ministerstwo Edukacji Narodowej o egzaminie maturalnym*. Warszawa: MEN.
- Mazur, M. L. (2001). *Ministerstwo Edukacji Narodowej o egzaminie maturalnym*. Warszawa: MEN.
- Michael, F. (1993). *The complexity of change process*. W: M. Fullan, *Change Forces: Probing the depths of educational reform* (strony 19-41). Falme Press.
- Miles, M. (1964). *Educational innovation: the nature of the problem*. W: M. Miles, *Innovation in education* (. New York: Teachers' College. strony 1-48)
- Miodunka, W. T. (2013). *Innowacja w dydaktyce polonistycznej*. W: J. Mazur, A. Małycka i K. Obstyl (Red.), *Glottodydaktyka polonistyczna w obliczu dynamiki zmian językowo-kulturowych i potrzeb społecznych* (strony 23-40). Lublin: UMCS.
- Niemierko, B. (2001, 3). *Chłodne oblicze egzaminu zewnętrznego. Edukacja: studia, badania, innowacje*, strony 11-26.
- Niemierko, B. (2002). *Ocenianie szkolne bez tajemnic*. Warszawa: WSiP.
- Okoń, W. (1998: 52-53). *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa: Żak.
- Pietrasinski, Z. (1970). *Ogólne i psychologiczne zagadnienia innowacji*. Warszawa: PWN.
- Potworowski, J. (2000). *Pierwiastek angielski w transformacji polskiej oświaty*. W: K. Kruszewski, *Pedagogika w pokoju nauczycielskim*. Warszawa: WSiP.
- Rogers, E. (1995). *The diffusion of innovations*. New York: Free Press.
- Rogers, E.M. & Shoemaker, F. (1971). *Communication of innovations: A cross-cultural approach*. New York: Free Press.
- Schulz. (1996). *Studia z innowatyki pedagogicznej*. Toruń. s.52
- Stoller, F. (2009). *Innovation as the hallmark of effective leadership*. W: D. M.A Christinon, *Leadership in English language education* (strony 73-84). New York: Routledge.
- White, R. (1993). *Innovation in curriculum planning and program development*. "Annual Review of Applied Linguistics" 13, 244-259.
- Zawadowska-Kittel, E. (2013). *Nowa matura z języków obcych: szanse i zagrożenia*. Piaseczno: Lexem.

Elżbieta Zawadowska-Kittel – pracuje w Instytucie Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach). Interesuje się problemami dydaktyki języka angielskiego.

Elżbieta Zawadowska-Kittel – she works at Institute of Modern Languages and Interdisciplinary Research (Siedlce University of Natural Sciences and Humanities). She is interested in the problems of didactics of the English language.

Dane kontaktowe:

Wydział Humanistyczny UPH,

ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce

e-mail: elzbieta.zawadowska@gmail.com

Rafał Kozak

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

Geographical items in guidebooks on Poland translated into English

Abstrakt:

Celem niniejszego artykułu była analiza technik translatorskich zastosowanych w procesie tłumaczenia dwóch przewodników turystycznych po Polsce. Analiza została przeprowadzona w oparciu o metodologię zaproponowaną przez Petera Newmarka w książce *A Textbook of Translation*.

Wyniki analizy wskazują, że tłumacze analizowanych przewodników zastosowali cztery techniki translatorskie, tzn. tłumaczenie dosłowne, tłumaczenie uznane, dodanie oraz przeniesienie. Technikami, które przeważały w procesie translacyjnych tych przewodników, są tłumaczenie dosłowne oraz tłumaczenie uznane. Techniki te zostały zastosowane przy tłumaczeniu ponad 80 % analizowanych terminów.

Słowa kluczowe: kulturemy, procedury tłumaczeniowe, przewodnik turystyczny, terminy geograficzne

Abstract:

The aim of this article was to analyze the translation procedures applied in the process of translation of two travel guides on Poland. The analysis of the cultural items was performed on the basis of the methodological framework proposed by Peter Newmark in *A Textbook of Translation*.

The results of the analysis showed that the translators of the analyzed guidebooks have employed four translation procedures, namely literal translation, recognized translation, addition and transference. Literal and recognized translations are the dominant strategies in the rendering of culture-specific items in English. The strategies were used in more than 80% of the analyzed items.

Key words: Culture-specific items, Translation procedure, Guide book, Geographical items

Translation is undoubtedly a crucial human activity enabling communication and mediation between cultures. Many translation scholars have debated whether it is possible to translate a particular culture into another language. Hence, rendering of culture-specific items is a major area of interest within the cultural translation. One of the duties of every translator is to use an appropriate translation procedure in dealing with such terms.

The main purpose of this article is to analyze the translation procedures employed in the translation of Polish culture-specific items

found in two tourist guide books, i.e. *Poland for Tourists* (hereinafter referred to as PT) and *Poland UNESCO World Heritage Sites* (hereinafter referred to as PU). *Poland for Tourists* has to be regarded as the main source of the presented material and *Poland UNESCO World Heritage Sites* as the additional one. Both guide books were published by Parma Press and are available in Polish and English versions.

1. Definition of culture and the difficulties arising from cultural translation

It is extremely difficult if not impossible to find one proper definition of the term 'culture'. Several attempts have been made to define the term. However, the term may have multiple meanings in different contexts and is used in various disciplines, e.g. in anthropology, in political and literary studies, as well as in sociology etc.¹ Katan states that although "we all know to which culture we belong, definition of the word has been notoriously difficult"². To Tylor, a famous English anthropologist, who gave one of the first definitions of the term culture is "that complex whole which includes knowledge, belief, art, morals, law, customs and any other capabilities and habits acquired by a man as a member of society"³. Larson on the other hand, claims that culture is "a complex of beliefs, attitudes, values and rules which a group of people share"⁴. Yet another definition of culture is attributed to Goodenough. According to him, culture could be defined in the following manner:

Culture, being what people have to learn as distinct from their biological heritage, must consist of the end product of learning: knowledge, in a most general, if relative, sense of the term. By this definition, we should note that culture is not a material phenomenon; it does not consist of things, people, behavior, or emotions. It is rather an organization of these things. It is the

¹ William H. Sewell, „The concept(s) of culture”. In: G.M. Spiegel (ed.) *Practicing History: New Directions in Historical Writing after The Linguistic Turn*. New York and London: Routledge, 2005, 76-93.

² David Katan, *Translating Cultures: An Introduction for Translators, Interpreters and Mediators*. Manchester: Saint Jerome Publishing 1999, 16.

³ Qtd. after: Katan, *Translating*, 16.

⁴ Mildred L. Larson, *Meaning-Based Translation: A Guide to Cross-Language Equivalence*. Lanham and New York: University Press of America 1984, 431.

forms that people have in mind, their models of perceiving, relating, and otherwise interpreting them.⁵

2. Categories of culture specific items

The concept of culture-specific items involves numerous aspects of human life. If one attempts to analyze CSI translation process thoroughly it is crucial to divide the aforementioned items into systematic categories and subcategories. Peter Newmark proposes five categories for classifying foreign cultural words: **ecology** (flora, fauna, winds, plains, hills), **material culture** (food, clothes, houses and towns, transport) **social culture** (work and leisure) **organizations, customs, activities, procedures, concepts** (political and administrative, religious, artistic) and **gesture and habits**.⁶ However, these five categories are not the only categorization of culture-specific items that was carried out by Newmark. In 2010, he published the article *Translation and culture* in which he lists six categories of culture-specific items: ecology, public life social life, personal life, customs and pursuits, private passions. **Ecology** includes items which refer to geological and geographical environment e.g. Lyon, fjord. **Public life** refers to politics, government and law e.g. House of Lords, Prime Minister. The category of **social life** encompasses items referring to economy, occupations, social welfare, health and education. **Personal life** stands for food, clothing e.g. pasta, paella, espresso. The category **Customs and pursuits** involves the items referring to body language signs that are specific to particular culture. The last category: **private passions** encompasses religion, music, poetry e.g. Methodism, Shakespeare, the Arts Councils.⁷

3. Proper names – definition and translation problems

Based on the findings of Hejwowski it can be argued that proper names are elements of culture with each proper name belonging to a specific culture. They require a distinct set of translation procedures because of their peculiarity.⁸

⁵ Ward Goodenough, "Cultural anthropology and linguistics". In: D. Haymes (ed.) *Language in Culture and Society: A Reader in Linguistics and Anthropology*. New York: Harper & Row 1964, 36-40.

⁶ Peter Newmark, *A textbook of translation*. New York: Prentice Hall 1988, 95.

⁷ Peter Newmark "Translation and Culture". In: *Meaning in Translation*. B. Lewandowska-Tomaszczyk (ed.) Frankfurt: Peter Lang 2010, 171-182.

⁸ Krzysztof Hejwowski, *Iluzja przekładu. Przekładoznawstwo w ujęciu konstruktywnym*. Katowice: Śląsk 2015, 125.

The Oxford Dictionary defines the proper name as “a name used for an individual person, place, or organization, spelled with an initial capital letter, e.g. Jane, London, and Oxfam”.⁹ It is a very short definition which gives us a general idea of what proper names are. Hejwowski, on the other hand, lists some more basic features of this group of lexical items. He adds that a proper name is word or a group of words

which is used to identify a unique concrete object (human being, animal, thing or place) existing now, in the past or only in human imagination. [...] Stating that the object must be unique does not mean that “the same” proper names cannot be used to identify more than one object.¹⁰

Apart from that the scholar showcases some categories of proper names which include: anthroponyms, toponyms, zoonyms, fitonyms, chrematonyms and ideonyms.¹¹ Proper names which are considered to be a subgroup in the category of culture-bound items are one of the most challenging tasks in translator’s work. As Hejwowski notices:

“Difficulties encountered by translators stem not from diversity of proper names (their structural diversity, as well as the diversity of objects they name) but also from their cultural markedness, from the fact that most proper names belong to particular cultures, in other words that they are a subgroup of the category of culture-bound items”¹²

As for literary translation, Hejwowski states that proper names often pose some additional problems as in literature one has to take into consideration the intentional use of proper names. They are an essential part of the literary utterance base because they direct the reader towards certain scenes and contribute to the text’s intertextuality.¹³

Another problem in the case of proper names is the translation of adjectives which are based on proper names, such as *warszawski*, *lubelski*, *kielecki* and *sqdecki*. For Bagajewa, such adjectives are typical of Slavic languages. However, when translating into English, the

⁹https://en.oxforddictionaries.com/definition/proper_noun (last accessed on: 12.04. 2017).

¹⁰ Krzysztof Hejwowski, *Translation: A Cognitive-Communicative Approach*. Olecko: Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej 2004, 151.

¹¹ Hejwowski, *Iluzja*, 141.

¹² Hejwowski, *Translation*, 154.

¹³ *Ibidem*.

attributive noun is used instead, e.g. Zagłębie Lubelskie→The Lublin Basin.¹⁴

4. Translation procedures

In this part of my article I am going to analyze the geographical items that are presented in PT and PU. They mainly refer to mountains, forests, seas, regions, national parks and museums that tourists can visit and explore in Poland. The translators of the analyzed guide books use various translation procedures in order to express culture-specific items characteristic to Polish culture and language. The translation procedures that are used in translation of geographical items include: literal translation, addition, recognized translation and transference.

4.1. Literal translation

According to Newmark, literal translation is one of the most commonly used procedures in translation of geographical items. The majority of items in the analyzed guide books were translated by means of this method which appears to be the most practical way of rendering a cultural item.¹⁵

4.1.1. Forests

Polish	English
Bory Dolnośląskie	The Lower Silesian Forests
Bory Tucholskie	The Tuchole Forests
*Puszcza Solska	The Solska Forest
Puszcza Augustowska	The Augustów Forest
Puszcza Białowieża	The Białowieża Forest
Puszcza Borecka	The Borecka Forest

Table 1. Forests

As you can see in the above examples the two Polish nouns *bory* and *puszcza* were both translated as *forest*. The reason being English has no distinction between these two kinds of forest, while in Polish there is a clear difference between *bór*¹⁶ and *puszcza*.¹⁷ Fur-

¹⁴ Irina Bagajewa, "O nazwach geograficznych w ujęciu translatorskim". In: F. Gucza (ed.) *Przyczynki do teorii i metodyki kształcenia nauczycieli języków obcych i tłumaczy w perspektywie wspólnej Europy*. Materiały z XVI Sympozjum ILS UW. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1993, 111-117.

¹⁵ Newmark, *A textbook*, 81.

¹⁶ <http://sjp.pl/b%C3%B3r> (last accessed on: 01.04.2017).

¹⁷ <http://sjp.pl/puszcza> (last accessed on: 01.04.2017).

thermore, some names of forests are translated using an attributive noun instead of an adjective although the Polish names of the same forests mainly consist of adjectives, e.g. *Puszcza Białowieska* → *Białowieża Forest*. Additionally, one has to touch upon Vinay and Darbelnet's strategy called *transposition* which "involves replacing one word class with another without changing the meaning of the message."¹⁸ Newmark calls this kind of procedure *couplet*, as it is a combination of two procedures for dealing with a single problem.¹⁹ The item *Puszcza Solska* appears both in PT and in PU and was translated in a different manner, as *the Solska Forest* and *the Solska Wilderness*.

4.1.2. Outdoor Museums

Polish	English
Skansen Sioło Budy	The Sioło Budy Outdoor Museum
Skansen Kurpiowski	The Kurpie Open-air Museum
Skansen Kolejowy	The Open Air Railway Museum
*Muzeum Wsi Słowińskiej	The Museum of the Slovincian Village
Muzeum Wsi Mazowieckiej	The Museum of Mazovian Countryside

Table 2. Outdoor museums

In PT the translation of the names of some Polish open-air museums is carried out in a different way namely by using two different English names: *outdoor museum* and *open-air museum* for one Polish word *skansen*. Moreover, when translating *Skansen Kurpiowski* the translator decides to use transposition and adopts an attributive noun for the region instead of an adjective as it is in Polish. As far as the names of different museums devoted to the culture of countryside are concerned, they are translated in an inconsistent way. On the one hand, the item *Muzeum Wsi Słowińskiej* is translated as *The Museum of the Slovincian Village* but on the other, the item *Muzeum Wsi Mazowieckiej* is translated as *The Museum of Mazovian Countryside*.

4.1.3. National Parks

Polish	English
*Białowiecki Park Narodowy	The Białowiecki National Park
*Karkonoski Park Narodowy	The Karkonoski National Park

¹⁸ Jean-Paul Vinay, Jean Darbelnet "A Methodology for translation". In: L. Venuti (ed.) *The Translation Studies Reader*. London and New York: Routledge 2000, 84-93.

¹⁹ Newmark, *A textbook*, 89.

Ślowiński Park Narodowy	The Ślowiński National Park
Nadwiślański Park Etnograficzny	The Nadwiślański Ethnographic Park
Bieszczadzki Park Narodowy	The Bieszczady National Park
Kampinoski Park Narodowy	The Kampinoski National Park
Narwiański Park Narodowy	The Narwiański National Park
*Wigierski Park Narodowy	The Wigierski National Park
Biebrzański Park Narodowy	The Biebrzański National Park
*Wielkopolski Park Narodowy	The Wielkopolski National Park
Łowicki Park Etnograficzny	The Łowicz Ethnographic Park

Table 3. National Parks

Most names of national parks are translated into English without the change of the attribute which in case of these lexical category is an adjective. Only the items *Bieszczadzki Park Narodowy* and *Łowicki Park Etnograficzny* are translated by means of an attributive noun. The translator is not consistent and decides not to convert an adjective into an attributive noun as in the case of the above-mentioned items. Moreover, the item *Biebrzański Park Narodowy* appears in PT twice. Interestingly, the translator uses two different translations for each of them. When the item appears for the first time it is translated as *the Biebrzański National Park* and when it appears for the second time, the translator expresses it with *the Biebrza National Park*. Regarding the translation of the items *Białowiecki Park Narodowy*, *Karkonoski Park Narodowy*, *Wigierski Park Narodowy* and *Wielkopolski Park Narodowy*, in the PU they are rendered in various ways, i.e. as *the Białowieża National Park*, *the Karkonosze National Park*, *the Wigry National Park* and *the Wielkopolska National Park*.

4.1.4. Landscape Parks

Polish	English
Brudzieński Park Krajobrazowy	The Brudzieński Landscape Park
*Nadburzański Park Krajobrazowy	The Nadburzański Landscape Park
Park Krajobrazowy Arkadia	The Arkadia Landscape Park
Suwalski Park Krajobrazowy	The Suwałki Landscape Park

Table 4. Landscape Parks

The names of the landscape parks listed above are translated literally. In the case of *Nadburzański Park Krajobrazowy* in PU it is translated as *The Bug River Landscape Park*. When comparing the translations of the two items: *Brudzieński Park Krajobrazowy* and *Suwalski Park Krajobrazowy* one can detect the translator chooses not to alter the part of the speech of the attribute in the former case, while in the latter, the part of the speech is changed. The adjective *suwalski* comes

from the name of the town Suwałki while the adjective *brudzieński* comes from the name of the community Brudzeń Duży.²⁰

4.1.5. Mountains

Polish	English
Góry Stołowe	The Table Mountains
Góry Bardzkie	The Bardo Hills
Góry Świętokrzyskie	The Holy Cross Mountains
Góry Wałbrzyskie	The Wałbrzyskie Mountains
Góra św. Anny	The St. Anne's Mountain

Table 5. Mountains

Upon investigating the names of mountain ranges, one can notice they are translated word for word. The attributes of the names *Góry Stołowe* and *Góry Świętokrzyskie* receive their literal translations. Yet, the second part of the item *Góry Wałbrzyskie* is transferred into English without any changes. The translation of *Góry Bardzkie* as *the Bardo Hills* indicates that the mountains are not very high which is, in fact, true as the highest peak of the Bardo Hills is only 765 m.a.s.l.²¹ Apart from that, the translator translates the adjective *Bardzkie* as a noun *Bardo* which is the name of a town lying in the mountains.²²

4.1.6. Lakes and Canals

Polish	English
*Jezioro Zegrzyńskie	The Lake Zegrzyńskie
Jezioro Mamry	The Lake Mamry
Jezioro Solińskie	The Lake Solina
Jezioro Długie	The Lake Długie
Pojezierze Iławskie	The Iława Lake Land
Kanał Augustowski	The Augustów Canal

Table 6. Lakes and canals

The names of Polish lakes are translated literally. The reason for the choice of this procedure is the fact that these lakes are micro-toponyms hence they do not have a recognized translation in English. Both attributes: *Jezioro Zegrzyńskie* and *Jezioro Solińskie* come from the names of villages that are situated not far from the lakes (Zegrze,

²⁰<http://brudzen.pl/strona/brudzenski-park-krajobrazowy> (last accessed on: 14.04.2017)

²¹<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bardzkie-Gory;3874408.html> (last accessed on: 14.04.2017).

²²<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bardzkie-Gory;3874408.html> (last accessed on: 14.04.2017).

Solina).²³ *Jezioro Zegrzyńskie*, however, has two different translations. On the one hand it is translated as *Lake Zegrzyńskie* (PT), but on the other as *the Zegrzyńskie Reservoir* (PU). As for the items *Jezioro Zegrzyńskie*, *Jezioro Mamry*, *Jezioro Dugie* there is no replacement of the part of the speech of the attribute, whereas *Jezioro Solińskie* is translated by means of the noun *Solina*. The name of *Pojezierze Iławskie* comes from the town of Iława²⁴ whereas the name of *Kanał Augustowski* comes from the name of the town Augustów.²⁵

4.1.7. Streets and Avenues

Polish	English
Ulica Szeroka	The Szeroka Street
Ulica Piotrkowska	The Piotrkowska Street
Ulica Bohaterów Monte Cassino	The Heroes of Monte Cassino Street
Trakt Królewski	The Royal Way
Aleja Jana Pawła II	The John Paul II Avenae

Table 7. Streets and Avenues

The streets and avenues listed above are translated literally. The attributes of *ulica Szeroka* and *ulica Piotrkowska* are not omitted in English version. The rest of the items are translated word for word. The name of Pope *Jan Paweł II* has a recognized translation into English which is used in the English name of the avenue.

4.1.8. Bridges

Polish	English
Most Świętokrzyski	The Świętokrzyski Bridge
Most Siekierski	The Siekierski Bridge

Table 8. Bridges

The table of the bridges names' listed above demonstrates a tendency on the part of the translators to render them literally because they are microtoponyms and do not have their recognized translation in English.

²³<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Zegrzynskie-Jezioro;4000988.html> (last accessed on: 14.04.2017),

<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Solinskie-Jezioro;3977471.html> (last accessed on: 14.04.2017).

²⁴<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Ilawskie-Pojezierze;3914219.html> (last accessed on: 14.04.2017).

²⁵<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Augustowski-Kanal;3872356.html> (last accessed on: 14.04.2017).

4.1.9. Heights, Valleys and Uplands

Polish	English
Wzgórze Tumskie	The Tumskie Heights
Dolina rzeki Liwiec	The Liwiec River Valley
Wyżyna Krakowsko-Częstochowska	The Kraków-Częstochowa Upland

Table 9. Heights, Valleys and Uplands

The names of Polish heights, valleys and uplands one can encounter in the analyzed guide books are all translated literally. Their attributes are transferred into English without translation. Regarding *Wzgórze Tumskie* it can be noticed that in the English translation the noun *wzgórze* is used in plural.

4.1.10. Reserves

Polish	English
Rezerwat biosfery	The Biosphere Reserve
Pokazowy rezerwat żubrów	The European Bison Show Reserve

Table 10. Reserves

As far as the names of the reserves are concerned, they are all translated literally.

4.1.11. Rivers

Polish	English
*Rzeka Biebrza	The River Biebrza
*Rzeka Narew	The River Narew

Table 11. Rivers

Regarding the items *rzeka Biebrza* and *rzeka Narew* there are two different translations of them in the analyzed guide books. On the one hand, they are translated as *the River Biebrza* and *the River Narew* (PT), but on the other as *the Biebrza River* and *the Narew River* (PU).

4.1.12. Miscellanea

Polish	English
Szlak Bursztynowy	The Amber Route
Półwysep Helski	The Hel Peninsula
Helskie Fokarium	The Hel Seal Center
Stare Miasto	The Old Town
Szlak Orlich Gniazd	The Eagles' Nests Trail
Pustynia Błędowska	The Błędowska Desert
Wybrzeże Bałtyku	The Baltic Coast

Table 12. Miscellanea

The items listed above are translated word for word without any changes. In the case of *Szlak Bursztynowy*,²⁶ which was an ancient trade route for the transfer of amber from areas of the Baltic Sea to the Mediterranean Sea, the translator uses the noun *route*. As far as *Półwysep Helski* and *Helskie Fokarium* are concerned one can notice the change of the part of the speech of the attribute. The name of the desert *Pustynia Błędowska* comes from *Błędów* which is the name of a district of Dąbrowa Górnicza.²⁷

4.2. Recognized translation

According to Newmark,²⁸ the translator should always use the official or the generally accepted translation of any institutional term when translating culture-specific items. Many Polish mountains, rivers and regions which are macrotoponyms have generally accepted English translations. Consequently, they are used in the guide books analyzed in the present thesis.

4.2.1. Regions

Polish	English
Śląsk	Silesia
Górny Śląsk	Upper Silesia
Dolny Śląsk	Lower Silesia
*Mazury	Masuria
Kaszuby	Kashubia
*Warmia	Varmia
Pomorze	Pomerania
Pomorze Gdańskie	Gdańsk Pomerania
Pomorze Zachodnie	Western Pomerania
Mazowsze	Mazovia

Table 13. Regions

The English name of Silesian region: *Silesia* comes from Latin²⁹ and is used in other languages as well e.g. in Spanish. Other items also have their well-known and recognized English equivalents e.g. *Baltic Sea*, *Masuria* and *Kashubia* all of which are present in the PT. It is worth mentioning that the item *Mazury* is translated in two ways in the same guide book (PT), i.e. as *Masuria* and *the Mazury Region*. In the

²⁶ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/bursztynowy-szlak;3882213.html> (last accessed on: 14.04.2017).

²⁷ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bledowska-Pustynia;3878563.html> (last accessed on: 14.04.2017).

²⁸ Newmark, *A textbook*, 89.

²⁹ <http://www.dictionary.com/browse/silesia> (last accessed on: 16.04.2017).

encyclopedia Britannica the item *Mazury* is translated as *Masurian Lakeland*.³⁰

4.2.2. Cities

Polish	English
Warszawa	Warsaw
*Trójmiasto	Tricity
*Kraków	Cracow

Table 14. Cities

The Polish cities listed above are macrotoponyms and have their officially recognized English translations. These are: *Warszawa*, *Kraków* and *Trójmiasto*. The translators of the analyzed guide books always translate the name of Polish capital city whereas in the PU the item *Trójmiasto* is not translated into English and exists in its Polish version. The same occurs in the case of the item *Kraków*. In PT *Kraków* is always translated as Cracow, whereas in the PU, the translation is omitted, even though it has an English equivalent that is widely recognized.

4.2.3. Rivers

Polish	English
*Wisła	The Vistula
Odra	The Oder
Nysa Łużycka	The Lusatian Neisse

Table 15. Rivers

The river names listed above have their well-known English equivalents which are also used in the analyzed guide books. However, in the case of *Wisła* there is an addition of the noun *river* to the translated name in PU.

4.2.4. Miscellanea

Polish	English
Morze Bałtyckie	The Baltic Sea
Kraina Tysiąca Jezior	The Masurian Lake District
Wolne Miasto Gdańsk	Free City of Gdańsk
Park Mużakowski	The Muskau Park
Żubr	The European bison
Jura Krakowsko-Częstochowska	The Polish Jurassic Highland

Table 16. Miscellanea

³⁰ <https://www.britannica.com/place/Masurian-Lakeland> (last accessed on: 16.04.2017)

The item *Kraina Tysiąca Jezior* could not be translated word for word because it would be meaningless to foreign tourists. Still, the item *Wolne Miasto Gdańsk* is translated literally which is at the same time its recognized translation. *Park Mużakowski* which is on the UNESCO list of World Heritage Sites and is named after its founder Prince Hermann von Pückler-Muskau,³¹ a German nobleman, was translated in PT as *Muskau Park*. When translating this item the translator somehow did not use the recognized translation of this item i.e. *the Muskauer Park* that you can find on the web page of UNESCO.³² Regarding the item *żubr* the genus *Bison* is currently represented by two species: a European bison and a North American bison.³³ The translator that was aware of this fact used the name *European bison* for the animal that lives in the Białowieża Forest. In this way the translation is fully understandable for all foreign tourists because they all should know what an American looks like in contrast to the European bison. Additionally, the name *European bison* appears on the web page of IUCN Red List of Threatened Species which is the world's most comprehensive inventory of the global status of biological species.³⁴

4.3. Addition

In the process of translation of some culture-specific items it is sometimes necessary to add an element/information to the name.

4.3.1. Mountains

Polish	English
Tatry	The Tatra Mountains
Tatry Wysokie	The High Tatra Mountains
Sudety	The Sudety Mountains
Karpaty	The Karpaty Mountains

Table 17. Mountains

The names of most Poland's highest mountains have their English equivalents. These are: *the Tatras*, *the Carpatians*, *the Sudetes*. In PT the translators decide to add the noun *mountains* to the names of Polish mountains to make them complete and more understandable.

³¹ <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Muzakowski-Park;3944822.html> (last accessed on: 18.04.2017).

³² <http://whc.unesco.org/en/list/1127> (last accessed on: 18.04.2017).

³³ http://bpn.com.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=51&Itemid=82 (last accessed on: 18.04.2017).

³⁴ <http://www.iucnredlist.org/details/2814/0> (last accessed on: 24.04.2017).

4.3.2. Regions

Polish	English
Kurpie	The Kurpie region
Kujawy	The Kujawy region
Małopolska	The Małopolska region
Wielkopolska	The Wielkopolska region

Table 18. Regions

As far as the items listed above are concerned, it is necessary to add the information that it is the name of a region, because the Polish names would not be fully comprehended by foreign tourists.

4.3.3. Miscellanea

Polish	English
Podgórze	The town of Podgórze
Ojców	The village of Ojców
Widawa	The Widawa River
Wyspa Pasięka	The Wyspa Pasięka Island
Młynówka	The Młynówka Channel
Rezerwat Wysokie Bagno	The Wysokie Bagno Nature Reserve
Stary Rynek w Poznaniu	The Old Market Square in Poznań

Table 19. Miscellanea

The *Podgórze* town and the village of *Ojców* which appear in PT are microtoponyms and are not very popular among foreign tourists. For this reason it is necessary to add the nouns *town* and *village* to their names. Otherwise it would not be understandable for foreign tourists. As far as the names *Widawa* and *Młynówka* are concerned, it is necessary to add the information that we have to do with a river (*Widawa*) and a channel (*Młynówka*). The translation of *Wyspa Pasięka* (*Wyspa Pasięka Island*) which is an island in Opole is a pleonasm because it involves the word *Island* which in Polish means *wyspa*. In this case the use of this addition can be understandable. When translating the name in this way it is clear that we have to do with an island. In the case of the item *Rezerwat Wysokie Bagno* the noun *nature* was added. The proper name of the nature reserve was left in Polish. In the PT there is a similar item i.e. *rezerwat biosfery*. In this case the translator does not add the noun *nature* when translating it. Regarding the item *Stary Rynek w Poznaniu* the translator added the information that it is a square.

4.4. Transference

Transference is the process of transferring of a source language word to a target language text without translating it at all. It happens in the case of the names of most towns, lakes and other proper names. Here is a list of geographical items that were left in the original spelling in the analyzed guide books.

4.4.1. Streets

Polish	English
Krakowskie Przedmieście	Krakowskie Przedmieście
Aleje Jerozolimskie	Aleje Jerozolimskie
Aleje Ujazdowskie	Aleje Ujazdowskie

Table 20. Streets

The above listed names of Warsaw streets were all transferred into English because they are proper nouns and their literal translation into English would not make any sense and would be fully meaningless to a foreign tourist. In this case it seems reasonable to add a note saying that these streets are main streets in Warsaw.

4.4.2. Cities and districts

Polish	English
Wilanów	Wilanów
Nowa Huta	Nowa Huta
Kazimierz	Kazimierz
Ostrów Tumski	Ostrów Tumski
Praga Półudnie	Praga Półudnie
Gdańsk	Gdańsk
Poznań	Poznań
Stare Przedmieście	Stare Przedmieście

Table 21. Cities and districts

The items that are presented in the above grid are all microtoponyms that do not have a recognized translation into English hence they were all transferred into English.

4.4.3. Regions

Polish	English
Małopolska	Małopolska (Lesser Poland)
Wielkopolska	Wielkopolska (Greater Poland)

Table 22. Regions

In PT the items *Małopolska* and *Wielkopolska* were left in the Polish version but the translator added the literal translation of them in brackets. It is more a kind of explanation of the items than a translation.

4.4.4. Miscellanea

Polish	English
Morskie Oko	Morskie Oko
Pole Mokotowskie	Pole Mokotowskie
Hala Gąsienicowa	Hala Gąsienicowa
Giewont	Giewont
Wawel	Wawel
Wolin	Wolin

Table 23. Miscellanea

In the case of the above listed items the translator of PT left them in the original spelling. As they are microtoponyms it would not make a lot of sense to translate them literally.

4.5. Geographical items: statistical summary of the findings

The below chart shows the frequency of translation procedures used when translating geographical items concerning Poland into English.

Category of culture-specific item	Translation strategy (number of occurrences)				Total number of items
Geographical items	Literal translation	Recognized translation	Addition	Transference	
Forests	6	0	0	0	6
Outdoor museums	5	0	0	0	5
National Parks	11	0	0	0	11
Landscape parks	4	0	0	0	4
Mountains	5	0	4	0	9
Lake and canals	6	0	0	0	6
Streets and avenues	5	0	0	3	8
Bridges	2	0	0	0	2
Heights, Valley and uplands	3	0	0	0	3

Reserves	2	0	0	0	2
Rivers	2	3	0	0	5
Regions	0	10	4	2	16
Cities and districts	0	3	0	8	11
Miscellanea	7	4	7	6	24
Percentage of items	47,5%	16,3%	12,2%	15,5%	122

Table 24. Quantitative data on procedures employed for translation of geographical items

The data would seem to suggest that the most frequently used translation strategy is literal translation. In total, 47,5 % of geographical items which appeared in the analyzed guide books are translated by means of this strategy. The reason why the translators decided to use it that often may be the fact that most geographic items can be translated that way. The category of National Parks is predominantly translated by means of literal translation. On the other hand, the names of bridges, reserves and rivers are those items which are least translated word for word. There is also a relatively large group of miscellanea is recognized translation. 16,3% of the items which have been translated by means of recognized translation. The most numerous group of such items are the names of regions. It is easy to understand why that is the case. Most names of Polish regions have their well-known English equivalents and the translators did not have to translate them by using different translation strategies. Transference and addition are the translation strategies which are used in the translation of almost the same number of geographical items (16 and 15 accordingly). Hence, it can be concluded that both strategies are not very useful when translating geographical items from Polish into English.

Bibliography:

- Bagajewa, Irina "O nazwach geograficznych w ujęciu translatorskim". In: F. Grucza (ed.) *Przyczynki do teorii i metodyki kształcenia nauczycieli języków obcych i tłumaczy w perspektywie wspólnej Europy*. Materiały z XVI Sympozjum ILS UW. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1993, 111-117.
- Goodenough, Ward "Cultural anthropology and linguistics". In: D. Haymes (ed.) *Language in Culture and Society: A Reader in Linguistics and Anthropology*. New York: Harper & Row 1964, 36-40.
- Hejwowski, Krzysztof *Translation: A Cognitive-Communicative Approach*. Olecko: Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej 2004.
- Hejwowski, Krzysztof *Iluzja przekładu. Przekładoznawstwo w ujęciu konstruktywistycznym*. Katowice: Śląsk 2015.

- Katan, David *Translating Cultures: An Introduction for Translators, Interpreters and Mediators*. Manchester: Saint Jerome Publishing 1999.
- Larson, Mildred L. *Meaning-Based Translation: A Guide to Cross-Language Equivalence*. Lanham and New York: University Press of America 1984.
- Newmark, Peter *A textbook of translation*. New York: Prentice Hall 1988.
- Newmark, Peter "Translation and Culture". In: *Meaning in Translation*. B. Lewandowska-Tomaszczyk (ed.) Frankfurt: Peter Lang 2010, 171-182.
- Sewell, William H. „The concept(s) of culture”. In: G.M. Spiegel (ed.) *Practicing History: New Directions in Historical Writing after The Linguistic Turn*. New York and London: Routledge 2005, 76-93.
- Vinay, Jean-Paul, Darbelnet, Jean "A Methodology for translation". In: L. Venuti (ed.) *The Translation Studies Reader*. London and New York: Routledge 2000, 84-93.

Internet sources:

<http://bpn.com.pl>
<http://brudzen.pl>
<http://www.dictionary.com>
<http://encyklopedia.pwn.pl>
<https://oxforddictionaries.com>
<http://sjp.pl>
<http://www.wigry.pro>

Rafał Kozak – pracuje w Instytucie Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Zajmuje się problematyką przekładu.

Rafał Kozak: He works at the Institute of Modern Languages and Interdisciplinary Research (Siedlce University of Natural Sciences and Humanities). He is interested in the problems of translation.

Dane kontaktowe:

*Wydział Humanistyczny UPH,
ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce
e-mail: rafkoz7878@gmail.com*

Agnieszka Rzepkowska

*(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)*

Students' mistakes in translations – the influence of the original text on the target text

Abstrakt:

„Błędy popełniane przez studentów w tłumaczeniach – wpływ tekstu oryginału na tekst przekładu”. W artykule przedstawiono analizę tłumaczeń wykonanych przez studentów drugiego roku studiów licencjackich pod kątem występujących w nich błędów. Celem pracy jest pokazanie wpływu, jaki tekst oryginału ma na tekst tłumaczenia, szczególnie w przypadku niedoświadczonych tłumaczy, oraz wskazanie obszarów szczególnie wartych uwagi w procesie szkolenia tłumaczy. Błędy studentów zostały omówione w czterech grupach: błędy syntaktyczne, semantyczne, kontekstowe oraz inne. Poczynione obserwacje umożliwiły opracowanie szeregu wskazówek, dzięki którym możliwe jest zdaniem autorki zminimalizowanie tego rodzaju błędów w przyszłości.

Słowa kluczowe: tłumaczenie, błąd w tłumaczeniu, kompetencja tłumaczeniowa, kompetencja bilingwalna, kompetencja bikulturowa, nauczanie języka

Abstract:

The analysis of translated texts, which was done by second-year undergraduates, in the context of their mistakes was presented. The aim of the paper was to show the influence of the original text on the target text, especially when the texts were translated by inexperienced translators such as students and to indicate areas that are especially worth paying attention to, while teaching translation. Students' mistakes were categorised and described in four sections: syntactic, semantic, contextual and others. Based on the components of a translator's competence, i.e. bilingual, bicultural and translation competence, as well as the findings from the research, the author suggests several tips for minimising such mistakes in the future.

Key words: Translation, Translation mistakes, Translation competence, Bilingual competence, Bicultural competence, Language teaching

Introduction

Translation skills rely on overall development. As one can never be sure what the next translation request will be about, it not only matters what languages are involved, but also one's familiarity with the relevant cultures and various topics the texts elaborate on, and one's ability to learn more about the respective fields if one's existing expertise is not sufficient. When introduced to the profession during translation courses, rarely are students of English aware of the complexities of the translation process. Taking their first text in hand, seldom do they realise what obstacles lie in wait. This paper aims to show which areas of students' competence are especially worth paying

attention to in English-Polish translation. The study is based on homework translation assignments prepared by Polish students of English at the beginning of a translation course. The students' work, as shown later in the paper, contained a number of errors partly influenced by the source text.

The paper starts with theoretical information about translation, translation errors and translation competence, which illustrates the rationale behind the research approach adopted. Next, there is a presentation of the sample and source text, and then the research approach taken in the study. The results of the research are presented in four sections: semantic errors, syntactic errors, context-related errors, and other errors, each being supported with empirical data listed in four respective tables. The very last component of the paper is the findings and conclusions, summing up the presented study and discussing the influence of the source text on the target text in the case of students only just starting out on their adventure with translation.

1. Translation, translation error and translation competence

To discuss and point out translators' errors, it is necessary to define what translation - and a translation error - actually is. Let us start with the term 'translation' as that will help us understand what types of errors may appear. It is not the purpose of this article to present a cross-section of translation theories because, as Hansen says,

[d]epending on the theoretical orientation, the evaluators' expectations and attitudes with respect to fidelity, loyalty, equivalence, norms and acceptability differ, especially with respect to the acceptability of changes of meanings and addition or omission of information.¹

Therefore, what I shall present is a definition of translation based on a number of theories and the author's own experience, a definition which I believe is well-balanced considering how contradictory translation theories can be². For the purpose of the research, translation is defined as a process in which the translator aims to reproduce the

¹ Gyde Hansen, "Translation "Errors"", in *Handbook of Translation Studies*, Vol. 1, ed. Gambier Y, Doorslaer LV (Amsterdam: John Benjamins Publishing Company, 2010), 386.

² See Theodore Savory, *The Art. Of Translation* (Oxford: Pergamon Press, 1957).

meaning of the source text in the target text³. This is done by taking into account the relevant linguistic and cultural requirements which relate to text pragmatics, semantics, syntax and other cultural and usage-related aspects. Yet, it should not in any way be understood that it is implied in the paper that the meaning of a text is hidden somewhere in it, as that is to be reconstructed by readers on the basis of their knowledge, which is strongly influenced by their social background, including language, education, culture, etc.

A specific translation task is someone's real work that needs to be done, and needs to be done well. Hence, theoretical knowledge about the translation process assists translators in its performance. When the meaning of the source text is not rendered accurately in the target text, such a translation makes us look for errors in the fields of text pragmatics, semantics and cultural and usage-related aspects. Therefore mistranslation may derive from "factual mistakes, terminological or stylistic flaws, and [from] different kinds of interferences between ST [source text] and TT [target text]"⁴. If not caused by an oversight or negligence, mistranslation is usually a consequence of a lack of - or insufficient - translator's competence, in which case there are three levels that need to be taken into account: linguistic, cultural and translation⁵. Bilingual competence and bicultural competence are two components of natural translation. They result in the ability to express the same message in two languages, however, this does not mean that everyone who is bilingual may work as a professional translator. There are quality differences between professional and natural translation as the former should also comply with high standards and possess, apart from bilingual and bicultural competence, translation competence, which comprises more detailed abilities, such as:

³ Aniela Korzeniowska and Piotr Kohiwczak, *Successful Polish-English Translation. Tricks of the trade* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998), 37-50. Arkadiusz Belczyk, *Poradnik Tłumacza. Z angielskiego na nasze* (Kraków: Wydawnictwo IDEA, 2004), 11-27. Krzysztof Lipiński, *Vademecum tłumacza* (Kraków: Wydawnictwo IDEA, 2006), 169-170.

⁴ Hansen, "Translation "Errors"", 385.

⁵ Anthony Pym, "A Definition of Translational Competence, Applied to the Teaching of Translation," (artykuł prezentowany na 12th FIT World Congress, Belgrad 1990). Franciszek Grucza, "Zagadnienia translatoryki," in *Glottodydaktyka a translatoryka*, ed. Franciszek Grucza (Warszawa: Wydawnictwo UW, 1981). Eugene A. Nida, *Contexts in Translating* (Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins, 2001). Adam Marchwiński, "Determinanty ekwiwalencji tłumaczeniowej tekstów specjalistycznych," in *Podstawy technolingwistyki II*, ed. Jerzy Lukszyn (Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja, 2008).

- knowing how to analyse the meaning of the source text, to make text reconstructions, to simplify the syntax,
- knowing how to find pairs of equivalents in respective languages in terms of their functions,
- being familiar with the contextual and constitutional conditions of language communication,
- being aware of what is appropriate and what is inappropriate,
- having expertise in the subject field,
- being highly efficient and performing at a high level.

All, bilingual, bicultural and translation competences therefore need to be developed and polished on translation courses.

2. The sample and source texts

The study has been based on homework assignments done by 24 second-year undergraduates studying English for Business Purposes at the Institute of Modern Languages and Interdisciplinary Research, Faculty of Humanities, Siedlce University of Natural Sciences and Humanities. At the time of the study, the sample group was taking a course in Translation Practice, which was their second course in translation according to the curriculum. The previous course was Computer Assisted Translation, which, according to the syllabus, did not focus as much on translating skills as on using IT tools to aid translator's work, such as advanced functions in MS Word, OCR technology and CAT tools. Having analysed the syllabus for the course in Computer Assisted Translation, the author assumed that the students had not been made familiar with any theoretical or practical aspects of translation, and thus had not had any experience in that scope before starting the course in Practical Translation, at least not any gained during the preceding year at the University.

In this specific case the sample taken consists of non-professional translators, namely year-two students of BA English studies who still needed to improve their linguistic skills (then at B2/C1 level). Therefore, it is important to stress what kind of translation competence was expected from them in the homework task.

The study analysed one assignment given after the first class of the course. It was completed by 22 out of 24 students.

The text that the students were asked to translate was part of a longer article. The whole article was read and discussed during the class, and parts of it, not included in the homework assignment, were translated with the course instructor. The article, titled “The World Has Millions of Colors. Why Do We Only Name a Few?”, was taken from the Smithsonian magazine website. It can be described as a quasi-scientific text on the ways colours are perceived by different cultures. Such a topic was selected to grab the students’ attention and make the translation practice as pleasant as possible, since the subject seemed to be interesting and sufficiently general to be familiar to students. In addition, the article was well-adjusted to the students’ level of English, posing a balanced challenge in terms of language. Apart from preparing the translation, the students’ task was to look for more information on the topic, both in the source and target language: the former – to learn more about the topic, the latter – to become familiar with the manner of describing the relevant issues in their mother tongue.

Text 1

The most widely accepted explanation for the differences goes back to two linguists, Brent Berlin and Paul Kay. In their early work in the 1960s, they gathered color-naming data from 20 languages. They observed some commonalities among sets of color terms across languages: If a language had only two terms, they were always black and white; if there was a third, it was red; the fourth and fifth were always green and yellow (in either order); the sixth was blue; the seventh was brown; and so on.

Based on this order, Berlin and Kay argued that certain colors were more salient. They suggested that cultures start by naming the most salient colors, bringing in new terms one at a time, in order. So black and white are the most salient, then red, and so on.

While this approach seemed promising, there are several problems with this innate vision-based theory.

Berlin, Kay and their colleagues went on to gather a much larger data set, from 110 nonindustrialized languages. Their original generalization isn’t as clear in this larger data set: there are many exceptions, which Kay and his colleagues have tried to explain in a more complicated vision-based theory.⁶

3. Research approach

This small-scale research was done by analysing and comparing pieces of students’ translations with the source text. It used a de-

⁶ Ted Gibson and Bevil R. Conway, “The World Has Millions of Colors. Why Do We Only Name a Few?”, accessed 19.09.2017. <https://www.smithsonianmag.com/science-nature/why-different-languages-name-different-colors-180964945/>

scriptive approach, with empirical data presented in tables. Examples of students' errors are listed in tables in the order in which they appear in the original. The criteria for selecting them were as follows: the gravity of the error, the source-text origin of the error, and the frequency of appearance in students' texts. The presented cases of mistranslation have been numbered to make it easier to refer to them when describing individual cases. The list does not contain all the errors made by students, just the most representative ones that meet the aforementioned criteria.

As the translation task was given as homework, students could use all types of resources available to them at home and at the University campus, which included paper and online dictionaries and encyclopaedias, and other online and paper resources such as books, magazines, journals, websites, etc. Due to the fact that students could use the internet and other resources, and the time for the task was only slightly limited (three days), the instructor did not provide the students with equivalents for terminology, jargon or cultural references. The only equivalents confirmed by the instructor were those that appeared in the parts of the text translated during the class.

Owing to the fact that the main focus of the paper is to observe the ways in which the original may influence the translated text, I shall analyse the errors made by students while translating the text from English into Polish according to the following categories: syntactic errors, semantic errors, context-related errors and others (comprising misspelling, punctuation, and accidental omissions). The direction of translation from English into Polish has been chosen to ensure that any errors in the target text do not result from a lack of linguistic competence, as Polish is the mother tongue of the relevant group of students. Yet, there have been a few cases when there was an obvious misunderstanding of the original so an insufficient level of English below the assumed B2/C1 might have been an obstacle in comprehending the source text. The situations when it was clear that the student did not understand the source text have not been discussed in the paper as they were caused by a lack of linguistic competence in the source language, not an influence of the source text on the target text.

4. Analysis

Analysing the students' assignments uncovered a number of syntactic, semantic, context-related and other errors. Some of them seemed to be triggered by the structure of the original, presumably as

a consequence of insufficient bilingual, cultural and translation competence.

The syntactic errors comprised examples of word-for-word translation, in which the English syntax was blindly followed (example (1.)) leading to grammatical errors such as inflexion errors (e.g. incorrect desinence). For instance, Polish nouns ‘wyjaśnienie’ and ‘wy tłumaczenie’ should be followed by nouns that are not preceded by any prepositions. Example (5.)(g.) presents a different type of word-for-word translation in which the Polish noun ‘podobieństwa’ was incorrectly collocated with ‘pośród’, a direct translation of English ‘among’. An analogous situation occurred when students unnecessarily added a personal pronoun, copying the English syntax, just in a different order, (examples (3.) and (4.)). In Polish, the main verbs in a sentence already carry grammatical information about the person, tense, gender etc.; therefore, the repetition of pronouns is done usually for emphasis. Examples (1.) and (6.)(h.) show inflectional errors – a lack of adjustment of case forms and/or verb forms. On the other hand, in example (6.)(i.) we find the present tense instead of the past tense, which leads to confusion as the following clause and a sentence found after a coma and semicolon, respectively, are in the past tense and refer to the same concept, namely the colour terms. Part of a sentence in (5.)(f.) is obviously incorrect as it does not make any sense at all.

Table 1. Syntactic errors in students’ translations.

	SOURCE TEXT	STUDENTS’ TRANSLATION	EXAMPLE OF CORRECT TRANSLATION
(1.)	The most widely accepted explanation for the differences goes back to...	(a.) Najszerzej akceptowanym wyjaśnieniem tych różnic pochodzi od...	Najpowszechniej przyjęte wyjaśnienie tych różnic ma swoje źródło w pracach ...
(2.)	...explanation for the differences...	(b.) ...wy tłumaczenie dla różnic...	...wy tłumaczenie różnic...
		(c.) ...wyjaśnienie dla różnic...	...wyjaśnienie różnic...
(3.)	...they gathered color-naming data from 20 languages.	(d.) ...Zgromadzili oni dane z 20 różnych języków na temat nazewnictwa kolorów.	...Zgromadzili dane z 20 różnych języków na temat nazewnictwa kolorów.

(4.)	They observed some commonalities ...	(e.)	Zaobserwowali oni pewne podobieństwa...	Zaobserwowali pewne podobieństwa...
(5.)	...commonalities among sets of color terms across languages	(f.)	...podobieństwa między zestawami względem koloru w różnych językach	...podobieństwa pomiędzy grupami nazw kolorów w różnych językach
		(g.)	...podobieństwa pośród zbiorów określeń kolorów wielu języków	
(6.)	If a language had only two terms, they were always black and white; if there was a third, it was red; the fourth and fifth were always green and yellow (in either order); the sixth was blue; the seventh was brown; and so on.	(h.)	Jeśli język miał tylko dwa określenia, był to zawsze biały i czarny (kolor); jeśli był trzeci – to czerwony, czwarty i piąty – zawsze zielony i żółty (w dowolnej kolejności), szósty – niebieski, siódmy – brązowy, i tak dalej.	Jeśli język miał tylko dwa terminy, zawsze były to biały i czarny; jeśli był trzeci, był to czerwony, czwartym i piątym były zawsze zielony i żółty (w dowolnej kolejności), szóstym był niebieski, siódmym – brązowy, i tak dalej.
		(i.)	Jeśli język posiada tylko dwa terminy, były określane jako biały i czarny, trzeci – czerwony, czwarty i piąty to zielony i żółty (w różnej kolejności), szósty to niebieski, siódmy – brązowy, itd.	

Source: students' home assignments.

The next group of errors comprises semantic errors. A number of cases of mistranslation seem to have resulted from literal translation of individual words and phraseological units, leading to their incorrect translation. The outcome was sometimes an awkward but understandable phrase, like in examples (8.) and (10.)(c.). In other cases the translation errors resulted in a change of meaning, for instance example (8.), where Polish 'wyrazisty' and 'istotny' are both dictionary equivalents of 'salient'. Yet the relevant context gives no grounds for using the former because 'wyrazisty' means in fact 'vivid' and 'clear' and there is no overlap with 'important', which is in fact what 'istotny' means here. Hence the conclusion that should be drawn is that, when using a dictionary, the translator chose the word ran-

domly as s/he failed to understand the gist of the whole text, but focused on too small a context.

It also happened that a literally translated phraseological unit transferred a mental shortcut into Polish, a shortcut acceptable in English but too far-fetched to be deemed correct in Polish (example (15.)(k.)). Saying ‘nieuprzemysłowione języki’ (literally ‘nonindustrialized languages’) would indicate in Polish that a language can be ‘non-industrialized’. A language can neither be industrialised nor nonindustrialised, as these can be the features of, for instance, a culture or community, not a language. Apart from being burdened with the same type of error as (15.)(k.), the translation (15.)(l.) is additionally faulty due to the use of an international word directly formed on the basis of the English ‘nonindustrialized’. In contrast to Polish ‘nieuprzemysłowione’, ‘niezindustrializowane’ cannot describe a culture or a community, as it refers i.a. to a space or area instead.

Another instance of incorrect literal translation can be found in (13.)(h.) and (i.). The proposed translations of the name of the theory formulated by Berlin and Kay, explained earlier in the article (so no background reading was necessary in fact), failed to take into account the linguists’ idea explaining why the number of colour terms differed in various cultures. As a consequence the target text indicated at that point that the theory referred to people’s physical ability to see colours, not the way of perceiving and categorising the colours and naming them subject to one’s needs.

Mistranslating words, terms and phrases often led to a change in meaning, even if the translation was not literal. These might have been a consequence of a student-translator not understanding the source text context. For instance in (12.) we see that translating ‘approach’ literally as ‘podejście’ would be a good decision, yet the student chose to use ‘metoda’ (‘method’ in English). The original ‘this approach’ refers to Berlin and Kay’s theoretical assumption, not any procedure that could be referred to as a ‘method’.

In (10.)(d.) the word ‘argued’ was translated as ‘dowiedli’ (‘proved’ in English), which is an evident change of meaning. Further in the text we find that Berlin and Kay’s approach was undermined by the results of subsequent analysis of ‘a much larger data set’, so it would be illogical to imply that they had proven their initial theory in the first study.

Another example of mistranslation is the term ‘cultures’ (11.)(e.). The student applied overgeneralisation referring to the English concept of ‘cultures’ as ‘cywilizacje’ (‘civilisations’ in English). Considering the fact that Berlin and Kay also studied small undeveloped communities, such as tribes, referring to them as ‘civilisations’ is

hard to justify. Using the literal ‘kultury’ (11.)(f.) was not the best choice either, as it resulted in saying that ‘kultury nazywają kolory’ (‘cultures name colours’ in English). In Polish it is incorrect to say that an inanimate thing does something that only an ‘animate’ thing or person is able to do, like naming things. Therefore, a more apt choice would be ‘społeczność’ (‘community’ in English).

An instance of an unnecessary specification is to be seen in example (14.). Neither the source text nor any other text on the work done by the scientists can make it clear who the ‘colleagues’ were: perhaps they were only linguists, as suggested by the student in (14.)(j.), or maybe there were also psychologists, anthropologists, and so on. Therefore, a specification like that is incorrect in this case.

The last example in this section features a number of errors resulting in an awkward and partly illogical sentence (15.). First of all, the English word ‘original’ for some reason was translated as ‘generalne’, which is ‘general’. Second of all, the word ‘clear’ was translated as ‘jasne’, which in combination with ‘uogólnienie’ (‘generalisation’) means that the generalisation is not understandable. However, what the source text means by ‘generalisation is not clear’ is that the generalisation is not true when the sample is larger.

Table 2. Semantic errors in students’ translations.

SOURCE TEXT	STUDENTS’ TARGET TEXT	EXAMPLE OF CORRECT TRANSLATION
(7.) the most widely accepted explanation...	(a.) najszerzej akceptowane wyjaśnienie...	najpowszechniej przyjęte wyjaśnienie...
(8.) salient	(b.) wyrazisty	istotny
(9.) ... Berlin and Kay argued...	(c.) ... Berlin i Kay spierali się...	... Berlin i Kay twierdzili...
	(d.) ... Berlin i Kay dowiedli...	
(10.) cultures	(e.) cywilizacje	społeczności
	(f.) kultury	

(11.) approach	(g.) metoda	podejście
(12.) ...innate vision-based theory.	(h.) ...wrodzona teoria oparta na zmyśle wzroku. (i.) ...teoria oparta na wrodzonej zdolności widzenia.	...teoria zakładająca kulturową zależność postrzegania kolorów przez poszczególne społeczności.
(13.) ... and their colleagues	(j.) ... i inni językoznawcy	... i ich współpracownicy
(14.) 110 non-industrialized languages	(k.) 110 nieuprzemysłowionych języków (l.) 110 niezindustrializowanych języków	110 języków kultur nieuprzemysłowionych
(15.) Their original generalization isn't as clear in this larger data set	(m.) Ich generalne uogólnienie nie jest tak jasne w większym zbiorze danych	Poczynione przez nich pierwotnie uogólnienie nie sprawdza się w większym zbiorze danych

Source: students' home assignments.

The next group comprises strictly context-related errors. In this part of the paper I shall present just three examples. However, the examples mentioned earlier, referring to syntax and semantics of the source and target texts should be also treated, to some extent, as context-related errors since in each case, apart from other circumstances, the awareness of the context of use would in fact make it impossible for the translator to interpret the text in the presented ways. The slip-ups listed here are directly related to intratextual links that should have made the target text consistent and coherent.

In (16.) 'in order' refers to the order observed by Berlin and Kay in their first study. Hence, Polish 'w pewnej kolejności' (literally meaning 'in some, unspecified order') leads to a loss of important information in the target text and an inter-paragraph link.

On the other hand, example (17.) illustrates a change in meaning of the whole sentence due to misinterpreting the meaning of 'while'. The student treated this conjunction as a synonym of 'during', not 'although' as it should have been.

The last example in this table (18.) presents a literal translation of a sentence leading to an understandable, but illogical, sentence if it is analysed in the context of the whole text. The student's translation indicates that earlier the linguists had studied a 'much larger data set' and then continued doing it, this time with their colleagues.

Table 3. Context-related errors in students' translations.

SOURCE TEXT	STUDENTS' TARGET TEXT	EXAMPLE OF CORRECT TRANSLATION
(16.) ...in order.	(a.) ... w pewnej kolejności.	... po kolei.
(17.) While this approach seemed promising, there are several problems with...	(b.) Podczas gdy to podejście wydawało się obiecujące, istniało również kilka problemów z...	Chociaż takie podejście wydawało się obiecujące, pojawiło się kilka problemów z...
(18.) ... went on to gather a much larger data set...	(c.) ... kontynuowali gromadzenie o wiele większego zbioru danych...	...kontynuowali badania gromadząc o wiele zasobniejszy zbiór danych..

Source: students' home assignments.

The last group of errors is made up of other types of errors. Students also made mistakes in punctuation and spelling (table 4). The punctuation errors are not listed here, but it should be pointed out that they often resulted from copying the source text punctuation. As for spelling, three examples have been given in table 4. The first two, (19.) and (20.), illustrate a tendency to add a suffix preceded with a dash to a number written in digits to indicate the change in the word form of the respective number; yet such spelling is incorrect. Example (21.) reveals another problem Polish language speakers have, which is the declension of foreign names and surnames. In the presented case the consequence of misspelling was not only a spelling error; changing the forms of only the first names might have also suggested that the two linguists were female.

Table 4. Spelling errors in students' translations.

SOURCE TEXT	STUDENTS' TARGET TEXT	EXAMPLE OF CORRECT TRANSLATION
(19.) ...in the 1960s	(a.) ...w latach 60-tych	... w latach sześćdziesiątych ...w latach 60.
(20.) ...from 110 [...] languages	(b.) ... od 110-ciu języków [...]	... ze 110 języków [...]
(21.) ...goes back to Brent Berlin and Paul Kay...	(c.) ... są dziełem dwóch lin- gwistów, Brenta Berlin i Paula Kay...	... są dziełem dwóch lingwistów, Brenta Berlina i Paula Kaya...

Source: students' home assignments.

It was common to find repetitions in students' assignments too. There were also omissions of parts of the text, for instance part of a sentence, a whole sentence and, in an extreme case, a whole paragraph.

5. Findings and conclusions

The presented array of errors made by students of English presents a cross-section of their bilingual, bicultural and translation skills. When looking at the Polish texts, having forgotten that they are translations, in many cases one may get the impression that they were not written by native speakers of Polish. The question is, why? Is it because the students wanted to keep close to the original, both in meaning and wording, so badly that they forgot their mother tongue? Or did they focus on the words and simply forgot that it was the meaning of the whole text that was its crucial component, an element that makes a text worthwhile, or maybe the problem arose from the students' poor mother-tongue linguistic skills? The answer is that probably all possibilities are true to some extent.

It is generally believed that "creating collocations is an instinctive act in a native language"⁷. However, this does not seem to be the case in translation, especially that done by beginner-translators, who

⁷ Halina Dzierżanowska, *Przekład tekstów nieliterackich* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, 1988), 32.

are still relatively unaware of the impact of the source text. The influence of the original is evident in the examples provided above. The lion's share of errors found in the students' assignments derived from word-for-word translations and a literal approach towards words and phrases in the original. That led to a number of syntactic errors where, for instance, prepositions were added unnecessarily or a wrong preposition was used; personal pronouns were added although no emphasis was needed for any stylistic purposes; or an incorrect word order was applied leading to a change in meaning of the original, making the text difficult to follow or resulting in nonsense.

The errors listed in Table 2 relating to semantics show that some students are unaware of the polysemy of words, collocations and the idiomaticity of their mother tongue, sometimes blindly re-writing equivalents from dictionaries, without thinking of the concepts they represent.

The next types of errors were those relating to the context established by the text as a whole. Such a type of error was also found in the analysis devoted to semantics and syntax, as it is impossible to discuss the two without referring to the general context of the text. The examples provided in table 3 show that some students did not see the text as a unity, but focused on a given paragraph, sentence or, in extreme cases, a word/phrase. I believe that this is also partly a consequence of the translation process and the influence of the source language. It is highly probable that the same students would be much less likely to make such errors when writing the text on their own in their mother tongue.

The last area of research relating mainly to spelling and punctuation was not much different: if punctuation errors appeared, they usually originated from copying the punctuation in the source text.

The aforementioned observations should be addressed by translation course instructors. In the light of the above the following suggestions have been made to assist teachers in eliminating such errors in future students' assignments and help improve students' competence:

- Bilingual and bicultural competence:
 - Encouraging students to do background reading on the topic, both in the source and target language to improve their understanding of the original and their ability to create a correct translation in the target language;
 - Discussing the influence of word order on the text's reception: emphasis, grammatical correctness;

- Stressing that even seemingly “untranslatable” English articles (i.e. ‘a’ and ‘the’) influence the meaning a lot;
- Making students aware of the polysemy of words and the pitfalls of using bilingual dictionaries, and encouraging them to use encyclopaedias and monolingual dictionaries to verify the meaning of words, both in the source and target language;
- Drawing students’ attention to correct punctuation and spelling, as these may also influence the meaning of the target text.
- Translation competence:
 - Encouraging students to analyse the meaning of source texts, make text reconstructions and simplify the syntax when possible;
 - Highlighting how pairs of seeming equivalents in respective languages may differ in terms of their functions;
 - Making students aware of the contextual and constitutional conditions of language communication;
 - Making students aware of what is appropriate and what is inappropriate;
 - Encouraging students to gain expertise in the relevant field;
 - Stressing the importance of providing complete translations, without any sections left out; and
 - Stressing the importance of a professional translator’s high efficiency and high level of performance.

References:

- Belczyk, Arkadiusz, *Poradnik Tłumacza. Z angielskiego na nasze*. Kraków: Wydawnictwo IDEA, 2004.
- Dzierżanowska, Halina, *Przekład tekstów nieliterackich*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe PWN, 1988.
- Franciszek Grucza, “Zagadnienia translatoryki,” in *Glottodydaktyka a translatoryka*, edited by Franciszek Grucza. Warszawa: Wydawnictwo UW, 1981.
- Gibson, Ted and Bevil R. Conway, “The World Has Millions of Colors. Why Do We Only Name a Few?”. Accessed 19.09.2017. <https://www.smithsonianmag.com/science-nature/why-different-languages-name-different-colors-180964945/>

- Hansen, Gyde, "Translation "Errors"", in *Handbook of Translation Studies*, Vol. 1, edited by Gambier Y, Doorslaer LV. Amsterdam: John Benjamins Publishing Company, 2010.
- Korzeniowska, Aniela and Piotr Kohiwcza, *Successful Polish-English Translation. Tricks of the trade*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998.
- Lipiński, Krzysztof, *Vademecum tłumacza*. Kraków: Wydawnictwo IDEA, 2006.
- Marchwiński, Adam, "Determinanty ekwiwalencji tłumaczeniowej tekstów specjalistycznych," in *Podstawy technolingwistyki II*, edited by Jerzy Lukszyn. Warszawa: Wydawnictwo Euro-Edukacja, 2008.
- Nida, Eugene A., *Contexts in Translating*. Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins, 2001.
- Pym, Anthony, "A Definition of Translational Competence, Applied to the Teaching of Translation," artykuł prezentowany na 12th FIT World Congress, Belgrad 1990.
- Savory, Theodore, *The Art. Of Translation*. Oxford: Pergamon Press, 1957.

Agnieszka Rzepkowska – obecnie zatrudniona na stanowisku asystenta w Instytucie Neofilologii i Badań Interdyscyplinarnych na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach. Uzyskała stopień naukowy doktora lingwistyki stosowanej na Wydziale Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, a także tytuł zawodowy magistra filologii angielskiej (UW) oraz licencjata z zakresu międzynarodowych stosunków gospodarczych (SGH). W kręgu jej zainteresowań naukowych znajdują się kwestie związane z językami specjalistycznymi oraz tłumaczeniami. Jest autorką wielu artykułów na temat terminologii i terminografii, w których analizuje między innymi strukturę i zastosowanie interdyscyplinarnych słowników terminologicznych.

Agnieszka Rzepkowska, PhD, is an assistant professor at the Siedlce University of Natural Sciences and Humanities. She earned a PhD in applied linguistics and an M.A. in English Studies from the University of Warsaw, and a B.A. in Foreign Economic Relations from the Warsaw School of Economics. Her main areas of interest include issues relating to language for special purposes (LSP) and translation. She has published a number of papers on the topics of terminology and terminography, especially the structure and applicability of interdisciplinary professional dictionaries.

Dane kontaktowe:
Wydział Humanistyczny UPH,
ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce
e-mail: aga.sawicka@gmail.com

II

GLOSZ I MATERIAŁY

Ігор Оржицький

(Харківський національний університет ім. В.Н. Каразіна)

«ТРИЛОГІЯ» ГЕНРИКА СЕНКЕВИЧА ЯК ПРОУКРАЇНСЬКИЙ ТЕКСТ*

Коли вийшов фільм Єжи Гофмана і був схвально сприйнятий в Україні, часто відзначалося, що режисер коректно додав симпатій і об'єктивності у зображенні української сторони конфлікту. Будучи й сам шанувальником фільму, зазначу, що насправді Гофман не додав симпатій, а лише переніс у фільм те, що всупереч поширеній думці, присутнє у книзі, ба навіть через часову обмеженість кінотвору зміг тільки меншою мірою відтворити в зорових образах ідейну позицію письменника. І ця позиція аж ніяк не є антиукраїнською.

Початок негативному сприйняттю поклав, очевидно, Володимир Антонович – сам поляк з роду – у рецензії «Польско-русские соотношения XVII в. в современной польской призме (По поводу повести Г. Сенькевича «Огнем и мечем»)», опублікованій у №5 «Киевской старины» за 1885 р. Наскільки заангажованим був Антонович свідчить риторика його статті:

Собрав разбросанные в повести рассуждения [підкреслення в цитаті мої – І.О.], высказываемые то от имени действующих лиц, то очень часто лично от имени автора, и пополнив их картинными изображениями всех слоев общества, описываемого в повести, **мы постараемся восстановить** вкратце основные публицистические положения автора, которыми он и подкупил в свою пользу гораздо больше, чем художественными достоинствами своего произведения, безграничную симпатию польской публики. <...> Историко-философский взгляд г. Сенькевича на описываемую им эпоху **сводится к следующим положениям.** <...> По мнению г. Сенькевича, достоинство польского государства требовало не только казнить смертью всех участников восстания, пока они не смирятся и не станут, таким образом, достойными вкушать плодов шляхетской культуры, которая после расправы готова была облагодетельствовать строптивых, но покаявшихся, ополячением, **иезуитской школой** и, прежде всего, панщиной¹.

* В основу цього тексту покладено однойменну доповідь, виголошену на засіданні Харківського історико-філологічного товариства 22 березня 2016 року.

¹ Владимир Антонович, „Польско-русские соотношения XVII в. в современной польской призме (По поводу повести Г. Сенькевича «Огнем и мечем»)”, dostep 04.06.2017, <http://litopys.org.ua/anton/anto5.htm>.

Між іншим, єдиний єзуїт у романі це ксьондз Муховецький, гуманний християнин, який інших функцій, крім військового капелана, не має, а до того ж іще й князя Вишневецького від надмірностей стримує; Заглоба навіть каже докірливо: "...наш Муховецький лише ото руки до неба здіймає та плаче, що стільки крові християнської проливається (...nasz Muchowiecki to jeno ręce ku niebu wznosi, a płacze, że się tyle krwi chrześcijańskiej leje)"².

Або ось така фраза: "Козаки в его произведении не говорят, не возражают, не кричат, не поют, но всегда верещат, ревут, рычат и воют"³. Не буду її коментувати, сподіваюся, що подальші цитати з тексту Сенкевича, які наведу, змодифікують сказане В. Антоновичем. Він відверто суперечить сам собі, дорікаючи Сенкевичеві акцентування жорстокості козаків і в той же час пояснюючи таке саме відтворення нелюдських учинків з польського боку тим, що "фактов, противоречащих мнимому милосердию [поляків – І.О.], оказалось слишком много, до того много, что, увлеченный артизмом, автор не мог удержаться от их воспроизведения"⁴.

І зазначмо, що Антонович узагалі не торкається художніх вартостей роману й критикує його як історик, а не як літературний критик. Зрештою, на таку несхвальну оцінку роман наразився і в польській критиці – від Болеслава Пруса⁵.

І вже в ХХІ столітті, у 2001 р., Володимир Павлів у «Дзеркалі тижня» пише з приводу роману: "...українські козаки та селяни – як її [Речі Посполитої – І.О.] руйнівники-бунтівники, голота, дикі і жорстокі "різуни", що безпричинно "витинали в пені" шляхту та католиків, включно з жінками та дітьми"⁶.

Сергій Грабовський у 2009 р. на «Українській правді», схвально оцінюючи "делікатно-вивірені(й) блокбастер(о)" Є. Гофмана, каже, однак, про: "досить-таки брутално щодо українців написани(й) роман(о) Сенкевича"⁷.

² Henryk Sienkiewicz. *Ogniem i mieczem*. T. 2 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977), s. 276.

³ Антонович, *Польско-русские соотношения XVII в.*

⁴ *Ibidem*.

⁵ Bolesław Prus, „Ogniem i mieczem» powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza”, *Kraj* 28–30 (1884). Цей текст є загально доступним у Інтернеті: dostęp 04.06.2017, [http://pl.wikisource.org/wiki/"Ogniem_i_mieczem"_powieść_z_dawnych_lat_Henryka_Sienkiewicza](http://pl.wikisource.org/wiki/).

⁶ Володимир Павлів, „Чому поляки не люблять українців?”, *Дзеркало тижня*, 21.12.2001, dostęp 04.06.2017, https://gazeta.dt.ua/POLITICS/chomu_polyaki_ne_lyublyat_ukrayintsiv.html.

⁷ Сергій Грабовський, „Кіно замість гармат і хами замість митців”, *Українська правда*, 07.04.2009, dostęp 04.06.2017, <http://www.pravda.com.ua/articles2009/04/7/3862948/>.

Микола Васьків, автор кандидатської дисертації «Творчість Г.Сенкевича у контексті українсько-польських літературних взаємин» (1996 р.), у 2012 р. у газеті «День» написав:

“Сказати, що в структурі «Вогнем і мечем» об’єктивно не було антиукраїнських випадів і все це привнесено лише контекстом міжнародного протистояння, – це сказати неправду. Попри яскраве зображення постатей Хмельницького і Богуна, козацької хоробрості й вольниці, українці найчастіше постають безкультурними, невдячними, напівдикунами тощо. <...> Коли увіразнилися антиукраїнські риси у «Вогнем і мечем», Генрик Сенкевич спробував згладити таке непривабливе бачення українців у романі «Пан Володийовський», персонажі якого доходять висновку, що поляки та українці – народи-брати, християни-одновірці перед тією загрозою, яка йде від мусульманського світу”⁸.

Останнє речення – це дещо відмінна постава, але думка про намагання Сенкевича спеціально щось згладити – неслухна, дальший плин доповіді це унаочнить.

Ось тут і починається основна частина виступу, і починається... з висновку. Адже він міститься у самій назві доповіді, яка має за мету показати геть не завважений українськими інтелектуалами вельми важливий аспект твору Сенкевича – його українські симпатії. Назвою доповіді **я не хочу сказати, що «Трилогія» зумисна є проукраїнською, а лише, що її належить сприймати як проукраїнський текст, адже там відсутня антиукраїнська спрямованість**, а прихильності – рясно. Маю наголосити на тому, що за логікою речей могло би бути присутнє у цих розважаннях, але таки ж відсутнє з різних причин:

Варто було би зробити порівняльний аналіз оригіналу та російського перекладу, ба навіть перекладів, усієї «Трилогії» та українського – «Вогнем і мечем» у тому, що стосується проукраїнських моментів і особливо використання української мови персонажами, тобто, соціолінгвістичного, сказати б, акценту твору. Та це не дало б укластися у часові рамки виступу. І, зізнаюся, я просто не читав жодних перекладів «Трилогії». Принагідно маю сказати, що «Вогнем і мечем» існує в двох українських перекладах, один з яких – не з оригіналу. Утім, оскільки решта «Трилогії» в українській версії відсутня, то, задля єдності стилю, я й цитовані уривки з першої частини подаю у власному перекладі.

А от російські перші переклади «Трилогії» виходили ще за життя автора практично паралельно з появою оригіналів. Як я сказав, аналіз перекладів не є завданням доповіді, та несила

⁸ Микола Васьків, „Світло і тіні Генріка Сенкевича. «Вогнем і мечем»: анти-український роман чи твір для “зміцнення сердець”?”, *День*, 14.12.2012, [dostep 04.06.2017, https://day.kyiv.ua/uk/article/istoriya-i-ya/svitlo-i-tini-genrikasenkevicha](https://day.kyiv.ua/uk/article/istoriya-i-ya/svitlo-i-tini-genrikasenkevicha)

поминути курйоз, на який я надібав у російському секторі інтернету. Ось дві реакції на його російські переклади. Користувач із ніком *Мамаша Шико*: “На русском языке из знаменитых поляков только Ярослав Ивашкевич читается. Сенкевич – с баальшими допущениями”; користувач із ніком *Серебристый лис*: “ну вот поэзию польскую по-русски я спокойно принимаю. (за что меня хулят и поносят). детские книжки. а исторические... ну другой же колорит у языка совсем. и весь фольклор и вся образность идёт лесом. не-не. Сенкевич по-русски – это издевательство над идеей. верьте мне”⁹. Це щодо ще й тепер актуального забобону на взір “Ну, Шекспир (*Бальзак, Пушкін тощо*) на украинском – это же издевательство”... А тут ідентична реакція вже по той бік, – добрий контраргумент у таких дурних, зрештою, але вимушених суперечках.

А ще слід би знати, яка реакція в Польщі на українську реакцію на «Трилогію». Але ця задача – для фахових полоністів. Також слід би ширше охопити сприйняття «Трилогії» в українських інтелектуальних колах. Але ця задача – для фахових україністів.

Натомість основна увага буде сконцентрована на структурно-семантичному й текстуальному аналізі твору, що найкраще унаочнить неслухність міфу про його антиукраїнство.

Виходжу з трьох засновків:

1. ідеологізація польсько-українських стосунків перешкодила аналітичному прочитанню тексту на рівні композиції та внутрішніх структурно-семантичних зв'язків;
2. є неслухним ототожнення повстанського з українським та перенесення оцінки автором війни під проводом Хмельницького на його ставлення до українського елементу першої Речі Посполитої: у Сенкевича **немає антиукраїнських** висловів чи епізодів, його інвективи та описи спрямовані **винятково проти повстанської стихії**, яка – він наголошує на цьому – не падає на українців;
3. є неслухним аналіз роману «Вогнем і мечем» у відриві від решти творів «Трилогії».

Наголошу: у доповіді я не торкаюся відповідності твору історичним реаліям і говорю лише про автономний витвір художньої уяви митця.

Зверну увагу на загальну структуру «Трилогії»: «Вогнем і мечем» – має два томи, «Потоп» – три, «Пан Володийовський» –

⁹ Свого часу я не зберіг відповідних інтернет-адрес, а на сьогоднішній день (04.06.2017) не маю технічної можливості віднайти їх в інтернеті. Прошу повірити в сумлінність цитування.

один, але грубенький. У «Потопі» події на українських землях майже відсутні, тоді як у першій та третій частинах розвиваються саме на українських теренах. Тобто половина епопеї пов'язана насамперед з Україною.

Почну з гаданої непривабливості українських персонажів.

У «Вогнем і мечем» Сенкевич виводить цілу галерею образів українців, що захищають Корону або просто симпатизують полякам, і неоднораз декларує ідею взаємоповаги та єдності.

Чи не першим про можливість єдності говорить наскрізний персонаж роману, вірний Короні хорунжий Зацвіліховський, згадуючи про перемогу під Хотином: “Коли гусари на чолі з Любомирським ішли в атаку на яничарів, козаки в своєму окопі підкидали шапки вгору й гукали до Сагайдачного аж земля двигтіла: “Пускай, батьку, з ляхами вмирати!” (Gdy husaria szła pod Lubomirskim do ataku na janczarów, to młojcy w swoim okopie rzucali czapki w górę i krzyczeli, aż ziemia drżała: “Puskaj, bat’ku, z Lachami umyraty!”)”¹⁰. Цей “русин та ревний східного обряду прихильник (sam Rusin i gorliwy wschodniego obrządku stronnik)”¹¹, викликає повагу геть у всіх: “Князь [Вишневецький] довіряв Зацвіліховському більше ніж самим гетьманам (Książę ufał Zaćwilichowskiemu więcej niż samym hetmanom)”¹² (йдеться про коронного та польного); Зацвіліховський “за короткий час свого комісарювання зумів здобути собі повагу дикого Запоріжжя й сам Хмельницький його шанував (Zaćwilichowski przez krótki czas swego komisarstwa zdołał sobie zjednać szacunek dzikiego Zaporozża – i sam Chmielnicki go szanował)”, і під Збаражем козаки раді були б, якби Зацвіліховський схилив Хмельницького до угоди: “Дай Бог, аби батько Зацвіліховський домігся чогось від нашого гетьмана, бо як ні, то ввечері на штурм підем (Daj Bóg, żeby bat’ko Zaćwilichowski wskórał co u naszego hetmana, bo jak nie wskóra, to wieczór do szturmu pójdziemy)”¹³; Володийовський звертається до нього “ojcze”; навіть Чаплінський “Зацвіліховського тільки й шанував <...> за його гідність, чеснотливість і мужність (Zaćwilichowskiego jednego szanował <...> dla jego powagi, cnoty i męstwa)”¹⁴.

Під оглядом структурної розстановки персонажів корелятом до Зацвіліховського виглядає козак Пилип Захар, що, навпаки, є затятим прихильником повстання, проте в описі його немає

¹⁰ Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, T. 1 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977), s. 119.

¹¹ Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 32.

¹² *Ibidem*, T. 1, 100.

¹³ *Ogniem i mieczem*, T. 2, s. 348

¹⁴ *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 22.

й натяку на ненависть чи зневагу. За наказом Хмельницького пильнуючи на Січі Скіпетуського, він його “полюбив, як дитину рідну (polubił jak detynu rídnú)”¹⁵, а потім передає від нього листа Володийовському і відбувається така характерна сцена:

“"Подавач цього листа, осавул миргородського куреня, якнайревнішу опіку мені виказав, коли я на Січі в неволі перебував, і тепер у Києві мені помагав, і листа доправити узявся здоров'я своє на небезпеку наражаючи; подбай, Міхале, про нього, аби нічого йому не бракувало".

– Оце чесний козак, принаймні один такий! – сказав Заглоба, подаючи Захарові руку.

Старий потиснув її без догідливості.

– Можеш бути певен за нагороду! – додав малий рицар [Володийовський].

– Він – сокіл, – відказав козак, – люблю я його, я не задля грошей тутки прийшов”.

(Oddawca tego listu, esauł mirhorodzkiego kurzenia, miał mnie w pocziwiej opiece, gdy w Siczy w niewoli byłem, i teraz w Kijowie mi pomaga, i list zanieść się podjął z narażeniem zdrowia; miej go, Michale, w staraniu, aby mu niczego nie brakło.

– Oto uczciwy Kozak, przynajmniej jeden taki! – rzekł Zagłoba, podając Zacharowi rękę.

Stary uścisnął ją bez uniżoności.

– Możesz być pewien nagrody! – wtrącił mały rycerz.

– On sokół – odparł Kozak – ja joho lublu, ja ne dla hroszi tutki prziszow)”¹⁶.

Попри епізоди стихійного насильства повстанців та непри-
вабливої сцени наради Хмельницького з козацькими ватажками,
у романі, окрім Хмельницького та Горпини, немає важливих для
розвитку дії українських персонажів, до яких би автор ставився
негативно. Зокрема, Богун аж ніяк не є відразливим і діє в оповіді
практично не як повстанець, а як суперник-коханець. І пам'ятаймо,
що про насильства з польського боку теж згадано, що завважив
і В. Антонович.

Хмельницького зі зрозумілих причин Сенкевич і не може
сприймати позитивно (зрештою, у Шевченка теж є негативні
характеристики Хмельницького, зокрема й його пияцтва, а також
козаччини), утім у конфлікті Хмельницького з Чаплінським і автор,
і його герої співчують Хмельницькому. Ну а Горпина є просто
фольклорним персонажем. Поза сумнівом, Сенкевич ставить
негативно до козацького повстання, але він ніде не ототожнює
повстанців з українцями в цілому. Натомість привабливих
українців, що мають важливу композиційну роль, предостатньо.

Одним із таких у «Вогнем і мечем» є православний сенатор
і воєвода Адам Кисіль, що зазнає нападок з обох боків за прагнення

¹⁵ *Ogniem i mieczem*, T. 2, s. 218.

¹⁶ *Ibidem*, T. 2, s. 216.

до миру. Найемоційнішим моментом українсько-польського порозуміння є епізод, коли поляк і католик Скшетуський після монологу Киселя, що починається словами: “Я русин з діда-прадіда... (Jam Rusin, krew z krwi i kość z kości...)”¹⁷ стає перед старим на коліна й цілує йому руку.

Неоднораз наголошується на високій боєздатності драгунів Володийовського, “котрі <...> усі без винятку були русинами, <...> вірністю майже всі корогви перевершували (ktorzy <...> wszyscy bez wyjątku Rusini <...> wiernością prawie wszystkie inne chorągwie przewyższali)”¹⁸. Акцентовано, що кістяк особистого війська князя Вишневецького складається з українців: “З такою ж цікавістю дивилися й на князівські корогви, на отих “русинів”, як їх називано (Z równą ciekawością patrzono na chorągwie książęce, na owych “Rusinów”, jak ich nazywano)”¹⁹. Та й у цілому двір Вишневецького є насамперед українським: “отже не бракувало там поруч із русинами [*згадані першими*], ні мазурів, ні литви, ані малополян, ба навіть і прусаків (nie brakło więc tam obok Rusinów ani Mazurów, ani Litwy, ani Malopolan, ba! nawet i Prusaków)”²⁰. З твору випливає, що при дворі Вишневецького українська мова є офіційною, адже “З його канцелярії йшли привілеї та наділи (Z kancelarii jego wychodziły przywileje i nadania) [*далі не перекладаю, а транслітеру, зберігаючи морфологію автора*]: “Ми, по божей милості князь і господин (My po bożej miłości kniaź i hospodyn)”²¹.

А ось одна з непоодиноких згадок про добромисність українського простолуду. Заглоба, порятований весільним поїздом, питає Володийовського:

- Але звідки ж ти, пане-брате, довідався про скруту, в якій я тут опинився?
- Селяни з цього хутору дали знати.
- О, а я вже думав, що виказали мене.
- Та ну, це гарні люди. Ледве вціліли ті хлопець і дівчина, а що з рештою весільних гостей сталося, вони й не знають.
- Якщо не зрадники, то їх козаки повбивали.

(– Ale skądżeś się waszmość o opresji, w jakiej tu zostawałem, dowiedział?

- Chłopi dali znać z tego chutoru.
- O! a ja myślałem, że mnie zdradzili.

¹⁷ *Ibidem*, T. 2, s. 208.

¹⁸ *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 310.

¹⁹ *Ogniem i mieczem*, T. 2, s. 121.

²⁰ *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 72.

²¹ *Ibidem*, T. 1, s. 84.

– Gdzie tam, to dobrzy ludzie. Ledwie z życiem uszli chłopak i dziewczyna, a co się z resztą weselników stało, nie wiedzą.

– Jeśli nie zdrajcy, to od Kozaków pobici)²².

У «Потопі» дії на українських теренах обмаль, тому й українських персонажів лише двоє, і вони позитивні. Один із вірних солдатів Кмічіца – Білоус, з прізвища явно ж українець, хоча національність не згадано. Вірний слуга Кмічіців і вахмістр Анджея має прізвище Сорока, саме така орфографія не дає можливості вважати його польським. Діє в романі й знана з першої книги чарівна Ануся Борзобогата, яку тут названо “чорнявкою-українкою (czarnuszk(a)-Ukraink(a))”²³. А в «Пані Володийовському» заміж за шотландця Кетлінґа, виходить симпатична Кшишя Дрогойовська, “русинка гарячої крові (Rusinka o krwi gorącej)”²⁴.

У «Пані Володийовському» всі без винятку українські персонажі – позитивні. Зокрема, протягом оповіді важливу роль відіграють підпорядковані Володийовському козаки під командою Мотовила, описані з надзвичайною симпатією, зокрема в їхньому захваті Басею: “То дитина наша! – волали старі козаки, справжні степові вовки. – Херувим... (“Detyna to nasza!” – wołali starzy Kozacy, prawdziwi wilcy stepowi. “Cheruwym...”)”²⁵;

Слава Богу, дитино миленькая, – заволав і собі пан Мотовило, що милував Басю особливо розчулено, по-батьківському і в хвилини великого зворушення завжди говорив по-русинському (Sława Bohu, detyno myłenkaja! – zawołał osobno pan Motowidło, który szczególnie ojcowskim afektem Basię kochał, a który w chwilach wielkiego wzruszenia zawsze mówił po rusińsku)²⁶.

Нарешті головний герой усієї «Трилогії» Міхал Володийовський – українець за походженням. Він є гербу Корчак, який використовували численні польські, литовські, білоруські та українські роди, серед них і Орлики. Володийовський розповідає, що, за сімейним переказом, історія роду виводиться з угорців, від придворного самого Атили, але він сам: “Ja z Ukrainy, z ruskich Wołodyjowskich”²⁷. Не випадково під командою Володийовського постійно перебувають драгуни-українці та вірні Короні козаки.

²² *Ibidem*, T. 2, s. 84-85.

²³ Henryk Sienkiewicz, *Potop*, T. 3 (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977), s. 372.

²⁴ Henryk Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977), s. 126.

²⁵ *Pan Wołodyjowski*, s. 214.

²⁶ *Ibidem*, s. 426.

²⁷ Sienkiewicz, *Potop*, t. 1, s. 131.

Сестра Володийовського пані Маковецька розмовляє “з виразним русинським акцентом” (Baśka! – zawołała tłuściuchna pani Makowiecka wybitnym rusińskim akcentem)²⁸, а сам Володийовський закінчує лист до Басі словами “duszo ty moja myleńkaja”²⁹ – останнє слово подано по-українському.

Таке вживання українського слова є важливим маркером. Перша книга «Трилогії» просто просякнута українською мовною стихією. Звичайно, в тій мірі, наскільки її знав чи уявляв собі Сенкевич, який на українських землях не жив. Вона лунає з вуст українських персонажів, нею подаються пісні, нею послуговуються поляки, розмовляючи з русинами чи й просто вставляючи українські слова в свою мову. Українці, звертаючись до поляків, теж не однораз говорять українською. Ось два епізоди, цікаві, гадаю, для психолінгвістів. Протягом перших майже 140 сторінок роману – від порятунку Скшетуським Хмельницького до захоплення Скшетуського в полон під час подорожі на Січ – згадується не названий на ім'я вахмістр головного героя. Мова вахмістра подається польською, проте, коли він гине в момент нападу татар і козаків, останні слова, звернені до Скшетуського, подані по-українському: “Proszczaj, bat'ku!”³⁰.

У епізоді дуелі Богуна з Володийовським, коли Богуна тяжко поранено, його осавул Ельяшенко благає присутніх друзів Володийовського (які вже обговорюють нібито смерть Богуна) допомогти йому перенести тіло отамана до корчми і кричить по-українському: “Pany! – волав він благально склавши руки (wołał składając ręce). – Na Spasa i Swiatuju Preczystuju, pomóżcie! Ne dajcie, szczeb win tutki szczech jak sobaka. Ja staryj, ne zdłużaju, a lude daleko... Шляхтичі презирнулися. Озлоблення проти Богуна вже зникло в їхніх серцях (Szlachta spojrziała po sobie. Zawziętość, przeciw Bohunowi znikła już we wszystkich sercach)”³¹. І всі разом (Заглоба перший) перекладають Богуна на бурку одного з них і несуть до корчми. Зазначмо, що це відбулося саме після заклику українською мовою.

А ось кілька прикладів, коли українська вкладається в уста не українців. Кшечовський (полковник переяславських реєстровиків) мріє про привілей від короля, який мав би тоді сказати: “Bił

²⁸ Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, s. 57.

²⁹ *Ibidem*, s. 201.

³⁰ Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 139.

³¹ *Ogniem i mieczem*, T. 2, s. 152.

nam czołom i prosył, szczob jeho podaryty, a my pomniawszy jeho usługi, dajem”³².

Гроджіцький, комендант Кодака, у розмові зі Скішетуським уживає прислів'я “Raz maty rodyła!”, а на його гостру відповідь у суперечці відповідає: “Zubastaja szczuka!”, і автор підкреслює: “пробурмотів по-русинському (mruknał po rusińsku)”³³.

Заглоба узагалі вільно говорить та ще й співає по-українському, що помагає йому видавати себе за сліпого бандуриста, коли він рятує Гелену, а у звертанні до неї наодинці по-польському, уживає української форми “detyno”³⁴.

Є значною присутність указівок про мову спілкування українських персонажів і в третьому творі. Зазвичай авторська манера така: він або згадує, що герой говорить по-українському, або починає вислів одним-двома українськими реченнями, а далі веде по-польському, або вставляє українські слова у висловлювання.

Важливо, що й у «Потопі», де дії на українських землях майже немає, теж присутня українська мова. Білоус вживає вислова “kruty ne werty”³⁵. Кукліновський, поляк, який був отаманом на Січі, а під час шведської навали перекинувся до ворога, вживає виразу “kiń do licha”³⁶. Токажевич – це вже достойний персонаж – лається “Trastia ich maty mordowała!”³⁷. Зазначається і те, що Акбаг-Улан, отаман союзних тоді Речі Посполитій татар з Добруджі, звертається до Кмічіца “лаmanoю русинською мовою (rzekł do Kmicica w łamanym rusińskim języku)”³⁸, з чого можна виснувати, що русинська – то lingua franca Речі Посполитої, бо татарин не вміє по-польському, то й говорить лаmanoю русинською.

До речі, щодо татар Речі Посполитої. У «Пані Володийовському» з'ясовується, що українська – це їх рідна мова. Зокрема, Володийовський каже про Кричинського, литовського татарина, що перекинувся на турецький бік: “Кричинський, як і всі наші татари, тільки по-русинському й по-польському знав, а Меллехович теж, певно, по-татарському не втне (Kryczyński, jako wszyscy nasi Tatarzy, jeno po rusińsku i po polsku umiał –odrzekł mały rycerz – a Mellechowicz też pewnie po tatarsku nie ugryzie)”³⁹. В іншому епізоді Азія Меллехович у свою мову по-польському вставляє одну фразу

³² *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 173.

³³ *Sienkiewicz, Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 127.

³⁴ *Ibidem*, T. 1, s. 285.

³⁵ *Sienkiewicz, Potop*, T. 2, s. 15.

³⁶ *Sienkiewicz, Potop*, T. 2, s. 267.

³⁷ *Ibidem*, T. 2, s. 457.

³⁸ *Ibidem*, s. 505.

³⁹ *Sienkiewicz, Pan Wołodyjowski*, s. 228.

по-українському: “– Ja toho skazaty ne umiju – odrzekł po rusińsku Azja”⁴⁰. А найяскравіше – і знов маємо психолінгвістичний аспект – це видно в епізоді, коли Меллехович опритомнює, звалившись з коня й розбивши голову, і звертається до Басі, яка ним піклується: “ніби зібравшись з думками, опритомнівши, відказав по-малоруськи: – Ой, добре, яко давно не бувало! (jakby zebrawszy myśli i przytomność, odrzekł po małorusku: – Oj, dobre, jako dawno nie buwało!)”⁴¹, – перші слова в притомному стані є українськими.

Для розуміння структурно-семантичної організації епопеї важливо, що любовна пара Володийовський – Бася (українець – полька) в останньому творі є дзеркальним відображенням пари Скшетуський – Гелена у першому, адже ця героїня є з литовсько-руського роду Курцевичів. Ну а в серединному творі, «Потопі», обидва закохані є литвинами (білорусами). Щоправда всі є католиками, але для автора розходження між обрядами не становлять жодної проблеми: у тексті всієї «Трилогії» немає щонайменшої критики православ'я, жодних слів на взір “схизматик”. Відчувши цю інтенцію, Є. Гофман зробив Гелену православною чи уніаткою – згадаймо як вона хреститься у фільмі.

Мені можна заперечити, що в першому романі є сцени кривавого повстанського розгулу, тоді як насильство провладних сил акцентовано менше. Це справді так, але сентенції автора щодо останнього цілком однозначні, зокрема й спрямовані проти Вишневецького. Наприклад: “Можна було сказати, що по двох сторонах Дніпра бродили тоді два упирі: один для шляхти – Хмельницький, другий для збунтованого люду – князь Єремія (Można było rzec, iż po dwóch stronach Dniepru błdziły podówczas dwa upiory: jeden dla szlachty – Chmielnicki, drugi dla zbuntowanego ludu – książę Jeremi)”⁴². А ось слова воєводи київського Тишкевича, звернені до Вишневецького:

А якщо ти, найясніший князю, маєш кривду на те, що проводу над військом тобі не дали, тоді так скажу: за мужність він по праву тобі належав, проте, може й краще, що тобі його не дали, бо ти бунт, а з ним разом і цю нещасну землю в крові б утопив (Jeżeliś zaś wasza książęca mość krzyw o to, że cię regimentarstwo minęło, tedy tak powiem: z męstwa należało ci się słusznie, wszelako może i lepiej, że go nie dali, bo ty byś bunt, ale z nim razem i tę nieszczęsną ziemię we krwi utopił)⁴³.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 292.

⁴¹ Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, s. 211.

⁴² Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 310.

⁴³ *Ibidem*, s. 378.

А на прикінцевих сторінках першого тому чітка авторська позиція:

Ех! це все пиха й амбіції магнатів, самочинство, свавілля цьому причиною. Найгірший ворог це не Хмельницький, а внутрішній безлад, сваволя шляхти, нечисленність та недисциплінованість війська, бурхливість сеймів, чвари, розлад, безладдя, недбальство, зажерливість та недисциплінованість – недисциплінованість насамперед (Wróg najgorszy to nie Chmielnicki, ale nieład wewnętrzny, ale swawola szlachty, ale szczupłość i niekarność wojska, burzliwość sejmów, niesnaski, rozterki, zamęt, niedołęstwo, prywata i niekarność – niekarność przede wszystkim)⁴⁴.

І в середині другого тому надібуємо порівняння українців та поляків на нашу користь:

...коли мазовецький або великопольський селянин не ремствує тяг оте ярмо приниження й утиску, яке в усій Європі над “потомками Хама” тяжіло, українець [same tak! – І.О.] разом із повітрям степів усотував любов до свободи такої ж безмежної й дикої, й буйної, як самі степи (...gdy chłop mazowiecki lub wielkopolski bez szemrania dźwigał owo brzemię przewagi i ucisku, jakie w całej Europie nad „potomkami Chama” ciążyło, Ukrainiec razem z powietrzem stepów wciągał w siebie miłość swobody tak nieograniczonej i dzikiej, i bujnej, jak stepy same)⁴⁵.

Утім, якщо й можна говорити про меншу вагу критики польської сторони конфлікту в першому творі, то «Потоп» рясніє критикою на адресу свого народу. Парадоксальна річ: самий вислів “вогнем і мечем” у однойменному романі вжито лише три рази: два – з нагоди можливості військової виправи проти Криму, а третій – щодо дій повсталих козаків проти поляків. У «Потопі» цей вислів присутній дванадцять разів, але жодного разу в зв'язку з українськими подіями, натомість один – стосовно злочинів ватаги ще не розкаяного Кмічіца проти своїх же: “...криваву пам'ять по собі залишив, права розтоптав, людей побив, села, наче бусурман, сплюндрував вогнем і мечем (...krwawą pamięć po sobie zostawił, prawa podeptał, ludzi pobił, wsie jak bisurmanin nawiedził ogniem i mieczem)”⁴⁶.

Козацька війна згадується у «Потопі», але головна провина знов таки не на козаках: “...не так шведи, септентріони та козаки вбили вітчизну, як увесь народ (...nie tyle Szwedzi, Septentrionowie i Kozacy zabili ojczyznę, ile cały naród)”⁴⁷. Цей висновок робить Кмічіц після промови зрадника Вжешовича, але Кмічіц (уже розкаяний) змушений визнати йому рацію: “...він мусив з усіх сил стриму-

⁴⁴ Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, T. 1, s. 459.

⁴⁵ Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, T. 2, s. 193.

⁴⁶ Sienkiewicz, *Potop*, T. 1, s. 87.

⁴⁷ Sienkiewicz, *Potop*, T. 2, s. 169.

ватися, аби не крикнути йому: “Брешеш, собако!” – і з шаблею на нього не кинутись. І коли він цього не вчинив, то лиш тому, що, на жаль, чув і визнавав правду слів чужоземця – страшно, палючу, мов вогонь, а таки правду (...musiał się wszelkimi siłami powstrzymywać, aby nie krzyknąć mu: „Łżesz, psie!” – і z szablą na niego nie wpaść. I jeśli tego nie uczynił, to dlatego, że niestety czuł i uznawał prawdę w słowach cudzoziemca, straszną, palącą jak ogień, ale rzetelną)”⁴⁸.

Тому зачитую цю інвективу Вжещовича, яка унаочнює, наскільки суворо автор картає власне поляків: “...вони мають загинути! <...> Насамперед тому, що самі цього хочуть, по-друге, що заслуговують на це <...> чи є на світі інша країна, де стільки безладу й сваволі?... Король не править, бо йому не дають... Сейми не правлять, бо їх зривають... Нема війська, бо податків платити не хочуть; немає послуху, бо послух суперечить свободі; нема справедливості, бо вироків нікому виконувати і кожен заможніший їх топче; нема в цьому народі вірності, бо всі свого пана покинули; нема любові до вітчизни, бо її шведові віддали за обіцянку, що їм по-старому в колишній сваволі жити не перешкоджатиме... Чи деінде могло би статися щось подібне? Який же ще народ у світі неприятеливі поміг би власну землю завоювати? Який же ще народ отак би короля покинув не за тиранію, не за лихі вчинки, а лиш тому що прийшов інший, могутніший? Де є такий народ, який більше б зиск полюбив, а справу загальну так розтоптав? Що вони мають <...>? Хай мені хтось хоч одну чесноту назве: чи статечність, чи розум, чи спритність, чи витривалість, чи поміркованість? Що в них є? Добра кавалерія? так! і нічого більше... Так і нумідійці славні були своєю кіннотою, і гали, а де вони тепер? Зникли, як і ці зникнути мусять. Хто хоче їх рятувати, той лише час марнує, бо вони самі рятуватися не хочуть! Тільки шаленці, свавільники, злостивці й запроданці мешкають на цій землі! (...oni zginąć muszą! <...> Naprzód dlatego, że sami tego chcą; po wtóre, że na to zasługują. <...> jestli na świecie drugi kraj, gdzie by tyle nieładu i swawoli dopatrzeć można?... <...> Król nie rządzi, bo mu nie dają... Sejmy nie rządzą, bo je rwą... Nie masz wojska, bo podatków płacić nie chcą; nie masz posłuchu, bo posłuch wolności się przeciwi; nie masz sprawiedliwości, bo wyroków nie ma komu egzekwować i każdy możniejszy je depce; nie masz w tym narodzie wierności, bo oto wszyscy pana swego opuścili; nie masz miłości do ojczyzny, bo ją Szwedowi oddali za obietnicę, że im po staremu w dawnej swawoli żyć nie przeszkodzi... Gdzieby indziej mogło się coś podobnego przytrafić? Który by w świecie narod nieprzyjacielowi do zawojowania własnej ziemi pomógł? Który by tak króla opuścił, nie za

⁴⁸ *Ibidem*, s. 168.

tyraństwo, nie za złe uczynki, ale dlatego, że przyszedł drugi, mocniejszy? Gdzie jest taki, co by prywatę więcej ukochał, a sprawę publiczną więcej podeptał? Co oni mają <...>?... Niechże mi kto choć jedną cnotę wymieni: czy stateczność, czy rozum, czy przebiegłość, czy wytrwałość, czy wstrzemięźliwość? Co oni mają? Jazdę dobrą? tak! i nic więcej... To i Numidowie ze swej jazdy słynęli, i Galowie, jak to w rzymskich historykach czytać można, sławnego mieli komunika, a gdzież są? Zginęli, jak i ci zginąć muszą. Kto ich chce ratować, ten jeno czas próżno traci, bo oni sami nie chcą się ratować!... Jeno szaleni, swawolni, źli i przedajni tę ziemię zamieszkują!”⁴⁹.

Це – найяскравіше звинувачення, а саме цитування епізодів з «Потопу», де засуджені злочини поляків проти поляків, занадто розтягло би доповідь; їх незмірно більше ніж засудження насильства козацького у «Вогнем і мечем». Та кілька таких інвектив усе-таки наведу.

Заглоба: “Ще доведеться за часами Хмельницького шкодувати, <...> бо тоді були поразки, але принаймні зрадників не було (Przyjdzie żałować pierwszych czasów Chmielnickiego <...> – bo wtedy były klęski, ale zdrajców przynajmniej nie było)”⁵⁰. А ось від автора ніби розмова неназваних шляхтичів між собою: “Тяжко, пане-брате, тяжело, – казал часом шляхтич до шляхтича, – але таки маємо радіти новому панові [шведському королю]. Це великий владар і войовник, приборкає він козаків, і турка вгамує, й септентріонів від кордонів віджене, а ми у спілці зі Швецією розквітнемо (Ciężko, panie bracie, ciężko – mówił czasem szlachcic do szlachcica – ale tak i powinniśmy być radzi z nowego pana. Potentat to i wojownik wielki; ukroci on Kozaków, Turczyzna pohamuje i Septentrionow od granic odżenie, a my ze Szwecją we wspólnie zakwitniemy)”⁵¹. І через кілька сторінок: “По заїздах та шинках шляхта пила за здоров’я шведського короля й цокалась келихами зі старшиною шведською на щастя покровителя, сміялася з кепкувань над королем Яном Казиміром та Чарнецьким, які дозволяли собі офіцери. Отак страх за власну шкуру та маєтність паскудив людей, що вони запобігали перед загарбниками, тримаючи їх у доброму гуморі (Po zajazdach i szynkach szlachta pila zdrowie króla szwedzkiego i na szczęście protektora trącała się kielichami ze starszyzną szwedzką, śmiała się z drwin, jakich oficerowie pozwalali sobie z króla Jana Kazimierza i Czarnieckiego)”⁵². І трохи далі: “А тимчасом шведська фортуна

⁴⁹ Sienkiewicz, *Potop*, T. 2, s. 165-166.

⁵⁰ Sienkiewicz, *Potop*, T. 1, s. 228.

⁵¹ Sienkiewicz, *Potop*, T. 2, s. 135.

⁵² *Ibidem*, s. 139.

зростала. Звістка, що рештки війська бунтують, змовляються, погрожують гетьманам і хочуть перекинутися до шведів, з кожним днем ставала дедалі певнішою. Поголоска, ніби пан хорунжий Конєцпольський зі своєю дивізією піддався Каролу Густаву, прогрімла як грім по всіх кінцях Речі Посполитої й витіснила рештки віри з сердець, адже пан Конєцпольський був знаним ще зі збаразької. облоги рицарем. За ним пішли пан староста яворівський та князь Дмитро Вишневецький, котрого не втримало окрите безсмертною славою прізвище (A tymczasem fortuna szwedzka rosła. Wieść, że resztki wojska buntują się, zmagają, grożą hetmanom i chcą przejść do Szwedów, nabierała z każdym dniem pewności. Pogłoska, że pan chorąży Koniecpolski ze swoją dywizją poddał się Karolowi Gustawowi, jak grom rozgrzmiała po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej i wypędziła resztę wiary z serc, bo przecie pan Koniecpolski był to zbaraski rycerz. Za nim poszli pan starosta jaworowski i książę Dymitr Wiśniowiecki, którego nie powstrzymało nieśmiertelną sławą okryte nazwisko)”. Між іншим, оцей не названий на ім'я староста яворівський – то сам Ян Собеський, перемогою якого завершиться «Пан Володийовський» і ім'я якого в «Потопі» автор дипломатично уникає назвати, означивши лишень посаду. А як підсумок: “Карл Густав <...> польськими силами Польщу підкоряв, перемагав без бою (Karol Gustaw <...> polskimi siłami Polskę podbijał, bez boju zwyciężał)”⁵³.

Неабияк важливою для зрозуміння суті тексту є композиція. Форма не відривна від змісту, і змістове наповнення епізодів та їх перегук набирають іще більшої ваги завдяки місцю в структурі твору, а структура набуває ідейного звучання.

У двадцять третьому розділі «Пана Володийовського» сім сторінок займає розповідь пана Мушальського – одного з воїнів залоги Кам'янця, незрівнянного лучника – про історію його стосунків із сусідом, козаком Дідюком, який досяг шляхетського стану. Мушальський з погордою ставився до Дідюка, а той платив тим же. Згодом сусідам доведеться зустрітися на турецькій галері, і там ненависть двох бранців злагідниться, вони простять взаємні образи, обіймуться й плакатимуть разом. І починаються дуже символічні речі. Їхні ланцюги так переплелися, що герої не змогли розплутатись, їх розчепили наглядачі й відшмагали канчуками:

Лину́ла кров із мене, линула з Дідюка, перемішалася й потекла одним струменем у море. <...> Відтоді мені й у голову не приходило, що я від самнітів походжу, а він – селянин білоцерківський, недавно до шляхетського стану

⁵³ Sienkiewicz, *Potop*, T. 2, s. 159.

прийнятий. Я й брата рідного не любив би так, як його любив. <...> А він своїм побитом так як колись ненависть, тепер любов мені з надлишком віддавав (Popłynęła krew ze mnie, popłynęła z Dydiuka, pomieszała się i poszła jednym strumieniem w morze. <...> Od tej pory nie przyszło mi do głowy, że ja od Samnitów pochodzę, a on chłop białocerkiewski, niedawno uszlachcon. I brata rodzzonego nie mógłbym więcej miłować, jakom jego miłował. <...> A on, po staremu, jako niegdyś nienawiść, tak teraz miłość oddawał z nawiązką)⁵⁴.

Пізніше, уже по звільненні, Дідюк загине, а Мушальський відтоді:

...завжди як лук натягаю, чиню це на його честь (...ilekroć łuk naciągam, czynię to na jego intencję); і підсумовує: "...земля від крові не просихає, сваримося й б'ємося, але ж Бог посіяв у серцях наших і якісь семена любові, от лише вони ніби в неродючому ґрунті лежать, і допіру коли його слюзи й кров зростають, допіру під утиском і канчуком поганським, допіру в татарській неволі несподівані дають плоди (...ziemia z krwi nie osycha, kłócim się i bijem, a przecie Bóg posiał w serca nasze jakoweś semina miłości, jeno że one jakoby w płonnej glebie leżą i dopiero gdy je łyż a krew podleje, dopiero pod uciskiem i pod kańczugiem pogańskim, dopiero w tatarskiej niewoli niespodziane wydają frukta)⁵⁵.

Цей епізод має промовисте продовження під кінець роману. Обороняючи Кам'янець, Мушальський стріляє з лука, проказуючи: "– За тебе, Дідюк! – Потім сягнув по другу стрілу. – На честь пана гетьмана! (– Dla ciebie, Dydiuk!.. Po czym sięgnął po drugą strzałę. – Na cześć pana hetmana!)"⁵⁶. Звернімо увагу: *на честь українця козака Дідюка – перший постріл, а на честь поляка гетьмана Собеського – другий*.

В епілозі, після перемоги під Хотиним в одній могилі ховають Мушальського та вже згадуваного козака Мотовила, цей епізод є паралеллю до змішання крові Мушальського та Дідюка на галері. Мотовилець – третє з кінця прізвище згаданих у творі героїв Речі Посполитої: воно з'являється на передостанній сторінці, й після нього ітимуть лише символічний для роману Мушальський та Ян Собеський. А коли на останній сторінці описується тріумф після здобуття Хотина, читаємо:

"Сам пан Собеський стояв в осяйному від золота та бісеру наметі Гусейна-баші й звідти вісті про щасливу перемогу в усі сторони з прудкими гінцями розсилав. Затим зібралися кіннота й піхота, всі корогви польські, литовські та козацькі, усе військо вишуквалося в бойовому шепезі (Sam pan Sobieski stanął w kąpiącym od złota i bisiorów namiocie Husseina-baszy i z niego wieści o szczęśliwym zwycięstwie na wszystkie strony przez lotnych gońców rozsyłał. Za czym zebrały się jazda

⁵⁴ Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, s. 225.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 226.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 520.

i piechota, wszystkie chorągwie polskie, litewskie i kozackie, całe wojsko stanęło w bojowej sprawie)⁵⁷.

Символічність останнього епізоду «Пана Володийовського» з наголошеним польсько-українським єднанням виглядає ще яскравіше у порівнянні з останнім абзацом роману «Вогнем і мечем»: «Запустила Річ Посполита, запустила Україна. Вовки вили на згарищах давніх міст, а колись квітучий край був, ніби велика гробниця. Ненависть загніздилася в серцях і отруїла побратимську кров [знов пригадаймо злиття побратимської крові на галері в «Пані Володийовському» – І.О.] – і жодні уста довго ще не проказували “Хвала Богові на небесах, а на землі – мир людям доброї волі (Opustoszała Rzeczpospolita, opustoszała Ukraina. Wilcy wylili na zgliszczach dawnych miast i kwitnące niegdyś kraje były jakby wielki grobowiec. Nienawiść wrosła w serca i zatrula krew pobratymczą – i żadne usta długo nie mówiły “Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”)⁵⁸. І в такий спосіб уся «Трилогія» розвивається від щирого болю за братовбивчим конфліктом до ствердження віри у єдність. Це посилюється й релігійним ракурсом – перший твір закінчується неможливістю молитви: “жодні уста довго ще не проказували “Хвала Богові на небесах” (i żadne usta długo nie mówiły “Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”))”, а в третьому в останньому рядку останнього розділу, перед епілогом, гетьман Собеський, уклікнувши, молитися за душу Володийовського, а в самому ж епілозі, після взяття Хотина, коли вишикувалися всі корогви, зокрема й козацькі, нарешті лунає «Te Deum laudamus», а далі згадується, що вже король Ян III Собеський переміг під Віднем і “дзвони скликали вірних на молитву... (dzwony wołały wiernych na modlitwę...)”⁵⁹; “молитва” – останнє слово власне оповіді. Отже, маємо неможливість молитви в першому романі, і завершення молитвою роману третього.

Останнє речення всієї трилогії, речення позаоповідне, – це те саме, де й звучать депо заявлені вже слова “для наснаження сердець”: “На цьому кінчається ця серія книжок, писаних протягом кількох літ і в труді немалою – для наснаження сердець (Na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc)”. І якщо перший твір епосу завершується скорботою за враженими ненавистю *серцями* (згадаймо:

⁵⁷ *Ibidem*, s. 606.

⁵⁸ Sienkiewicz, *Ogniem i Mieczem*, T. 2, s. 450.

⁵⁹ Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, s. 606.

“Ненависть загніздилася в *серцях* (Nienawiść wrosła w serca)”), то останній рядок проголошує “наснаження *сердець*”, і слово “*серце*” стає останнім словом «Трилогії».

І хоча головний висновок було заповіджено на початку доповіді, та все ж підсумую: 1) ані роман «Вогнем і мечем», ані вся «Трилогія» не є антиукраїнськими; 2) для розуміння цього належить сприймати всю епопею як цілісність і читати уважно.

Bibliografia:

- Антонович, Владимир. „Польско-русские соотношения XVII в. в современной польской призме (По поводу повести Г.Сенькевича «Огнем и мечем»)”. Dostęp 04.06.2017. <http://litopys.org.ua/anton/anto5.htm>.
- Васьків, Микола. „Світло і тіні Генріка Сенкевича. «Вогнем і мечем»: антиукраїнський роман чи твір для “зміцнення сердець”?”, *День*, 14.12.2012. Dostęp 04.06.2017. <https://day.kyiv.ua/uk/article/istoriya-i-ya/svitlo-i-tini-genrika-senkevicha>.
- Грабовський, Сергій. „Кіно замість гармат і хами замість митців”, *Українська правда*, 07.04.2009. Dostęp 04.06.2017. <http://www.pravda.com.ua/articles/2009/04/7/3862948/>
- Павлів, Володимир. „Чому поляки не люблять українців?”. *Дзеркало тижня*, 21.12.2001. Dostęp 04.06.2017. https://gazeta.dt.ua/POLITICS/chomu_polyaki_ne_lyublyat_ukrayintsiv.html.
- Prus, Bolesław. „«Ogniem i mieczem» powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza”. Dostęp 04.06.2017. http://pl.wikisource.org/wiki/Ogniem_i_mieczem_powieść_z_dawnych_lat_Henryka_Sienkiewicza.
- Sienkiewicz, Henryk. *Ogniem i mieczem. Tł. 1-2*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977.
- Sienkiewicz, Henryk. *Pan Wołodyjowski*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977.
- Sienkiewicz, Henryk. *Potop. Tł.1-3*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977.

Streszczenie:

W artykule poddano analizie *Trylogię* Henryka Sienkiewicza, traktując ją jako utwór napisany w perspektywie przyjaznej i życzliwej dla Ukraińców. Proponowana interpretacja sprzeciwia się powszechnej – jak sądzi autor – opinii na Ukrainie, że dzieło Sienkiewicza ujawnia negatywny stosunek pisarza do nich, zwłaszcza w pierwszej części *Trylogii*.

Słowa kluczowe: Henryk Sienkiewicz, *Trylogia*, Rzeczpospolita Obojga Narodów

Summary:

The article analyzes the *Trilogy* by Henryk Sienkiewicz as a work written in the friendly and sympathetic perspective for the Ukrainians. The interpretation opposes the common opinion in Ukraine, as the author thinks, that the Sienkiewicz's literary work reveals the author's negative attitude towards the Ukrainians, especially in the first novel of the *Trilogy*.

Key words: Henryk Sienkiewicz, *Trilogy*, Polish-Lithuanian Commonwealth

Ihor Orzycki – PhD, docent w Katedrze Filologii Romańskiej i Przekładu Wydziału Języków Obcych Charkowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Karazina. Badacz literatury latynoamerykańskiej, głównie krajów andyjskich – Peru, Boliwii i Ekwadoru. Opublikował dwie monografie oraz ponad 100 artykułów i rozdziałów w tomach zbiorowych. Członek Stowarzyszenia Hispanistów Ukrainy, Charkowskiego Towarzystwa Historyczno-Filologicznego i Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy.

Ihor Orzycki – PhD, associate professor at the Department of Romance Philology and Translation of the Foreign Languages Department of the Kharkiv National University of Ukraine named Vasili Karazin. Researcher of Latin American literature, mainly of the Andean countries – Peru, Bolivia and Ecuador. He published two monographs and over 100 articles and chapters in collective volumes. A member of the Hispanists' Association of Ukraine, the Kharkov Historical and Philological Society and the National Union of Writers of Ukraine.

Dane kontaktowe:

Адреса: майдан Свободи 4, 61022, Харків

Приймальна комісія: +38 (057) 707-52-70

Довідкова, тел: +38 (057) 707-55-00

Факс: +38 (057) 705-02-41

e-mail: info@karazin.ua

Andrzej Borkowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

**Nowiny pewne
o nieszczęsnym pożarze wileńskim,
który się stał w roku 1645**

Nota jako o Marii Magdalenie

- Jezus Maryja! Matko wszechmocnego Boga,
Toć to już koło nas bardzo straszna trwoga.
Nic nie słyhać na świecie tylko co nowiny,
Nie wiem co dalej będzie, to nie bez przyczyny:
5 Podobno kiedy można upodoba sobie,
Póki się kocha, ostrzeże jego w każdy dobie.
On zaś jako na nóż weźmie Pana swego,
Pan nie wie: ów ufa nic nie będzie z tego.
Choć ja tak wiele broję przeciw jego woli,
10 Dręczę czyje chcę skore, wszakże nie mnie boli.
W tym się Pan nieco dowie, wprzód go on przez sługi
Upomina grożący raz trzeci i drugi:
Gdy poprawy nie widzi odstąpi miłości,
Jak mu sam pocznie mówić: aż w nim chrupią kości.
15 Co to człowiek widzimy, co drugiemu czyni,
Cóż Bóg co mu człek nie raz, nie tysiąc zawini.
Przecz <kędy uszy skłonię> wszędzie co nowego
Usłyszę domowego, ba i podróżnego.
Albo brat brata, albo syn ojca zabije,
20 I tu to czasem najdzie, chociaż nie podpije.
Co Bóg widząc, że to jest przeciw woli jego,
Przeto karze wielkiego, także i małego:
Kazał ziemi do gruntu miasta, wsi wywracać.
Nie tylko leć i ogniem w proch wszędy obracać.
25 Jeśli ogniów nie widzi sam spuszcza pioruny,
Który pali zabija nie masz mu obrony.
W Wieliczce nie masz roku jak się stały strachy,
Szybami ogień latał, uciekali z gmachy.
Dym smrodliwy, gdy kogo zaleciał z daleka
30 Jadliwym smrodem, zabił ptaka i człowieka.

W Krakowie o tym wszyscy pewnie dobrze wiedzą,
 Którzy po różnych drogach i też domach siedzą.
 Świeżo w Litwie, w Mazowszu co ten ogień broił,
 I z ubogich miasteczek dziwowisko stroił.
 35 Skaczący i tam i sam wszędzie po ulicach,
 I rzeczom nie przepuścił co były w przycznicach:
 Co z domów wynoszono, jak czyja potrzeba,
 Nie zostawiłci on im i kawałka chleba.
 Hej hetmańcy by był prawie dobry z niego,
 40 Bo umie zakazować z tego i owego.
 Końca by i bogatego nie bronili słudzy,
 Tak w to umiał potrafić, że został jak drudzy.
 Co przed tym ledwie domek albo co zjeść mieli,
 Tedy oni bogaci u nich chleba chcieli.
 45 Trzeciej nocy Bóg widząc poprawy nie było,
 Ostatek się miasteczek wniwecz obróciło.
 Po tym, że za karanie nic Panu nad Pany,
 Przepuścił wilki z lasów na owce, barany:
 Co to całą noc rozruch po pogorzeli był,
 50 Gdzie kto chróstem na placu, swe ubóstwo nakrył.
 Ludzie się postrachali, by samych nie żarli,
 Bo zruszeni latając paszczęki rozdarli.
 Nuż dalej nie wspominam, co się więcej działo,
 Bo by się wam zaś więcej i czytać nie chciało.
 55 Wilno miasto zacne i w kościoły sławne,
 Ogniem srodze zniszczało, znać za grzechy jawne.
 I przedmieście począwszy od św. Jerzego,
 Ktoby się oparł po bronę nie było takiego.
 Nuż od brony aż do murowanego mostu,
 60 Wniwecz się obróciło tak rzekę po prostu.
 Nuż zboża niezliczone i drzewa na wodzie,
 Aże z placem wspominać o takiej przygodzie.
 Kiedy już poratunku nic ludzie nie mieli,
 Już prawie zabijać się sami żywo chcieli.
 65 Do Panny Maryi Kościoła pięćdziesiąt ich weszło,
 Ze wszystkich tych więcej i jedno nie wyszło.
 Bo od srogiego ognia opadło sklepienie,
 O jaki płacz, jaki żal, jakie narzekanie.
 Kościół Świętego Mikołaja ten ci w całe został,
 70 Który się w tymże Wilnie za pociechę dostał.
 I nic się nie spaliło tylko co okopciał,
 Ja rozumiem, że to tak właśnie sam Bóg chciał.
 Ten najpierwej w Wilnie jest z gruntu zmurowany,

- W tym chwała wprzód działa Panu nad Pany.
 75 Jeszcze przed pogorzelą bywały nowiny,
 I to być rozumiem tam nie bez przyczyny.
 Powiadali, że Moskwa ogniem czatowali,
 Ze dwóch stron to miasto już zapalić mieli.
 W dzień procesji samej, w Dzień Ciała Bożego,
 80 Kiedy będzie sroga moc ludu rozmaitego.
 Co słyszący kapłani tego zaniechali,
 Nabożeństwo w kościołach swych odprawowali.
 Lecz zaledwie nie przyszło do tego na po tym,
 Umieją tam powiedzieć pewnie dobrze o tym.
 85 Mianowicie Ojcowie Dominika Świętego,
 Którzy się napatrzyli prawie dobrze tego.
 Kiedy w ludzkiej postaci wpadali z łukami,
 I do miasta strzelali na dachy strzałami.
 A strzałami dziwnymi, których podobieństwo,
 90 Lecz czegoż nie wymyśli o ludzkie szaleństwo.
 Strzały takowe były rurki dwie albo trzy,
 Są u Dominikanów, kto chce niech się przypatrzy.
 A rurki napelnione saletrą i siarką
 Mieli z prochy z przyprawy już pod pewną miarką.
 95 Które tak formowane na ostatku potem,
 Dokoła okręcili zapaliwszy knotem:
 Na końcu grot szeroki, hartowany graniasty,
 Niezmiernie zakończony i ze wszech stron ostry.
 Jak strzeli grot ulgnął gdziekolwiek w ulicy,
 100 A ogień zaś wypryskał jako w błyskawicy.
 Co kapłani widząc tak niebezpieczeństwo,
 Ustawicznie wołali na wszelkie pospólstwo.
 Iżeby ich chwyтали: bo tak rozumieli,
 Że jak sami tak wszyscy, prawie to widzieli.
 105 A ludzie na się z strachem tylko poglądali,
 A na miejscu od strachu prawie omdlewali.
 Oglądając się drudzy, kogo każą chwytać,
 Od strachów już nie mogą i kapłanów pytać.
 Kapłani o to trzymaj strzelają na dachy,
 110 O bogdaj takie u nas nie powstały strachy.
 Owi kogo i o co my chwytać będziemy,
 Gdy złoczyńcę takiego namniej nie widzimy.
 Już i kapłani sami chwytać się ich chcieli,
 Drudzy strzały wyjmali, drudzy zaś nie śmieli.
 115 Co oni obaczywszy z miasta uciekali,
 A z radością z weselem zapalów czekali.

Alić Bóg przez kapłany ostatka obronił,
 Bo bez wyjmania z dachów strzał tak ogień zabronił.
 Pobrawszy do kościoła strzały jadowite,
 120 W których nabicia były ogniste zakryte.
 Ludziom pokazywali na dalszą przestrożę,
 Owo zgoła już dalej wymówić nie mogą.
 Kto się teraz nawinie a <skudłatą> głową,
 Nie wydrwi się leda jak z wszelaką wymową.
 125 Zaraz na męki biorą zaraz do więzienia,
 Jeżeli kto o tobie nie da dobrego imienia.
 Nie widać ci tam dziadów ani tabaczników,
 Bo ich prędko <goła> nie dając pośników.
 Nie wiedzą czy z Bożego czy czarów dopuszczenie,
 130 Że nie widzieli jeden drugiego choć jedno stworzenie.
 Ja rozumiem, że z czarów bo ci tabaszowi,
 Wygadząc nie trwają by namniej czasowi.
 Już i w świętek i w piątek jużci nie chce chleba,
 Jak najraniej zmiłuj się na tabak nam trzeba.
 135 Aleć im tam wytchnie wierę i tabaku,
 Na dziesięć mil ucieka słysząc o tym smaku.
 Że im krwią pieczętują ogniem przypiekają,
 Przetożci do Krakowa wszyscy uciekają.
 A cóż ma złodziej czynić, złodziej ze złodziejem,
 140 Już się przed nimi nigdzie ukazać nie śmiejęm.
 Już im srebrne z kalety wyciągnął humory,
 Wleźć dla tabaku muszą, do cudzej komory.
 Powiadają, że zdrowy, że flegmę wyciąga.
 O wyciągnąć i wołu kto się nie powściąga,
 145 O w Moskwie teraz słusznie wierę uradzili.
 Bo na przedaj i dzieci na tabak wodzili.
 Oni teraz po Moskwie takie hasło dali,
 By tabaków nie <pieli> ani przedawali.
 A kto się ważyć będzie by namniej zażywać,
 150 Musi nosa i uszu dla niego pozbywać.
 Aptekarz którykolwiek będzie go przedawać,
 Onego w przód na zdrowiu srogo będą psować.
 A po tym od własnych dóbr precz pobieżeć musi,
 Dla pamięci i kary niechaj się nie kusi.
 155 Po tym drugi tego jemu ślą w łeb dadzą,
 A po tym go precz przez most z miasta wyprowadzą.
 Nie szukajcie daleko ani też pytajcie,
 Otoli też i diabłów samych posłuchajcie.
 Którzy się w tym tabaku bardzo zakochali,

- 160 Usiłują koniecznie, aby w nim mieszkali.
 Bo gdy go wyganiono wylecę powiedział,
 Z opętanej będę w puszcze w tabaku siedział.
 A com się nowin o nim nasłuchał czytając,
 Zaledwem już doczytał na pół omdlewając.
 165 Nie wiem kto w tym winniejszy widzą aptekarze
 Ci najwięcej a owi przekupni szalbierze.
 Co za dziesięć weźmie przeda go za złoty,
 Piękna mu tu grzaneczka chociaż bez roboty.
 Aptekarz ci nie dba byle brał pieniądze,
 170 Za co za to chocci że by nie cierpiał nędzę.
 Tabacznicy mniemają, że im dobrze życzą.
 Radzą im, że jest dobry śmiejąc się z nich szydzą.

Komentarz:

*

Nowiny pewne o niesłychanym pożarze wileńskim, który się stał w roku 1645. Brak miejsca druku. Egzemplarz Ossol. XVII-3516-II. Mikrofilm BN 27367. E. XXIII 197. GK 474. Tekst wydany po 11 VI 1645 r. Format 4°, knlb. 2. Powyższy tekst dostępny jest w bazie Cyfrowej Biblioteki Druków Ulotnych.

Por. też utwór *Pieśń nowa żalсна o pożarze wileńskim* [...]. „Inskrypcje. Półrocznik” 2017, z. 1 (8), s. 109-113.

* *

w. 11-12. „W tym się Pan nieco dowie, wprzód go on przez sługi / Upomina grożący raz trzeci i drugi [...]”. Być może jest to aluzja do przypowieści Jezusa o przewrotnych rolnikach (Mt 21,33-43).

w. 13-14. „Gdy poprawy nie widzi odstąpi miłości, / Jak mu sam pocznie mówić: aż w nim chrupią kości”. Możliwe nawiązanie do *Starego Testamentu*: „Kości we mnie się kruszą, / gdy lżą mnie przeciwnicy” (Ps 42,11).

w. 23-24. „Kazał ziemi do gruntu miasta, wsi wywracać. / Nie tylko leć i ogniem w proch wszędy obracać”. Nawiązanie do *Księgi Rodzaju* oraz zagłady Sodomy i Gomor (Rdz 19).

w. 27-28. „W Wieliczce nie masz roku jak się stały strachy, / Szybami ogień lała, uciekali z gmachy”. Przypomnienie o pożarze żup solnych, o czym taktuje jeden z tekstów pomieszczonych „Inskrypcjach” 2016 z. 2 (7), s. 173-177.

w. 33-34. „Świeżo w Litwie, w Mazowszu co ten ogień broił, / I z ubogich miasteczek dziwowisko stroił”. Informacja, iż tego rodzaju pożary zdarzały się często nie tylko na Litwie, ale też w innych regionach Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

w. 65-66. „Do Panny Maryi Kościoła pięćdziesiąt ich weszło, / Ze wszystkich tych więcej i jedno nie wyszło”. Zapewne chodzi o Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

w. 77. „Powiadali, że Moskwa ogniem czatowali [...]”. Sygnał o nieustannym zagrożeniu zewnętrznym od strony wschodniej i możliwości podpalenia miasta przez Moskali.

w. 87-88. „Kiedy w ludzkiej postaci wpadali z lukami, / I do miasta strzelali na dachy strzałami”. Relacja pokazująca, że miasto było nękanie i terroryzowane przez wrogów, którzy strzałami zapalającymi próbowali niszczyć Wilno.

w. 123-124. „Kto się teraz nawinie a <skudłatą> głową, / Nie wydrwi się leda jak z wszelaką wymową”. Informacja o tym, iż starano się wyłapywać ludzi podejrzanych, którzy mogli mieć udział w podpaleniach.

w. 133-134. Już i w świętek i w piątek jużci nie chce chleba, / Jak najraniej zmiłuj się na tabak nam trzeba”. Uwaga o tym, że sproszkowany tytoń uzależniał wielu ludzi, którzy dla jego pozyskania dopuszczali się przestępstw.

w. 145-148. „O w Moskwie teraz słusznie wierę uradzili. / Bo na przedaj i dzieci na tabak wodzili. / Oni teraz po Moskwie takie hasło dali, / By tabaków nie <pieli> ani przedawali”. Mowa o tym, że w Moskwie uchwalono prawa przeciw tabacznikom, gdyż ci dla chęci posiadania tabaki sprzedawali nawet dzieci.

w. 169-170. „Aptekarz ci nie dba byle brał pieniądze, / Za co za to chocci że by nie cierpiał nędzę. / Tabacznicy mniemają, że im dobrze życzą. / Radzą im, że jest dobry śmiejąc się z nich szydzą”. Frapująca informacja, że cyniczni aptekarza handlowali tabaką, uzależniając ludzi od tej używki, po to, by zwielokrotnić swoje zyski.

Streszczenie:

Prezentowany tekst zaliczyć należy do literatury okolicznościowej epoki baroku. Zawiera on liczne odniesienia do Pisma Świętego oraz obyczajowości w wieku XVII.

Słowa kluczowe: Barok, poezja, Wilno

Summary:

The text belongs to the occasional literature of the Baroque period. The work contains numerous references to the Bible and customs in the seventeenth century. the habit.

Key words: Baroque, Poetry, Vilnius

Dane kontaktowe:

dr hab., prof. UPH Andrzej Borkowski

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.

Wydział Humanistyczny, ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce

e-mail: borkowskia@uph.edu.pl

III

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

В.В.Кондратьева

(Таганрог)

А.П. ЧЕХОВ: ВЗГЛЯД ИЗ XXI ВЕКА

**Рецензия на книгу: Вера Зубарева. Чехов в XXI
веке: позиционный стиль и комедия нового типа.
Статьи и эссе. Idylwild: Jr. Publisher, 2016, 276 с.**

К.С.Станиславский говорил, что Чехов неисчерпаем. Его слова оказались пророческими. Вот уже более ста лет учёные стремятся проникнуть в глубинные пласты чеховских сочинений. С течением времени меняется методология исследований и, как следствие, открываются неожиданные стороны и новые смыслы известных произведений русского писателя.

Рецензируемая монография подводит итог многолетней работы В.Зубаревой в чеховедении. Благодаря давнему интересу автора к позиционному стилю, увлекательно раскрытому в новой книге, представления о целом ряде произведений Чехова обогатились интересными наблюдениями, ценными находками, глубокими аналитическими этюдами (изысканиями, наблюдениями).

Структура монографии логичная и ясная. Лаконичные заглавия разделов ориентирует читателя на предмет разговора: метод исследования, интерпретации чеховских произведений в рамках охарактеризованного метода и приложения эссеистического характера, которые позволяют мягко снять градус научности и на лирической ноте завершить серьезные размышления. Можно сказать, что книга построена в чеховском духе. В названиях «глав», по большей части содержащих метафоры, слышится писатель и поэт Вера Зубарева (например, «“Дядя Ваня”: “Илиада” деревенской жизни», «“Вишневый сад”: карусель вся Руси (К вопросу о парадигме купли продажи в пьесе)» и т.п.).

Книга В.Зубаревой демонстрирует возможности, устремленные не к традиционным путям анализа художественного текста, а к глубинным смыслам наблюдаемым в творчестве Чехова.

Выражаясь современным молодежным языком, научная «фишка» предлагаемой книги состоит в том, что литературоведческие вопросы решаются с точки зрения системной методологии, разработанной профессором Ароном Каценелинбойгеном, экономистом, специалистом в области теории систем и общесистемных подходов. Подход системщиков стимулирует

новый взгляд на художественный текст, художественное произведение, в том числе на категорию драматического. Тем более что в современном литературоведении и искусствоведении существует мнение, что драматическое не является прерогативой драматургии: любое произведение может трактоваться и восприниматься как комедия, трагедия или драма. Так, может быть, именно в этой научной области мы, читатели, литературоведы, можем найти объяснение некоторым фактам, встречающимся в чеховском творчестве и вызывающим у всех недоумение. Например, почему «Чайка» – это комедия или почему Чехов настаивал на том, чтобы пьесу «Три сестры» играли как веселый водевиль.

Автор книги исходит из того, что литература и искусство относятся к разряду протяженных индетерминистских систем. Суть подхода определяет идея потенциала, которая была разработана Верой Зубаревой на основе трудов А. Каценелинбойгена и применена к художественному произведению. Собственно носителями потенциалами являются литературные герои.

Научное поле, в которое Зубарева помещает произведения Чехова и вообще размышления о литературе, может показаться литературоведам, привыкшим к прямым связям между фактами текста и прямыми же выводами интерпретатора, странным и неожиданным. Но в этом-то и интрига научного повествования.

Автор книги сопоставляет стили шахматной игры со стилями в литературном тексте. Какая связь между игрой в шахматы и литературным произведением? Это вопрос закономерен. Вообще попытка взглянуть на произведение через призму шахматной игры может вызвать по меньшей мере удивление. Однако в монографии убедительно обосновывается связь между этими двумя явлениями человеческой культуры. Более того, сравнение шахматных стилей со стилем художественного произведения было впервые сделано около ста лет назад известным драматургом и критиком В.М. Валькенштейном, выделявшим комбинационный (яркий, динамичный) и позиционный (медленно развивающийся) стили. В. Зубарева четко определяет характер позиционного стиля в произведении: «В позиционной шахматной игре гроссмейстеры сильны не умением все просчитать, а умением создать позицию, которая вобрала бы в себя случайные, неожиданные повороты и предрасполагала бы систему к дальнейшему развитию» (с. 24). В литературном произведении, в особенности в произведениях А.П. Чехова, можно наблюдать принципы шахматного позиционного стиля: «В художественной литературе позиционный стиль отмечен размытым сюжетом,

наличием отступлений, описаний, деталей, эпизодов и героев, не связанных прямо с сюжетом и конфликтом. Этот стиль принято называть описательным...» (с. 51-52).

Суть комбинационного и позиционного стилей, а также разницу между ними В. Зубарева удачно показывает на примерах беллетриста Тригорина и молодого писателя Треплева. Первый – «типично комбинационный мейнстримовский писатель», художественные поиски которого определяются читательским спросом. Второй же – «идет не от “спроса”, а от вопроса...» (с. 63).

Одной из сильных сторон системного подхода в анализе произведения является понимание того, что каждая деталь, согласно логике позиционного стиля, стоит на своем месте и обязательно взаимодействует с другими; каждый элемент содержит в себе потенцию развития дальнейших событий: «важна не просто деталь, но ее расположение по отношению к другим деталям и важен не просто диалог, а то, в какую атмосферу он вписан» (с. 72-73). Действительно, литературоведы иногда не придают значения, например, важности расположения объектов и героев в эпизоде, часто трактуя обрисованное автором как реалистическое отражение действительности.

Существенной составляющей научной системы, которую предлагает В.Зубарева, является имплицитное пространство. Это понятие убедительно теоретически обосновывается. Автор книги определяет образную систему художественного произведения как пространство, состоящее из подсистем и надсистем. И собственно «надсистема» формируется из пространства действия и имплицитного пространства. По существу, они соотносятся друг с другом как объект и его тень, «где тень в процессе интерпретации обретает значение независимой переменной» (с. 128). «В имплицитном пространстве важно не только вычленивать универсальные силы, но и определить их особенности, чтобы лучше понять пространство действия» (с. 129).

Вторая часть книги «Интерпретации» открывается подробным исследованием повести «Степь». Логика такого выбора определена не только хронологией (главы исследования расположены согласно хронологии написания текстов), но и тем, что «повесть “Степь” является произведением, в котором идеи позиционного стиля проявили себя наиболее полно <...> Весь ход повести – это типичное формирование позиции на основе деталей и описаний, формирование медленное, постепенное, но не бесцельное» (с. 134). По мысли Веры Зубаревой, всё исходит из финального вопроса: «Какова-то будет эта жизнь?» (С. VII,

104). Носителями потенциала в художественном произведении являются герой и мир.

В интерпретации повести «Степь» автор книги отходит от прямых и непротиворечивых увязок между компонентами произведения, в частности между образом степи и Егорушкой. Исследователь демонстрирует особый взгляд на чеховского героя: этот «образ, сотканный из разнородных качеств, по определению далёк от схематичности, предполагающей программные увязки однородных элементов» (с. 137). Высвечиваются разные грани героя через его взаимоотношения с окружающими и со степью, которая выполняет преобразовательную функцию, «её процесс построен на выявлении сокровенного» (с. 138). Утверждение, что в тексте «нет ничего случайного» становится своего рода аксиомой исследователя: «Отними одну деталь, один блок, одного героя, одно дерево или птицу, и система начнёт функционировать по-другому». Каждый нюанс помогает понять суть изображаемого писателем. Даже окружающие героя персонажи неслучайны.

В.Зубарева использует метод выявления в образе так называемых блоков, из которых формируется потенциал. Блок может включать в себя комплекс характеристик интеллекта, воспитания, ценностей, психологии, физических возможностей и т.п. Например, таким блоком становится имя героя (Варламов – Варлаам; Егорий и Пантелеймон; Святой Георгий). В части «Св. Георгий в имплицитном сюжете “Степи”» Зубарева убедительно показывает, как потенциал имени Георгий, раскрывается не только в поступках героя, но и структуре сюжета повести.

Возможности системного подхода раскрываются в главах, посвящённых интерпретациям чеховских пьес. Зубарева и здесь остаётся верной своей изначальной позиции: в тексте художественного произведения нет ни одного лишнего персонажа, сюжетного ответвления или лишней детали. Автор книги отправной точкой в своих рассуждениях делает позицию Мориса Валенси, утверждающего, что в той же «Чайке» многие линии затуманивают и запутывают повествование. Отсюда возникает логичный вопрос: «Удалось ли Чехову создать целостную картину или это всего лишь набор сцен, связанных только в основной части?» (с. 180).

Системный подход позволяет установить смысловую логическую связь между всеми элементами текста, обнаружить, по словам В.Б.Катаева, «единое резонирующее пространство». И тогда становятся видимыми переключки между деталями, образами, мотивами на первый взгляд, не связанными между собой. Всё,

что казалось «лишним», вдруг заявляет о себе как о существенной составляющей системы, которая без этого элемента не была бы полной и начала бы разрушаться.

В интерпретации пьесы «Чайка» чаще всего отталкиваются от образа птицы, от его прямых, опосредованных и символических связей с героями и сюжетом. Наперекор ожиданиям в интерпретации Веры Зубаревой в «Чайке» фокальной точкой, художественным и смысловым узлом, становится фамилия «Аркадина» и связанная с ней аркадийская аллюзия. Автор книги соотносит Аркадийский ландшафт с усадьбой Сорина, и показывает, что мир, созданный в пьесе, несёт в себе следы пасторальных отношений, а герои пьесы исполняют традиционные пасторальные роли. Связь с Аркадией упрочивается её вторым названием – «Медвежья страна»: имена чеховских героев этимологически и или ассоциативно, через этнокультурный контекст, связаны с образом медведя и традиционными сюжетами о нём. Но, как показывает исследователь, в «Чайке» создаётся Аркадия, вывернутая наизнанку, в которой разыгрываются псевдоаркадийские страсти. Отсюда и театральность в поведении даже второстепенных персонажей, не относящихся к миру искусства. Такая модель поведения в предложенном исследователем смысловом поле перестаёт быть надуманной и становится оправданной. Все предшествующие системные и смысловые увязки позволяют перевести восприятие чеховской пьесы в пространство искусства, внутри которого соотносятся две парадигмы: аркадийская и чеховская. Оно объединяет пространство действия и имплицитное пространство. В пьесе много говорят об искусстве. Возникает вопрос: это просто предмет беседы или за этим что-то стоит? Ход рассуждений исследователя показывает, что искусство становится смысловым полем, внутри которого раскрывается типично русский мир. Системный подход, который применяет Вера Зубарева, позволяет увидеть за темой искусства и способами её воплощения картину мировоззренческого, социокультурного кризиса: «Если рыба гниёт с головы, то дух общества разрушается с искусства» (с. 190). Всё это в совокупности становится особым художественным механизмом воплощения главной мысли, связанной с Россией.

В «Трёх сёстрах» обнаруживается имплицитное пространство, которое отражает космогоническую структуру троянского мифа. Это позволяет автору книги выстроить оппозицию на двух уровнях: на метауровне – оппозиция Космоса-Хаоса, на уровне сюжета – Леса и Дома: «Потенциал чеховской “космогонии” раскрывается в отношениях между частями оппозиции. Каждый

из героев является разрушителем не только “чужого”, но и своего собственного пространства. И если в космогонии Дом-Космос борется с наступлением Леса-Хаоса, то в пространстве “Дяди Вани” дом становится частью саморазрушающейся системы. Это беспросветный мир, в котором умерла Вера, а София-премудрость лишь поддерживает рутину, разглагольствуя о “небе в алмазах”» (с. 204).

Казалось бы миф об Аркадии (Медвежьей стране), космогония троянского мифа, масленичный календарь в «Трёх сёстрах», балаганно-ярмарочная основа в «Вишнёвом саде» – всё это, на первый взгляд, лишь часть чеховских сюжетов. Но системный подход, фокальные точки, логика и стратегия позиционного стиля позволяют обнаружить в известных текстах новые смыслы. Целая сеть аллюзий выстраивается в единую систему. Автор монографии вскрывает варианты позиционных увязок «в поле объективных границ текста» (с. 189).

Еще одним интригующим моментом книги является подход к трактовке драматических жанров. У приверженцев аристотелевской поэтики сомнение может вызвать классификация драматических жанров с точки зрения потенциала: мощного, среднего и слабого. Однако, и я думаю здесь большинство чеховедов согласится, аристотелевская теория не дает возможности растолковать «странности» чеховских пьес, в частности ответить на вопрос, почему «Чайка» и «Вишневый сад» комедии. В указанном научном поле никому не удавалось внятно и убедительно ответить на этот вопрос, и вряд ли удастся, потому что предпринимается попытка осмыслить чеховские комедии в системе явно чуждой ей. Чеховская комедия вышла из совсем другой эстетической парадигмы. Автор книги последовательно это доказывает.

Безусловно, книга спровоцирует споры как всякое новое, неожиданное слово в науке. Но вызовет и большой интерес. Многие исследователи увидят здесь научную парадигму, которую, как справедливо отмечает автор, интуитивно чувствуют и следуют ей. Можно утверждать одно: это исследование сыграет роль «сильного потенциала» в дальнейшем развитии мирового чеховедения.

Аннотация:

В рецензии представлено основное содержание книги, обозначен круг исследуемых вопросов, охарактеризован принципиально новый подход в исследовании творчества А.П.Чехова, предпринятого Верой Зубаревой, современным учёным, известным поэтом и писателем. Выявлен и описан новый метод в изучении стиля произведений Чехова, а также альтернативная традиционному аристотелевскому подходу трактовка категории драматического в пьесах русского писателя. Подчёркнуто несомненное достоинство представленной научной работы: выход за пределы традиционного литературоведения расширяет и углубляет представление об особой природе стиля, сюжетов, образов героев чеховских произведений. В результате смелого взгляда известные тексты Чехова предстают в новом свете.

Ключевые слова: Чехов, шахматы, литература, комедия

Streszczenie:

W recenzji zaprezentowano główne tezy książki, przedstawiono zakres badanych zagadnień, ukazując nowe podejście do pracy twórczej A. Czechowa, która została przedstawiona przez współczesną badaczkę, znaną poetkę i pisarkę Wierę Zubarewą. To nowe podejście zostało pokazane i opisane w odniesieniu do zagadnienia stylu dzieł Czechowa, a także jako alternatywa dla tradycyjnego podejścia arystotelesowskiego do kategorii dramatycznych w sztukach rosyjskiego pisarza. Niewątpliwą zaletą prezentowanej pracy jest wyzwolenie się z ograniczeń tradycyjnej krytyki literackiej, pogłębiona analiza stylu, wątków i wizerunków bohaterów dzieł Czechowa. W wyniku tego odważnego spojrzenia słynne teksty Czechowa jawią się w nowym świetle.

Słowa kluczowe: Czechow, szachy, literatura, komedia

Abstract:

The main theses of the book and the range of examined issues were presented in the review. A new approach to the literary work by A. Czechov was shown. The approach was described by Vera Zubarev, a contemporary researcher, a famous poetess and writer. The new approach was shown and characterized in relation to the style of Czechov's works, and as an alternative for the Aristotelian traditional approach towards the "Dramatic" category in plays by the Russian writer. Breaking from limitations of the traditional literary criticism, an in-depth analysis of style, plots and characters in Czechov works are unquestionable advantages of the paper. Famous texts written by Czechov are now seen in a new light as a result of the brave viewpoint.

Key words: Czechov, Chess, Literature, Comedy

Andrzej Borkowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
Wydział Humanistyczny)

О. А. Курбатов:

„Военная история русской Смуты начала XVII века”. Москва, „Квадрига” 2014, 232 s.

Wydarzenia w Moskwie z początku XVII w. obrosły już grubą tkanką literatury przedmiotu w Polsce i Rosji. W kręgu badań polskich ciekawość poznawczą rozbudzają nowsze edycje tekstów źródłowych z XVII w., które rozmaicie pokazują wypadki moskiewskie, a także szczegółowe dociekania historyków i literaturoznawców¹. Pośród opracowań polskojęzycznych wyróżnia się monografia Andrzeja Andrusiewicza wszechstronnie naświetlająca burzliwe losy aktorów ówczesnej sceny dziejowej, zwłaszcza Dymitrow „Samozwańców” (w rosyjskiej nomenklaturze – „łże-Dymitrow”) oraz carycy Maryny Mniszech².

Historia „Dymitriad” nadal fascynuje badaczy, którzy proponują niekiedy nowe i pogłębione ujęcia tej niezwyklej „awantury” dziejowej, mającej ważne następstwa polityczne i militarne w Rzeczypospolitej i Carstwie Rosyjskim. Jedną z najnowszych publikacji w Rosji, która dotyczy tych właśnie wydarzeń jest monografia *Военная история русской Смуты начала XVII века*. Ta publikacja poświęcona jest zwłaszcza aspektom militarno-politycznym konfliktu. Książka składa się z czternastu rozdziałów, które dotyczą m.in. kwestii wystąpień przeciwko samozwańczym carom, rosyjskich bohaterów czasu „smuty” (Pożarski i Minin), sojuszy militarnych Carstwa, walk z wojskami polsko-litewskimi czy też sylwetek wojowników Rzeczypospolitej Obojga Narodów (Aleksander Lisowski).

Na wstępie O. A. Курбатов postawił tezę, że kryzys w Carstwie Rosyjskim w okresie tzw. „wielkiej smuty” wyzwolił w społeczeństwie

¹ Por. m.in.: *Trzej poetyccy świadkowie pierwszej Dymitriady*. Oprac. J. Wójcicki, Kraków – Warszawa 2008; A. Rożniatowski, *Utwory okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2012 (por. też rec. edycji Romana Krzywego zamieszczonej w czasopiśmie „Inskrypcje” 2014, z. 1(2), s. 45-48). W kręgu nowszych opracowań por. m.in. *Krwawy świt, mroczny dzień...* „Napis”, seria XII, 2006; D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995; A. Borkowski, *W kręgu skandali politycznych XVII wieku. Śmierć Dymitra Samozwańca i Polaków w Moskwie w świetle tekstów okolicznościowych*, w: *Skandal w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka, M. Dąbrowska, J. Nadolna, M. Skibińska, Warszawa 2013, s. 65-80.

² A. Andrusiewicz, *Dymitr Samozwaniec i Maryna Mniszech*, Warszawa 2009.

zdrowe siły, które aż do zawieruch politycznych w XX w. były podstawą dla szeroko pojętego rozkwitu ówczesnej Rosji. Wydarzenia te były na tyle ważne, iż odcisnęły piętno na ideologii państwowej, jak też kulturze religijnej oraz artystycznej (malarstwo, poezja). Celem książki – jak zadeklarował autor – jest zwłaszcza pielęgnowanie pamięci o poległych bohaterach, jak też analiza źródeł pod kątem zwłaszcza sztuki wojennej. Кypбapов przypomniał, że temat „wielkiej smuty” pochłonął tysiące stronich badań w Rosji i za granicą³. Dlatego też – jak można mniemać – badacz zdecydował się na ujęcie więcej popularno-naukowe, choć książka zawiera określone wskazówki bibliograficzne. W istocie przegląd załączonych bibliografii rozczarowuje. Szczególnie dotkliwy okazuje się brak ważnych źródeł polskich, w tym nowych ujęć historycznych czy literaturoznawczych.

Od początku autora ciekawią układy gospodarczo-polityczne pomiędzy ziemiami Carstwa u schyłku XVI w., szczególnie zaś odkrywanie Syberii, kontrasty między regionami oraz sytuacja zbiegłej ludności, która włączyła się z czasem w ów proces politycznego „zamętu”. Analizie poddano pozycję cara, który dla ludności był ideałem, skupiającym wszelkie ludzkie nadzieje oraz wyobrażenie o prawie, sprawiedliwości i państwie; nie było ważniejszej osoby dla poddanych jak ubóstwiany niemal władca⁴.

Okres „wielkiej smuty” w opinii rosyjskiego badacza miał swe przyczyny socjalno-ekonomiczne u schyłku panowania Iwana Groźnego. Mimo to ten ostatni Rurykowiec zapewniał rozwój i stabilizację państwa. U schyłku XVI w. Rosja utwierdziła swe panowanie w Syberii; powstały nowe miasta, m.in. Tobolsk. Pozycję Carstwa w tym czasie osłabiają porażki w wojnach inflanckich, co ma również źródła w kwestiach organizacji wojska i jego wyposażeniu⁵. W tym czasie swą pozycję na dworze umacniał Borys Godunow, który miał opinię przebiegłego dworzanina Iwana IV. Po dojściu do władzy Godunow rozprawił się ze swymi przeciwnikami, dokonując zsyłek rodzin bojarskich. Kiedy w Moskwie Romanowowie wystąpili przeciw Godunowowi, wtedy ten kazał spacyfikować to wystąpienie. Autor zauważył, że zaczęła się szerzyć wówczas kultura donosów; donosić władzy miał każdy na każdego. Snuł też Godunow plany matrymonialne, chcąc wydać córkę Ksenię za syna Eryka XIV. Na przeszkodzie stanęły względy religijne. Natomiast zwrot w kierunku „obcości” poderwał autorytet cara wśród szerszych mas społecznych⁶.

³ *Военная история русской Смуты начала XVII века*, s. 5-6.

⁴ *Ibidem*, s. 6-9.

⁵ *Ibidem*, s. 10-15.

⁶ *Ibidem*, s. 22-23.

Panowanie Godunowa to sukcesy militarne Carstwa za Uralem. Ekspansja Rosji na Kaukaz w opinii autora nie miała charakteru ekonomicznego, ale raczej była rodzajem ekspansji religijnej, misji Trzeciego Rzymu. Na zachodnio-północnych granicach państwa toczyła się wojna Rzeczypospolitej ze Szwecją. W książce jest też mowa o poselstwie Lwa Sapiehy, które zabiegało o pokój i sojusz ze wschodnim sąsiadem. Poza tym sporo uwag poświęcił autor strukturze i liczebności dworu carskiego, jak też przybocznemu wojsku cara oraz jego organizacji⁷.

Кыпѣатов powtórzył znaną już w badaniach tezę, że Dymitr „Samozwaniec” I to Jurij Bogdanowicz Otrepiw, syn strzelca, który przebywał na dworze Michała Romanowa. W 1600 r. rodzina Romanowów została rozgromiona, a ich świta rozproszona. Ocalony przed kaźnią dwudziestoletni Otrepiw został podstrzyżony na mnicha. Używał imienia Grigorij. W 1602 r. opuścił on Moskwę i udał się do Kijowa, gdzie podawał się za carewicza Dymitra. Udało mu się zjednać szerokie rzesze ludności.

Autor postawił interesującą hipotezę o psychologicznej motywacji Dymitra „Samozwańca” I, który chciał mścić się na Godunowie za prześladowania swych mocodawców. Sława zbiegłego carewicza przyciągnęła uwagę możnowładców litewskich i polskich, m.in. Lwa Sapiehy oraz Jerzego Mniszecha. Ten ostatni przyjął Dymitra w Samborze. Miał też ów podejrzany spadkobiera tronu zawrzeć tajną umowę z królem polskim, iż odda Rzeczypospolitej ziemię czernichowską. Mniszechowi obiecano ślub cara z jego córką oraz liczne posiadłości. Poza tym miał ów przyszły władca dokonać za sprawą jezuitów konwersji na katolicyzm. Hetman Jan Zamojski sprzeciwiał się tej intrydze, król zaś nie ujawniał wprost poparcia dla Dymitra⁸. Trzeba też zauważyć, że teza, iż Dymitr I to syn strzelca, zyskała frapującą przeciwwagę w badaniach polskich. W opinii Andrzeja Andrusiewicza był on faktycznie synem Iwana IV i Marii Fiodorowej Nagojewnej⁹.

Planom zawładnięcia tronem carskim przez Dymitra I sprzyjały negatywne wydarzenia w Rosji w latach 1601-1603, których wyrazem były liczne buntury chłopskie. Nastroje społeczne sprzyjały dziedzicowi tronu czy też uzurpatorowi (sprawa wydaje się nadal dyskusyjna), który pierwszą grupę zwolenników zebrał w Łubniach. Byli tam kozacy i „moskiewscy ludzie” oraz częściowo wojsko polskie. Po przekroczeniu Dniepru wkroczył Dymitr w obszar państwa rosyjskiego, gdzie przyłączyły się doń spore rzesze ludności. Po śmierci Borysa Godunowa zaczęły się rokowania, które skończyły się ostatecznie wkroczeniem przyszłego cara

⁷ *Ibidem*, s. 24-33.

⁸ *Ibidem*, s. 36.

⁹ A. Andrusiewicz, s. 61 i n.

i jego świty do Moskwy. Polityka nowego władcy okazała się niezależna od jezuitów i strony polskiej. Nie zaangażował się on w konflikt ze Szwecją, nie wsparł też króla Zygmunta III. Przystąpił do koalicji państw chrześcijańskich, które wystąpiły przeciw Turcji¹⁰.

W recenzowanym opracowaniu wspomina się o wydarzeniach z 17 maja 1606 r., kiedy to kniaziowie Szujscy i pozostali spiskowcy zabili cara Dymitra, a także o pogromie Polaków w Moskwie¹¹. Jednakże autor poświęca tym wydarzeniom niewiele miejsca. W dwa dni po zabiciu cara okrzyknięto władcą Wasylą Szujskiego, co jednak podzieliło społeczeństwo. Rozniosła się bowiem wieść, że car Dymitr jednak ocalał. Kolejnego Dymitra „Samożwańca” wsparł powstaniec Bołotnikow.

W publikacji nie brakuje również uwag o sytuacji politycznej poza granicami Carstwa, zwłaszcza w odniesieniu do Rzeczypospolitej, która targana była konfliktami wewnętrznymi, czego wyrazem stał się rokosz Mikołaja Zebrzydowskiego. Ponadto skupiono uwagę na strukturze wojsk Szujskiego oraz społecznym zróżnicowaniu armii¹². Wspomniano, że Dymitra II traktowano jako marionetkę służącą do awanturniczych celów. Skupiono się również na głośnych potyczkach i bitwach, m.in. pod Guzowem, jak też kwestii sprawowania władzy w obozie „Samożwańca”, gdzie ważką rolę odgrywała Maryna Mniszech. Przyznano, iż Moskale potrafili być wobec swych pobratymców bardziej okrutni niż najeźdźcy¹³.

W dalszych częściach pracy autor zajął się polsko-litewską interwencją w Carstwie Rosyjskim (1609-1611)¹⁴, poświęcając sporo uwagi konfrontacjom militarnym, m.in. bitwie pod Kłuszynem oraz kwestii „Iżę-Dymitra” III¹⁵. Badacz ujawnił też zainteresowanie postacią pułkownika Aleksandra Lisowskiego, przypominając, że jego oddziały brały udział w pacyfikowaniu protestantów w Czechach¹⁶.

W zakończeniu autor stwierdził, że wydarzenia społeczno-militarne początku XVII w. spowodowały przemiany systemu politycznego w Rosji. „Smuta” była też ważnym etapem w rywalizacji Rosji, Rzeczypospolitej oraz Szwecji o pierwszeństwo polityczno-militarne we

¹⁰ *Военная история русской Смуты начала XVII века*, s. 37-43.

¹¹ Szerzej o tym A. Borkowski, *W kręgu skandali politycznych XVII wieku. Śmierć Dymitra Samożwańca i Polaków w Moskwie w świetle tekstów okolicznościowych*, op. cit., s. 69.

¹² *Ibidem*, s. 46-50.

¹³ *Ibidem*, s. 59-66.

¹⁴ *Ibidem*, s. 98.

¹⁵ *Ibidem*, s. 108 i 135.

¹⁶ *Ibidem*, s. 196-198.

Wschodniej Europie¹⁷. Wydarzenia te wpłynęły również na sztukę wojenną, zmiany w uzbrojeniu, strukturę wojsk oraz taktykę¹⁸.

Publikacja *Военная история русской Смуты начала XVII века* jest ciekawą propozycją naświetlenia historii „Dymitriad” od strony ekonomiczno-militarnej. Obserwacje autora w tym zakresie są pożyteczne poznawczo. Słabością książki wydaje się jednak unikanie oceny wydarzeń moskiewskich z początku XVII w. w kontekście kulturowej dezintegracji Starego Kontynentu czy też w odniesieniu do ostrych podziałów religijnych i roli przywódców duchowych w tym konflikcie. Konfrontacja chrześcijańskiego Wschodu i podzielonego wyznaniowo Zachodu, która ujawniła się podczas tego kryzysu polityczno-militarnego między Rzeczpospolitą i Carstwem Rosyjskim, a także Szwecją, odsłoniła ogromny wachlarz różnic między społeczeństwami. Była to nie tylko obcość praktyk religijnych czy języków, ale też mody, a nawet kultury muzycznej oraz w pewnym zakresie sztuki wojennej.

Streszczenie:

Recenzowana publikacja jest interesującą próbą naświetlenia wydarzeń politycznych z przełomu XVI i XVII wieku w Carstwie Rosyjskim w kontekście sztuki militarnej. Konfrontacja chrześcijańskiego Wschodu z religijnymi odmiennosťami Zachodu, która pojawiła się w czasie tego politycznego i wojskowego kryzysu między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a Carstwem Rosyjskim, a także ze Szwecją, ujawniła ogromny zakres różnic kulturowych między społeczeństwami.

Słowa kluczowe: Carstwo Rosyjskie, Rzeczpospolita Obojga Narodów, Wielka Smuta

Summary:

The reviewed publication is an interesting attempt to expose political events at the turn of the 16th and 17th centuries in the Tsardom of Russia in the context of military culture. The confrontation between the Christian East and the religious differences of the West, which emerged during the political and military crises between the Polish-Lithuanian Commonwealth and the Tsardom of Russia, as well as Sweden, revealed a huge range of cultural differences between the societies.

Key words: Tsardom of Russia, Polish-Lithuanian Commonwealth, Time of Troubles

Kontakt:

*Wydział Humanistyczny UPH,
Ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce,
e-mail: borkowska@uph.edu.pl*

¹⁷ *Ibidem*, s. 220-222.

¹⁸ *Ibidem*, s. 223-227.

Maria Długolecka-Pietrzak,
Andrzej Borkowski
(IKRiBL)

Wydawnictwo IKR[i]BL – zarys działalności

Wydawnictwo IKR[i]BL – polskie wydawnictwo naukowe i literackie działające od 2014 r. przy Instytucie Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego. Stowarzyszenie (rok założenia – 2013). W wydawnictwie publikowane są prace naukowe z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz w mniejszym stopniu literatura w wydaniach krytycznych i tłumaczenia (poezja, proza, eseje).

W latach 2014-2017 w wydawnictwie ukazało się wiele monografii naukowych autorów z Polski, Niemiec, Rosji, Białorusi i Czech. Opublikowano kilkadziesiąt tomów zbiorowych oraz czasopism (lista B MNiSW: „Mirogorod” „Inskrypcje. Półrocznik”, „Conversatoria Litteraria”).

Wydawnictwo współpracuje z podmiotami na świecie zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych (AE Academic Publishing) i Szwajcarii (Peter Lang) oraz w Polsce (krajowe wydawnictwa uczelniane oraz firmy komercyjne). Prowadzi też ożywioną współpracę z ośrodkami naukowymi w Europie m.in.: Uniwersytet Masaryka w Brnie (Czechy), Uniwersytet w Stuttgarcie (Niemcy), Deutsche Comenius-Gesellschaft (Niemcy), Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie oraz Uniwersytety w Moskwie i Petersburgu, Uniwersytet w Lozannie (Szwajcaria), Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja) i inne.

I/ Obecnie wydawane serie wydawnicze:

- 1/ „Qolloquia Litteraria Sedlcensia”
- 2/ „Orbis Comenianus”
- 3/ „Labyrinthei”
- 4/ „Opuscula Slavica Sedlcensia”
- 5/ „Wyobrażenia i Teksty”

II/ Obecnie wydawane czasopisma:

- 1/ „Mirogorod”
- 2/ „Inskrypcje. Półrocznik”

III/ Serie i czasopisma wydawane do 2017 r. przez Wydawnictwo IKR[i]BL:

- 1/ „Forum for Contemporary Issues in Language and Literature”
- 2/ „Conversatoria Litteraria”

IV/ Wybrane publikacje Wydawnictwa Naukowego IKR[i]BL:

- 1/ Виталий Л. Махлин: *БОЛЬШОЕ ВРЕМЯ: Подступы к мышлению М.М.Бахтина*. Siedlce 2015.
- 2/ Ivo Pospíšil: *На форпостах теории и истории классической русской литературы*. Siedlce 2015.
- 3/ Татьяна Автухович: «*ШАГ В СТОРОНУ ОТ СОБСТВЕННОГО ТЕЛА...*» *Экфрасисы Иосифа Бродского*. Siedlce 2016.
- 4/ Manfred Richter: *Jan Amos Komenský w Polsce. Zarys życia i działalności*. Siedlce 2016.
- 5/ Joachim Bahlcke: *Kalwinizm i Jednota Braci Czeskich w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej*. Siedlce – Berlin 2017.

V/ Egzemplarze promocyjne książek wydawanych przez Wydawnictwo IKR[i]BL wysyłane są również do bibliotek zagranicznych: The Library of Congress USA, Stany Zjednoczone; The British Library, Wielka Brytania; Österreichische Nationalbibliothek, Austria; Deutsche Nationalbibliothek, Niemcy; Bibliothèque Nationale de France, Francja; Российская национальная библиотека, Санкт-Петербург, Rosja; Національна бібліотека України імені В. І. Вернадського, Ukraina; Львівська наукова бібліотека імені Василя Стефаника, Ukraina; Российская государственная библиотека, Москва, Rosja; Slovanská knihovna Klementinum, Republika Czeska.

Bibliografia:

- 1/ <https://ikribl.wordpress.com/wydawnictwo/>
- 2/ <http://www.inibi.uph.edu.pl/projekty>
- 3/ <http://nukat.edu.pl/>
- 4/ <http://docplayer.pl/49237532-Wykaz-ksiazek-wydawnictwa-ikribl-https-ikribl-wordpress-com-wydawnictwo.html>
- 5/ <https://pl-pl.facebook.com/ikribl>

Streszczenie:

W artykule zaprezentowano działalność Wydawnictwa IKR[i]BL. Przedstawiono współpracę międzynarodową, najważniejsze serie wydawnicze oraz publikowane czasopiśma.

Słowa kluczowe: wydawnictwo, nauka, Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego

Summary:

The activity of the publishing house IKR[i]BL was presented in the article. The international cooperation, the most important publishing series and published magazines were also depicted.

Key words: Publishing house, Science, Franciszek Karpiński Institute of Regional Culture and Literary Research

Dane kontaktowe:

*Wydawnictwo IKR[i]BL
ul. Asłanowicza 2, lok. 2, 08-110 Siedlce,
Dyrektor: Maria Długolecka-Pietrzak
e-mail: ikribl@wp.pl*

IV

TWÓRCZOŚĆ I KRYTYKA LITERACKA

Dariusz Bednarczyk

(Jelenia Góra)

Brakujący, siódmy element Złotego Pierścienia

W zapiskach na korze
pergaminie monastyrów
pączkach siół barszczu bylin i piołunu
a powietrzem pył jako bagnetami
soplem ognia ścięty niczym wyrzeźbiony
pod werblem oraz na półwyspach.

Gdzie po widnokregu przy nadmiarze albo bani
na hasło ikon poczucia przestrzeni
spod jarzma siedmiu potów jakby porażonych
z rozwartych tętnic drogami ku północy
i dalej aż po ocean bez uszanowania
silników choć na dziedzińcach wciąż do stóp
brzóz cedrów i topól zony.

Tak zaczyna i kończy wśród tutejszych błoni.

Sankt Petersburg

Z przytulnych mateczników w bagna
na łaskę sztormów mokradeł smutnych
gdzie wyraz „kamień” pozbawiony desygnatu
niczym piramida - geometryczna antyteza
niebytu cerkwi o pięciu wieżach do białych nocy
skalnym bloku na zadnich nogach - spięty!

Na pomoc - pochowane słońce
przerażone bez cieni nocami bez zmierzchu
wybrzeża pańszczyzny przymusowej pracy
w zasadzce wiatrów
charcząc paliwem tam zimuje
skalnym bloku na zadnich nogach - spięty!

Klasyzystyczne koszary w których koszmar
knuta policji paradoksalnie - za wiarę!
wierszach Brodskiego kłębami pary
z rozwartych tętnic gwardii cesarskiej
nie pustoszeje nie pochłoną fale
skalnym bloku na zadnich nogach - spięty!

W kolorze słabego słońca bladej żółci
pół miliona wojsk poczucia przestrzeni
oddalone Newą z domieszką trutego Burgunda
a w powietrzu ciągły szum doprowadzanych
choć pod oknami jakby zabawa
skalnym bloku na zadnich nogach - spięty!

Tańczy deklamuje na bagnietach szron
pokrywa ściany gdy palić ulubione książki
z wyczerpania chorób głodu gradem kul obcych
wzdłuż bulwarów błędzą cienie
mary obłąkanych gdy umierał
skalnym bloku na zadnich nogach - spięty!

I znowu kucie młotów jak zwycięska palba bębnow
w powietrzu ciągły szum na dziedzińcach marmurowe
straże lecz ten Prospekt i błyszczące złocenia
na podeście sztandar albo samochód pancerny
a reszta już znana:
skalnym bloku na zadnich nogach - spięty!

Dariusz Jacek Bednarczyk – ur. w Jeleniej Górze. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Był kilkakrotnie wyróżniony w ogólnopolskich konkursach literackich. Publikował teksty literackie w czasopismach w Polsce i za granicą (Australia, Kanada, Rosja, Mołdawia).

Dariusz Jacek Bednarczyk – was born in Jelenia Góra. He graduated from the Faculty of Law and Administration of Wrocław University. He has been honoured for his work on several occasions in Polish Nationwide Literary Competitions. He published his literary texts in many magazines in Poland and abroad (Australia, Canada, Russia, Moldova).

Dane kontaktowe:
Jelenia Góra, 58-506, ul. Karłowicza 2/93,
e-mail: dar.jbed@gmail.com

Barbara Szostek

(IKRiBL)

**Danuta Kobylecka – *Losy*.
Wydawnictwo IKR[i]BL, Siedlce 2017**

Pochylając się nad tym tomikiem odnosi się wrażenie, że spotykamy się nie tylko z losami autorki wierszy, ale także z innymi losami-historiami malowanymi słowem. Najnowszy zbiór Danuty Kobyleckiej to swego rodzaju scenariusz pisany językiem pełnym obrazów ze świata bliskiego czytelnikowi, który otwiera się także na bogatą tradycję kulturową¹. Jak napisze Andrzej Borkowski we wstępie do tomu: „Ważkim chwytem poezji Kobyleckiej jest paralelizm. Często zestawia ona świat przeżyć wewnętrznych ze światem przyrody².” Tak też w wierszu *Dolina Kościeliska* obrazy ulewy, ciszy, mgły, wiatru korespondują z pustką traktu, krokami, nadchodzącym snem; te dwa światy sprawiają, że czytelnik „przenosi w przeszłość jeszcze jeden dzień”.

Niejednokrotnie autorka podkreśla, że jesteśmy wolni od „medialnej papki”, od sytuacji pełnych dysonansów, nierówności społecznych. Wszystko to dzięki wybieraniu odpowiednich wartości. Sama o sobie powie, że trzy źródła, którymi płynie przez swą egzystencję to: wiara, nadzieja i miłość. Poetka niczego namacalnie nie musi doświadczać – ona po prostu wierzy. Tak to w swojej „realności doskonałej” buduje światy pełne ufności, oddania i uczucia. Posiada w sobie pragnienie budzenia marzeń, radości z danych jej chwil. W utworze *Zagubiony* pochyli się nad człowiekiem, który we współczesnym świecie jest na tyle asertywny, że aż samotny. Asertywność rozumie poetka jako „izolację od drugiego człowieka”. A wszystko to dla dogmatu bezpieczeństwa.

W poezji Kobyleckiej jest wiele pozytywnych barw: „słoneczne uśmiechy”, „miodne rzepaki”, „kolory wiosny”, „złote liście”, działa to bardzo mocno na zmysły odbiorcy. Występuje też motyw snu, który przynosi ukojenie, wyciszenie, błogostan. Poetka szuka ciszy, rozpoznaje rzeczywistość, szczerość, aby osiągnąć pełnię szczęścia. Kobylecka zwraca uwagę na to, że we współczesnym świecie nie ma już wzorców i autorytetów. Pojawia się słowo „idol”, słowo, które niesie ze sobą swego rodzaju pustkę.

¹ Zob. też A. Borkowski, *Pierwiastki barokowe w poezji Danuty Kobyleckiej*. „Inskrypcje. Półrocznik” 2014, z. 2, s. 91.

² A. Borkowski, *Słowo wstępne*, w: D. Kobylecka, *Losy*, Siedlce 2017, s. 5.

Pragnienie wolności przeplata się ze spostrzeżeniami na inne tematy egzystencjalne. Tematyka władzy i jej różne odmiany w utworze *Sens antroposfery* prowadzą do szczęścia, które jest tylko wtedy, kiedy się je daje, a nie odbiera. Poetka wymienia nazizm, komunizm jako ideologie i ustroje społeczno-polityczne, które niszczyły człowieka, ponieważ „dyspozycyjność równa się samotność”, a „szczęście mnoży się wespół.” Kobylecka proponuje też wyprawę poza krzykliwy świat współczesnych mediów. Liczne podróże sprawiają, że z dystansem patrzy na otaczającą rzeczywistość. Pustkę i samotność wypełniają jej trzy fundamentalne wartości, którym hołduje. Chcąc zrozumieć jej świat wystarczy uwierzyć. Kontakt z Bogiem i naturą ma prowadzić do duchowej pełni.

Tomik jest dojrzałą odpowiedzią na proste pytania, które czytelnik zadaje sobie codziennie. Poetka radzi, aby być konsekwentnym w swoich pozytywnych wyborach. Kobylecka piętnuje egoizm, niszczone relacje międzyludzkie, zwracając uwagę na poszukiwania harmonii, spokoju, dystansu. Na kartach tomiku odnajdziemy wspólną drogę z autorką, szlak pośród górskich dolin, trakt zakopiański, jak i słoneczną Portugalię. To podróż we dwoje, ale też samotna wyprawa w głąb siebie. Dzięki temu czytelnik może osiągnąć spełnienie i wyciszenie, a może i szczęście w obcowaniu z prawdą poezji. Jeśli mamy ochotę przyjrzeć się tym procesom, przetestować znaczenia, jak chciałby Richard Rorty, to warto zajrzeć do świata Kobyleckiej ukrytego w liryce, aby wciąż „dalej, dalej” odkrywać siebie, gdzieś, gdzie nie ma bolesnych wspomnień, gdzie można zaufać drugiemu człowiekowi i wspólnie podążać w jednym kierunku.

Streszczenie:

Prezentowany tekst to recenzja najnowszego tomiku poetyckiego Danuty Kobyleckiej. Tomik jest afirmacją cnót takich jak wiara, nadzieja i miłość. Pochwałę zyskuje w tych wierszach Bóg, przyroda oraz kontakt z rodziną i bliskimi.

Słowa kluczowe: Danuta Kobylecka, poezja, wartości moralne

Summary:

The text is a review of the latest poetry book by Danuta Kobylecka. This poetic collection is a praise of virtues such as faith, hope and love. In these poems Kobylecka glorifies God, nature and contacts with family, relatives and close friends.

Key words: Danuta Kobylecka, Poetry, Moral Values

Bibliografia

*

- D. Kobylecka, *Losy. Wstęp* A. Borkowski, Siedlce 2017.

**

- A. Borkowski, *Pierwiastki barokowe w poezji Danuty Kobyleckiej*, „Inskrypcje. Półrocznik” 2014, z. 2, s. 91-93.

Kontakt:

Barbara Szostek

IKRiBL, ul. Asłanowicza 2, lok. 2,

08-110 Siedlce

e-mail: baswoj@wp.pl

CONTENTS

Editorial	5
------------------------	----------

I. Articles and Essays

A. Literature and Philosophy

Dominika Spietelun: <i>An attempt to outline the spiritual biography of Susan Sontag.....</i>	11
Ewa Wielgat: <i>The concept of the Unconscious and „Cogito”. The Lacan’s attempt to deconstruct the Cartesian subject.....</i>	31
Urszula Markiewicz: <i>From „glass and eye” to the mirror technique – the theoretical outline.....</i>	53
Sławomir Sobieraj: <i>„Urbs et orbis”. Reflections of the New Art ideas in Juliusz Feldhorn’s lyric poetry.....</i>	67
Karolina Sulej: <i>Human body and God Body – early poems by Karol Wojtyła (1944 – 1950).....</i>	85
Ewa Dmowska: <i>Relations between Slobodan Novak’s literary works and existentialism.....</i>	95
Andrzej Borkowski: <i>In the sphere of problems in Polish contemporary literary studies.....</i>	105
Svitlana Hayduk: <i>The symbolism of snake image in the Romantic poetry.....</i>	111

B. Law and Education

Anna Borkowska-Minko: <i>Standards of the European electoral heritage in the Polish Electoral Code of 5 January, 2011.....</i>	127
Elżbieta Zawadowska-Kittel: <i>The New Matura Exam in foreign languages 2002 – 2016 as an innovation.....</i>	147

Rafał Kozak: <i>Geographical items translated into English in guidebooks on Poland</i>	167
---	-----

Agnieszka Rzepkowska: <i>Students' mistakes in translations – the influence of the original text on the target text</i>	185
--	-----

II. Opinions and Facts

Ігор Оржицький: <i>The „Trilogy” by Henryk Sienkiewicz as a pro-Ukrainian text</i>	203
---	-----

Andrzej Borkowski: <i>Real news about the devastating fire in Vilnius that occurred in 1645</i>	223
--	-----

III. Reviews and Reports

В.В.Кондратьева: <i>A. P. Czechov: A view from the 21st century. A book review: ‘Czechov in the 21st century: the positional style and the comedy of a New Type’</i>	231
---	-----

Andrzej Borkowski: <i>War time during the Russian „Smuta” at the beginning of the 17th century</i>	239
--	-----

Maria Długolecka-Pietrzak, Andrzej Borkowski: <i>The publishing house IKR[i]BL – the outline of its activities</i>	245
---	-----

IV. Creativity and Literary Criticism

Dariusz Bednarczyk: <i>Poems</i>	251
---	-----

Barbara Szostek: <i>Danuta Kobylecka „Fates”</i>	255
---	-----

CONTENTS	258
-----------------------	-----

**Redakcja czasopisma naukowego „Inskrypcje. Półrocznik”
zaprasza osoby zainteresowane do współpracy naukowej**

Redakcja nie zwraca tekstów, które nie zostały zamówione. Autorzy decydujący się na opublikowanie swych prac w „Inskrypcjach” proszeni są o załączenie oświadczenia, iż nie zostały one wcześniej wydrukowane. Artykuły prosimy nadsyłać na adres poczty elektronicznej ikribl@wp.pl w postaci dokumentu programu Word. Wszystkie teksty publikowane w czasopiśmie kierowane są do recenzji wydawniczej. Decyzję o druku podejmuje kolegium redakcyjne. „Inskrypcje” są czasopismem punktowanym i znajdują się w wykazie czasopism naukowych MNiSW (część B).

Zasady i wytyczne odnośnie publikowania w czasopiśmie są dostępne na stronie internetowej:

<https://ikribl.wordpress.com/inskrypcje/>

Kontakt:

*Instytut Kultury Regionalnej i Badań Literackich im. Franciszka Karpińskiego,
ul. M. Asłanowicza 2, lok. 2, 08-110 Siedlce,
e-mail: ikribl@wp.pl*